Dzisiejszy numer zawiera 30 stron i kosztuje 35 groszy, gdyż obejmuje: a) KURYER LITERACKO-NAUKOWY oraz b) SPECJALNY DODATEK TYGODNIOWY, ilustr. fotograficznie

Cena numeru w Krakowie: na prowincji: 35 gr.

Nal. poczt. opł. rycz. Wydanie: F E D C B A

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 7.—
W Krakowie z odnoszeniem zł. 7.60
Na prowincji . . . . . zł. 7.60
Zagranicą . . . . . zł. 11.50

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Rękopisów nie zwraca się. Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników.
Tel. 150-60. Centrala dzienna od godz. 8 do 22. Tel. 150-60*) 150-61 150-62 150-63 150-64 150-65 150-66 czynne od 22 godz. do 8 (numery nocne).

Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski.
Kraków, Wielopole L. 1.

Naczelny Redaktor przyjmuje: w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu
Konto żyrowe: Dom bankowy A. Holzer — Kraków. Konto czekowe Nr.: 140.725 (Warszawa), 400.200 (Kraków)

Rok XXII. Kraków, poniedziałek 9 marca 1931. Nr. 68.

Majaki wojenne — nonsensem rzeczowym i szkodą dla państwa!

O czem powinni pamiętać nasi politycy partyjni?

Kraków, 8 marca.

Stwierdziliśmy niedawno na tem miejscu, iż w sprawach polityki zagranicznej istnieje w Polsce **front jednolity.**

Posiedzenia sejmowej komisji spraw zagranicznych były **wyraźnem potwierdzeniem tego stanowiska.** Czy to w sprawie **polityki wobec Niemiec,** czy **wobec Rosji,** czy **wobec Litwy,** czy w sprawie **naszych sojuszów** — nie ujawniły się **żadne różnice,** któreby można traktować jako różnice poważne. Nasza polityka zagraniczna, prowadzona systematycznie i konsekwentnie przez rząd, a polegająca na: **1) bezwzględnej pokojowości, 2) wierności sojuszom, pojętym jako instrumenty pokoju, 3) bezapelacyjnemu przeciwstawieniu się wszelkim uroszczeniom rewizjonistycznym** — znalazła całkowitą **aprobatę** wszystkich odłamów opinji publicznej.

Zbyt cenne „przestrogi" i „wątpliwości"

Pomimo tej jednomyślności już po raz drugi w ciągu ostatnich miesięcy i to (co specjalnie dziwi) na terenie Senatu, pojawiają się ze strony **dwóch skrzydeł opozycji** jakieś **„przestrogi"** i **„wątpliwości"** na tle zagadnienia **stosunku do Sowietów,** które muszą wywołać **zdziwienie w opinji,** a które mogą wywołać **zaniepokojenie** w kołach i ośrodkach mniej zorjentowanych w tendencjach polityki polskiej.

Już na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych interpelował socjalistyczny senator **Dębski** w sprawie naszej polityki na odcinku rosyjskim, wyrażając obawę na tle **rzekomych możliwości wciągnięcia Polski do „wojennego frontu antysowieckiego"** przez mniej lub więcej **awanturnicze żywioły w Europie zachodniej.**

Na te wątpliwości senatora Dębskiego odpowiedział w sposób bardzo kategoryczny min. Zaleski, podkreślając całą bezpodstawność takich obaw i niezłomnie pokojowe stanowisko Polski wobec wschodniego sąsiada.

Zdawałoby się więc, że tem samem incydent jest wyczerpany i że motyw **„obawy wojennej"** nie powróci już w ciągu długiego czasu. Przywódca socjalistów w Sejmie, poseł **Niedziałkowski,** cytował nawet na komisji spraw zagranicznych „Temps'a", w którym stwierdzono, iż interpelacja senatora Dębskiego miała **stronę dodatnią,** a mianowicie **spowodowała odpowiedź rządową,** która **wszelkim plotkarzom odbierze dalszą możliwość żerowania.**

Od tego posiedzenia minęły zaledwo **dwa tygodnie,** a już na wczorajszem pełnem posiedzeniu senatu ozwał się podobny głos do głosu p. **Dębskiego,** a to **z przeciwległego krańca Izby.** Mamy na myśli wystąpienie narodowo-demokratycznego senatora **Kozickiego.**

„Piatiletka" i opowieści o intrygach wojennych.

Sen. **Kozicki,** omawiając stosunki rosyjskie, wyraził, zdaniem naszem, najzupełniej fałszywy i rzeczowo nieumotywowany pogląd, iż **piatiletka w Rosji zostanie uwieńczona powodzeniem.** Zwracamy uwagę, że to swoje twierdzenie sen. Kozicki wypowiedział właśnie w dniu, w którym korespondenci wielkich pism europejskich obszernie rozpisywali się o **załamaniu prac nad piatiletką,** ujawnionem w ostatnich tygodniach. I otóż sen. Kozicki, mówiąc o rzekomem powodzeniu piatiletki i o niepokoju na tem tle na Zachodzie, wyraził obawę, że **wśród sfer finansowo-przemysłowych Zachodu** mogłyby się zrodzić w stosunku do Sowietów **plany wojenne.** „Ponieważ zaś — wywodził sen. Kozicki — niema u narodów Europy zachodniej wielkiego **animuszu do nowej wojny** — więc bardzo łatwo może się zrodzić myśl, żeby do wykonania tych celów zużyć młody, pełen sił naród polski".

Jednem słowem, sen. Kozicki **wyciągnął z zanadrza** pogrzebany — zdawałoby się — majak wojny z Sowietami, w której Polska miałaby wystąpić w imię obrony kapitalizmu zachodniego przeciw sowietyzmowi.

Sen. Kozicki, rozwijając dalej tę myśl, wywodził, że Niemcy zamierzają **szantażować Europę,** t. j. uzależnić swój udział w „bloku antysowieckim" od **okrojenia granic zachodnich Polski.**

W Polsce niema gruntu dla żadnych awanturniczych pomysłów.

Zgadzając się w pełni z sen. Kozickim w we zdziwienie, odnośnie do tych ustępów jego ocenie polityki niemieckiej, jako polityki **ciąg-** przemówienia, które odnoszą się do **rzekomych łych szantażów,** musimy jednak wyrazić **ży- planów antysowieckich.**

Niema nikogo w Polsce, któryby mógł przemawiać **w imieniu sfer gospodarczo-finansowych zachodniej Europy.** Dlatego też nikt w Polsce nie może uspokoić p. Kozickiego, zapewniając go, że ta czy inna grupa bankowa, grupa magnatów przemysłowych we Francji, Anglji czy Ameryce nie snuje takich, czy innych planów w stosunku do Sowietów. **Natomiast wszyscy,** patrzący trzeźwo na sytuację w Polsce i oceniający bezstronnie naszą politykę zagraniczną, mogą p. Kozickiego zapewnić, że w Polsce niema gruntu podatnego dla żadnych pomysłów awanturniczych i że polityka polska nigdy i przez nikogo nie da się zepchnąć z drogi pokojowej, po której konsekwentnie od tylu lat kroczy.

Nie chcąc imputować sen. Kozickiemu **złej**

Porozumienie w Indjach.

Między przywódcą ruchu wolnościowego w Indjach, niezmordowanym męczennikiem patrjotyzmu Gandhim, a wicekrólem Indyj, lordem Irwinem, doszło wreszcie do porozumienia, na mocy którego Hindusi uzyskali szereg przywilejów od rządu angielskiego. Na ilustracji naszej widzimy lorda Irwina, wicekróla Indyj. oraz przywódcę ruchu wolnościowego w Indjach, Gandhiego, zaś poniżej Hindusów zajętych wydobywaniem soli z morza, o co toczyła się tak długo zawzięta walka. (Patrz art. na str. 2).

MARKA OCHRONNA Gloria OSTRZE do GOLENIA
„GLORIA"
znane ze swej dobroci ostrze do golenia.
Odznaczone medalami w kraju i zagranicą. 113
Wszędzie do nabycia.

NIEDOŚCIGNIONE
PIWO
ŻYWIECKIE
Piwo „Ale" z ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU
231

OSTATNIE
SENSACJE
PRZYNOSI
„TAJNY DETEKTYW"
numer 8 tylko 30 groszy

WIELKI KONKURS
dla czytelników „Światowida“
„Każdy wygrywa“.

Doceniając wielkie znaczenie podjętej propagandy konsumcji cukru, „Światowid“ ze swej strony ogłasza **konkurs na najlepiej umotywowany sąd o plakacie.**

W 10 kolejnych numerach „Światowida“ będzie zamieszczonych 10 barwnych reprodukcyj plakatów.

Każdy nadsyłający, po ukończeniu całego konkursu, opinję o projektach, otrzyma **bezpłatnie** talję kart rysunku Norblina z tekstami Porazińskiej, a nadto najlepiej umotywowane odpowiedzi otrzymają nagrody przez losowanie w ogólnej sumie zł. 500·—, oraz wartościowe dzieło.

woli, musimy jednak zwrócić uwagę, że jego enuncjacja **w obecnych warunkach** sprawia wrażenie niedopuszczalnej wycieczki, której źródła należy się doszukiwać w motywach wewnętrzno-politycznych, tj. w chęci wywołania wrażenia, że czynniki, kierujące państwem polskiem — ze względów wewnętrzno-politycznych, **niemiłe sen. Kozickiemu i jego obozowi** — nie dają dostatecznej gwarancji, iż zabezpieczą Polskę przed wszelkiemi ewentualnemi próbami wciągnięcia nas w politykę awantur.

Powtarzamy raz jeszcze, iż p. sen. Kozicki znajduje się **w innem położeniu** niż przed paru tygodniami p. sen. **Dębski**, a przed rokiem p. Roman **Dmowski**, który w swoich artykułach pierwszy operował widmem możliwości wojennych z Sowietami. P. senator Kozicki nie ma bowiem usprawiedliwienia, iż chciał uzyskać tylko jasne **zaprzeczenie swych obaw.** Zaprzeczenie to **świeżo nastąpiło** i pod względem swej stanowczości nie pozostawiło nic do życzenia.

Woda na młyn naszych wrogów.

Wystąpienia, operujące straszakiem wojny, mają zaś niezwykle ujemne skutki dla państwa i społeczeństwa. Nie mówimy już o wrażeniu, jakie tego rodzaju enuncjacje mogą wywrzeć **w mniej uświadomionych kołach społeczeństwa polskiego,** które przeszedłszy gehennę wieloletniej wojny, odznaczać się musi specjalną wrażliwością na wszelkie wojenne pogłoski i plotki. Chcemy jednak zwrócić uwagę, że Rosja sowiecka z uporem manjackim, a dla celów bardzo przejrzystych, operuje stale w walce z Polską argumentem, iż Polska **przygotowuje się do wojny** i uprawia konszachty z rozmaitymi imperjalistyczno-wojennymi czynnikami Zachodu. **Procesy** demonstracyjne, przeprowadzane **w Moskwie** — a było ich kilka w ciągu ostatnich miesięcy — mają na celu **podtrzymanie tej legendy** i utrzymywanie narodu rosyjskiego **w stanie wrzenia przeciwko Polsce i przeciwko Francji.** Nietrudno więc przewidzieć, w jaki sposób wyzyskane będą przez propagandę sowiecką wystąpienia w rodzaju sen. Kozickiego.

P. sen. Kozicki musi sobie również dobrze zdawać sprawę z **interesu,** jaki posiadają Niemcy w **przedstawianiu Polski, jako czynnika niepewnego,** jako beczki z prochem, która lada **chwila może wybuchnąć. „Nie róbcie z Polską** intersów, **nie pożyczajcie jej pieniędzy,** bo **niewiadomo, co będzie jutro** — oto **stała śpiewka agitacji niemieckiej,** której celem jest przeszkodzenie w stabilizacji stosunków i odrodzeniu gospodarczem Polski. Z tej strony straszak wojenny, wysunięty w **senacie Rzeczypospolitej,** zostanie również napewno wyzyskany w sposób perfidny.

Z tych wszystkich względów należy kategorycznie przeciwstawić się powtarzaniu nierozsądnych szkodliwych plotek, mogących podać w **wątpliwość pokojowe intencje Polski,** lub wolę czynników decydujących do **prowadzenia naszej polityki zagranicznej po linji,** która broniąc naszych uprawnionych interesów, **wyklucza wszelkie możliwości awantur.**

Siła i możliwości.

Powiedziano niedawno w Sejmie, ze strony bardzo poważnej, bo prezesa komisji spraw zagranicznych, że mimo chmur, przesłaniających horyzont naszej polityki międzynarodowej, jesteśmy dziś w rodzinie narodów **tak silni i mamy takie możliwości, jakich nie mieliśmy od wieków. Siła** Polski polega właśnie **na jej pokojowości** i na tem przeświadczeniu wszystkich odpowiedzialnych czynników na zachodzie Europy, że **Polska** w swych **dzisiejszych,** traktatem wersalskim ustanowionych **granicach, jest filarem pokoju europejskiego.** Kto **próbuje filar ten osłabić lub zwalić, grozi pokojowi całej Europy.** Nasze możliwości zaś, których od wieków nie mieliśmy, polegają na tem, iż w Europie dzisiejszej **czynnikami rządzącymi nie jest potężna Rosja przedwojenna i potężne Niemcy cesarskie,** związane wspólną do Polski nienawiścią, ale że oba te wrogie Polsce czynniki, **doznały poważnych wstrząsów.** Ten stan rzeczy umożliwia nam **spokojny rozwój i wzmacnianie wewnętrzne odzyskanego państwa.**

Wszelka wojna, otwierająca nowe groźne możliwości, **mogłaby zniweczyć** tak korzystne dla nas owoce pokoju wersalskiego i **zagroziło dziełu odbudowy.** Dlatego też niema w Polsce nikogo, któryby nie był **zdecydowanym zwolennikiem pokoju** i ktoby z przerażeniem nie myślał o **widmie wojny.** Operowanie wojennemi majakami i straszakami, jest więc **całkowitym nonsensem rzeczowym i aktem szkodnictwa politycznego.**

Indyjski grzyb w angielskim barszczu
ratuje dni żywota Mac Donalda.

Kraków, 8 marca.

Podczas gdy w Londynie odbywała się konferencja wielkiego okrągłego stołu w sprawie przyszłych form prawno-publicznych Indyj, równocześnie w Delhi **wicekról Indyj lord Irvin** zasiadł do małego okrągłego stołu **z Mahatmą Gandhim** i nacjonalistami indyjskimi, **którzy w konferencji londyńskiej udziału nie brali,** do decydowania zaś o losie Indyj są w pierwszym rzędzie powołani.

Po kilkutygodniowem trwaniu, narady wicekróla z Gandhim zakończyły się zawarciem umowy, która przynosi zaszczyt zarówno rozumowi stanu wicekróla **lorda Irvina,** jak realizmowi politycznemu Mahatmy, czyli świętego — **Gandhiego.**

Oficjalny akt ugody został podpisany przez obie strony w ubiegłą środę o godzinie 6 wieczorem. Najważniejsze jej punkty są następujące:

1) **Ludność nadmorskich okolic Indyj otrzymuje prawo swobodnego wywarzania soli z wody morskiej,** jako daru przeznaczonego dla niej przez samą przyrodę, jak się wyraził Gandhi. W odpowiednim zakresie zostaje też **ograniczony państwowy monopol warzenia i sprzedawania soli.**

2) **Bojkot towarów angielskich** w sklepach indyjskich, uprawiany środkami przemocy, **zostaje zniesiony.** Nacjonalistom natomiast indyjskim przyznanem zostaje prawo **wystawiania swoich agitatorów przed sklepami, sprzedającymi towary angielskie i wogóle obce.** Agitatorzy ci mają pełne prawo **przemawiać i argumentami przekonywać publiczność, aby towarów obcych nie kupowała.** I w tej akcji agitatorom nacjonalistycznym policja przeszkadzać nie będzie.

3) **Cała własność prywatna, skofiskowana** Hindusom w wykonaniu nałożonych na nich kar za odmowę płacenia podatków, **zostanie im zwrócona.** Gandhi natomiast ograniczą swoje hasło „non cooperation“, czyli nie współdziałania z władzami indyjskiemi tylko **do zagadnień czysto politycznych** i to do czasu ostatecznego **rozstrzygnięcia kwestji przyszłej formy politycznej Indyj.**

Umowa powyższa ma wszystkie cechy kompromisu, który obu stronom przynosi korzyści, ale za cenę ustępstw, również przez obie strony poniesionych.

Dla Hindusów niewątpliwie najdonioślejszą zdobyczą przez tę umowę uzyskaną jest częściowe zniesienie monopolu solnego, który stanowi dla nich daninę publiczną najbardziej nienawistną i gniotącą, natomiast dla skarbu indyjskiego jest on **najwydatniejszem źródłem dochodów.** Wprawdzie w głębi państwa monopol solny w zasadzie zostaje utrzymany, ale jest rzeczą jasną, że długo on nie potrwa i że to przyznanie swobody warzenia soli najpierw okolicom nadmorskim jest tylko formą stopniowego całkowitego zniesienia tego monopolu.

oPzwolenie na **spokojną propagandę bojkotu towarów angielskich** jest dla polityki angielskiej **najbardziej charakterystycznem. Niema w Europie ani jednego państwa, którego mentalność polityczna pozwoliłaby na takie załatwienie sprawy** oporu mieszkańców jego kolonij przeciw handlowi metropolji. Ale Anglicy, posiadający ogromne doświadczenie w rządzeniu kolonjami, traktują te sprawy z liberalizmem, dla reszty europejskich polityków niezrozumiałym. Wychodzą oni z tego założenia, że **bojkot nawet najusilniejszy, nie wyrządzi handlowi angielskiemu wielkiej szkody pod warunkiem, aby był spokojny** i odbywał się bez gwałtów. Kto bowiem będzie naprawdę potrzebował angielskiego towaru, ten kupi go mimo upomnień i nawoływań nacjonalistycznego agitatora bojkotowego przed sklepem. Kto zaś potrafi się obejść bez tego towaru, ten obejdzie się także i bez morałów agitacyjnych. Takie zaś pozwolenie na swobodną propagandę bojkotu najpewniej przyczyni się do uczynienia tej propagandy w znacznym stopniu bezskuteczną, a w każdym razie ograniczy jej

Angielski pomnik zwycięstwa nad Niemcami będzie zniszczony

Przed gmachem British Muzeum w Londynie ustawiono po wojnie niemiecki tank, jako symbol pokonania Niemiec. Obecnie wskutek interwencji Niemców — oryginalny ten pomnik usuwają władze angielskie. Prace około rozmontowania go już rozpoczęto.

ZYGMUNT NOWAKOWSKI

Głęboki impas.

Lubię wieś! I to wieś zapadłą, głuchą, daleką, za światami... Lubię zapach rozoranej niwy, nieuczony, prosty śpiew skowronka, lubię włościan, pulardy, półgąski, całe kaczki, zające na dziko, poziomki, mleko prosto od krowy. Zwłaszcza, gdy to mleko pije kto inny...

Lubię wogóle *pracę na roli.* Przepadam za nią! Raz nawet miałem jęczmień. Zeszedł mi cudownie na prawem oku. Namawiano mnie, abym posłał na wystawę poznańską, ale dałem spokój. Pocóż drażnić konkurencją fachowych agronomów? Ja to przecież tylko dla siebie, dla własnej przyjemności...

Powtarzam, lubię wieś i naturę! Absolutnie, o każdej porze roku. Rzecz prosta, nie w lutym, czy marcu. O tem niema mowy! Ale pozatem nie wyobrażam sobie, abym mógł całe życie spędzić w mieście. Udusiłbym się! Ciasno mi wśród murów, duszno, brak tchu... Coś mnie porywa, ponosi!... Można od biedy wytrzymać w mieście przez jesień, zimę, no, i wiosnę. Ostatecznie i przez kawałek lata. Ale *całą resztę roku* muszę bezwarunkowo przesiedzieć na wsi, o ile się nie da wyjechać za granicę... Kocham wieś i koniec! Żyć bez niej nie potrafię!

Teraz jest właśnie marzec. A marzec to *wielki post natury.* Wszystko na wodzie... Jednakże kto umie patrzeć, ten już zobaczy wiosnę. Nawet gołą lupą. Są już takie malutkie, malutkie pączki. Przedewszystkiem na dereniu. To taki skromny krzak, który pierwszy kwitnie, aby było czem ubrać stół na Wielkanoc. Celowość w naturze!... Także na tym dereniu robi się nalewkę. Bardzo wdzięczny krzak! A kwitnie jasnem złotem.

Już teraz, w marcu, można całemi godzinami stać bez przerwy i obserwować te pierwsze pączki. Delikatne, o lekko żółtawym odcieniu. W nich jest już wiosna... I wielka tajemnica wiosny... Muszę się przecież raz wreszcie wybrać i zobaczyć ten dereń na własne oczy, bo się tyle o nim nasłuchałem... Tylko poczekam, aż trochę podeschnie. A może on do tej pory już rozkwitnie i nie zobaczę samych pączków?... A, w takim razie obejdzie się. Wierzę zresztą na słowo.

Ale wiosna idzie. Niesie ją wiatr południowy, ciepły, gorący, 3° plus!... Wiatr hula mi po kościach, wchodząc śmiało i swobodnie przez okna i drzwi. Bo też drzwi są spaczone, jak... *charakter.*

Także *indyki* czują tę wiosnę i zbliżające się święta Wielkanocne. Są tłuste, smutne i pełne gorzkich myśli. Jeden z nich, okropny dystrakt, zamyślił się do tego stopnia, że wszedł pod konie. Pod same kopyta wiernej, siwej ćwierć arabki, Baśki, która umie każdą moją myśl wyczytać. Wyczytała i kopnęła, jak sam Kossok. No, i po indyku!... Ledwiem pomyślał, a Baśka w lot mnie zrozumiała! Jakież to mądre stworzenie! Prawdziwy przyjaciel człowieka... I mówią, że zwierzę nie ma duszy! ...Myślę oczywiście o koniu, nie o indyku...

Apetyt mi służy. Owszem, nie mogę się skarżyć. Jak się na to zapatrują gospodarze i czy też się nie skarżą, tego nie wiem. Faktem jest, że gdy wniosą zupę, nie mogę się doczekać mojej kolei i robię takie miny, jak sam *Zygmunt... Waza.* Dopiero przy następnych daniach nabieram trochę swobody. Trochę swobody a dużo na talerz... Przy deserze jestem już zupełnie jak u kogoś w domu. T. zn.. że się niczem nie krępuję. Wogóle wyznaję zasadę, że — aby przyjść *do siebie* — najlepiej pojechać *do kogoś.*

Do przyjaciół. Na głęboką wieś. Pograć wieczorem w *bridge'a,* posłuchać o dziesiątej w nocy interesującego wykładu np. o sadownictwie, albo o nawozach sztucznych, albo też o organizacji wiejskiej straży pożarnej. Wogóle tych *odczytów nasennych,* które nadaje ruchliwa stacja warszawska. Zresztą te odczyty, będące n. b. jedyną wydatną pomocą rządu dla rolnictwa, świetnie robią na nerwy. Pod tym względem Warszawa znakomicie zastępuje *bromural* albo nawet *piwo.* Daje to, co Niemcy nazywają *„eine richtige Bettschwere“...* To trudno, niektórzy ludzie muszą żyć... Żyć prawie codziennie, a co drugi dzień wygłaszać odczyt...

Niemniej jednak są czasem wyjątkowo podniecające punkty programu. Do nich należy w pierwszym rzędzie *komunikat meteorologiczny...* Gdy padną słowa: *„W całym kraju pochmurno, ogólna depresja w centrum, lekkie opady z tendencją trwałą na północy, południu, wschodzie i zachodzie“...,* człowiek miałby ochotę zdjąć buta z lewej nogi i cisnąć w głośnik! Na szczęście gospodarz przerywa, mówiąc do chłopca: *„Antek, zamknij mu!...“.*

Teraz niejaką nowością jest *wielka stacja raszyńska.* Słuchałem inauguracji, nie mogę jednak powiedzieć, aby ta bitwa pod Raszynem należała do wygranych... Mój Boże, i wtedy, w 1809 roku książę Józef mimo wiktorji oddał Warszawę Austrjakom... Poszliśmy więc w jego ślady i także oddali Austrjakom... *głos...* Puściliśmy sobie Wiedeń... W każdym razie ten pierwszy program nie był bogaty, jak Harun al... Raszyn. (Właściwie powinnoby się mówić „bogaty, jak *Harun al... Capone“).*

Jednakże mimo radja, przyjemnie jest na wsi, chociaż odrobinkę zmieniły się czasy. Do niedawna jeszcze nietylko pałac każdy, ale dwór czy dworek nawet, mógł mieć nad zajazdem napis *„Sans souci“.* Dom *beztroski...* Teraz to gdło „Sans souci“ trzebaby skrócić o jedną zgłoskę. Mianowicie o ostatnią. Zostanie *„Sans sou“* — dom *bez grosza...* I ten szyld może z powodzeniem wywiesić każdy dom ziemiański. Mimo to jednak ludzie żyją jakoś.

Naturalnie już nie tak, jak żył sobie nieboszczyk pan Mikołaj Rej, który mówił: *„Używaj, miła duszo, masz wszytkiego dobrego dosyć“.* Inne były stosunki, mógł więc obywatel kombinować w ten sposób: „Nuż też wołka starego, albo jakiego podrosłego, możesz za młodego przefrymarczyć, przez lato go wypaść, (w) zimie plewkami, zgoninkami jako tako wygłaskać. Będzie cię kosztował dwie kopie, a weźmiesz zań cztery... A małaż to lichwa, proszę cię? A małyż to pożytek sobie może pocciwy człowiek bez wielkiej pracy a napoły z krotofilą uczynić? Azaż też źle źróbka kupić za dziesięć złotych, a dać go za trzydzieści?“... (Niech pan spróbuje teraz, panie Mikołaju!...). Robocizna także nieco podskoczyła: „Dasz chłopu grosz, płonek przyniesie... dasz drugi grosz, naszczepi“... A człowiek „sam się nie ufrasuje i.., przy-

MYDŁO „RALETTE"
TO
ZDROWIE TWEJ SKÓRY
JEJ ŚWIEŻOŚĆ I MŁODOŚĆ
Ralette-Nestor
555k

skutki do tych rozmiarów, które spadek konsumcji towarów angielskich w Indjach osiągnąłby także i bez bojkotu, jedynie na podstawie działania zwyczajnych praw ekonomicznych.

Zwrot wreszcie skonfiskowanej własności oznacza ze strony rządu **zakopanie siekiery** i szczere pragnienie pokoju i porozumienia, co też Gandhi kwituje ze swej strony odpowiedniem ograniczeniem interpretacji swego hasła nie współpracowania z rządem.

* * *

Ale jakkolwiek zawarty w Delhi kompromis jest dziełem niewątpliwie wysokiego rozumu i kunsztu politycznego obu kontrahentów, to jednak nie byłby on właśnie tylko kompromisem, gdyby natychmiast nie wywołał objawów wielkiego niezadowolenia i to po obu stronach.

W opozycji do Gandhiego wystąpił przedewszystkiem wódz rewolucyjnych nacjonalistów indyjskich **Nehru,** który cały kompromis uznał za **prostą kapitulację nacjonalizmu indyjskiego wobec Anglji.** W tym stanie rzeczy Gandhi zwrócił się do kongresu wszechindyjskiego z żądaniem aprobowania tych warunków i upoważnienia go formalnie do dalszego prowadzenia rokowań. Upełnomocniony do takich decyzyj wydział kongresu aprobował jednak warunki, a zarazem uprosił Gandhiego, aby rokowania z wicekrólem prowadził dalej.

W Anglji natomiast **skrajne skrzydło konserwatystów,** prowadzone przez niespokojnego Winstona **Churchilla,** który z tego powodu wystąpił niedawno z partji konserwatywnej, zajęło stanowisko, że układ z Gandhim jest znowu kapitulacją Wielkiej Brytanji przed nacjonalizmem indyjskim i rozpoczęło ostrą kampanję przeciw rządowi Mac Donalda za „niedbałe i lekkomyślne" zastępowanie interesów angielskich w Indjach.

Ale tak, jak opozycja Nehru w Indjach, tak i krzyk Churchilla w Anglji pozostanie z pewnością bez skutku. Nie tylko bowiem partja robotnicza i liberali w zupełności aprobują układ z Gandhim, ale także i **znaczna część partji konserwatywnej z Baldwinem na czele wyraża na ten układ, jako na konieczność państwową, swą zgodę.**

Tak więc nie ulega wątpliwości, że opozycja po obu stronach, spełniwszy swój obowiązek i narobiwszy odpowiedniej wrzawy dokoła układu, uspokoi się rychło, aby zająć się z kolei inną bardziej wydatną sprawą, w każdym zaś razie, aby odczekać realnych skutków, jakie w praktkyce układ zawarty będzie dawał.

* * *

Obok zawartego świeżo układu flotowego, układ lorda Irvina z Gandhim jest **drugim pięknym grzybem, który wpada do barszczu Mac Donalda.** Był już na taką wzmocnioną przyprawę tego barszczu czas ostatni, ponieważ stawał się on coraz cieńszym i bardziej jałowym, tak, że nawet **najwierniejsi zwolennicy kuchni pana Mac Donaldowej zaczęli zniechęceni odstawiać łyżki...**

Wewnętrzno-polityczne stosunki angielskie wikłają się coraz więcej, zbliżając się wyraźnie do znanego skądinąd tak dobrze t. zw. „bałaganu". Miarą jego jest fakt, że Mac Donald widział się zmuszonym **wycofać swoją ustawę strajkową z komisji Izby gmin,** co dla rządu robotniczego stanowi **despekt bardzo ciężki.**

Gdyby więc tak „a tempo" nie przyszły te dwa z pewnością wielkie sukcesy w polityce zagranicznej i na najważniejszym odcinku kolonjalnej, to **baza moralno-polityczna rządu Mac Donalda uległaby katstrofalnemu zwężeniu.** Natomiast z temi dwoma sukcesami **w ręku może Mac Donald żeglować dalej między Scyllą i Charybdą** bez obawy natychmiastowego rozbicia się i zatonięcia, tem bardziej, że po stronie opozycji mimo wszystko, co ona mówi, a nawet wykrzykuje, zbyt gorącej chęci do „wywalenia" rządu robotniczego **już teraz** niema wcale i w danych warunkach być też nie może.

Pom.

Opozycja skrajnych nacjonalistów trwa.

Londyn, 7 marca (*B*). Skrajnie nacjonalistyczne organizacje w Bombaju rozpoczęły **walkę z układem,** zawartym między lordem Irvinem a Gandhim, określając ten układ jako kapitulację. Wypuszczenia więźniów politycznych oczekuje się w niedzielę.

Odnośnie do dalszego rozwoju wypadków „Daily Express" przewiduje, że w niedalekiej przyszłości odbędzie się angielsko-indyjska konferencja w Karachi, po której nastąpi konferencja w Londynie z udziałem **Gandhiego.**

Oskarżający głos polski

z praskiej trybuny parlamentarnej.

Minimalne żądania Polaków po sfałszowaniu spisu ludności.

Berno, w marcu.

Podczas rozprawy nad oświadczeniem rządowem w sprawie kryzysu gospodarczego, zabrał w parlamencie praskim głos poseł polski Emanuel **Chobot.**

Zaznaczył on, że pomimo starań ze strony posłów polskich **o uzgodnienie stanowiska polskiej ludności z interesami państwa** i pomimo popierania przez posłów polskich **wszelkich potrzeb państwowych,** nie znaleźli oni **żadnego zrozumienia,** a ludność polska nie odniosła **żadnych korzyści.**

Wszyscy posłowie polscy i pracownicy narodowi **są przedmiotem stałych napaści ze strony szowinistycznej części społeczeństwa czeskiego na Śląsku Cieszyńskim.** Czynniki czeskiej Macierzy szkolnej nie opuszczają najdrobniejszej sposobności, ażeby **szkodzić ludności polskiej, ażeby ją uciskać i denuncjować.** Stosuje się wobec niej **teror podczas każdych wyborów** i corocznie podczas wpisów szkolnych.

Czynniki rządowe zachowywały dotychczas przynajmniej pewne **pozory bezstronności.** Ale ostatni spis ludności jaskrawo wykazał, że do wrogów ludności w Czechosłowacji należy jawnie — **rząd!** Praktyki spisowe, stosowane przez władze powiatowe jasno wykazały, że ludność w władzach żadnego oparcia nie posiada i jest wydaną na pastwę bezwzględnej czechizacji, popieranej przez rząd.

W szeregach antypolskich stanął także minister spraw wewnętrznych, który celem otwarcia wrót szerokim możliwościom dla nadużyć spisowych wśród ludności polskiej, wydał **sprzeczne z ustawą rozporządzenie tajne,** ujawnione przypadkiem przez czeskie koła szowinistyczne. Na podstawie tego okólnika było możliwem **podawanie i wpisywanie nieistniejącej i przez ustawę nie uznawanej narodowości śląskiej (!!).**

Poseł Chobot omówił wszelkiego rodzaju nadużycia spisowe, praktykowane przez komisarzy spisowych i rewizorów, przez żandarmerję i przez władze powiatowe tak we Frysztacie, jak i w Czeskim Cieszynie. Wynik spisu ciągle „korygowano". Przez dwa miesiące władze szykanowały Polaków i wpływały na nich, ażeby zmienili podaną podczas spisu narodowość polską na czeską, albo przynajmniej na Śląską. Spis odbył się 2 grudnia, a 23 stycznia jeszcze włóczono ludzi po starostwie we Frysztacie.

Imieniem wszystkich polskich stronnictw politycznych na Śląsku Cieszyńskim oświadczył p. Chobot: „Spis ludności z dnia 2 grudnia 1930 r. został na Śląsku Cieszyńskim przeprowadzony w sposób niezgodny z przepisami ustawy i wobec tego wyniki spisu pod względem stwierdzenia stanu narodowościowego na Śląsku Cieszyńskim uznajemy za nieważne i nieobowiązujące".

Ludność polska — zadeklarował poseł Chobot — dążyć będzie do tego przy użyciu wszelkich ustawowych środków, ażeby spis ten został zrewidowany i żeby zarządzenie odnośnie „narodowości śląskiej" zostało zniesione. Również domagają się wszyscy Polacy, ażeby komisarze spisowi i rewizorzy i wszyscy inni, którzy dopuścili się przestępstwa nierespektowania przepisów ustawowych podczas przeprowadzenia spisu, byli **pociągnięci do odpowiedzialności.** Tak długo, jak długo spis nie zostanie skorygowany i jak długo nie będzie stwierdzony rzeczywisty stan narodowościowy, musi pozostać miarodajnym — tak w dziedzinie stosowania **praw językowych,** jak przydzielania subwencji — przynajmniej **stan według spisu ludności z roku 1921.**

(*Kaj*).

Jak się odbywają ciągnienia loterji państwowej.

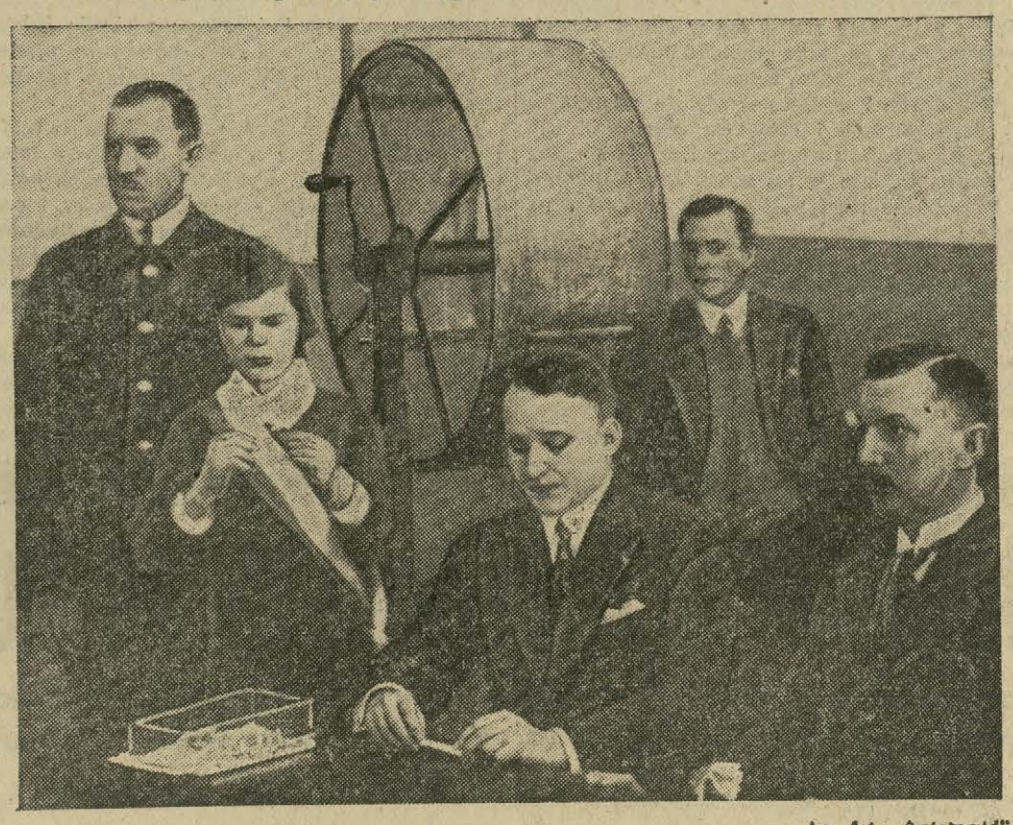

Ag. fot. „Światowid"

W dyrekcji Loterji Państw. w Warszawie odbyła się onegdaj konferencja prasowa, podczas której dyrektor loterji, p. Jakubowski, przedstawił proces ciągnienia loterji. Na rycinie: pokaz ciągnienia loterji; komisja odczytuje podawane z koła przez dziewczynkę-sierotkę numery.

Najlepsza jest MUSZTARDA „RECORD"
790k

szedłszy do domu i smaczniej zje i wszytko mu przydzie, jako powiedają, by wianki wił"...

Tempi passati. Ale to mocna rasa i jeszcze kilka tygodni wytrzyma... Cicho jest więc na wsi, spokojnie i cierpliwie. Od czasu do czasu przyjeżdża egzekutor, aby odprawić egzekwie. Zajmuje fortepian albo parę krów, szkic Matejki albo siewnik... I odjeżdża, mówiąc *„do widzenia"*. A po jego wyjeździe jest znowu tak cicho, że słychać, jak... *procent rośnie...*

Gdy sobie myślałem o dzisiejszym Żywocie człowieka w Polsce poczciwego, przyszedł mi do głowy — ni mniej ni więcej — tylko sam *Hamurabi.* Ten niegłupi człowiek był, jak wiadomo, królem babilońskim i prawodawcą, a żył stosunkowo niedawno, bo w XXIII wieku przed narodzeniem Chrystusa Pana. I napisał słynny kodeks, który stale wożę ze sobą, kierując się nim w ważniejszych okolicznościach życia. Otóż paragraf 48 tegoż kodeksu (daję słowo, że nie blaguję!) mówi tak o rolniku: „Kto ma pożyczkę zaciągniętą na procent, a burze spustoszą mu pola i zniszczą zbiory, lub też posucha sprowadzi mu nieurodzaj — nie jest obowiązany dać zboża wierzycielowi. *Niech zniszczy skrypt dłużny i nie płaci żadnych procentów za ten rok"*... Oczywiście Hamurabi nie przewidział jednej rzeczy — *klęski urodzaju,* niemniej jednakże ciekawa była ta polityka agrarna rządu babilońskiego z przed czterech tysięcy lat!...

Polecam tego Hamurabiego uwadze naszych ziemian, ich zaś samych polecam opiece Boskiej... O ile i to nie jest już spóźnione... N. b. obecny pan minister reform rolnych, jako prehistoryk z fachu, powinien nieco znać się na Hamurabim...

Och, jak to dobrze, jak wdzięczny jestem Panu Bogu, że zamiast roli, uprawiam *sport i literaturę!* Orzę, sieję, podlewam, nawożę moją skromną grządkę niedzielną, gdzie mi wszystko pięknie schodzi i — na razie przynajmniej — jakoś uchodzi! Sieję wiatr, a zbieram róże bez kolców. Prawdziwa *„twórczość radosna"*.

Jednak czasem dobrze jest zrobić impas. Impas głęboki. Poczekać! Świat, to nie poduszka do wbijania szpilek. Może ma rację pan kronikarz, który woli pisać o wiośnie i o ptaszkach... Dlatego też pojechałem na wieś, do jednego z takich pałaców *„Sans sou"*. A wysiadłszy z wagonu, ujrzałem wóz znajomy na przedzie i spytałem: „Janie, jaka tam droga dzisiaj?" — Odpowiedź była krótka, jasna, a taka sama, jak zawsze: *„Paćka"*...

Pojechałem więc przez głęboką paćkę na jeszcze głębszy impas. Ciekawe, skąd się wzięło to słowo w terminologji bridge'a? Wiadomo, że *„l'impasse"* znaczy po francusku ślepą ulicę, w przenośni zaś położenie bez wyjścia. Nie przypuszczam jednak, aby stąd dało się wyprowadzić czasownik *„impasować"*. Choć nie jest wykluczone, że przez impas zapędzamy przeciwnika w położenie bez wyjścia. Czasem własnego partnera także... Więc i siebie samego.

W mojem życiu wyjazd w dalekie strony, gdzie nie mam najmniejszego kontaktu z ludźmi, oznacza impas. Jak w bridge'u, puszczam okazję zrobienia łatwej lewy na pierwszej ręce, ponieważ wiem, że wpadnie pod nóż na drugiej i wyrobi mi karty. Czekam, co życie pokaże na drugiej ręce... Ale i w życiu i w bridge'u impasy nie zawsze się udają. Ponieważ jednak bez impasu niema ani gry, ani życia, postanowiłem uzupełnić moją praktykę zapomocą teorji, dlatego też zafundowałem sobie pewne dzieło, które nosi tytuł *„Bridge-plafon.* — Podręcznik dla pragnących poprawnie grać w bridge'a", Warszawa, 1929.

Trudna książka. Ale prosta, piękna i głęboka jak sam bridge, przy którym zapomina się o wszystkiem. O kłopotach, zmartwieniach, o polityce... Tak, przedewszystkiem o polityce! I to właśnie korzyść najważniejsza.

Czytam więc sobie te jasne, przejrzyste zasady, które są jakby latarnią morską dla człeka zbłąkanego na niezmierzonej przestrzeni zielonego stolika. Weźmy np. takie zdanie: *„Partner odkrywa swe karty, pozostając już podczas całej dalszej rozgrywki jedynie biernym widzem. Stąd żartobliwa nazwa Dziadek"* (str. 5).

To nie nastręcza najmniejszych wątpliwości, gorzej pod tym względem przedstawia się natomiast paragraf p. t. *„Uprawnienia dziadka"*, gdzie znajduję następującą uwagę: *„Dziadkowi nie wolno brać czynnego udziału w rozgrywce...* Z chwilą wzięcia przez graczy ostatniej lewy, dziadek, wbrew niektórym lokalnym zwyczajom *odzyskuje wszystkie prawa czynnego gracza"* (str. 70).

Mojem zdaniem, redakcja tego paragrafu pozostawia nieco do życzenia, ponieważ sprawa, zamiast być prostą, komplikuje się w kilku punktach. Primo, jakież zastosowanie praktyczne może mieć przepis, który powiada, że „dziadkowi nie wolno brać czynnego udziału w rozgrywce?"... A jeżeli zechce, jeżeli mu się spodoba? Jeżeli się wtrąci przypadkiem?...

Secundo, co oznacza w pewnych wypadkach słowo *„ostatnia lewa"*, wzięta przez graczy? I przez jakich graczy? Tych, którzy są tylko w defensywie, w opozycji (choć nie dali kontry), czy też przez graczy, zapowiadających partję? A i w tym ostatnim wypadku nasuwa się pytanie, skąd można wiedzieć, że dana lewa tychże graczy będzie już ostatnią ich lewą? Może mają jeszcze jakiegoś atuta utajonego? Wszystko możliwe...

Tertio wreszcie, trzeźwej interpretacji wymaga zwrot, że „dziadek *wbrew niektórym lokalnym zwyczajom,* odzyskuje wszystkie prawa czynnego gracza".

Bezwarunkowo powinno się sprezyzować ten punkt, który może w konsekwencji doprowadzić do poważnych nieporozumień. Bo i cóż znaczy to ogólnikowe powiedzenie *„lokalne zwyczaje?"*. I gdzie obowiązują te lokalne zwyczaje?

P. S. Z powodu ostatniego mojego feljetonu p. t. „Pierogi leniwe" otrzymałem zarówno z samego Krakowa, jak i z całej Polski, szereg listów, depesz gratulacyjnych, zbiorowych adresów i to tak od osób prywatnych, jak i od stowarzyszeń kulturalnych, urzędów, zrzeszeń itd. Smytny wyjątek stanowił — odosobniony zresztą protest „Towarzystwa Ochrony Żubrów". Nie mogąc odpisywać na każdy list z osobna, tą drogą składam Wszystkim najserdeczniejsze podziękowanie za pełne uznania słowa, które mi będą zachętą i bodźcem w dalszej pracy.

Z. N.

Na marginesie.

Niemiecka bezczelność i polski brak ambicji.

Przeglądając jeden z polskich tygodników radjowych, spotkaliśmy się z niemiłą i oburzającą niespodzianką. Oto w specjalnej rubryce **„Audycje ciekawe"** w dziale sztuka, literatura i nauka czytamy, nie wierząc własnym oczom.

„Sobota 19.00: Königswusterhausen. Ginschel: **Jakie jest kulturalne położenie mniejszości niemieckiej w Polsce?**

I dalej pod „różne":

„Środa 20.00. Königswusterhausen. Transmisja z ratusza Friedenau. **Wieczór poznański zorganizowany przez niemiecki „Ostbund"** E. V. Berlin".

Doprawdy, zdumienie ogarnęło człowieka, czytającego **polskie pismo**, które ośmiela się zachwalać i zwracać specjalną uwagę swoim czytelnikom na tego rodzaju audycje. Przecież każdy, chociażby najbardziej ograniczony na umyśle Polak, ani na chwilę nie może wątpić, że w czasie owych audycyj **nie będą pod adresem Polski padać komplementy.** Ba, nietylko komplementy, ale nawet o rzetelnej prawdzie niema co mówić, ani jej się spodziewać. Wprost przeciwnie. Wszystkim z góry musi być wiadomo, że zarówno odczyt, jak i „wieczór poznański", będą **naszpikowane kłamstwami, oszczerstwami, insynuacjami i skierowane wyraźnie a brutalnie przeciwko Polsce** i obrażające każdem słowem polską godność narodową.

Przecież dobrze znamy Niemców... Któż może wątpić, że będzie to **łajdacki karuzel bezczelności?**

O dowód nie trudno. Dostarcza nam go **to samo pismo** w programie szczegółowym, podając z całą naiwnością tłustym drukiem jeszcze (dla lepszego zwrócenia uwagi) tytuł transmisji. Oto jak ma wyglądać **program** owego **„Wieczoru poznańskiego"**, zorganizowanego przez niemiecki „Ostbund", a transmitowanego przez stację Königswusterhausen z ratusza Friedenau.:

1) Pieśń religijna Herberga (ur. 1562 we Wschowie) wykona chór; 2) powitanie — prez. Związku Ginschel; 3) **„Gruss an Posen"** Georg Kiesler) solo sopr.; 4) prof. uniwers. Hoetsch: **„Przynależność prowincji poznańskiej do sfery kultury niemieckiej"**; 5) **„Mein Heimatland, mein Posen"** (Teodor Krausbauer) solo sopran; 6) dr. Vogel: **„Marszałek Hindenburg, syn Ziemi Poznańskiej, oswobodziciel i obrońca Marchji Wschodniej;** 7) Clara Viebig: „Jasiu", nowela; 8) prof. dr. Wilamowitz-Möllendorff: **„Piękna Ziemia Kujawska"**, wspomnienia z lat młodości; 9) Fr. Lüdtke: „Cud miłości", nowela poznańska; 10) **„Gruss an die Provinz Posen"** (Karol Busse, ur. 1872 w Międzychodzie) wyk. chór...

Czy po przeczytaniu tego programu, nie wiadomo najpewniej w świecie, co właściwie ma za cel ów „Wieczór poznański", Przecież cały ten program jest **prowokacyjnym** wykwitem typowo niemieckiej, **zaborczej propagandy.** A oto **pismo polskie podaje go bez jednego słowa komentarza,** uwagi i robi wszystko, aby wpadł czytelnikom w oko. Co pomyśleć o redakcji tej radjowej publikacji?...

Co do Niemców zaś, mieliśmy sposobność ich niejednokrotnie przychwycić na gorącym uczynku siania propagandy antypolskiej przez fale eteru. Dopiero niedawno zajmowaliśmy się sprawą **bezczelnego obrzydliwego „wieczoru karnawałowego" w Moguncji**, gdzie padały pod adresem Polski i Polaków słowa brutalne, obraźliwe i bezwstydne w swojej ohydzie.

I już nowy wypadek Boć w „wieczorze poznańskim" roić się będzie od bzdurstw, głupstw, hakatystycznych nonsensów, nacjonalistycznych idjotyzmów i pławienia się w nienawiści do wszystkiego, co polskie.

Owa aneksja rdzennie polskiej Ziemi Poznańskiej dla szwabskiej kultury jest w całej swojej perfidji oburzającą.

Ale co wobec tej oszalałej propagandy antypolskiej Niemców **czynią nasze władze?** Nic. A przynajmniej o tem nie słychać. To też opinja publiczna jest w najwyższym stopniu zaniepokojona i wzburzona.

Szlachetna tradycja **międzynarodowej współpracy radjowej jest splugawiona.** Dokonali tego Niemcy. Władze nasze powinny udzielić im za to tęgiej nauczki.

Wszystkie państwa europejskie, które mają rozwiniętą radjofonję, należą do t. zw. **Międzynarodowej Unji Radjofonicznej.** Do unji tej należą zarówno Niemcy jak i Polska. I oto otwiera się bardzo wdzięczne pole do działania dla **p. Zygmunta Chamca, prezesa „Polskiego Radja".** Nie powinien on szczędzić wysiłków na forum międzynarodowem, aby wreszcie usunąć owo **niesłychane nadużywanie przez Niemców** przyjętej przez wszystkie narody międzynarodowej współpracy radjowej.

Sprawa powinna być ostro, **energicznie i po męsku postawiona przed forum Rady Międzynarodowej Unji Radjofonicznej..**

Owo zaś naiwne poznańskie pisemko powinno być na drugi raz ostrożniejsze w drażnieniu Polaków i kokietowaniu Niemców.

OD WSZELKICH PRZEZIĘBIEŃ ORGANÓW ODDECHOWYCH i KASZLU
CHRONIĄ ZNAKOMICIE
Kaisera karmelki piersiowe z 3 jodłami
4599
Do nabycia we wszystkich aptekach i drog.

MEBLE NA RATY solidne najtaniej NATOWICZ, DIETLOWSKA 604-k 80

Kto zostanie prezydentem republiki francuskiej?

Największe szanse wśród kandydatów ma min. Briand

Paryż, w marcu.

W dniu 12 maja b. r. francuskie Zgromadzenie Narodowe wybierać będzie w pałacu w Wersalu następcę obecnego prezydenta republiki francuskiej p. Gastona Doumergue. O ile narazie zorjentować się można w sytuacji, to **ze wszystkich kandydatów największe szanse ma w chwili obecnej na stanowisko prezydenta republiki minister spraw zagranicznych Arystydes Briand.**

Zgromadzenie Narodowe składa się z **członków Izby deputowanych i członków senatu.** Obrady odbędą się w pałacu wersalskim, lecz nie w t. zw. sali lustrzanej, lecz w tej samej sali, do której już Burbonowie zwoływali swoich ministrów na obrady.

Dotychczasowa kampanja wyborcze o prezydenturę min. Brianda znalazła głośny oddźwięk wśród szerokich mas społeczeństwa francuskiego, mimo, że **sam Briand** nie brał dotąd udziału w tej kampanji, a nawet **nie oświadczył jeszcze publicznie, czy byłby wogóle skłonny do objęcia stanowiska prezydenta republiki.** Gdyby jednak zgodził się na postawienie swojej kandydatury, to sukces jego byłby niewątpliwie pewny.

Min. Briand ma licznych rywali, z których jednak najwyżej dwu posiada pewne szanse powodzenia. **Dmowa tymi najgroźniejszymi rywalami min. Brianda są: Paweł Doumer i Albert Lebrun,** prezydent i wiceprezydent senatu. Albert Lebrun jest protegowanym Poincarego; z chwilą jednak, gdy Poincare z powodu swej choroby wycofał się z czynnego życia politycznego, **szanse Lebrun'a znacznie spadły.**

Upadek gabinetu Steega spowodował wycofanie tego ostatniego z wyścigu o zdobycie fotelu prezydjalnego. Obok wyżej wspomnianych istnieje jednak jeszcze cały szereg kandydatów, którzy żywią pewne nadzieje... I tak m. in. **kandydować będzie p. Edward Herriot,** b. premjer i przywódca potężnej frakcji radykałów i radykalnych socjalistów; kandydaturę jego poprą bezwątpienia wszyscy przeciwnicy Kościoła we Francji.

Wśród kandydatów na stanowisko prezydenta republiki wymienia się również **b. premjera i ministra wojny Pawła Painleve,** oraz **Jerzego Leygues,** orędownika zbrojeń morskich i najbogatszego polityka Francji. **Henryk de Jouvenel** poszukuje również zwolenników, podobno jednak pozyskał ich dotąd w nieznacznej ilości.

W ostatnich dniach rozeszły się również pogłoski, że także i b. premjer **Andrzej Tardieu** byłby skłonny do objęcia na przeciąg siedmiu lat rządów w pałacu Elizejskim. Pogłoski te jednak nie odpowiadają podobno prawdzie. P. **Tardieu** oświadczył przedstawicielowi „United Press", iż **czuje się jeszcze zbyt młodym, aby ograniczył się do prowadzenia życia mnicha, na jakie skazany jest prezydent republiki francuskiej.**

Henryk Cheron i Ludwik Barthou zniknęli narazie z widowni, pierwszy z tego głównie powodu, iż głośny skandal Oustric'a datuje się z czasów jego rządów w ministerstwie sprawiedliwości. Wymieniane są natomiast wśród kandydatów na prezydenta republiki inne jeszcze nazwiska, jak: **Henryk Pate, Ferdynand Bouisson, Bouilloux-Laffont, Maurycy Sarraut, Rene Renoult, Leon Berard, Andrzej Honnorat i Piotr Maurraud;** wszyscy jednak ci kandydaci nie brani są na serjo.

1) G. Doumergue, obecny prezydent Francji. 2) A. Briand, min. spraw zagr. 3) F. Bouisson, prez. Izby deput. 4. P. Painleve, b. premjer i min. wojny. 5) P. Doumer, prez. senatu franc. 6) J. Leygnes. 7) Tardieu, b. premjer. 8) Bonilloux-Laffont. 9) A. Lebrun. 10) E. Herriot, b. premjer i przywódca rad. socjalistów.

Doumergue nie kandyduje.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Paryż, 7 marca. Sprawa wyborów nowego prezydenta republiki zajmuje w najwyższym stopniu ogół społeczeństwa francuskiego. **Prez. Doumergue,** który nazywany jest przez prasę paryską **„najukochańszym prezydentem trzeciej republiki", stanowczo odmówił postawienia swojej kandydatury.**

Największe szanse na objęcie steru rządów we Francji posiada obecny minister spraw zagr. p. **Arystydes Briand.** Znamiennym jest fakt, iż nawet wybitnie prawicowy dziennik „Petit Bleu", który dotychczas przy bylejakiej okazji krytykował zawsze ostro politykę Brianda, oświadcza się obecnie otwarcie za nim, stwierdzając, iż wybór Brianda na prezydenta republiki znalazłby głośny poklask zagranicą i sprawiłby w całej Europie najlepsze wrażenie. Okazałoby się bowiem **w ten sposób, że polityka Brianda jest jedyną i najlepszą ze wszystkich, jakie można prowadzić w obecnych warunkach.**

Jedno z czasopism paryskich rozpisało wśród swoich czytelników ankietę na temat: „Kto będzie prezydentem republiki?" Wynik ankiety tej jest następujący: obecny **prez. Doumergue** otrzymał **174 głosów, Briand 154, Doumer 115, Painleve 94,** min. wojny Maginot 69, prez. izby, deputowanych Bourisson 63, b. premjer Tardieu 55, b. prem. Herriot 53 głosy.

Hallo! Hallo! Tu proces zdrajców-mieńszewików!

Wznowienie granej komedji. — Przedewszystkiem reklama. — Da, priznaju. — Dwa pytania. — Archiburżuazyjne rekiny. — Mieńszewicy wrogami rosyjskiego proletarjatu.

(Od naszego korespondenta).

Moskwa, 2 marca.

Wczoraj w niedzielę byłem **przed gmachem Domu Związków** już o 2-giej. Godzina rozpoczęcia procesu Gromana i towarzyszy nie była ostatecznie i ściśle wyznaczona. Wolałem w każdym razie przyjść zawczasu, niż po czasie.

Przed gmachem i daleko wzdłuż ulicy **powiększające się z każdą chwilą tłumy.** Nad morzem czapek ponsowe transparanty z propagandowemi napisami. Tu i ówdzie improwizowane przemówienia.

I znowu wyświechtane i starte, jak stara podeszwa, frazesy i hasła:

„Mieńszewicy są zdrajcami proletarjatu. Mieńszewicy sprzedali się zachodnio-europejskiej burżuazji. Mieńszewicy są wrogami Sowietów. **Śmierć zdrajcom!"**

Zupełnie tak samo, jak wtedy, podczas procesu Ramzina.

Tak! I ten tłum, i te przemówienia z histerycznemi wykrzykami, i te **transparenty,** które **najwidoczniej już były używane,** wszystko to jest **wznowieniem starej,** granej przed paru miesięcami **komedji.**

Punktualnie o 5-ej zaczynają **wpuszczać do lokalu.** Przez główne wejście wchodzą **delegacje (!)** Tu kontrola łatwa — wchodzą parami lub trójkami. Jeden na przodzie pokazuje pismo i wykrzykuje:

— Taka a taka fabryka. Tylu a tylu delegatów.

Delegacje wchodzą jedna za drugą w wielkim porządku. Drugie wejście dla indywidualnych gości. Tu od czasu do czasu **wynikają sprzeczki.** Stopniowo olbrzymia sala **wypełnia się po brzegi.** Widzów około 2000.

Ktoś obok mnie mówi, że na sali jest **dużo członków kongresu Sowietów** i że proces wyznaczono umyślnie jednocześnie z otwarciem kongresu, ażeby członkowie jego, przybyli z najdalszych prowincyj mogli być na procesie i po powrocie do domów opowiedzieć o swoich wrażeniach.

Rewolucyjnemu trybunałowi przewodniczy... Zresztą ani osoba przewodniczącego, ani osoby sędziów **nie odgrywają w danym wypadku absolutnie żadnej roli.** Panem sytuacji, głównym reżyserem starej, wznowionej z nowym zespołem wykonawców komedji jest ober-prokurator **Krylenko.**

Mikołaj Krylenko.

Wygląda świetnie. Nie zdążył jeszcze się zmęczyć. Uważam, iż od czasu procesu Ramzina trochę utył.

Stojąc przed gmachem słyszałem, że po ukończeniu procesu **Krylenko ma otrzymać zagraniczny urlop w celach kuracyjnych.** Wyjeżdża, podobno, **do Włoch.** Słusznie mu się będzie należało: zorganizować dwa takie procesy, dwa takie de facto teatralne widowiska, tego, chyba, nie potrafiłby zrobić nawet Max Reinhardt.

Czytanie aktu oskarżenia kończy się około godz. godz. 2-giej. Na sali odczuwa się wielkie zmęczenie. **Kilku delegatów z fabryk wyraźnie śpi.**

Poruszenie na całej sali powstaje dopiero, wtedy, kiedy przewodniczący zaczyna wzywać wszystkich oskarżonych kolejno do stołu i zapytywać, **czy przyznają się do winy.** Wśród głębokiej ciszy, która zalega na sali, słychać 14 jednakowych, następujących jedna po drugiej odpowiedzi:

— Da, priznaju! — — — — — — — —

Stają przedemną dwa pytania:

— W jakim celu bolszewicy znowu zorganizowali głośny na cały świat proces? Gdyby chodziło tylko o zadośćuczynienie sprawiedliwości, można było, przecie, zastosować zwykły, wypróbowany sposób **wysłania wszystkich 14-tu oskarżonych na wyspy Sołowieckie lub nawet na tamten świat bez tej pompy i chałasu.**

I drugie. **Dlaczego oskarżeni z taką łatwością przyznają się do winy?** Dlaczego na porannem posiedzeniu 2-go marca główny oskarżony Groman jakby z pewną brawurą oświadcza:

— „Od roku 1923-go prowadzę walkę z władzą sowiecką!?"

Lochy G. P. U. mogłyby tajemnicę wyjaśnić...

Moskiewski Kreml wbija w głowę ludowi rosyjskiemu, że wielkie mocarstwa zachodnio-europejskie **szykują zbrojną interwencję przeciwko Sowietom** za namową rosyjskich emigracyjnych organizacyj, którym chodzi o obalenie rządów sowieckich.

Jedną z takich organizacyj, twierdzą bolszewicy, jest **partja b. wielkich przemysłowców Rosji.** Siedzą oni obecnie w Paryżu, Londynie, Berlinie i innych stolicach europejskich i **knują spisek przeciwko czerwonej Moskwie.** Marzą o tem, ażeby powrócić do Rosji, zabrać z powrotem swoje olbrzymie przedsiębiorstwa i za cenę potu i krwi miljonów

rosyjskich robotników przywrócić swoją dawną świetność.

Oni, te archiburżuazyjne rekiny są wrogami proletarjatu rosyjskiego.

Miał to udowodnić i udowodnił zdaniem p. Krylenki proces profesora Ramzina.

Ale wśród rosyjskiej emigracji są nie tylko b. kapitaliści i b. przemysłowcy. Są tam również i **mieńszewicy**, którzy cieszyli się zawsze i cieszą się jeszcze dziś **sympatją znacznej części rosyjskiego proletarjatu.** To, przecie, są tacy socjal-demokraci, jak i bolszewicy, posiadający tylko więcej umiarkowany program. Nie są, naprz., zwolennikami przymusowej kolektywizacji wsi.

Ale, może, właśnie dlatego cieszą się sympatją włościańskiej części rosyjskiego proletarjatu.

Mieńszewicy, nawet emigranci nie **pozwoliliby sobie na wzięcie udziału w namawianiu rządów zachodnio-europejskich do zorganizowania zbrojnej interwencji przeciwko Sowietom.** Mieńszewicy nie mogą być tam, gdzie może być mowa o zrobieniu miljonów rosyjskich robotników i włościan niewolnikami francuskich i angielskich kapitalistów.

Ale oto na obecnym procesie — oskarżeni Groman, Ginzburg, Jenotajewski i inni członkowie partji mieńszewików **oświadczają to głośno tak, że słyszy to cała Rosja, cały świat** (o to przedewszystkiem bolszewikom chodzi), iż zagraniczni mieńszewicy nie tylko zgadzają się na interwencję, lecz **ofiarują jej swoją pomoc.**

Zdrajcy! Wrogowie proletarjatu!

Teraz już rozumiem, w jakim celu potrzebny jest bolszewikom proces Gromana i towarzyszy!

Dlaczego oskarżeni z taką **łatwością i ze skrupulatnością** większą, niż jej wymaga sam Krylenko, **przyznają się do winy?**

Na to pytanie odpowiedział mi, zdaje się zupełnie trafnie, pewien robociarz, z którym zapoznałem się przy wyjściu po pierwszym dniu rozprawy.

— **I tym też nic nie będzie.** Towarzysz Krylenko „parień baszkowatyj" (dobra głowa). Tych czternastu narazie można nie ruszać. Są u nas w łapach. Nie uciekną. Ale za to, że im darują życie, **oni pomogą utopić tamtych, co siedzą za granicą.** Eto łowko pridumano! (To jest dobrze obmyślane).

Noc była ciemna. Nie widziałem twarzy mego nowego znajomego. Nie byłem w stanie zrozumieć, czy on ironizuje, czy też rzeczywiście jest zachwycony taktyką bolszewickich kół kierowniczych.

Old Friend.

OSTRZEZENIE!

Tylko dobre się naśladuje i fałszuje

Dlatego musisz chroniąc się przed bezwartościowemi naśladownictwami żądać wyraźnie znanych od dziesiątek lat

czekoladek przeczyszczających

DARMOL

Nr. rej. M. S. W. 1199.

Na każdej tabletce znajduje się napis Darmol J. Brady.

Do nabycia we wszystkich aptekach!

538k

Podziękowanie.

JWP. Prymarjuszowi **Drowi A. Schwarzbartowi** z Krakowa, znakomitemu specjaliście chorób uszu, nosa i gardła, **za zręczne i szczęśliwe przeprowadzenie ciężkiej operacji ucha** i za ojcowską opiekę serdeczne „Bóg zapłać".

158g **M. Górski** z Warszawy.

Co dzień niesie?

8 Marzec

Niedziela

Głucha. Wincent.
Słowiański: Miłogosta
Ewangelicki: Filemona
Grecko-kat.: 23 Tarasa

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
6·09	17·26	11·17	2m	23·33	7 29	

Daty kalendarzyka astronom. podawane są w czasie urzędowym (środk.-europ.), odnoszą się do Warszawy. — W nadchodzącym tygodniu Słońce wschodzi: w Krakowie o 3 min. później, w Poznaniu o 16 min później, we Lwowie o 13 min. wcześniej, we Wilnie o 16 min wcześniej, niż w Warszawie; Słońce zachodzi: w Krakowie o 5 min. później, w Poznaniu o 16 min. później, we Lwowie o 11 min. wcześniej, we Wilnie o 18 min. wcześniej, niż w Warszawie.

—oso—

Poseł M. Dąbrowski i K. Makuszyński honorowymi obywatelami Zakopanego.

Z Zakopanego donosi (*Kw*): Na odbytem tu w piątek 6 b. m. posiedzeniu Rady miejskiej, Rada, w uznaniu zasług, uchwaliła **nadać p. posłowi i redaktorowi Marjanowi Dąbrowkiemu i Kornelowi Makuszyńskiemu honorowe obywatelstwo Zakopanego.**

Przy sposobności Rada m. Zakopanego wyraziła swą **wdzięczność obu tym przyjaciołom i protektorom** za ich przywiązanie i bezinteresowne poparcie w prasie i literaturze podtatrzańskiej stolicy.

Straszna eksplozja amunicji artyleryjskiej we Francji.

Szkody wyrządzone wynoszą wiele miljonów.

Z Paryża donosi (B): **Straszliwa eksplozja** wydarzyła się w piątek w późnych godzinach wieczornych w **składzie amunicji w Chemilly-sur-Yonne,** w bezpośredniej bliskości Auxerre. **Dwa wielkie baraki,** długie na 100 metrów, a szerokie na 25 metrów, w których były złożone kartacze różnych kalibrów **wyleciały nagle wśród ogłuszającego huku w powietrze. Eksplodowało wiele tysięcy ton prochu.**

Wśród ludności powstało **wielkie zaniepokojenie,** ponieważ istniało niebezpieczeństwo, że **dalsze składy amunicji, leżące bardzo blisko baraków wylecą w powietrze.** Nie można przewidzieć, jak wielkie byłyby wówczas rozmiary katastrofy. W czasie eksplozji i pożaru baraków **zaległa niebo krwawo-czerwona łuna.**

Natychmiast po wypadku pospieszyły na miejsce katastrofy **okoliczne straże pożarne,** które wśród wielkich wysiłków **zdołały pożar zlokalizować.** Na miejsce przybył również prefekt prowincji.

Szkoda wynosi wiele miljonów franków. Według ostatnich doniesień **niebezpieczeństwo nowych eksplozyj jest całkowicie usunięte.**

W czasie katastrofy na szczęście **nikt z ludzi nie został zabity.**

Katastrofa lotnicza we Francji.

Z Paryża donosi (B): Na lotnisku wojskowem Berre koło Marsylji wydarzyła się w piątek **katastrofa lotnicza, w czasie której 4 osobowa załoga wojskowego hydroplanu odniosła ciężkie rany.**

Maszyna wystartowała do krótkiego lotu ćwiczebnego, po ukończeniu którego **przewróciła się w czasie wodowania.** Na ratunek pospieszyło lotnikom kilka przybrzeżnych łodzi motorowych, które **wydobyły wszystkich lotników, ciężko rannych.** Istnieje tylko mała nadzieja utrzymania ich przy życiu. **Hydroplan uległ całkowitemu rozbiciu.**

Katastrofa kolejowa w Ameryce.

Z Nowego Jorku donosi (B): Koło Apasco, w odległości 65 km. od Mexico City wydarzyła się **ciężka katastrofa kolejowa.** Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny **wykoleił się pociąg towarowy,** naładowany działami polowemi.

Padające armaty przytłoczyły szereg robotników i żołnierzy. **11 ludzi zostało zabitych, a 6 odniosło ciężkie rany.**

MEBLE CENY ZNIŻONE o 30% na dogodnych warunkach **SCHOR** KRAKÓW 1005k **RYNEK gł. 5** Wejście Sienna 2, I. piętro

Krwawe zajście w warszawskiej kawiarni.

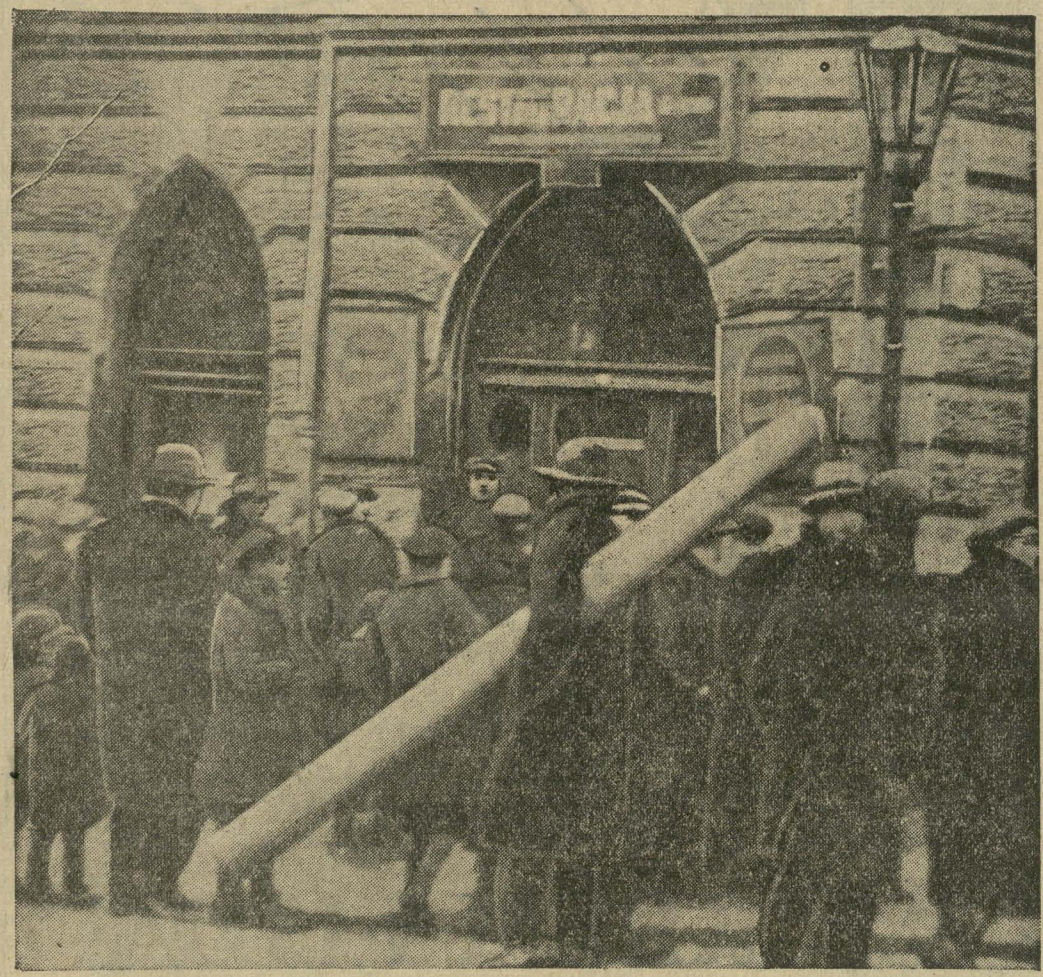

Onegdaj w południe w podrzędnej restauracji przy zbiegu ul. Smoczej i Nowolipek w Warszawie miało miejsce krwawe zajście. 30-letni Zysie Zajdman dwoma strzałami z rewolweru położył trupem 35-letniego furmana Abe Althausa. Powodem morderstwa było to, że Althaus, który jest żonaty, uwiódł narzeczoną Zajdmana. Zdjęcie przedstawia tłum przechodniów, zgromadzony po zajściu przed wejściem do kawiarni.

BRISTOL 284k **REZERWUJE POKOJE** NA MIESIĄC MARZEC I DALSZE TERMINY OD 1 MARCA CENY ZNIŻONE O 30 – 50% **ZAKOPANE**

WARTOŚCIOWE PODARKI NAJTANIEJ GRODZKA **25**

Papierośnice, sygnety, zegarki oraz **wszelkie wyroby jubilerskie** poleca w bogatym wyborze **Emil GOLDWASSER** w Krakowie. 1007k

Czesi wybudują dalszych 20 szkół na Śląsku Ciesz.

aby nadal wynaradawiać ludność polską.

W tych dniach, jak donosi polakożercza „Obrana Slezska", interwenjowało trzech posłów czeskich, Szpaczek, Sladky i Chalupecky wprost u czeskiego ministra oświaty w Pradze, celem **przyśpiesznia budowy nowych 20 szkół czeskich na Śląsku Cieszyńskim.**

Jak widać z powyższej interwencji, rząd czeski uprawia z coraz to większą usilnością **politykę wynaradawiającą ludność polską w Czechosłowacji.**

Pod batem sytego czerwonogwardzisty układa drogi głodny niewolnik w Bolszewji.

(Wf) W rejonie przygranicznym koło Ostroga n. H., dał się zauważyć w ostatnich dniach **gorączkowy ruch.** Do przytykających do granicy lasów **ściągnęli bolszewicy znaczne zastępy robotników, którzy ścinają drzewa i układają na moczarach jakieś drogi wzdłuż naszej granicy.**

Mogliśmy zaobserwować i przekonać się naocznie wśród jakich warunków pracują robotnicy sowieccy. Oto widzieliśmy **całe ich zastępy, odziane w jakieś liche szmaty** i pracujące na mrozie od świtu do nocy pod nadzorem świetnie i ciepło ubranego komunisty, przechadzającego się leniwie i majestatycznie koło pracujących. Jeśli spostrzeże, iż tempo pracy osłabło, natychmiast tam się zjawia i **krzykiem i biciem zmusza nieszczęsnych robotników do nadludzkich wysiłków.** — Sprawia to wstrząsający widok, kiedy nad gromadą pracujących stanie sobie taki w kożuch ubrany nadzorca i groźbami napędza nędzarzy do ciężkiej pracy, nie dając im nawet wytchnąć, chociaż widzi, że są **głodni i mimo ruchu, zmarznięci.**

Gdyby nie świadomość, że znajdujemy się przecież nad granicą Rosji, moglibyśmy sądzić, że dzieje się to **gdzieś na zesłaniu, w karnej kolonji,** gdzie zbrodniarze muszą za swe zbrodnie ciężko pracować pod nadzorem i batem nieludzkich dozorców.

Oto jak jest traktowany i **czego się doczekał robotnik w państwie... „robotników i włościan" (?!).**

— Ci ludzie

mają zawsze humor!

Zadośćuczynienie dla dziennikarzy krakowskich.

Na posiedzeniu Wydziału S. D. K. w dniu 6-go marca b. r. prezes Syndykatu dr. J. Flach odczytał **pismo p. ministra spraw wewn.** w sprawie poturbowania dziennikarzy krak. w czasie zajść spowodowanych powrotem do Krakowa b. posła Mastka. Pismo to brzmi:

Do Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich w Krakowie.

W związku z pismem z dnia 30 grudnia 1930 r. poleciłem **przeprowadzić dochodzenia** w sprawie zajść, opisanych w wymienionem piśmie. Z dochodzeń tych wynika, że przyczyną nieporozumień z przedstawicielami prasy był fakt, iż **funkcjonarjusze policji nie potrafili ich odróżnić od uczestników niedozwolonej demonstracji.** Tłómaczy się to brakiem jakichkolwiek cech zewnętrznych, któreby charakteryzowały dziennikarzy i pozwoliły na niezawodne eliminowanie ich z pośród tłumu.

Była więc to **jedna z przykrych konsekwencyj,** nieodłącznych niestety od spełniania zawodowych obowiązków dziennikarskich, których znaczenie nie jest bynajmniej zapoznane przez przedstawicieli władz państwowych.

Wyrażam z tego powodu swoje ubolewanie oraz nadzieję, że Syndykat Dziennikarzy Krakowskich zechce uważać **incydent za wyczerpany.**

Sławoj Składkowski
minister.

Wydział S. D. K. po wysłuchaniu tego pisma powziął jednomyślnie uchwałę przyjmującą do wiadomości pismo p. ministra spraw wewn., **uważając tem samem sprawę za załatwioną.**

Skandaliczna uchwała sejmiku w Tczewie.

Z Bydgoszczy donosi (*Ag*): Na posiedzeniu sejmiku powiatowego w Tczewie przeszedł głosami **Niemców wniosek o zmniejszenie preliminowanej w budżecie sumy na cele przysposobienia wojskowego.**

Ciekawi jesteśmy, gdzie byli podczas głosowania Polacy, którzy stanowią poważną większość w tczewskim sejmiku powiatowym.

MEBLE NA RATY Kraków **BRZOZOWA 7.**

OMEGA

Zegarek na całe życie. 785k

Prezes klubu BBWR o pracach nad naprawą ustroju.

Z Warszawy donosi (*A*): Jak się dowiadujemy, Agencja „Iskra“ w związku z pracami nad reformą konstytucji uzyskała **wywiad z prezesem klubu B. B.**, pos. **Jędrzejewiczem**, który oświadczył, iż klub B. B. chce **szczerze i realnie naprawy obecnego ustroju.**

Jest to sprawa, która wysuwa się obecnie na **czoło zagadnień państwowych**, domagających się załatwienia. Projekt BBWR opiera się na **bezwzględnie demokratycznym gruncie.** Klub odrzuca **stanowczo zarzut**, wysunięty przez opozycję w ciągu wtorkowej debaty, jakoby projekt zmiany konstytucji został wniesiony ze **względów taktycznych dla odwrócenia uwagi publicznej od obecnego kryzysu gospodarczego.** Zarzut ten jest niesłuszny, gdyż od pięciu lat jest naprawa ustroju naczelnem hasłem Bloku Bezpartyjnego.

Apel do stronnictw lewicowych i prawicowych jest szczery i lojalny, gdyż Blok nietylko siebie **uważa za reprezentację** twórczej i realnej pracy w Sejmie, **ale jest przekonany, że i poza nim mogą się znaleźć wnioski i myśli godne uwagi i dyskusji.**

Negatywne stanowisko, jakie zajęła opozycja wobec projektu, wypływa **z obawy przed silną władzą.** Opozycja ma przed sobą dwie drogi: albo tkwić **będzie** nadal **w jałowej negacji, która nie przyniesie żadnej korzyści** nawet **jej samej**, albo zdobędzie się **na zmianę dotychczasowej postawy** i współpracować będzie nad **przebudową naszego ustroju.** Jeśli **w psychice samych partyj** — kończy prezes Jędrzejewicz — **zostanie przełamany negatywny do zagadnienia konstytucji stosunek**, wówczas nowy, lepszy ustrój naszej Rzeczypospolitej będzie dziełem **zbiorowej pracy współodpowiedzialności i wysiłku.**

Kupcy tytoniowi przeciw zamierzonej reorganizacji sprzedaży tytoniu.

Ogół koncesjonowanych kupców tytoniowych zaniepokojony został ostatnio wiadomościami o **zamierzonej reorganizacji** przez dyrekcje Polskiego Monopolu Tytoniowego, **dotychczasowego systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych.**

Zamierzenia reorganizacyjne zdążają przez t. zw. **zniesienie rejonów** do zmniejszenia **obecnej ilości hurtowni tytoniowych.**

Jak nam komunikują, na skutek powyższych wiadomości, kupiectwo tytoniowe z całej Polski, a szczególnie **inwalidzi wojenni** zagrożeni na wypadek dokonania zamierzonej reorganizacji, wnoszą do ministerstwa skarbu **odpowiednie sprzeciwy.**

Również **zarząd główny** Związku Inwalidów woj. R. P. oraz zarząd główny Związku kupców tytoniowych R. P. złożył władzom **odpowiednie memorjały** z prośbą o zaniechanie eksperymentów w dziedzinie sprzedaży wyrobów tytoniowych.

W związku z zamierzoną reorganizacją systemu sprzedaży wyrobów tyt., zarząd główny Związku kupców tytoniowych R. P. **zwołał do Warszawy na dzień 15 marca godz. 10** (do sali Związku handlowców w Warszawie, Sienna 16) **nadzwyczajny zjazd delegatów.**

Nowa placówka kultury polskiej na kresach wschodnich.

(*So*) Wyższością kultury polskiej zachodniej nad kulturą Wschodu zdobyła sobie Polska za czasów Jagiellonów wpływ na bratnie narody, które weszły w skład państwa polskiego po unji Horodelskiej. Wskrzeszona Rzeczpospolita poszła po linji dawnych tradycyj jagiellońskich, dążąc w dalszym ciągu do **zgodnego współżycia wszystkich narodów, zamieszkujących Polskę.**

Miasta kresowe, jak **Wilno i Grodno, spełniają w dalszym ciągu rolę pochodni**, rzucających szerokie kręgi światła i wiedzy. Wyrazem należytego **spełnienia tej roli** i dążenia do podniesienia kultury polskiej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, jest zorganizowanie **komitetu budowy gimnazjum w Druskienikach.** Nowopowstały komitet niewątpliwie zrealizuje swój piękny zamiar i przysporzy Polsce jeszcze jedną strażnicę wiedzy i kultury na granicy z tym narodem, który przez tyle wieków z narodem polskim współżył, a który teraz przez zacietrzewienie swoich obecnych przywódców kroczy na manowce.

W skład komitetu budowy weszli: poseł Perkowicz, ks. Wolejko, Aleksander Kaczorkiewicz, Stefan Jakimowicz, Antoni Brudziński, Marja Sołtanowa, Marjan Szczerbiński i Janina Liczkowa. Do komitetu postanowiono dokooptować przedstawicieli miejscowej ludności żydowskiej.

MEBLE solidne i wykwintne po znacznie zniżonych cenach 79k na dogodne spłaty, Fiszman, Kraków Bracka 13

Ofiary śniegu.

W ciągu ostatnich dni zanotowano w Alpach — specjalnie zaś w Szwajcarji, szereg wypadków śmierci pod lawinami. Wydobywanie zasypanych z pod zwałów śniegu połączone jest z wielkiem niebezpieczeństwem. Na zdjęciu widzimy transport odkopanych ofiar katastrofy w Alpach Oetztalskich.

Nóż w drzwiach.

Tajemnicza mafja szantażystów w Czerniowcach

Donoszą z Czerniowiec: Miasto żyje pod znakiem **tajemniczej afery nieuchwytnych szantażystów**, których ofiarą omal nie padła młoda para małżeńska, urzędnik kolejowy **Arkadjusz Branczyk** i jego żona, urzędniczka pocztowa. Widoczna jest tutaj działalność dotychczas nie przyłapanej szajki bandytów, **Rusinów z pochodzenia, którzy wybrali sobie szereg rodzin w mieście,** aby dla niewytłumaczonych celów, utrzymać je w postrachu.

Nocne wizyty tajemniczych nieznajomych.

Początek tej afery sięga świąt Bożego Narodzenia. Pewnego wieczora zjawił się w mieszkaniu Branczyków w nieobecności gospodarzy **jakiś mężczyzna** i informował się u służącej, **kiedy będzie obecna pani domu.** Zapytany o przyczynę odwiedzin, wyjaśnił nieznajomy owej służącej, że **jest kuzynem pani Branczykowej.** Oglądnął mieszkanie i zapowiedział, że **nazajutrz wieczorem wróci.** Gdy następnego dnia p. Branczykowa oczekiwała nieznajomego o oznaczonej porze, ten **nie zjawił się.** Natomiast w dwie godziny później w nieobecności pani domu **przybył inny mężczyzna,** który również **podał się za jej krewnego i odszedł,** zapowiedziawszy swoją wizytę na dzień następny.

Gość z rewolwerem.

Od tego dnia **minął tydzień,** podczas którego **zjawiali się codziennie o innej porze coraz to inni mężczyzni,** rozmawiający po rusku ze służącą i informujący się o p. Branczykową, **jako jej kuzyni.**

W kilka dni później, gdy przypadkowo p. Branczykowa była w mieszkaniu, usłyszała służąca Eufrozyna pukanie do drzwi, a na jej pytanie odpowiedziano jej: **„Otwórz, chciałbym pomówić z twoją panią“.** Gdy dziewczyna otworzyła, **nikogo nie było za drzwiami.** W godzinę później zeszła **do piwnicy po węgle.** Gdy zamierzała powrócić do mieszkania, nagle **stanął przed nią mężczyzna,** w którym rozpoznała jednego z odwiedzających i **wycelował do niej z rewolweru.** Służąca krzyknęła przerażona, wzywając pomocy, lecz w tej chwili **nieznajomy zniknął.** Zbiegli się sąsiedzi, którzy wezwali na pomoc policję, lecz **poszukiwania okazały się daremne.**

Listy z pogróżkami.

Od tego dnia codziennie znajdywano pod drzwiami **listy, pisane po rusku,** kończące się groźbą: **„Dzisiaj musimy zamordować Branczyków“.** Łatwo wyobrazić sobie przerażenie biednych lokatorów. Zawiadomili o wypadku policję, lecz wszelkie środki ostrożności były daremne. Codziennie znajdywano pod drzwiami listy, grożące śmiercią i zapowiadające, że napastnicy nie obawiają się policji i zjawią się o północy, aby zamordować Branczyków.

Rzecz dziwna, że mimo czujności policji, **szantażystom udawało się zawsze umieścić niespostrzeżenie listy z pogróżkami.** Po kilku dniach sytuacja pogorszyła się o tyle, że **podobne listy otrzymywali i inni mieszkańcy tej kamienicy,** a nawet w **drzwiach znajdywano wbite ogromne noże.**

Tajemnicza mafja rozszerza teren działania.

W ostatnich dniach otrzymywali listy z pogróżkami nietylko Branczykowie i ich sąsiedzi, ale także i **inni mieszkańcy tej ulicy.** Policja stoi przed tajemnicą, którą trudno rozwiązać, zwłaszcza, że **napastnicy nie realizują swych planów.** Prawdopodobnie jest to banda szantyżystów, którzy za pomocą grozy **pragną sterroryzować swe ofiary.**

Dla Wybrednych Panów (polecam) pierwszorzędnie skrojoną i wykonaną garderobę — u MRUKA Stanisława, Kraków, Zwierzyniecka 25.

Utworzenie Polskiego Zespołu Pracy.

Z Warszawy donoszą: Sprawa konsolidacji ruchu zawodowego weszła obecnie w stadjum rozstrzygające.

Dnia 5 bm. odbyły się w Warszawie **narady upełnomocnionych przedstawicieli organizacyj zawodowych,** którym przewodniczył senator **dr Emil Bobrowski.**

Projekt aktu połączeniowego zreferował poseł **Pączek.**

W wyniku parogodzinnych narad **zdecydowano połączyć się natychmiast we wspólną organizację centralną pod nazwą „Polski Zespół Pracy“.**

Powołano do życia zarząd Zespołu jako tymczasową władzę naczelną połączonych organizacyj i ustalono wytyczne ideowo-taktyczne.

Od tej chwili na terenie całej Polski **następuje ścisła współpraca pomiędzy organizacjami zawodowemi,** mająca na celu przedewszystkiem przyśpieszenie **scalenia pod względem formalno-prawnym i technicznym.**

Na konferencji reprezentowane były następujące związki: **Centralne Zrzeszenie Klasowych Zw. Zaw., Rada Okr. Pol. Zw. Zaw. w Łodzi, Centralna Federacja Pracy, Konfederacja Gospodarczych Zw. Zaw. w Polsce, Polski Zw. Zaw. Robotników Rolnych i Polski Zw. Zaw. Pracowników w Przemyśle i Handlu.**

Katastrofa kolejowa w pobliżu Gdyni.

Z Gdyni donosi (F): W dniu wczorajszym w godzinach południowych nastąpiła **w pobliżu Gdyni katastrofa kolejowa.** Pociąg, który wyszedł ze stacji Gdańska o godz. 15,08, na krótko przed wjazdem do Gdyni z powodu pęknięcia sprzęgła **rozerwał się.** Wskutek tego **część wagonów, pędzących osobno, wpadła na pozostałe wagony** powodując **zderzenie. Wykoleiły się dwa wagony naładowane węglem i brankard.**

Wypadek spowodował **wstrzymanie ruchu kolejowego między Sopotami a Gdynią.** Ruch osobowy odbywał się **z przesiadaniem.** Pociągi niemieckie zdążające do Berlina i z Berlina celem uniknięcia opóźnienia zostały **skierowane drogą okrężną przez Gdynię, Wrzeszcz i Gdańsk.**

O godzinie 6-tej tor został uprzątnięty i ruch odbywał się normalnie. Wypadków z ludźmi **na szczęście nie było.**

(Jest to **trzeci z rzędu wypadek kolejowy na Pomorzu** w ostatnich tygodniach. Władze kolejowe powinny roztoczyć nad tamt. linjami kolejowemi specjalną opiekę. Red.).

W Wilnie aresztowano szajkę handlarzy żywym towarem.

Z Wilna donosi (*Hr*): W Wilnie policja kryminalna ujawniła **organizację, zajmującą się handlem żywym towarem.**

Do policja zgłosiła się 17-letnia dziewczyna i oświadczyła, że poznała pewną panią, która obiecała jej posadę. Dziewczyna zgodziła się na warunki owej pani. Wkrótce jednak **dostała się w ręce grupy rozpustników,** którym zdołała zbiec.

Śledztwo wykazało, że **szajka handlarzy żywym towarem operowała na całym terenie Wileńszczyzny.** Całą szajkę, która werbowała dziewczęta w wieku od lat 13 do 17, przy pomocy owej kobiety **aresztowano i osadzono w więzieniu.**

Dr med. Henryk Powązka 137g przeprowadził się Kraków, Grzegórzecka 34. i ord. od 3—4½.

61 g Adwokat Dr Maurycy Seller otworzył kancelarję w Gorlicach.

Zawiadomienie! Bogusław PAJOR, Notarjusz w Krakowie objąwszy kancelarję przy Pl. Szczepańskim Nr. 7 zawiadamia, że przeniósł i prowadzi ją 159g przy Rynku Głównym Nr. 25. Tel. 135-85.

W Szkole Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie są do obsadzenia 2 posady państwowe dla nauczycieli przedmiotów zawodowych. — Podania można składać w Dyrekcji Szkoły Kraków, ul. Kapucyńska 2, do 25 b. m. 995k

TUTKI MOKKA
Z WATĄ HYGR.
WCHŁANIAJĄCĄ PONAD 90% NIKOTYNY
864k

Wisła dalej wzbiera.

Z Bydgoszczy donosi (*Ag*): Wczoraj o godz. 8 rano **stan wody na Wiśle wynosił 7'04 m. Silne kry powodują dalsze podnoszenie się wody.** Rano górny i dolny stan rzek został wyrównany.

Woda na dolnej Brdzie dalej wzrasta. O godzinie 1 popoł. woda na Wiśle przy Brdy Ujściu wzrosła już na 7'16 m. czyli **o 4'70 ponad stan normalny.** W ciągu dnia dzisiejszego **liczyć się należy z dalszym wzrostem stanu wody o 70 cm.** W Brdy Ujściu stany wody zrównał się ze stanem na Wiśle. Woda obecnie piętrzy się coraz wyżej. **W Kapuściskach woda już wylała. W Nieszawie zator jeszcze stoi.**

Pod Fordonem **lodołamacze rozbijają zator w kierunku Brdy Ujścia.** Obecnie pracują lodołamacze w km. 779, tj. w ciągu doby zdołano rozbić 5 km. lodu. Zator ciągnie się jeszcze na długości 23 km. **Pola pod Łęgnowem na dużej przestrzeni są zalane.** Stan Wisły pod Fordonem wynosił dzisiaj o godz. 1-ej 5'03 m. Władze opróżniły piwnice w domach, mieszczących się wzdłuż lub w pobliżu dolnego biegu Brdy. **Wisła pod Czerskiem podniosła się na 7'18 m.**

Groźna sytuacja w Lubelskiem,

Lublin, 7 marca. (*N*). Sytuacja powodziowa na prawym brzegu Wisły na terenie woj. lubelskiego jest w tej chwili następująca:

Na przestrzeni rzeki **od Zawichostu do Annopola utworzył się duży zator lodowy,** wskutek czego położone niżej okolice na prawym brzegu Wisły, jak **Janiszew i Zabełcze zostały zalane wodą. Woda podchodzi aż pod Kosin.** Most drewniany pod Annopolem jest poważnie zagrożony.

Celem rozbicia zatoru władze bezpieczeństwa dostarczyły pięćset kilogramów amonitu. **Prace nad rozsadzeniem zwałów lodowych są w pełnym toku.** Akcja ratownicza na miejscu prowadzona jest przez władze i organizacje społeczne i działają sprawnie, zapobiegając groźnym następstwom powodzi.

W powiecie **puławskim** sytuacja, mimo podniesienia się stanu wody, **nie jest groźna.** Należy się jednak spodziewać jej pogorszenia z chwilą usunięcia zatoru pomiędzy Zawichostem i Annopolem, gdyż wtedy poziom wody pod Puławami znacznie się podniesie.

Stryj grozi w dalszym ciągu.

Lwów, 7 marca. (*C*). Akcja ratunkowa na zagrożonych terenach gminy **Sanowódzko Wyżne** i **Korczyn** w powiecie skolskim prowadzona była w ciągu soboty w dalszym ciągu. Zator lodowy w Synowódzku Wyżnem, długości pół klm., szerokości blisko 100 m., rozbijany przez oddział wojska przy pomocy amonitu i wedle opinji urzędu wodnego zostanie usunięty do 2-ch dni.

Pod **Korczynem utworzył się nowy, olbrzymi zator** długości 1 klm, tem niebezpieczniejszy, że silniej utrudniający akcję ratowniczą, że składa się z t. zw. żremij i cienkiego lodu. **Stan wody na Stryju podniósł się w tem miejscu o 2 m. ponad normalny poziom.**

W sobotę rano przybył na miejsce ze Lwowa bataljon saperów z narzędziami ratunkowemi i materjałem wybuchowym do rozsadzania lodu.

Wedle opinji fachowców przyczyną nieoczekiwanej katastrofy było **nagłe obniżenie się temperatury.** Poprzednie ciepłe dnie i spadłe w górach ulewne deszcze, podważyły lód, dochodzący do 60 cm. grubości. Lody ruszyły, tworząc przy mrozie **zatory i niszcząc napotykane po drodze mosty.**

Paryż zagrożony powodzią.

Z Paryża donosi (*R*): Długotrwałe deszcze spowodowały w piątek **dalsze wezbranie Sekwany i jej dopływów.** Poziom wody osiągnął 5.5 metra, przewyższając najgorsze przewidywania meteorologów.

Wiele domów w niżej położonych dzielnicach Paryża i w okolicy opróżniono już z mieszkańców. Obawiają się, że w ciągu nocy rzeka przewyższy jeszcze najwyższy poziom 6.08 m., osiągnięty w grudniu ub. r.

Wielka burza nad kanałem La Manche.

Z Londynu donosi (*B*): **Nad kanałem La Manche sroży się burza, którą uważają za najcięższą w obecnej zimie.**

W szeregu angielskich miejscowości nadbrzeżnych **morze wystąpiło poza tamy i zalało ulice. Wszystkie okręty szukają schronienia w portach.** Okręty pasażerskie z kontynentu miały wielogodzinne spóźnienia.

Burza nad Gibraltarem.

Z Londynu donosi (*B*): Według doniesień z **Gibraltaru szaleje tam wielka burza południowo-zachodnia.** Okręty w porcie stoją pod parą, by mogły w razie potrzeby **natychmiast opuścić port.**

Angielski **krążownik „Centaur“ został uszkodzony.** Jacht amerykańskiego miljonera Pierponta Morgana musiał szukać schronienia w porcie Gibraltaru.

Powódź w Jugosławji.

Białogród, 7 marca. (*PAT*). Wskutek gwałtownego topnienia śniegu, wiele rzek i potoków w **Bośni i Słowenji wezbrało, zalewając pola i osiedla.** Zagraża rozszerzenie się wylewu rzek **Drawy, Mury i Sawy.** Miejscowość Słoweński Brod znajduje się prawie w całości pod wodą.

Zastrzelił śpiącą żonę, chcąc się ożenić z kochanką.

(k) We wsi Wielka, pod Łęczycą, **dokonano w nocy tajemniczej zbrodni.** W mieszkaniu zamożnego gospodarza, **Stanisława Chojnackiego,** w nocy, podczas snu, **zastrzelona została jego żona, Kazimiera.** Chojnacki spał krytycznej nocy wraz ze swoim **synem w przyległym pokoju** i zeznał na śledztwie, że **żonę prawdopodobnie zabili bandyci,** którzy chcieli zagrabić pieniądze, lecz przez kogoś zostali widocznie spłoszeni.

Policja nie dała wiary temu zeznaniu, gdyż istniały poszlaki, że **to on właśnie zamordował swoją żonę,** albowiem w tych warunkach nie mogło być mowy o żadnym napadzie ze strony bandytów.

Jeden z mieszkańców miescowych, Edward Lisiak, zgłosił się sam na posterunek i zeznał, że **w nocy przechodził koło zagrody Chojnackich i widział przez okno, jak gospodarz wyciągnął rękę w kierunku śpiącej w łóżku żony.** W chwilę potem **padł strzał.** Sąsiedzi stwierdzili, że **Chojnacki miał młodą kochankę i chciał się pozbyć swej dużo starszej żony, ażeby wziąć ślub z jej rywalką.** Opowiadał on zresztą sąsiadom, że **chciałby ażeby żona jak najprędzej umarła,** gdyż wtedy będzie mógł ożenić się z młodą, zdrową i zamożną dziewczyną. Synek Chojnackich zeznał, że krytycznej nocy **ojciec wstawał z łóżka** i wychodził na dłuższy czas z pokoju.

W wyniku dochodzenia **aresztowano Chojnackiego.** W toku onegdajszej rozprawy, sąd doszedł do wniosku, iż Chojnacki był sprawcą morderstwa **i skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia.**

Siedm skarg o zniewagę w sądzie poznańskim.

Z Poznania donosi (*Sz*): Przed sądem powiatowym w Poznaniu rozpoczął się **sensacyjny proces przeciw Bartoszkiewiczowi, autorowi głośnej swego czasu broszury p. t.: „Dziwy w ubezpieczalni krajowej“,** której treścią poczuli się dotknięci ludzie, zajmujący kierownicze stanowiska w starostwie krajowem. Na rozprawę wezwano przeszło **50 świadków,** m. in. starostę krajowego Pegale, dyr. kraj. ubezpieczenia ogniowego Baranowskiego, prezydenta Izby przem. handlowej Samulskiego i wielu innych.

Na skutek tej broszury wytoczono Bartoszkiewiczowi **7 skarg o zniewagę.** Rozprawa została odroczona.

Trzech polskich studentów gimnazjalnych w czeskim areszcie.

Podczas ostatniej próby wywołania demonstracyj komunistycznych w Czeskim Cieszynie, **żandarmerja czeska przetrzymała bezpodstawnie trzech studentów gimnazjum polskiego w Cieszynie przez 24 godzin w aresztach czeskich** w Czeskim Cieszynie.

Asumptem do zaaresztowania studentów polskich były dla żandarmerji czeskiej... czapki studenckie, które miały ponoć „wzburzać“ tłumy.

Prawda o księciu Humbercie i księżniczce Marji Jose.

Przed tygodniem z górą rozeszły się w prasie światowej pogłoski o rzekomem **zerwaniu małżeństwa włoskiego następcy tronu księcia Humberta i belgijskiej księżniczki Marji Jose.** Podawano sensacyjne szczegóły o sprzeczce pary książęcej w hotelu itd. itd.

Obecnie **dwór belgijski wydał zaprzeczenie,** stwierdzające, że wszystkie te pogłoski są **nieprawdziwe** i że zostały one **sfabrykowane przez złośliwe dzienniki.**

W dniu dzisiejszym dowiadujemy się z doskonale poinformowanego źródła z Rzymu, że historja o rzekomym zatargu między małżonkami jest wyssana z palca i że **włoski następca tronu nie ma bynajmniej zamiaru rozwodzić się ze swoją żoną.** Włoska para książęca przebywa obecnie w Neapolu w swoim pałacu i niebawem **wyjeżdża do Tripolisu, gdzie książę Humbert otworzy wielkie targi tripolitańskie.** Tegoroczne targi tripolitańskie będą się przedstawiać szczególnie świetnie ze względu na fakt zdobycia oazy Kufra przez wojska włoskie, co koronuje dzieło podboju Libji. Targi tripolitańskie mają być pokazem włoskiej energji przemysłowej na terenie Afryki i zadokumentować mają wobec świata, że polityka kolonjalna Włoch idzie po drodze ekspanzji.

Śmierć sławnego pułkownika Lawrence?

Głośny angielski polityczny awanturnik **pułkownik Lawrence,** który podczas wojny światowej, a następnie w czasach pokojowych odegrał **wybitną rolę jako tajny agent** i był głównym sprawcą powstania plemion arabskich w Afryce, zmarł w tak tajemniczy sposób, jak i żył.

Angielską opinję publiczną poruszyła niedawno **katastrofa samolotowa w Plymouth,** w której m. in. zginął również **pilot nazwiskiem Shaw.** — Nikt wówczas nie przypuszczał, że **pod tym pseudonimem kryje się sławny Lawrence.** Wojskowe angielskie władze kryły wprawdzie ten fakt, lecz mimo to doszło do wiadomości publicznej, że **zmarłym pilotem był** awanturniczy **tajny agent.**

Już przed 8 laty skazali lekarze Lawrence'a na śmierć, z powodu silnej gruźlicy, na którą cierpiał na skutek rany odniesionej w płucach. Na złość lekarzom Lawrence żył, ponosząc śmierć w katastrofie samolotowej.

Sekwana wylała.

Jak już donosiliśmy, w bardzo krótkim czasie, mianowicie w ciągu 24 godzin, poziom Sekwany podniósł się o 2 metry wskutek topnienia śniegu. Z tego powodu w niektórych miejscach ulice nadbrzeżne w Paryżu są zalane wodą. Na rycinie widok na rozlaną Sekwanę koło mostu d'Alma.

NA WIELKANOC
przygotowuje największy tygodnik polski
1012x
„ŚWIATOWID“
specjalne wydanie.
32 stron druku
reprodukcje wielobarwne
nakład 95.000 egz.
Ważne dla PT. Inserentów: Ceny ogłoszeń w wydaniu świątecznem pozostają niepodwyższone.

Policjanci oblewają witrjolem twarz jedynego świadka zbrodni

Nowy skandal w policji nowojorskiej.

Śledztwo, prowadzone przez policję nowojorską w sprawie tajemniczego zamordowania Vivian Gordon, oraz samobójstwa jej córki E. Buschoff, przybrało wczoraj **zwrot niespodziewany.**

Jak już wspominaliśmy, jedynym świadkiem, który prawdopodobnie widział mordercę Vivian Gordon, **była jej służąca murzynka, która w noc** księżycową wraz ze swą panią, oraz dwu panami we frakach, odbywała przejażdżkę autem. — Otóż kobietę tę odnaleźli obecnie policjanci w jej mieszkaniu i rozpoczęli z nią nagle obojętną rozmowę. Po pewnej chwili, raptem, **policjanci oblali witrjolem twarz murzynki, prawdopodobnie w tym celu, aby ją oślepić, iżby nie mogła rozpoznać sprawców zbrodni, na wypadek, gdyby ci zostali ujęci i z nią skonfrontowani.**

Zamach witrjolowy napastników **nie udał się,** gdyż towarzyszka zamordowanej Vivian Cordon doznała tylko poparzenia twarzy, oczy zaś jej wyszły **na szczęście bez szwanku z zamachu.**

W międzyczasie gubernator stanu Nowy Jork wkroczył w śledztwo, a mianowicie zażądał od prokuratora z Bronx County, gdzie zostało dokonane morderstwo na Vivian Gordon, dokładnego sprawozdania i wszystkich szczegółów, któreby ewentualnie mogły obciążać policję.

PAMIĘTAJ!
że od 10 marca b. r. rozpoczynają się ciągnienia V-ej klasy 22-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej i trwać będą do 18 kwietnia br.
Wygrane:
400.000.-
300.000.-
200.000.-
100.000.-
i t. d.
1010k

Czyste mydło czysta bielizna

MYDŁO JELEŃ „SCHICHT“
981k

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ś. p. mężowi mojemu **Kazimierzowi** ostatnią posługę lub w inny sposób okazali dowody swojej pamięci a zwłaszcza Najprzew. księdzu Kulinowskiemu i P. P. Kolegom z Województwa i Kolegom szkolnym — składam serdeczne „Bóg zapłać“.

163g **Marja Fedorowiczowa.**

546k

OSOBISTE.

(Kw) **MARSZAŁEK SEJMU DR. ŚWITALSKI** w sobotę w południe przybył do Zakopanego.

ŚLUB p. Ryszardy Szczęśniakównej z p. Henrykiem Altmanem kand. praw. ppor. rez. odbył się w Gdańsku w dniu 26. ub. m. 147g

PROMOCJA. P. Józef Pończa, rodem ze Szczakowy, uzyskał na U. J. stopień doktora medycyny.

(B) **NOWY POSEŁ NIEMIECKI W BELGJI.** Rząd belgijski udzielił agrement hr. Lerchenfeld, mającemu objąć stanowisko posła w Brukseli. Dotychczas był on posłem w Wiedniu.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE WOJSKOWEM W KRAKOWIE. Szefem wojskowego sądu okr. nr. V w Krakowie mianowany został płk. Kalikst Szymonowicz, dotychczasowy sędzia orzekający w sądzie wojsk. w Krakowie. Szefem prokuratury został mjr. dr Roman Medwicz, dotychczasowy podprokurator w Krakowie. Na sędziego orzekającego powołano mjr. dr Gintnera z Warszawy.

Kierownik wojsk. sądu rejonowego mjr. Józef Tesznar odchodzi z Krakowa na stanowisko prokuratora w Brześciu n. Bugiem. Na jego miejsce mianowany został mjr. dr Józef Król, dotychczasowy sędzia śledczy.

—0—

(J) **CO MÓWI BIULETYN METEOROLOGICZNY?** Rankiem 7 bm., jak to było przewidziane, na północy Polski było pochmurno, a na wybrzeżu i na Pomorzu padał śnieg. Nadto opady śnieżne zanotowano w górach. W pozostałych okolicach kraju trwała pogoda słoneczna, bezwietrzna i bezchmurna. Nocą temperatura znacznie się obniżyła tak, że w Radoszkowicach termometr wskazywał —25, rankiem jeszcze ocieplenie nie zaznaczyło się zbyt silnie, to też temperatura wynosiła od —7 do —12 w Polsce zach.-środk. i poł., a od —15 do —17 na półn.-wsch. Drobne opady śnieżne w ciągu doby ub. zanotowano na Pomorzu, silniejsze w Wileńszczyźnie i na wybrzeżu. Grubość szaty śnieżnej w Wileńszczyźnie wzrosła do 60 cm. i utrzymuje się bez zmian. O godz. 8 rano zanotowano temperatury: Warszawa —9, Lwów —9, Pińsk —12, Poznań —10, Lida —13, Białystok —8, Brześć n. B. —10, Kielce —9, Bydgoszcz —9, Zakopane —11, Kalisz —9, Łódź —10, Cieszyn —6, Przemyśl —9, Zaleszczyki —3, Słonim —17, Morskie Oko —15, Hala Gąsienicowa —14, Krynica —11, Katowice —7, W większych miastach Europy: Londyn —2, Paryż —1, Helder —5, Bruksela —6, Kopenhaga —3, Wiedeń —5, Zurych —3, Berlin —7, Kłajpeda —11, Praga —5, Budapeszt —4, Sztokholm —5, Tallin —7, Helsinki —6, Moskwa —19, Kijów —13, Madryt 9, Rzym 12, Belgrad 3.

Rozkład ciśnień i obszar wysokiego ciśnienia ogarnia Skandynawję i Rosję północną. Niskie ciśnienie ciągnie się bruzdą od zatoki Biskajskiej, przez Francję i Włochy po Jugosławję i sięga nad Węgry, drugi płytki niż nad Szpicbergiem.

Przewidywany przebieg pogody na niedzielę 8 bm.: Przeważnie pochmurno z opadami śnieżnemi, zwłaszcza na północy kraju. Na Śląsku i Podkarpaciu cieplej. Pozatem umiarkowany mróz. Słabe, potem umiarkowane wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

(—) **RENTA DLA OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW.** Opracowana obecnie w min. skarbu tabela rent inwalidzkich w roku budżetowym 1931/32 przewiduje następujące renty wraz z dodatkami dla inwalidów ociemniałych: Inwalida ociemniały, zaliczony do X-tej kategorji (100% niezdolności do pracy), kawaler, otrzymywać będzie 230 zł. renty wraz z dodatkiem, żonaty bezdzietny lub z 1-em dzieckiem 270 zł., żonaty z dwojgiem lub trojgiem dzieci — zł. 295. żonaty z czworgiem lub więcej dzieci — zł. 320.

Inwalida ociemniały, zaliczony do IX-tej kategorji (96 do 95% inwalidztwa), kawaler, otrzymywać będzie 176 zł. renty wraz z dodatkiem, żonaty bezdzietny lub z jednem dzieckiem — 212 zł., żonoty z dwojgiem lub trojgiem dzieci — 234.50 zł., żonaty z czworgiem lub więcej dzieci — 257 zł.

Do tych ostatnich rent dla inwalidów ociemniałych IX-tej kategorji nie jest wliczony dodatek na przewodnika; inwalidzi, którym dodatek ten przysługuje, otrzymywać będą ponadto 15 złotych miesięcznie.

(J) **LICZBA BEZROBOTNYCH W POLSCE.** Według danych urzędowych za czas od 21 do 28 lutego b. r. liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 365.648 osób.

Nowy rząd w Finlandji.

Po ustąpieniu gabinetu Svinhufvuda, który został wybrany prezydentem Finlandji, otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu min. Kallio, którego podobiznę zamieszczamy powyżej.

FABRYKA MEBLI „STYL" KRAKÓW — RZEŹNICZA 9 MIKOŁAJSKA 32. Ceny najniższe Wybór.—Największy Na spłaty 923k

Herbaciarnia w... księgarni.

W jednej z księgarń warszawskich, mieszczącej się przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Hożej, sprzedają obok dzieł literackich i naukowych również... herbatę. Oto witryna tej księgarni; obok książek widać paczki z herbatą. Ag. fot. „Światowid"

Zimowa bajka Zakopanego.

Zaczęło się to w sobotę ostatniego dnia lutego, ostatniego fakycznie zimowego miesiąca. Boć przecież marzec to jest miesiąc wstępny w okres wiosny. Zaczęło się *huraganowym wiatrem halnym,* który przyszedł po dwóch tygodniach niezwykłego, jak na koniec lutego ciepła. Gięły się gonne świerki, szamotały w konwulsyjnym tańcu nagie konary drzew — szary wał ołowianych chmur nad szczerbą Giewontu groził całkowitą zagładą zimie. Ludziska tłukli głowami o mur z rozpaczy, że koniec śniegu, że resztki już dobrze w ostatnich dniach poszarpanej sukienki śnieżnej, porwane wichrem rozmiecione zostaną na wszystkie świata strony. Tylko my stare Zakopiańczyki *zacieraliśmy ręce z radości* i... nie omyliliśmy się.

Po wietrze halnym, który szalał do północy, przyszedł zrazu *deszcz, a potem śnieg,* który, jak zaczął sypać w niedzielę rano, tak sypał przez cały dzień i noc, aż przykrył swą bielą doszczętnie cały podhalański świat, grubą na pół metra kołderką. Zniknął znów wszelki brud, wyrównały się nierówności — zima — esteta i koneser — wyczarowała znowu *przecudną bajkę.*

We wtorek rano zapanowała *zima tak cudna i boska,* jakiej nie mieliśmy przez długi czas. Jest *tak cudnie, tak przewspaniale,* że żal wszystkich tych, którzy zrażeni złemi warunkami ostatnich dni lutego wyjazd swój przyspieszyli. Bo proszę — w ostatnich pięciu dniach przed sobotą były 3 dni, w które *rtęć spadała do 24° C poniżej zera,* a w południe podnosiła się w słońcu do 24° powyżej.

Mieliśmy również *dalsze opady śnieżne,* które doprowadziły do tego, że mamy *w dolinach przeszło pół metra, a w górach ponad 2 m. śniegu.* Czy to nie *raj dla narciarzy,* łyżwiarzy i saneczkarzy? Nietylko bowiem tereny narciarskie, ale i *tor łyżwiarski i saneczkowy* znajdują się w idealnych warunkach, a jest tak u stóp Tatr nie po raz pierwszy.

Dlatego też dla nas, którzy znamy dobrze ten *cudny miesiąc zimowy, jakim jest marzec,* dziwnem się wydaje, że ludziska tak mało z niego korzystają. Marzec to przecież *miesiąc, w którym dnia przybywa* już nie „na zajęczy skok", ale skok siedmio-milowych butów. — Miesiąc, w którym można już nawet wielkie wycieczki przy blasku dziennym i słonecznym urządzać, czy to sankami, czy na nartach — a słońce, jakież ono cudne i boskie. Wystarczy dwie godziny spędzić gdzieś na Gubałówce, czy na Kozińcu, nie mówiąc o Hali Gąsienicowej, aby *człowiek wrócił osmolony, niczem czerwony mieszkaniec gór skalistych Ameryki.*

W żadnej też porze zimowej śnieg nie posiada tych walorów, co w marcu. *Bajkowy firn* na grubej warstwie śniegu, pokrywającej wszystkie nierówności, pozwala na takie wyczyny sportowo-techniczne, o jakich nie mają pojęcia ci, którzy trzymając się niewolniczo terminów kalendarzowych zaniedbują ten *najcudniejszy miesiąc przedwiośnia.*

Nic więc też dziwnego, że i narciarze i narciarstwo nasze ruszyło pełnym galopem, aby odrobić to, co zepsuły nieszczególne warunki stycznia i części lutego. Mieliśmy już więc w niedzielę pierwszy narciarski 50 km. *bieg sztafetowy,* dziś w sobotę mamy bieg 18 km., a w niedzielę *skoki na Krokwi.* Zapowiedziane jeszcze są: *bieg zjazdowy i slalom.*

I to wszystko odbywać się będzie w czasie, gdy tam na dolinach roztopy wiosenne, a robotnicy z pługami wyjdą na rolę. Masy śniegu, jaki zwalił się w ostatnich dniach, dają gwarancję nawet w razie jakiegoś „nieszczęścia" na dole, że *w górach — na Hali Gąsienicowej,* w Dolinie Pięciu Stawów i przy Morskiem Oku *zima* dzierżyć będzie swe berło jeszcze *przez długie, długie tygodnie.*

PIĘKNĄ GARDEROBĘ NA ŚWIĘTA NIE DARMO
lecz za drobne kwoty mieć możesz dając do chemicznego czyszczenia i farbowania w pralni
„TĘCZA"
PRALNIA, FARBIARNIA, PLISOWNIA
Kraków, Czarnowiejska 72—74, Tel. 114-71.
10 Filij w Krakowie. — Filje w całem Państwie.
1004k

(—) **WYSTAWA PORTRETÓW I RZEŹB, WYOBRAŻAJĄCYCH MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** — Prasa podaje, że pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj przedstawicieli sekcji artystycznej komitetu uczczenia imienin Marsz. Piłsudskiego w osobach red. Michałowicza, prof. Jastrzębskiego i dyr. dep. Skoczylasa w sprawie otwarcia Salonu wiosennego w dniu 19 marca r. b., gdzie wystawione będą portrety i rzeźby, wyobrażające Marsz. Piłsudskiego.

(—) **PIELGRZYMKA POLSKA DO PADWY, LOURDES I LISIEUX.** W roku bież. — jak to już donosiliśmy — wyjedzie z Polski wielka pielgrzymka narodowa do Padwy, Lourdes i Lisieux. Komitet organizacyjny przy Lidze Katolickiej w Katowicach, na czele którego stoją ks. prałat J. Gawlina i p. ordynatowa Bispingowa, ustalił ostatecznie datę wyjazdu na dzień 3 lipca, a powrotu na dzień 22 lipca. Liczbę uczestników ograniczono do 122 osób w drugiej klasie i 210 osób w trzeciej klasie. Pielgrzymka oprócz miejscowości odpustowych, zwiedzi po drodze: Wenecję, Medjolan, Genuę, Niceę, Paryż. — Wszelkich informacyj udziela Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, lub Polskie Biuro Podróży „Frankopol", Warszawa, ul. Trębacka 9, które objęło stronę techniczną pielgrzymki.

(—) **ZJAZD WALNY WOJEWÓDZKIEGO ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO Z. H. P.** W dniu 22 bm. odbędzie się walny zjazd wojewódzkiego Zarządu Oddziału Krakowskiego Związku Harcerstwa Polskiego. Otwarcie poprzedzi uroczyste nabożeństwo o godz. 9, poczem odbędą się obrady w auli VIII gimnazjum (ul. Studencka 12).

W zjeździe biorą udział członkowie woj. zarządu z p. wojewodziną Z. Kwaśniewską przewodniczącą, komendanci i członkowie obu Komend Chorągwi, pełnoletni instruktorzy harcerzy, komendanci hufców, oraz delegaci Kół Przyjaciół z terenu całego województwa krakowskiego.

Walny zjazd poprzedzi dn. 21 bm. w sobotę odprawa komendantów hufców harc., zwołana przez kmdta Chorągwi męskiej dr Wład. Szczygła.

(—) **JAK KRAKOWIANIE KOCHAJĄ KRAKÓW.** Nie ogłaszamy niczego nowego, pisząc jak Krakowianie kochają swe rodzinne miasto, niemniej jednak serdeczny list jaki otrzymaliśmy dziś anonimowo od pewnego sędziwego Krakowianina zmusza nas do przypomnienia tej starej prawdy. Krakowianin ten, emerytowany kierownik parowozu, chcąc przysłużyć się w sposób realny Krakowowi, nadesłał na nasze ręce kwotę 300 zł., dzieląc ją na najaktualniejsze dziś cele w naszem mieście. I tak 200 zł. na restaurację kościoła Marjackiego, 50 zł. na statek Ziemi Krakowskiej i 50 zł. na Dom im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach.

Dowódca oraz Korpus oficerów czynnych i rezerwy 8-go pułku ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego

proszą wszystkich tych,

którzyby z jakichkolwiek powodów nie otrzymali zaproszeń o wzięcie udziału w uroczystościach w okazji Święta Pułkowego w dniach 18 i 19-go marca 1931 r.

Początek dnia 18 marca: godzina 10: Msza św. żałobna w katedrze na Wawelu.

Dnia 19 marca: godz. 10.30: msza św. polowa w Rakowicach.

Wszelkich bliższych informacyj udziela adjutant pułku. 162g

Z KRAJU.

(—) **HOJNA OFIARA NA ZAŁOŻENIE KATEDRY FILOLOGJI SKANDYNAWSKIEJ.** W gmachu ministerstwa oświaty odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia ministrowi oświaty i rektorowi uniwersytetu kwoty przeszło 100.000 zł., przeznaczoną na założenie katedry filologji skandynawskiej na uniwersytecie warszawskim. Fundusz ten powstał z inicjatywy dyrektora banku amerykańskiego Gunnara Schoenmaiera, obywatela szwedzkiego i w ciągu 2 lat zebrany został w Danji, Szwecji i Norwegji.

HARCERSKI KURS PRZECIWGAZOWY W OŚWIĘCIMIU. Celem zaznajomienia harcerzy z obroną przeciwgazową, urządzono dla harcerskich drużyn w Oświęcimiu 6-tygodniowy kurs przeciwgazowy. W kursie bierze udział 50 harcerek i harcerzy. Kurs prowadzi instruktor L. O. P. P.

(Lip.). **STRAJK W PRZEMYŚLE NAFTOWYM ZAŻEGNANY.** Zawisła groźba powszechnego strajku. pracowników naftowych borysławskiego i krośnieńskiego Zagłębia została już ostatecznie zażegnana. Prowadzone siedmiodniowe obrady przedstawicieli pracowników i pracodawców doprowadziły do obniżenia płac robotniczych w marcu o 3 proc. W następnym miesiącu płace ulegną dalszej zniżce o 1 proc. prócz zniżki, mającą być ustaloną przez komisję cennikową we Lwowie. W dalszych miesiącach uwzględniane będą zniżki kosztów utrzymania, które przekroczą 2 i pół proc. Natomiast zwyżka płac nastąpi jedynie na wypadek wzrostu drożyzny artykułów pierwszej potrzeby o 7 i pół proc. Groźba strajku powszechnego została ostatecznie zażegnana.

(Lip.) **4 LATA WIĘZIENIA ZA ROZRZUCANIE ULOTEK KOMUNISTYCZNYCH.** Przed sądem przysięgłych w Samborze odbyła się w tych dniach rozprawa przeciw Mozesowi Breitbartowi, oskarżonemu z par. 58 i 65 u. k. W listopadzie Breitbard przyjechał ze Lwowa do Drohobycza jako wysłannik tamt. partji komunistycznej w celu rozrzucenia odezw antypaństwowych w związku z wyborami do ciał ustawodawczych. Drohobycz okazał się zupełnie niegościnnem miastem; ledwie Breitbart opuścił dworzec kolejowy, został przytrzymany przez funkcjonarjusza wydziału śledczego i odstawiony do Sambora. Znaleziono przy nim 15 klg. bibuły drukowanej w języku polskim i ukraińskim, mającej być przeznaczonej jako pokarm duchowy dla robotników Drohobycza i Zagłębia borysławskiego. — 5 klg. świstków zdołał po drodze rozrzucić. Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał pod przewodnictwem s. s. o. Stafińskiego skazał Breitbarta na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

(Bs) **DRUGA LINJA TRAMWAJOWA POŁĄCZY G. ŚLĄSK Z ZAGŁ. DĄBROWSKIEM.** Dyrekcja tramwajów elektrycznych w Katowicach uchwaliła przeprowadzić w bieżącym roku budowę linji tramwajowej z Czeladzi przez Bańgów do Siemianowic. W ten sposób Zagłębie Dąbrowskie zostanie połączone z Górnym Śląskiem drugą linją tramwajową, gdyż pierwsza przez Sosnowiec stała się przed kilku dniami na skutek wykończenia wiaduktu w Sosnowcu faktem dokonanym.

(Hr) **SAMOBÓJSTWO WŁAŚCICIELA ZIEMSKIEGO.** W kołach ziemiańskich silne wrażenie wywarł fakt targnięcia sij na życie właściciela majątku Raciszki w gm. mickuńskiej ziemi wileńskiej Gerarda Szyszko. Szyszko zmęczony walką z trudnościami finansowemi i ciężkim stanem w rolnictwie, powiesił się w swoim folwarku.

PODWÓJNE TROJACZKI. W szpitalu państw. w Oszmianie zdarzył się niezwykły wypadek równoczesnych urodzin trojaczków przez dwie kobiety. Dzeici jednej, choć urodziły się żywe, zmarły, trojaczki drugiej żyją.

„CZUŁA" MATKA. Córka parobka majątku Michałowszczyzna gm. bolszańskiej M. S., urodziła w ub. tygodniu dziecko, które, jak twierdzi, „wypadło, gdy szła". „Czuła" matka pozostawiła „wypadłe" dziecko na mrozie, skutkiem czego zmarzło na śmierć. Sekcja lekarska stwierdziła, że dziecko urodziło się żywe.

OKRADZENIE NADLEŚNICTWA PRZEZ WŁAMYWACZY. W nocy na 5 bm. włamali się nieznani złoczyńcy do nadleśnictwa w Miradzu w pow. strzelińskim, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali 2.500 zł., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

POŻAR NA WSI. W zabudowaniach gospodarczych Franciszka Muli w Śmieszkowie koło Czarnkowa, wybuchł wielki pożar, który zniszczył obszerną stodołę z całym inwentarzem, wyrządzając właścicielowi szkodę na 12.000 zł.

ZBRODNIA, CZY WYPADEK? Jak donoszą z Sosnowca, onegdaj o godz. 6 rano mieszkańcy wsi Niegowonice znaleźli na nieczynnym, opuszczonym torze w pobliżu Łaz zwłoki 60-letniego Jana Kozy z poranioną głową i kolanem. Nie ustalono dotąd przyczyny śmierci Kozy, przypuszczają tylko, że wchodziła tu w grę jakaś zagadkowa zbrodnia.

ZE ŚWIATA.

MIĘDZYNARODOWE IMPREZY LOTNICZE W ROKU 1931. Federation Aeronautique Internationele (Międzynarodowa Federacja Lotnicza) ustaliła na podstawie dotychczasowych zgłoszeń aeroklubów poszczególnych państw następujący terminarz międzynarodowych zawodów lotniczych w r. b.: w dniu 8 czerwca — zlot gwiaździsty do Bukaresztu z okazji zjazdu F. A. I., w dniu 15 czerwca — wielki meeting w Medjolanie, w dniu 4 i 5 lipca — zlot gwiaździsty i zawody lotnicze w Clermont-Ferrand (Francja), oraz w dniu 15 lipca — rozpoczęcie lotu okrężnego nad Italją.

DUMPING SOWIECKI W INDJACH HOLENDERSKICH. Jak donoszą dzienniki angielskie z Batawji, towary rosyjskie pojawiły się na terenie holenderskich Indyj wschodnich. Towary te kierowane są przez Chiny i kupcy w Batawji są przekonani, że pochodzą one z Chin albo Niemiec. Ceny towarów sprowadzonych rzekomo z Chin są niezwykle niskie i wskazują, że mamy tu do czynienia raz jeszcze z dumpingiem sowieckim. Rząd Indyj wschodnich postanowił położyć kres importowi sowieckiemu, przez zakaz przywozu rzekomych chińskich towarów na teren Indyj holenderskich.

(B) **POSŁOWIE SIĘ POBILI.** W piątek popołudniu w parlamencie francuskim przyszło do starcia między socjalistycznym posłem Massonem a podsekretarzem stanu w ministerstwie kolonij, murzynem Diagne. Żywa dyskusja między obydwoma na temat robót przymusowych doprowadziła wkońcu do czynnego starcia. Służba i kilku posłów rozdzieliło walczących polityków.

(B) **BISKUPI KOLOŃSCY PRZECIW HITLEROWCOM.** Arcybiskup Kolonji i wszyscy biskupi prowincji kolońskiej opublikowali dzisiaj w „Kölnische Volkszeitung“ oświadczenie, zwrócone przeciw narodowemu socjalizmowi (Hitlera). W piśmie tem powiedziano, że biskupi muszą przestrzec swych djecezjan przed tym ruchem, którego kulturalno-polityczne poglądy nie dadzą pogodzić się z nauką katolicką.

REFORMA WYBORCZA W TURCJI. Jak donoszą gazety konstantynopolitańskie, Kemal Pasza na posiedzeniu partji ludowej zaznaczył, że przy najbliższych wyborach zmieni system głosowania, który będzie zbliżony zupełnie do wzorów europejskich. Dotychczas bowiem głosowanie odbywało się w dwóch partjach, to znaczy w ten sposób, że naprzód głosowały ośrodki miejskie, a potem prowincje. Obecnie wybory mają być przeprowadzone jednocześnie w całym terenie państwa.

OLBRZYMI DEFICYT KOLEI KANADJSKICH. Według doniesień z Ottawy, kanadyjskie koleje państwowe wykazują w roku 1930 deficyt 6 miljonów funtów szterlingów.

GEN. GAJDA WYDANY SĄDOWI. Wczorajsze posiedzenie sejmu czeskiego obfitowało w zajścia i gwałtowne incydenty w związku z wnioskiem o wydanie sądom posła Gaydy, znanego wodza faszystów czeskich. Pomimo gwałtownych sprzeciwów interesowanego i jego drobnej grupy, sejm powziął uchwałę w myśl żądań sądu krajowego.

DZIWACZNY TESTAMENT ŚPIEWACZKI. — Pisma angielskie podają pewne szczegóły z testamentu niedawno zmarłej słynnej australijskiej śpiewaczki Melby. Jedno z postanowień tego testamentu opiewa w ten sposób, że testatorka swoją krtań i struny głosowe zapisuje na cele naukowych badań.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ AKTORA FILMOWEGO. Z Berlina donosi *(Hl)*: Znany niemiecki aktor filmowy Pisk, b. partner Mia May, który w ostatnich latach pracował na polu reżyserstwa, a ostatnio założył własną wytwórnię filmową, zmarł dziś nagle wśród podejrzanych objawów. Pick jeszcze wczoraj wieczór wygłosił na zebraniu pewnem dłuższe przemówienie, a bezpośrednio potem zmarł wśród objawów zatrucia. Władze sądowo-policyjne zarządziły obdukcję zwłok. Pick liczył 45 lat, a od r. 1912 był żonaty ze znaną aktorką filmową Posca.

TAJEMNICZY TESTAMENT — REKLAMĄ. Z Berlina donosi *(Hl)*: Tajemniczy wypadek znalezienia testamentu nad kanałem Sprewy, w którym zawarte były wysokie legaty dla 12 niezamożnych a uczciwych dziewcząt, o czem już swego czasu donosiliśmy, wyjaśnia się w sposób nieoczekiwany. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, zaszedł tu wypadek mistyfikacji, której autorem jest znany już z szeregu podobnych spraw wiedeński „król wiecznych piór do napełniania“, Winkler. Jak się okazuje, Winkler od kilku dni przebywa w Berlinie i jemu to policja przypisuje autorstwo tego ostatniego kawału.

POGŁOSKI O KONSYSTORZU PAPIESKIM. Według pogłosek, mających pewne ugruntowanie, najbliższy konsystorz miałby się odbyć nie w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, lecz w drugiej połowie kwietnia.

NOWA SERJA MONET WATYKAŃSKICH. Prawdopodobnie w okresie Wielkanocy wydana zostanie pamiątkowa serja monet watykańskich. Będzie ona zawierała monety: złote — stulirowe, srebrne dziesięcio- i pięciolirowe, niklowe — dwu i jednolirowe, oraz po 50 i 20 centów i miedziane po 10 i 5 centów.

(B) **ZBYT GORLIWY WARTOWNIK.** Pewien żołnierz z Senegalu postawiony w La Rochelle po raz pierwszy na warcie nie zrozumiał dobrze instrukcji i przez 2 godziny stał bez ruchu na mrozie. Po odbyciu warty przekonał się senegalczyk, że ma odmrożone obie nogi, ale z obawy przed sierżantem nie zgłosił się jako chory. Dopiero kiedy już chodzić nie mógł oddano go do szpitala, gdzie amputowano mu obie nogi.

ILE LAT MA ZIEMIA. Amerykański instytut badawczy, zorganizowany specjalnie w celu dociekania nad wiekiem globu ziemskiego, obliczył, że ziemia nasza liczy sobie poważny wiek, bo aż 1,852.000.000 lat. Prawdopodobnie instytut ów w tym celu podał tak dokładną cyfrę, aby wreszcie zakończyć niedyskretne zadanie badania metryki staruszki ziemi.

Meble, Dywany, Brokaty, Firanki, Kołdry, Tapczany.
DOM MEBLOWY KRAKÓW, MAŁY RYNEK 2. TEL. 14136
M. PLEJZOWJKI
918k

Świeże pewne NASIONA kwiatowe, warzywne, pastewne, narzędzia Bra Bcia CHOMICZ Warszawa ul. Zgoda 8
Firma istnieje 22. lata. — Najwyższe odznaczenia. — Cenniki gratis. 824k

POD PROTEKTORATEM KRAKOWSKIEGO KLUBU AUTOMOBILOWEGO odbędzie się ilustrowany filmami odczyt p. Johna V. Lawrence zastępcy amerykańskiej Samochodowej Izby Handlowej, o budowie dobrych dróg oraz o rozwoju ruchu samochodowego. Odczyt powyższy odbędzie się dnia 9 marca 1931 r. o godzinie 15-tej 3-ciej popoł.) w teatrze świetlnym „Uciecha“ w Krakowie, ul. Starowiślna. Seans potrwa około jednej godziny.

Narodowa Samochodowa Izba Przemysłowa (National Automobile, Chamber of Commerce) zaliczająca do swych członków prawie wszystkie fabryki samochodowe Stanów Zjednoczonych, wysłała swych zastępców z takiemi filmami do 54 krajów, ażeby propagowali potrzebę lepszych środków komunikacji.

Odczyt p. Lawrence będzie się opierał na filmach o łącznej długości 5.700 m., które przedstawiają budowę dróg w Ameryce od najprymitywniejszych do najbardziej nowoczesnych, oraz usługi jakie samochód przyniósł w ekonomicznem i socjalnem życiu. Ponadto przedstawiają budowę samochodów w kilku największych fabrykach amerykańskich.

Każdy, kto się tą sprawą interesuje, zaproszony jest na powyższy odczyt.

Karty wstępu otrzymuje się bezpłatnie w Krakowskim Klubie Automobilowym Kraków, ul. św. Jana L. 11 w godzinach urzędowych od 10—13 i od 16—19-tej.

—0—

U DORASTAJĄCEJ MŁODZIEŻY stosuje się rano szklaneczkę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa i przy użyciu takowej jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dziewcząt i chłopców daje zbawienny skutek. Żądać w aptekach i drog. 1002k

—0§0—

Teatr, literatura i sztuka.

Z teatrów warszawskich.

Premjera w Teatrze Polskim

Teatr Polski w Warszawie wystawił znaną już u nas z czasów przedwojennych komedję **Bernarda Shaw'a p. t. „Lekarz na rozdrożu“.**

Interesująco przeprowadzony problem sztuki, podanej w umiejętnym przekładzie Florjana Sobieniowskiego, jak też staranne ujęcie sceniczne pod batutą reżyserską K. Borowskiego, spotkały się z pełnem uznaniem ze strony publiczności. Szczegółowe sprawozdanie z przedstawienia damy w dniach najbliższych.

Koncert symfoniczny Konserwatorjum Muzycznego.

Wciągu kilkudziesięciu lat działalności **Krakowskiego Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego** podejmowano wielokrotnie próby **stworzenia własnej** symfonicznej orkiestry Niestety próby te były bezowocne. Mamy wrażenie, że ta, której obecnie jesteśmy świadkami, a której ucieleśnieniem publicznem był urządzony przez to Konserwatorjum **koncert symfoniczny** przedstawia istotne dane, **wróżące przedsięwzięciu trwałość.** Podstawa tej trwałości tkwi w dwóch czynnikach.

Jednym jest **rozszerzenie nauki w krakowskiem** konserwatorjum **na wszystkie prawie instrumenty,** potrzebne do składu symfonicznego ciała, co umożliwia uzyskanie z grona **uczniów, sił wykonawczych.**

Drugim jest **nabycie** przez Towarzystwo muzyczne, sumptem wielotysięcznym, **instrumentów** nowych, z dobrych fabryk, co pozwala muzycznemu wykonaniu dzieł symfonicznych nadać korzystną, jednolitą dźwiękowość i obywać się bez instrumentów, a w następstwie i wykonawców **obcych.**

Już zeszłoroczny popis **Orkiestry uczniów konserwatorjum,** w skromnych ramach dorocznych szkolnych popisów usposobił przychylnie dla zamysłów i pracy tego młodego muzycznego zespołu. Świeżo urządzony samodzielny koncert tej orkiestry przekonał, że działalność zarówno kierownika p. **Zbigniewa Dymmka,** jak i członków zespołu posuwa się naprzód **po drodze prostej,** w zdrowej atmosferze **sumiennych studjów** i w pełnej **ochotności** ku osiągnięciu jak najlepszych wyników.

Sam program koncertu był dowodem **poważnego** pojmowania zadań, skoro dobrano utwory **starszego repertuaru** (Haydn: Symfonja c-moll, Schubert: Niedokończona symfonja), szczególnie podatnego ze względów pedagogicznych, bo wymagającego utrzymania przedewszystkiem **czystości intonacji i umiejętnej moderacji tempa i rytmu,** więc dwóch podstaw zespołowego zgrania.

Gra orkiestry nie wyzwoliła się jeszcze z więzów **szkolnego skrępowania,** nie może też być mierzona miarą doskonałości, ale odznaczała się przymiotem **poprawności,** widoczną **sumiennością** i błyskami **artystycznego poczucia.**

Popis orkiestralny doznał urozmaicenia w śpiewie p. **Ilnickiej,** zalecającym solidną metodę nauki p. Zboińskiej-Ruszkowskiej, oraz w grze fortepianowej p. **Wojtyńskiego,** który interpretacją Koncertu B-dur Brahmsa, wykazał zgodność muzycznych myśli ze swym mistrzem p. Dymmkiem, prowadzącym ster orkiestry, towarzyszącej soliście.

Alf. Jen.

„SZTUBA“ LECZYCKIEGO BĘDZIE GRANA. Kuratorjum wileńskie sprzeciwiło się, jak już donosiliśmy, wystawieniu w teatrze wileńskim sztuki K. Leczyckiego p. t. „Sztuba“, twierdząc, że autorytet władz szkolnych może ucierpieć skutkiem wystawienia tej sztuki. Komisja, wyznaczona przez województwo, celem zbadania tej sprawy była obecna onegdaj na próbie generalnej, poczem odbyła naradę, w wyniku której uznano, że sztuka nie zawiera inkrymi nowanych jej tendencyj i może być wystawiona, jak to orzekło już poprzednio starostwo grodzkie.

PRZEGLĄD LNIARSKI. Towarzystwo Lniarskie w Wilnie wydaje pismo poświęcone szerzeniu wiadomości z dziedziny uprawy, przeróbki i handlu lnem. W ostatnim numerze tego pisma znajdujemy ciekawy artykuł p. t. Walka o len i przemysł przędzalniczo-tkacki w Polsce.

IGNACY NEUMARK I ALFRED HOEHN współdziałają w poranku symfonicznym Zaw. Zw. muzyków 15 bm. w Starym Teatrze. Pod kierunkiem znakomitego dyrygenta Neumarka wykonają krakowscy symfonicy Symfonję D-dur Haydna i Warjacje Regera na temat Mozarta. A. Hoehn odegra z tow. orkiestry Koncert fortepianowy Beethovena G-dur.

Co grają w teatrach?

Niedziela, 8 marca.

Warszawa. Teatr Wielki: „Orfeusz w piekle“. Narodowy pop. po cenach zniżonych: „Nowa umowa małżeńska“, wiecz.: „O żonach złych i dobrych“. Nowy: „Rozkosz uczciwości“. Letni pop. po cenach zniżonych: „Pani Ministrowa“, wiecz.: „Noc Sylwestrowa“ Polski pop.: „Katarzyna“, wiecz.: „Lekarz na rozdrożu“. Mały pop.: „Dzień bez kłamstwa“, wiecz.: „Koniec i początek“. Ateneum: „Dom otwarty“. Nowości premjera: „Róże z Florydy“. Qui pro uo: „Nos do góry“. Morskie Oko: „Sympatja Warszawy“. Wesoły Wieczór: „Tylko dla dorosłych“. Ananas: „U nas najtaniej“. Filharmonja o g. 3 pop.: Recital Bronisława Hubermana. Konserwatorjum: Koncert z udziałem Korwin Szymanowskiej, Ważyńskiej, Dygasa, oraz orkiestry pod dyr. Sielskiego. Mała sala Colosseum: „Szopka polityczna“.

Kraków. Teatr m. im. J. Słowackiego pop.: „Broadway“ (ceny zniżone), wiecz.: „Ludzie w hotelu“ (nowość). Teatr pow. D. Ż. P. pop.: „Niespodzianka“, wiecz.: „Mascote“.

Lwów. Wielki pop.: „Ptasznik z Tyrolu“, wiecz.: „Opowieści Hofmanna“. Rozmaitości pop.: „Człowiek z teką“, wiecz.: „Jak stać się bogatym i szczęśliwym?“ Mały pop.: „Chaplinada“, wiecz.: „Dobra wróżka“.

Katowice. Teatr Polski o godz. 11 poranek: „Sen nocy wigilijnej“, o godz. 15.30: „Orłow“, o g 19.30: „Mąż z grzeczności“.

Sosnowiec. Miejski o g. 16: „Dudek“, o g. 20.15: „Narzeczona w garsonierze“.

Poznań. Wielki pop.: „Siła przeznaczenia“, wiecz.: „Orłow“. Polski pop.: „Pani ministrowa“, wiecz.: „Gwiazdki z nieba“. Nowy pop.: „Syn Boży“, wiecz.: „Pan Lambertier“, występ Węgierki.

Bydgoszcz. Miejski pop.: „Młody las“, wiecz.: „Taniec szczęścia“.

Toruń. Miejski pop.: „Targ na dziewczęta“, wiecz.: „Miss Europa“.

Grudziądz. Miejski pop.: „Baba Jaga“, wiecz.: „Władza się nie myli“.

Lublin. Występ gościnny Adwentowicza i jego zespołu w teatrze miejskim

Łódź. Miejski pop.: „Człowiek z teką“, wiecz.: „Ulica“. Kameralny pop.: „Roxy“, wiecz.: „Tak się zdobywa kobiety“ Popularny pop.: „Hrabia Luksemburg“, wiecz.: „Nauczycielka“.

Wilno. Wielki na Pohulance w poniedziałek i wtorek: „Salome“. Lutnia w poniedziałek i wtorek: „Sztuba“ Leszyckiego.

Kowel. Wołyński teatr wojewódzki pop.: „Majster i czeladnik“ i „Z dobrego serca“, wiecz.: „Pan Topaz“.

UWAGA! We wtorek dnia 10 bm LÁSZLÓ SZENTGYÖRGYI fenomenalny węgierski skrzypek SALA BOLOŃSKIEGH przy fortepianie: Szymon MARMOR

Kurjer gospodarczy.

Na Zachodzie kryzys wchodzi w stadjum końcowe.

Ogromne ożywienie w kołach kupiectwa Francji i Anglji.

W kołach handlowych Francji oraz Anglji daje się ostatnio zauważyć bardzo znaczne ożywienie, spowodowane **prognostykami Związku fabrykantów angielskich,** oraz **Instytutu eksportowego Francji.** Zostało to uwidocznione przez rekordowy napływ obstalunków w drukarniach Londynu i Paryża, które pracują obecnie na 3 zmiany, drukując katalogi, ulotki propagandowe i t. p.

Akcja ta niewątpliwie **odbije się również na udziale tych kół w Targach poznańskich.** Ożywienie wiosenne w obrotach handlowych jest obecnie tematem przewidywań wszystkich ośrodków handlowych Europy zachodniej.

—0—

Projekty nowelizacji przemysłu łódzkiego.

(MW). W związku z prowadzonemi przez czynniki miarodajne badaniami żywotnych problemów włókiennictwa łódzkiego podnoszona jest ostatnio kwestja **racjonalizacji wielkiego przemysłu włókienniczego w Łodzi.**

Między innemi badana jest kwestja **modernizacji technicznej włókiennictwa łódzkiego,** prowadzone są dociekania nad opłacalnością automatyzacji krosien etc.

O ile chodzi o opinję **sfer zainteresowanych, to czynniki kierownicze tutejszego przemysłu włókienniczego** ustosunkowują się naogół dość krytycznie do powyższych zamierzeń.

Zdaniem wybitnych przemysłowców tutejszych ogólny przeciętny **poziom techniczny włókiennictwa łódzkiego jest naogół dość wysoki i nie ustępuje zupełnie odnośnym zakładom przemysłowym** w Europie zachodniej, Niemczech czy Czechosłowacji, nie mówiąc już o szeregu przedsiębiorstw łódzkich, jak Widzewska Manufaktura czy S. Akc. N. Ejtingon, które posiadają **najnowsze maszyny na kontynencie.**

Również — zdaniem tutejszego świata przemysłowego **nie można liczyć** na jakieś **większe oszczędności** przez przeprowadzenie **racjonalizacji działu administracyjnego.** Znaczna większość, o ile nie ogół przedsiębiorstw przemysłowych w Łodzi, dokonała w trakkcie ostatniego przesilenia gospodarczego szeregu **poczynań oszczędnościowych** i w tej dziedzinie nie wiele jest obecnie do zrobienia.

Według kierowniczych osobistości przemysłu łódzkiego poczynania racjonalizacyjne winny się raczej zwrócić w innym kierunku, a mianowicie w kierunku **planowej organizacji produkcji i wyeliminowania niezdrowej konkurencji** przedsiębiorstw, **wymykających się z pod kontroli organów skarbowych i niestosujących się do obowiązujących przepisów** ustawodawstwa **socjalnego,** jak również **sanacji stosunków w handlu włókienniczym.**

Z polskiego komitetu Międzynarodowej Izby handlowej.

Pod koniec ubiegłego miesiąca obradował w Paryżu osobny komitet **Międzynarodowej Izby handlowej** dla spraw polityki handlowej i przeszkód handlowych.

Głównym punktem programu obrad, w których brał udział również przedstawiciel **polskiego komitetu narodowego,** był problem **zastosowalności klauzuli największego uprzywilejowania we wzajemnych stosunkach międzynarodowych.**

Komitet zaaprobował również **projekt sprawozdania o wyniku swych prac w dziedzinie międzynarodowej** polityki handlowej, a mianowicie w kwestji reglamentacji obrotu towarowego z zagranicą, w sprawie t. zw. protekcjonizmu pośredniego, dyskryminacji taryfowej w transporcie kolejowym, formalności celnych i t. d.

Sprawozdanie to ma być **przedłożone do zatwierdzenia kongresowi międzynarodowej Izby handlowej,** który odbędzie się w Waszyngtonie z **początkiem maja b. r.,** a następnie komitetowi ekonomicznemi Ligi Narodów do dalszego zużytkowania na terenie genewskim.

Pożyczka francusko-amerykańska dla Włoch?

Nasz korespondent rzymski *(glw)* donosi: Od kilku dni krążą po Rzymie fantastyczne pogłoski na temat ostatniego układu morskiego. Oto lud rzymski powiada, że Włochy otrzymać mają w najbliższym czasie **pożyczkę 7 miljardów(!) lir od Francji przy gwarancji amerykańskiej grupy Morgana.** Amerykanie mają otrzymać **monopol tytoniowy włoski,** jako gwarancję danej Francji gwarancji.

Ile w tych pogłoskach jest prawdy, trudno dociec. Jest jednak faktem, że dzięki układowi morskiemu **Włochy otrzymają większą pożyczkę zagraniczną.** Czy będzie to pożyczka francuska, czy amerykańska grupy Morgana, narazie oficjalnie nic nie wiadomo. Nieoficjalnie cały Rzym mówi tymczasem o 7 miljardach.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. *(PAT)* **Waluty:** Dolar 8.92—8.94—8.90. **Dewizy:** Belgja 124.42—124.71—124.11, Budapeszt 155.65—156.08—155.22, Gdańsk 173.32—173.75—172.89, Holandja 357.80—358.70—356.90 Londyn 43.35½—43.46—43.25, N. Jork 8.918—8.938—8.898, N. Jork telegr. 8.927—8.947—8.907, Oslo 238.75—239.35—238.15, Paryż 34.96—35.05—34.87, Praga 26.43½—26.50—26.37, Szwajcarja 171.75—172.18—171.32, Wiedeń 125.41—125.72—125.10, Włochy 46.76½—46.88—46.65 Berlin w obr. pryw. 212.23.

Akcje: Bank Poski 136, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 30, Lilpop 20.50, Węgiel 31, Modrzejów 7.75, Norblin 36, Rudzki 10, Starachowice 12.25.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 95.50—95.75, 5% pożyczka konwersyjnua 49, 6% dolarowa 74.50, 10% kolejowa 103.50, 8% listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 7% — 83.25.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń. *(PAT)* **Dewizy:** Warszawa 79.55—79.83.

Papiery polskie: Rima 63.80, Galicja 20, Galic. Montanwerke 6.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. *(PAT)* Paryż 20.35, Londyn 25.25¼, Nowy Jork 5.19.30, Belgja 72.42½, Włochy 27.22, Hiszpanja 56, Holandja 208.27, Berlin 123.55½, Wiedeń 73.12½, Sztokholm 139.15, Oslo 138.98½, Kopenhaga 138.97½, Sofja 3.76½, Praga 15.39¼, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.58½, Białogród 9.12.60, Ateny 6.72½.

Królowa Helena zamierza poślubić rumuńskiego oficera.

Próby porozumienia między rumuńskim królem Karolem a jego pierwszą małżonką, królową Heleną, spełzły dotychczas na niczem, jak twierdzą wtajemniczeni, z powodu oporu samej królowej. Zamierza ona, jak donoszą pisma, wyjść obecnie za rumuńskiego pułkownika, nazwiskiem Skeletti, którego podobiznę podajemy.

Dzień wielkich debat politycznych w Senacie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6 marca (*Wir*). Senat przystąpił w piątek do załatwienia szczegółowego 4 preliminarzy budżetowych: robót publicznych, spraw zagranicznych, pracy i spraw wewn.

Zadanie rozległe, gdyż w przeciwieństwie do dnia wczorajszego, materje, będące przedmiotem obrad, budzą głębsze zainteresowanie w kraju, a więc i w Senacie.

Preliminarz robót publicznych.

Referuje sen. Skoczylas, który domaga się skoncentrowania prac budowlano-inwestycyjnych w min. robót publ. według planu obliczonego na okres kilkoletni.

Demonstracja „obrażonych" Niemców.

Sen. dr Pant (Kl. niem.) oświadcza, że przedstawiciele mniejszości niemieckiej wzięli udział w rozprawie budżetowej z czystym zamiarem znalezienia platformy wzajemnego porozumienia. Tymczasem sen. Ewert pozwolił sobie wczoraj pod adresem mowcy klubu niem. na insynuacje, że jego przemówienie przeznaczone jest dla Berlina. Mowca protestuje przeciw tej insynuacji. Przemówienia z tej trybuny zwrócone są do rządu i do sumienia społeczeństwa polskiego.

Nikt w tej Wysokiej Izbie nie wziął nas w obronę przeciw tej insynuacji. Przy takiem ustosunkowaniu się do naszych przemówień, uważamy za bezcelowe branie udziału w dalszej dyskusji budżetowej(!) i oświadczamy, że na znak protestu, w dyskusji tej głosu już zabierać nie będziemy(!).

Niech pamiętają o tem, że są w Polsce!

Sen. Rolle (BB): Drugi raz już słyszymy odezwę do naszego sumienia. Pozwalam sobie zwrócić ten apel w stronę, skąd on wyszedł. My apelujemy do waszego sumienia, aby ono się raz nareszcie obudziło.

Tak traktować siebie, jak to było dawniej, nie pozwolimy i zawsze będziemy protestować przeciw temu, żebyście dawne metody stosowali w nowej Polsce.

Już wczoraj sen. Pawelec wyraźnie to oświadczył w imieniu ludności śląskiej i bądźcie przekonani, że nie jest on odosobniony. Wszędzie, gdzie bije serce polskie, przyłączy się ono do jego stanowiska.

Mowca zwraca następnie uwagę ministra na konieczność regulacji rzek, zadrzewienie stoków górskich, zabudowanie potoków, budowę zbiorników, zwłaszcza na rzece Sole. Dotychczasowe roboty około tego zbiornika są arcydziełem techniki. W zakresie turystyki należy zainteresować globetroterów krajobrazami Polesia i Białowieży.

Przy tej sposobności mowca podaje, że odstrzelenie dwóch żubrów w dobrach pszczyńskich było podyktowane względami hodowlanemi. Stary Samiec odznaczał się złośliwą zazdrością wobec młodych żubrów.

Wkońcu mowca zwraca uwagę na

potrzebę budowy nowego gmachu dla Bibljoteki Jagiellońskiej.

Niedawno oprowadzając wycieczkę cudzoziemską doznałem tej przykrości, że zobaczyli stare księgi, które na podwórku suszono(!) i czyszczono z odchodów ptasich(!), co chyba nie świadczy o pieczołowitości naszej o nasz dorobek kulturalny.

Rząd przystąpi do budowy Bibljoteki Jagiellońskiej.

Mowa min. Neugebauera.

Zabiera głos minister robót publicznych Norwid-Neugebauer:

Scentralizowanie prac budowlanych w jednem ministerstwie ma niewątpliwie dodatnie strony, ale i pewne niebezpieczeństwo, polegające na tem, że sumy globalne, ześrodkowane w jednem ręku, o wiele łatwiej ulegają kompresji w razie konieczności budżetowych, niż sumy rozproszkowane w różnych resortach. Ministerstwo zdaje sobie sprawę ze

znaczenia turystyki,

jednak musi mieć na względzie, że propagowanie turystyki na terenach, które do niej nie dojrzały, może zaszkodzić samej turystyce i że propagandę zagranicznej turystyki musi poprzedzić stworzenie turystyki wewnętrznej. Pewne połacie kraju przez wzmożenie turystyki wewnętrznej dojrzeją do turystyki w szerszem tego słowa znaczeniu

Co do

elektryfikacji,

liczyć jedynie na kapitał zagraniczny nie można, gdyż jest on chętny tylko w ramach minimalnych, dających bezpośredni dochód, uchyla się zaś od wkładów amortyzujących się po dłuższym czasie. Potrzebne są więc wysiłki społeczeństwa i państwa.

Plan już jest opracowany. Specjalny referat katastru sił wodnych wykaże możność wyzyskania sił wodnych w Polsce. Prace nad planem rozbudowy zbliżają się do końca i może już w lipcu przedłożone będą Izbom.

Co się tyczy

Bibljoteki Jagiellońskiej,

to miała ona obiecane od min. rob. publ. 1 miljon złotych, o ile będzie nadwyżka.

Min. przeprowadziło wszystkie prace, które do niego należały. Wątpliwość istnieje tylko co do rozwiązania stropu betonowego.

O tem jednak, czy nadwyżki budżetowe są, decydować nie może minister, ale samo życie. „Pozytywnie mogę stwierdzić jedno, że Bibljoteka Jagiellońska budować się będzie i że Kraków, oraz Uniwersytet Jagielloński otrzymają nowy gmach.

Chodzi tylko o termin, który zostanie przesunięty prawdopodobnie na kwiecień ze względu na roboty techniczne.

Na froncie polityki zagranicznej.

Referentka sen. Hubicka (BB) wyłuszcza starania ministerstwa o udoskonalenie kwalifikacyj personalu pod względem fachowym i moralnym i zwraca uwagę na konieczność utrzymania ze strony urzędników centrali, jak i placówek stosunków towarzyskich w interesie służby.

Bezpodstawna nerwowość na tle rosyjskiem.

W dyskusji sen. Kozicki (Kl. Nar.), biorąc za punkt wyjścia onegdajszego przemówienia senatora Targowskiego, sądzi, że nie wystarczy przeciwstawić Wschodowi Zachód, lecz rozróżniać także między Zachodem dalszym i bliższym, między narodami łacińskimi a germańskimi.

Walka, którą rozpoczął Cezar z Arjowistem nad Renem, wcale jeszcze nie jest zakończona. Nieszczęsne sprowadzenie Krzyżaków przez Konrada Mazowieckiego stworzyło tragiczną sytuację nad Wisłą. Nie widać możliwości kompromisu i to musi mieć konsekwencje w naszej polityce, która musi opierać się na swym sojuszniku — Francji.

Co się tyczy Wschodu, Rosja bolszewicka zaangażowana w konflikcie z Chinami, zmieni swój stosunek do zagadnień europejskich. Co się tyczy żywiołu bolszewickiego, to wszystko świadczy o tem, że plan pięcioletni będzie uwieńczony powodzeniem (?). Za tyle a tyle lat Rosja będzie produkowała tyle towarów, że zadowoli ona rynek wewnętrzny, a może także rozwinie się eksport na Daleki Wschód.

Otóż sfery przemysłowe i finansowe bogatych krajów przemysłowych z troską myślą o wytworzeniu się takiej sytuacji. Należy się obawiać, że zrodzi się myśl, aby te trudności gospodarcze rozstrzygnąć sposobem politycznym, a nawet wojskowym. Bardzo łatwo może powstać zamiar, aby do tego celu użyć młodego, pełnego animuszu narodu polskiego (?!!). Mojem zdaniem, jest niebezpieczeństwo wielkie jawnego wysiłku, aby pchnąć nasz naród do czynów, które mogą go doprowadzić do katastrofy.

Niemcy istotnie prowadzą politykę, która w Sejmie nazwano szantażem, polegającą na tem, że chcą one wytłumaczyć państwom zachodnim, że można pozyskać Niemcy dla wspólnego frontu antybolszewickiego przez zaspokojenie ich życzeń nad Wisłą.

Polityka polska musi być przewidująca. Musimy starać się o to, aby wszyscy dobrze wiedzieli, że niema możności pozyskania Niemiec dla wspólnych frontów przez rozbiór Polski i niema możności rzucenia sił zbrojnych polskich na wschód.

Dla powstrzymania pochodu Niemczyzny na wschód nie wystarczy jedynie siła państwa, ale potrzeba silnego żywiołu polskiego. (Oklaski na ławach Kl. Nar.).

Sen. Dębski (PPS) sądzi, że rząd polski nie powinien się nie liczyć z opinją zachodu tak, jak się nie liczy z opinją krajową.

Absurdalne majaki wojenne atutem dla propagandy bolszewickiej.

Sen. Loewenherz (BB) uważa radę p. Kozickiego, aby nie rzucać się na Rosję, za szkodliwą, bo wywołać ona może wrażenie, jakgdyby prawdą były wzmianki w prasie narod.-dem., że zachodzi możliwość, jakoby Polska mogła dać się użyć w celu wywołania wojny. Min. Zaleski oświadczył już, że jest to absurd i powracanie do tego jest szkodliwe, bo prasa bolszewicka to wyzyskuje dla wywołania w Rosji niechęci do Polski. (Głosy Słusznie). Do Francji mamy tak pełne zaufanie, że żadne jej rozmowy z Niemcami nas nie niepokoją, bo wiemy, że nigdy nie będą niekorzystne dla Polski. Zgoda jest też między nami co do tego, że postulatom niemieckim musimy się kategorycznie przeciwstawić. Cały naród jest zgodny co do konieczności walki do ostatniej kropli krwi o każdą piędź ziemi polskiej. (Oklaski).

Mowca zwraca się następnie ostro przeciwko wyzyskiwaniu tarć wewnętrznych do akcyj politycznych, które dają wrogiej propagandzie broń do ręki. Olbrzymiemu i gorącemu temu naszemu patrjotyzmowi uda się nietylko utrzymać, ale i wzmocnić prestige państwa polskiego, jako jednego z głównych filarów pokoju świata. (Oklaski).

Przedstawiciel Klubu Chłopskiego porusza sprawy wewnętrzne.

Sen. Motz (Kl. Chłopski) przestrzega, aby nie zamykać oczu na niebezpieczeństwo wojen w Europie. Musimy przygotować się do obrony, a samoobrona państwa zależy głównie od 4 elementów: od jego siły zbrojnej, od bogactwa jego przemysłu i zdolności przystosowania go do potrzeb, od wartości wewnętrznej obywateli i od posiadania dobrych przymierzy. Mówiąc o dążeniach Niemiec i Sowietów, mowca zwraca uwagę, że siła, jaką 30-miljonowy naród nasz może przeciwstawić 240 miljonom naszych nieprzyjaciół, nie może być wystarczająca, jeśli tylko chodzi o stronę fizyczną. Poza gazem, o którym tu była mowa, rozstrzygające będzie w przyszłej wojnie lotnictwo i ciężka artylerja.

Ze zdziwieniem widzę, że na lotnictwo nie tylko nie zwiększono wydatków, ale je zmniejszono o 2 miljony, chociaż znalazło się 8 miljonów na t. zw. wychowanie fizyczne.

Jeżeli chodzi o drugi punkt samoobrony, t. j. bogactwo i uprzemysłowienie kraju, to cóż możemy przeciwstawić tym kolosalnym potęgom, będąc krajem biednym, który dopiero od lat 10 wyszedł z ruiny.

Te dwa ujemne punkty musimy więc skompensować czem innem, mianowicie wartością narodu i obywateli. Jeśli my dziś nie jęczymy pod butem militaryzmu niemieckiego, to zawdzięczamy to hartowi narodu francuskiego. Antytezą tego niezłomnego hartu duszy jaki okazali Francuzi był ów autokratyczny imperator rosyjski, który miał dziesiątki miljonów żołnierzy. Kierownicy naszej polityki powinni głęboko nad tem się zastanowić. Wiemy co po wszystkich dyktaturach następuje. Był Cromwell, wielki dyktator, który przez kilkanaście lat przymierzał sobie koronę i chciał syna swego zrobić protektorem, ale w rok po jego śmierci syn został haniebnie wypędzony. W każdem społeczeństwie są różne tendencje: Jest umiarkowana prawica, jest odłam, który dąży do nowego ustroju społecznego, trzecia grupa stara się utrzymać równowagę i na tych to właśnie elementach należy oprzeć budowę społeczeństwa i przygotowywać obywateli do tej chwili, która może wymagać największego jego hartu.

Czy to się robi u nas, czy do tego przyczynia się brak praworządności, kiedy się sądy nawet przystosowuje do różnych partyjnych względów

Marszałek: Zwracam uwagę, żeby pan o sądach tak się nie wyrażał. Są one niezależne.

Sen. Motz: Więc to odwołuję. Jak te nasze wybory demoralizują społeczeństwo, co ta hańba brzeska (przerywania na ławach BB) o tem się jeszcze długo będzie mówiło nawet wśród parlamentu polskiego.

Szukamy współpracy.

Sen. Wielowiejski (BB) w polemice z panem Motzem przypomina, że Clemenceau gdy wygrywał wojnę był moralnym dyktatorem, a więc są momenty, gdy trzeba, aby pewni ludzie mieli zaufanie do całego kraju. Co do Rosjan, którzy cieszyli się, że „naszych bjut", to zdaje się, że nie trzeba będzie czekać do czasów wojny, aby to u nas zobaczyć gdy się widzi teraz, jak pewni ludzie cieszą się: „Ach jak wam Brześć zaszkodzi, ach jak się wam powiodło w Genewie".

Cromwell według mego przedmowcy najpierw mówił z parlamentem a później go zamknął. Marszałek Piłsudski nie chciał z parlamentem mówić, ale teraz z nim współpracuje, a więc porównanie sen. Motza jest chyba odwrócone. Zapewne trudno zaprzeczyć jak wiele polega na życiu tego wielkiego człowieka i z troską myślimy o tem.

Sen. Motz: Od jakiego czasu zaczął pan tak myśleć?

Sen. Wielowiejski: Od czasu kiedy pan przestał.

Sen. Kłuszyńska: Młode Piłsudczyki a siwe.

Sen. Wielowiejski: Z troską myślimy o tem bo trudno przez cokolwiek zastąpić ludzi wyjątkowych. Dlatego szukamy solidarności i współpracy.

Po kilku sprawozdaniach i wymianie zdań między sen. Kozickim, Bobrowskim i Kopcińskim dyskusję nad budżetem min. spraw zagranicznych zakończono.

Dyskusja nad budżetem min. pracy i opieki.

Na posiedzeniu popołudniowem Senat przystąpił do rozprawy nad budżetem min pracy i opieki społecznej. Po referacie sen Barańskiego — sen. Mora-Brzeziński wyraził zapatrywanie, że do walki z bezrobociem powinny być powołane wszystkie ministerstwa i powinny się znaleźć odpowiednie fundusze.

Sen. Grümertówna (BB) uważa, że mimo licznych braków posunęliśmy się we wszystkich dziedzinach naprzód, a ministerstwo to które pod względem budżetowym przeżywa lata chude, pod względem wydajności pracy, przeżywa lata tłuste.

Sen. Peplowski N. P. R. rozwodzi się specjalnie nad kwestją obniżki cen i wyraża zapatrywanie, że hasło to, pociągnęło z jednej strony za sobą strajk kupujących, co pogłębiło kryzys z drugiej zaś strony pociągnęło za sobą tendencję do obniżki zarobków. Komisja arbitrażowa dla górnictwa górnośląskiego na szczęście stanęła na stanowisku, że zarobki dadzą się jeszcze zatrzymać przez rok na dotychczasowym poziomie, natomiast pertraktacje o zniżkę cen w przemyśle cynkowym, kruszcowym, naftowym, budowlanym, włókienniczym, pończoszniczem — są w toku.

Sen. Bobrowski (BB) domaga się badania młodocianych robotników przed wstąpieniem do pracy, opieki lekarskiej w szkołach wieczornych dla terminatorów kolonij wypoczynkowych dla młodzieży robotniczej, co powinno znaleźć wyraz w przyszłym budżecie (Oklaski).

Następnie zabiera głos sen. Kisielewska (Kl. Ukr.), która kończy swe wywody pytaniem co będzie z młodzieżą, którą zwolniono z naszych (ukraińskich) gimnazjów, n. p. w Tarnopolu, na skutek doniesień policji, która nie wahała się nawet krzywo przysięgać.

Marszałek: Proszę takich twierdzeń nie podawać.

Min. Składkowski: Czy pani potrafi to udowodnić?

Sen. Kisielewska: To było przecież w gazetach, (Wrzawa). Z tych wszystkich powodów klub nasz będzie głosował przeciwko budżetowi.

Od haseł walki kapitału i pracy do haseł solidarności.

Zabiera głos minister pracy Hubicki: W Polsce jeszcze tak niedawno pogrążeni byliśmy w chaosie demagogicznym, rzucanych doktryn walki klasowej. Zjawiskiem nowem jest, że polski świat pracy organizuje się teraz nie pod znakiem walki klasowej, lecz współpracy społeczeństwa w imię mocy i przyszłości państwa, organizuje się bez nacisku doktryny zgóry powziętej, ani państwa. Niech mi wolno będzie przestrzedz przed walką kapitału ze światem pracy i przestrzedz przed najgorszą dewaluacją: człowieka pracy najemnej w Polsce, który nikomu się ubiec nie pozwolił, gdy szło o świadczenia krwi i życia dla państwa. (Oklaski na ławach BB) Mam niezłomne przekonanie, że do tej walki nie dojdzie w Polsce, dzięki zjawisku nieznanemu gdzieindziej, że dla zgodnej współpracy nad przebudową państwa zasiadły oba te światy. (Oklaski na ławch BB).

Referat

budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych

w zastępstwie chorego sen. Boguckiego przedłożył Izbie sen. Popławski, który wywody swe zakończył, występując przeciw tezie wypowiedzianej przez jednego z mowców, jakoby najlepszym określeniem wzajemnego stosunku stronnictw względem siebie miały być słowa de Moulina, że „raczej lepiej śmierć ponieść niż dojść do porozumienia z przeciwnikiem". Temu twierdzeniu mowca przedstawia słowa innego wielkiego pisarza, Renana, że „nikt niema słuszności, tak dalece, aby jej choć trochę nie miał jego przeciwnik". (Oklaski).

Sen. Roman (BB): Rządzić w państwie nowożytnem, to nie tylko stać na straży bezpieczeństwa publicznego nie tylko nakazywać i zakazywać, ale także wytwarzać warunki zgodnego współżycia.

Osobny ustęp mowca poświęca działalności policji państwowej i Korpusu Ochrony Pogranicza. Nasza policja państwowa strzeże z całem poświęceniem życia i mienia obywateli oraz porządku publicznego. (Oklaski). Wszyscy także dobrze odczuwamy, że żołnierz straży pogranicza z bronią u nogi strzeżący na naszym wschodzie nieprzekraczalności naszych granic, daje pewną gwarancję również nieuaruszalności tych granic. (Oklaski).

„Cuda wyborcze" i cytaty z „Gazety Warszawskiej".

Sen. Makuch (Ukr.) mówi o wyborach, o stosowaniu teroru i o „cudach wyborczych". Marszałek przywołał mowcę do porządku za używanie kwalifikacyj, niewłaściwych dla Izby senackiej, a przesądzających fakty, które zostaną ustalone na właściwej drodze sądowej. Następnie sen. Makuch utrzymywał, że na komisji nie on, lecz min. Składkowski użył zwrotu, że gdyby chciał, to sen. Makuch nie zostałby wybrany do Senatu, odczytuje sprawozdanie z tego posiedzenia w gazecie, do której niema dostępu, a mianowicie w „Gazecie Warszawskiej".

Wywołuje to ze strony min. Składkowskiego gwałtowny protest, który zwraca on w stronę prawicy i woła: „Niech żyje prawdomowność i prawo".

W dyskusji zabierają zkolei głos senatorzy Zalewski, który mówi o działalności M. S. W. w zakresie zdrowia publicznego, Pawelec, Siedun, ks. Schulz, wszyscy z BB, oraz jako ostatni min. Składkowski który w dłuższem przemówieniu polemizuje z opozycją na temat ideologji Marszałka Piłsudskiego.

Na tem posiedzenie o godzinie 12.05 zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godzinie 10-tej rano z porządkiem obrad budżet rolnictwa, reform rolnych, komunikacji, spraw wojskowych i sprawiedliwości.

W poniedziałek posiedzenie Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 marca. (*Wir*) Biuro Sejmu komunikuje, iż najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, dnia 9 bm. o godz 9 rano.

Start polskich awionetek do Estonji odroczony.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 6 marca. (*Hr*). Dziś miał się odbyć start awionetek polskich do Estonji. W godzinach popołudniowych dwie awionetki dokonały lotu wywiadowczego i stwierdziwszy silny wiatr i mgłę w rejonie Dyneburga, zawróciły do Wilna. Start nastąpi prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

—0—

Co mówi właściciel willi, w której mieszka na Maderze Marszałek Piłsudski.

Niemieckie bajki o „gwardji przybocznej“ i obawie przed zamachami. — Tryb życia. — Marszałek czuje się dobrze.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 marca (J). Od kilku dni pojawiają się w części prasy polskiej okresowo wiadomości o „podróżach kurjerów na Maderze“, o ich powrotach i o zawartości ich walizek.

Czynniki wiarogodne stwierdzają z całą stanowczością, że od chwili wyjazdu Marsz. Piłsudskiego z Warszawy, nikt nie wysyłał do niego na Maderę ani jednego kurjera, a stąd prosty wniosek, — że żaden z niewysyłanych kurjerów nie mógł w żaden sposób z Madery powracać i przywozić w walizkach swoich dokumentów, o które tak bardzo troszczą się pewne dzienniki. Jednocześnie wyjaśniają nam, że wszelka korespondencja pomiędzy Warszawą a Maderą odbywa się normalną i dla wszystkich dostępną drogą pocztową.

* * *

Dziennik berliński „8 Uhr-Blatt“ ogłosił przed kilku dniami wiadomość o pobycie Marsz. Piłsudskiego na Maderze. Wieści te powtórzyły pewne dzienniki polskie. Według danych anonimowego korespondenta dziennika berlińskiego, Marszałek Piłsudski mieszkać ma w willi, wydzierżawionej od winiarzy portugalskich. Spokoju jego ma pilnować „tuzin oficerów oraz żandarmów polskich, patrolujących w ogrodzie“.

„Niedowierzanie swoje — pisze dziennik berliński — posuwać ma Marsz. Piłsudski do tego stopnia, że sprowadził z Polski własnego kucharza“. Pozatem korespondencja „udekorowana jest“ nowiną, która głosi, że... straż często strzela w ogrodzie...

Otóż przedewszystkiem willa, w której zamieszkuje Marsz. Piłsudski, nie jest własnością winiarzy portugalskich, lecz Szweda p. Hermana Koeniga.

Na całej Maderze niema ani jednego żandarma, ani oficera polskiego, poza płk. Woyczyńskim i... mieszkańcem willi p. Koeniga — pierwszym Marszałkiem Polski.

Co dotyczy reszty „informacyj“, zawartych w wymienionej notatce, to głos oddajemy p. Hermanowi Koenigowi, który w nrze 58 dziennika szwedzkiego „Dagens Nyheter“, pod datą dnia 1 marca br., zamieszcza artykulik pt.: „Piłsudski bor svenskt pa Madejra — Ha. Koenig skildrar marskalkiem intime“ (Piłsudski mieszka u Szwedów na Maderze. — Herman Koenig opisuje prywatne życie Marszałka).

„Właścicielem willi na Maderze, w której w czasie kuracji swej przebywa Marszałek Piłsudski, jest Szwed p. Herman Koenig — rozpoczyna „Dagens Nyheter“ — urzędnik centrali spirytusowej, zamieszkały od wielu lat w Funchalu.

P. Koenig przybył właśnie w odwiedziny do Szwecji i opowiedział naszemu współpracownikowi co następuje:

Przed willą stoi rzeczywiście stale posterunek policyjny, wiadomości jednak, że Marsz. Piłsudski unika ludzi z obawy przed zamachem są bardzo przesadzone. Z Polski przywiózł on ze sobą jedynie swego lekarza, a jego gospodarstwem domowem zarządza dama szwedzka.

Willa, w której zamieszkuje Marsz. Piłsudski, obejmuje 10 pokojów, jest ślicznie położona z pięknym widokiem na morze. Wynajął ją dla Marszałka jeden z urzędników M. S. Z. w Warszawie, który w lecie ub. r. oznajmił mi, że „mój wuj zamierza wynająć tę willę“, wobec czego nie wiedziałem, że była ona przeznaczona dla Marsz. Piłsudskiego.

Ja sam od chwili przyjazdu nie spotkałem Marsz. Piłsudskiego, lecz otrzymuję z willi tak szczegółowe sprawozdania, że jestem przekonany, iż duża część wiadomości, krążących w prasie o pobycie Marsz. Piłsudskiego, jest nieprawdziwa.

Mówiono, że unika on ludzi i że z tego powodu przywiózł ze sobą przyboczną gwardję z Polski dla utrzymania ludzi zdaleka.

W rzeczywistości przedstawia się sprawa tak: Gubernator Madery otrzymał od rządu portugalskiego przed przyjazdem Marszałka do Funchalu polecenie, przedsięwzięcia wszelkich zarządzeń ostrożności i dbania o wygody Marszałka. Z tego powodu więc ustawiono stały posterunek policji przed willą. Marszałek nie przywiózł ze sobą nawet swej własnej służby, a posługuje się moją służbą, składającą się z kucharki i służącej. Pewna Szwedka, która przebywa stale u jednej z rodzin angielskich, podjęła się bardzo chętnie obowiązków załatwiania poleceń Marszałka Piłsudskiego, odnoszących się do jego gospodarstwa domowego i dawania poleceń służbie.

Kuchnia Marsz. Piłsudskiego jest bardzo prosta. Je on bowiem tylko raz na dzień potrawy gotowane, zresztą pije często herbatę — 6 do 7 razy dziennie.

O tem, jakoby Marsz. Piłsudski stale żył w obawie przed zamachem, nic nie wiem i nie słyszałem o tem. Rzekome reflektory, które mają oświetlać park w ciągu doby, nie są niczem innem, jak mojemi lampkami elektrycznemi, umieszczonemi w narożnikach domu.

Możliwem jest, że świecą się one także i w nocy. Marszałek jest, zdaje się, rzeczywiście zmęczony i niechętnie widuje się z obcymi. Zresztą jednak nie można u niego zauważyć żadnych niedomagań.

Najchętniej przebywa on na terasie, obrośniętym różami z widokiem na morze, skąd nikogo się nie widzi. Porządkowanie ogrodu odbywa się wczesnym rankiem, zanim Marszałek wstanie. Praca natomiast przy uprawie winogron i bananów odbywa się w ogrodzie, jak zwykle przez cały dzień, z tą tylko różnicą, że ustawiony przed bramą posterunek policji portugalskiej nie wpuszcza osób mu nieznanych.

Przy przyjeździe Marszałka Piłsudskiego do Funchalu w dniu 22 grudnia roku ub., zebrały się tłumy publiczności, by go zobaczyć. Później przyjął Marszałek wizytę gubernatora wyspy, którego rewizytował i raz przyjął również wicekonsula polskiego w Funchalu. Pozatem nie przyjmuje nikogo“.

Po długim namyśle — stare brednie w nowej szacie

„Izwiestja“ o włamaniu do poselstwa polskiego.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego“).

Ryga, 6 marca. (HR). Sprawa sensacyjnego włamania do poselstwa polskiego w Moskwie, znalazła nareszcie oddźwięk w oficjalnych „Izwiestjach“.

Wbrew oczekiwaniu, „Izwiestja“ nie wspominają zupełnie o wręczeniu noty protestu przez rząd polski, natomiast ograniczają się do zamieszczenia krótkiej korspondencji Bratina, który całą sprawę przesuwa na płaszczyźnie nowego antysowieckiego wystąpienia prasy polskiej.

Nota polska, jak wiadomo, wręczona została w dniu 25 lutego. Bratin datuje swoje korespondencje wysłane notabene pocztą datą 28 lutego, a „Izwiestja“ dopiero w numerze z datą 3 marca dają komentarz do wiadomości Bratina.

W ten sposób Moskwa w ciągu tygodnia namyśla się, jakie zająć stanowisko wobec noty polskiej. Całą sprawę „Izwiestja“ traktują jako nowy atak prasy polskiej na rząd sowiecki i wiążą go najnieoczekiwaniej z mającym się odbyć procesem o zamach bombowy na poselstwo sowieckie przeciwko Polańskiemu. „Izwiestja“ uważają, że prasa polska stara się w ten sposób stworzyć pewną atmosferę dla procesu Polańskiego. W dość naiwny sposób „Izwiestja“ piszą, że po otrzymaniu wiadomości Bratina z Warszawy, sprawdzono w sferach kompetentnych, czy istotnie włamanie miało miejsce (?!). Potwierdzono tam fakt i dalej „Izwiestja“ powtarzają znaną odpowiedź rządu sowietów na notę polską.

Komentarz „Izwiesti“ jest przynajmniej dziwnym, gdyż „Izwiestja“ jak wiadomo bezpośrednie instrukcje otrzymują z komisarjatu spraw zagranicznych i niewątpliwie były natychmiast poinformowane o nocie rządu polskiego.

—0—

Dyrektor polskiej loterji państwowej o bezpieczeństwie ciągnięć.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 marca. (Si) W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja prasowa w dyrekcji loterji państwowej, w czasie której dyr. loterji państwowej p. Jakubowski wygłosił dłuższe przemówienie, obrazujące sposób przeprowadzenia ciągnienia loterji państwowej. To przemówienie p dyr. Jakubowskiego, było potraktowane jako odpowiedź na podniesione przez prasę wątpliwości w związku z ostatniem uchybieniem podczas losowania dolarówki.

Ponieważ zaś znajdujemy się właśnie przed ciągnieniem 22-tej loterji — mówił dyr. Jakubowski — rozpoczynającej się w dniu 10 bm pragniemy dać dokładny obraz środków bezpieczeństwa, któremi dziś rozporządzamy.

System kontroli zastosowany w pol. loterji państwowej daje możliwe maksimum gwarancji unikania błędów i niespodzianek, co tem samem powinno uspokoić opinję publiczną.

Podstawą tej pracy są dwa czynniki Przedewszystkiem absolutna jawność pracy, a następnie nieustanna kontrola, zarówno wewnątrz poszczególnych działów, jak też jednych działów przez drugie.

System taki daje w rezultacie ten efekt, że jeśli nawet w którymś z działów zdarzy się błąd, czy też niedopatrzenie, jest on natychmiast zauważony w innym dziale. Następuje automatyczne wyłączenie całej maszyny i dopiero po naprawieniu błędu, może ona ruszyć dalej.

Numerki te po wyjściu z pod prasy drukarskiej zostają ułożone w porządku arytmetycznym w paczkach po 35 sztuk zaopaskowane i w takim stanie dostarczone do głównej dyrekcji loterji państwowej.

W dziale czwartym, czyli t. zw. ewidencji losów, następuje pierwsze sprawdzenie paczkami które ustala, czy całość jest dostarczona. Paczki następnie zostają podzielone pomiędzy poszczególne urzędniczki. Każda urzędniczka dostaje za pokwitowaniem odpowiednią ilość paczek i jest odpowiedzialna za swój przydział przez cały czas dalszej manipulacji.

Po otrzymaniu przydziału, urzędniczka przedewszystkiem sprawdza, czy w każdej paczce znajdują się wszystkie numerki, czy są ułożone w kolejności i czy niema braków lub defektów. Za ważone braki zaznacza w paczkach kolorowemi papierami i notuje je na paczce.

Po dokonaniu pierwszego sprawdzenia, numerki przechodzą do następnej urzędniczki, która powtarza tesame manipulacje. Dopiero po sprawdzeniu przez dwie osoby i uzupełnieniu ewentualnych braków, urzędniczka przystępuje do roboty zwitków i oprawianie ich w pierścienie. Zwitki układa w kasztach. Każde takie pudełko posiada pięćset przegródek, tj. 20 rzędów po 25 przegródek. Każda przegródka w kaszcie odpowiada ściśle numerowi zwitka i wobec tego dowolny numer może być w każdej chwili odnaleziony i sprawdzony. Po uzupełnieniu całej kaszty oddaje się do sprawdzenia innej urzędniczce, która sprawdza, wyrywkowo z każdej setki po parę numerów, poczem sporządzany jest odpowiedni protokół.

Po przygotowaniu wszystkich zwitków, komisja złożona z dwóch naczelników oddziałów, sprawdza ilościowo i jakościowo zwitki. Drugi raz takiesame sprawdzenie odbywa się przy pełnym składzie komisji.

Wsypywanie zwitków do koła odbywa się publicznie również w obecności pełnej komisji, przyczem każdy posiadacz losu ma prawo sprawdzenia, czy dowolny numer znajduje się w kasztach.

Zupełnie identyczną manipulację stosuje się przy wygranych, tj. zwitkach, na których wydrukowana jest wysokość kwoty. Już po wylosowaniu pierwszej setki losów i tylu wygranych, przewodniczący ciągnienia ogłasza kilkuminutową przerwę, w czasie której sznurek, na który nawleczone są zwitki, zostaje zaplombowany i wraz z odpowiednim protokółem odesłany do kontroli. Kontrola polega na tem, że każdy numer jest odczytywany i sprawdzany z protokółami jednocześnie. Sprawdzanie takie odbywa się cztery razy, przyczem każde czytanie wykonywuje inny zespół, złożony z trzech osób. Po sprawdzeniu następuje przygotowanie rękopisu do tabel.

Nowe prowokacje wodza drugiej międzynarodówki.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego“).

Paryż, 6 marca. (Bz). Opinja francuska śledzi z oburzeniem prowokacyjne wystąpienie Vandervelde, który w ślad za ministrem Hymansem zabrał głos i stał się poprostu szampionem rewizjonizmu niemieckiego.

Vandervelde nie tylko, że wystąpił bardzo ostro przeciwko zbliżeniu francusko belgijskiemu, ale zkolei proklamował nieodpowiedzialność Niemiec za wywołanie wojny światowej (!) i radził, aby Niemcom pozwolić na zniesienie ograniczenia zbrojeń (!) oraz na rewizję granic, zdaniem Vandervelde, niesłusznie wykreślonych (!).

Wśród rosnącego niezadowolenia i oburzenia zarówno partji katolickiej, jak i liberalnej, pozwolił sobie Vandervelde na dalsze ubliżanie Francji i wogóle krytykował porządek europejski, a kiedy zaznaczył, że Niemcy są zupełnie nieodpowiedzialni za wywołanie wojny, musiał premjer Jaspar doprowadzić go do porządku, oświadczając, że w stosunku do Belgji Niemcy są winni stu procentowo, co też i Vandervelde musiał przyznać.

Dziwne przekonania tego wodza socjalizmu, który sam jest miljonerem i prowadzi życie luksusowe, powinny usposobić świat krytycznie do wybryków drugiej międzynarodówki, mającej takich przywódców, jak właśnie pan Vandervelde.

—0—

Rządowi francuskiemu grozi poważne niebezpieczeństwo.

Ataki na tle stosunków w lotnictwie.

Paryż, 6 marca. (Bz). Rządowi premjera Lavala grozi w chwili obecnej poważne niebezpieczeństwo, ponieważ atakowany jest ostro przez socjalistów z okazji rozprawy nad budżetem ministerstwa lotnictwa.

Posłowie socjalistyczni atakują specjalnie obecnego ministra finansów i b. ministra handlu Flandina, który, jako doradca prawny Towarzystw Aeropostale, miał rzekomo udzielać porad prawnych, opłacanych przez to Towarzystwo. Ponieważ Towarzystwo Aeropostale subwencjonowane przez rząd dla celów utrzymania zamorskiej komunikacji pocztowej, znajduje się obecnie w dużych trudnościach, finansowych i ponieważ wykryto rozmaite, będące w związku z tem nadużycia, socjaliści wyzyskują sytuację, aby z afery Flandina zrobić drugą aferę Pereta. Deputowani socjaliści wyraźnie podkreślają, podczas dzisiejszej rozprawy, że zachodzi analogja stosunku Flandina do Towarzystwa Aeropostale, podobnie, jak Pereta do Oustrica. To może się fatalnie odbić na losach całego gabinetu, gdyż atak na Pereta stał się początkiem upadku rządu premjera Tardieu.

* * *

Paryż, 6 marca. (Bz). W związku z rozprawą nad budżetem lotnictwa cały szereg posłów wystąpił z szeregiem zarzutów przeciwko rozmaitym niedokładnościom w dziedzinie awiatyki francuskiej. M. in. wykazywano, że samoloty francuskie pościgowe rozwijają szybkość 230 km. na godzinę, podczas, gdy samoloty innych państw dochodzą do 300 km. Polityka subwencjonowania całego szeregu fabryk lotniczych doprowadziła Francję do wielkiej różnorodności typów motorów i kabin lotniczych, wskutek czego wydano wiele pieniędzy i nie osiągnięto właściwych rezultatów.

Prócz argumentów rzeczowych wystąpili komuniści z niesłychanie bezczelną demagogją. Jeden z posłów komunistycznych zarzucił rządowi francuskiemu, że dostarcza Polsce, Rumunji i państwom bałtyckim samoloty, aby państwa te zaatakowały Rosję sowiecką (!). Dopiero jeden z posłów większości rządowej musiał odpowiedzieć zaciekłemu komuniście, że Francja zbyt wiele wycierpiała w czasie wojny, aby ją miała przygotowywać przeciwko komukolwiek.

Brüning zabiega o łaski nacjonalistów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 6 marca (Hl). Znamiennym szczegółem, ilustrującym obecną sytuację parlamentarną, jest decyzja, jaka zapadła dzisiaj na konwencie senjorów w Reichstagu, postanawiająca m. in., że dyskusja nad budżetem Reichswehry odroczona zostanie do końca przyszłego tygodnia.

Na porządek dzienny posiedzenia Reichstagu w bieżącym tygodniu wejdą natomiast: pierwsze czytanie ratyfikacji konwencji genewskiej w sprawie pokoju celnego, oraz ratyfikacji niemiecko-francuskiego układu handlowego.

Decyzja konwentu senjorów wskazuje na to, że rząd przywiązuje wielką wagę do tego, aby przy czytaniu budżetu Reichswehry byli w parlamencie także posłowie niemiecko-narodowi.

Prawdopodobnie kanclerz Bruening spodziewa się, iż pertraktacje z niemiecko-narodowymi, prowadzone w sposób nieoficjalny przez pewne wysoko postawione osobistości rządowe w sprawie powrotu do parlamentu dadzą wynik pozytywny.

Pzatem konwent senjorów zajmował się również charakterystyczną sprawą, dotyczącą kart wolnej jazdy kolejowej dla posłów, którzy sabotując parlament, oświadczyli, że nie wrócą więcej do sali posiedzeń Reichstagu. Powstała kwestja, czy posłom tym ma nadal przysługiwać prawo do posiadania biletu bezpłatnej jazdy kolejami. Decyzja w tej sprawie została jednak narazie odroczona.

Pancernik „B“ ma zapewnioną większość w Reichstagu.

Berlin, 6 marca. (Hl). Frakcja parlamentarna centrum, na odbytem dziś posiedzeniu postanowiła głosować solidarnie za budżetem ministerstwa Reichswehry w brzmieniu zawartym w preliminarzu przedłożonem przez rząd.

Oznacza to praktycznie zaakceptowanie wszystkich wydatków na nowe zbrojenia lądowe i morskie wedle żądań ministerstwa Reichswehry.

Podobną rezolucję powzięła niemiecka partja ludowa, która ponadto wypowiedziała się przeciw dawaniu socjalistom jakichkolwiek koncesyj natury socjalnej wzamian za poparcie budżetu Reichswehry.

Co się tyczy socjalistów, to jakkolwiek formalnie decyzja tej frakcji jeszcze nie zapadła i nawet toczą się pewne rokowania z kanclerzem, to jednak w obozie socjalistycznym nikt nie wypowiada się przeciwko nowemu pancernikowi „B“, ani wydatkom na zbrojenia.

Uchodzi za pewne, iż socjaliści głosować będą za budżetem Reichswehry, a może tylko przy pewnych pozycjach wstrzymają się od głosowania, umożliwiając jednak w ten sposób przyjęcie tych pozycyj.

Bogaty rolnik podstępnie wywabiony z domu pada ofiarą mordercy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 marca. (A). Na polach wsi Radzicha w pow. Lipnowskim znaleziono w połowie lutego b. r. zwłoki tamt. mieszkańca St. Kamińskiego, zam. u T. Kuropatwy.

Kamiński był jednym z bogatszych gospodarzy od szeregu lat nie żył ze swą żoną, Krystyną, która zamieszkała u swej rodziny we wsi Blinne w pow. Rypińskim.

Z pozycji, w jakiej znaleziono zwłoki Kamińskiego policja ustaliła, że po zamordowaniu zostały one drutem kolczastym przywiązane za szyję do rosnącego przy drodze drzewa, nogi związane były drutem, oraz powywracane kieszenie w marynarce i palcie, co świadczy o dokonanym rabunku. Rabuś widocznie został przez kogoś spłoszony, gdyż w kamizelce zmarłego policja znalazła niezrabowaną gotówkę 300 zł. w banknotach 50-cio złotowych.

Dochodzenie policyjne prowadzone przez miejscową policję ustaliło, że na dwa dni przed śmiercią Kamińskiego, do jego mieszkania przybył niejaki **Kiełkowski**, zawiadomił go, że ma **intratny** interes do zrobienia i zaproponował mu współudział, lecz Kamiński **nie zgodził się**, poczem Kiełkowski odjechał.

W dwa dni później Kiełkowski przybył po raz drugi do Kamińskiego i przedłożył mu **zaświadczenie**, że jego **rozwiedziona żona zmarła** i na krótko przed śmiercią błagała donoszącego, by po jej śmierci udał się do jej męża Kamińskiego z prośbą o zajęcie się jej pogrzebem. Wzruszyło to nie przeczuwającego żadnego podstępu Kamińskiego. Zabrał posiadaną w domu gotówkę i ruszył do miejsca zamieszkania swej żony. Kamiński idąc przez las w towarzystwie Kiełkowskiego, spotkał swego sąsiada **Przywitowskiego**, który również podążał do wsi Blinne. Gdy Kiełkowski dowiedział się o celu podróży Przywitowskiego, nagle przystanął i oświadczył Kamińskiemu, że należy wrócić do wsi, by z urzędu parafjalnego dostać **metrykę ślubu**, która niezbędna jest do spisania **aktu zgonu**. Obaj zawrócili do wsi, Przywitowski poszedł zaś dalej.

Na drugi dzień, **znaleziono Kamińskiego zabitego.**

Zatrzymany Kiełkowski podejrzany o **zabójstwo rabunkowe Kamińskiego** wypierał się, lecz przeprowadzona w czasie aresztowania **rewizja ujawniła**, że Kiełkowski jest w posiadaniu **kilku przedmiotów**, które były **własnością zamordowanego**. W dalszym ciągu śledztwa Kiełkowski oświadczył, że nie on popełnił zabójstwo, lecz był tylko **niemym świadkiem**, jak Kamińskiego mordował i następnie **rabował Przywitowski**. Okazało się, że jest to **nieprawda**, gdyż Przywitowski po rozstaniu się z zamordownym i Kiełkowskim również wrócił do wsi, gdyż poczuł się chorym i przed przybyciem lekarza **zmarł na atak serca**. Kamińskiego i Kiełkowskiego widziano w kancelarji parafjalnej **w kilka godzin po śmierci Przywitowskiego**. Następnie stwierdzono, że **żona Kamińskiego żyje** i wcale nie posyłała Kiełkowskiego z prośbą o zajęcie się jej pogrzebem. Również Kiełkowski nie miał na widoku **żadnego intratnego przedsiębiorstwa**, tylko starał się namówić Kamińskiego do zabrania w drogę gotówki, planując morderstwo.

Kiełkowskiego osadzono w więzieniu w Lipnie.

Śmierć za uwiedzenie narzeczonej

Strzały rewolwerowe w budce telefonicznej. - Pościg.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 marca (*Mt*). Dziś około godz. 1 popołudniu w restauracji Eli Łysobyk, przy zbiegu ul. Smoczej i Nowolipek, wszedł **furman Abe Althaus i podszedł do aparatu telefonicznego.** W chwili, gdy zaczął podawać telefonistce numer, przez otwarte drzwi **padły trzy strzały rewolwerowe. Jedna z kul ugodziła Althausa w serce, druga zaś w rękę.** Śmiertelnie raniony przebiegł jeszcze kilka kroków i w sąsiednim pokoju **padł bez życia.**

Sprawca strzałów rzucił się do ucieczki w kierunku ul. Smoczej. Pobiegł za nim jeden z przechodniów, oficer rezerwy, i po krótkiej gonitwie **zatrzymał go.** Uciekający morderca i ścigający go oficer **przewrócili się na kupę śniegu** W tej chwili nadbiegł z pobliskiego kom. policji posterunkowy Szkieła, który **aresztował mordercę** i przeprowadził go do aresztu. Jest to 34-letni **Zysie Zajdman**, kupiec.

Podłoże morderstwa jest to, że Althaus, który był żonaty, **uwiódł narzeczoną Zajdemana.**

—0—

Pierwsze rozgrywki finałowe w mistrzostwie hokejowem Polski.

AZS (Poznań) prowadzi w mistrzostwie, zwyciężając Pogoń.

Katowice, 6 marca. (Gor.). Pierwszy dzień przyniósł **same niespodzianki** i potwierdził ponownie, iż **drużyna akademików poznańskich jest prawdziwą rewelacją tegorocznego turnieju o mistrzostwo Polski.** Są oni bez wątpienia **najlepiej grającą drużyną zespołowo w tym turnieju** i zdobędą wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nagrodę szefa wydziału prasowego MSZ, p. **Chrzanowskiego.**

Wyniki tych pierwszych finałowych rozgrywek przedstawiają się nast.:

AZS (Poznań)—Pogoń (Lwów) 2:1, (0:0, 0:0, 2:0). Drużyna lwowska grała **słabiej**, jak na poprzednich meczach; raziła przedewszystkiem u poszczególnych graczy **dążność do solowych wyników i indywidualnych akcyj**, w czem celował nawet najlepiej w tym dniu grający **Hemmerling.** W pierwszy dwu tercjach AZS ograniczał się do defenywy, podczas, gdy Pogoń była raczej stroną atakującą okresami nawet b. zaciekle.

W trzecim okresie gra bardziej w y r ó w n a n a. W pewnym momencie strzela ostro na bramkę AZS-u **Hemmerling**, broni strzał bramkarz **Muszyński** (broniący mimo doznanej wczoraj kontuzji) odbijając krążek przed siebie. Nadlatuje i dobija krążek do bramki **Sabiński**, **zdobywając w ten sposób bramkę dla Pogoni. Wyrównuje jednak szybko z pięknego przeboju Ludwiczak.** Decydująca o zwycięstwie AZS-u bramka pada **w sposób tragiczny dla Pogoni**, pochodzący bowiem z silnego strzału **Zielińskiego** krążek (idący zresztą w prawą stronę boiska) **trafia w łyżwę W. Kuchara i dostaje się do bramki Pogoni, która w ten sposób traci 2 punkty.** Sędziował p. **Szerautz** nieco słabiej, jak poprzednio.

AZS (Warszawa)—Legja 0:0. Gra wyrównana na poziomie dość wysokim i b. **zajmującą.** AZS jest niemal **cieniem tej drużyny, która do niedawna była bezkonkurencyjną w Polsce.** Obydwa zespoły walczyły ambitnie, a nawet **zaciekle, uciekając się nieraz do brutalności**, w rezultacie której **sędzia usuwa często graczy obu stron z boiska** w tem p. **Kuleja** i bramkarza Legji, **Przeździeckiego**, zapominających się, iż kij służy do uderzenia krążka, a nie przeciwnika. Legja broniła się zawzięcie i nie pozwoliła sobie nawet w momencie, gdy nie miała bramkarza na strzelenie choćby jednej bramki. Doskonałym był bramkarz Legji Przeździecki (podobnie, jak jego vis a vis w AZS-sie **Jaworski**), obok którego na wyróżnienie zasługuje **Materski i Szenajch.**

Obie strony miały niejednokrotnie sposobność doz dobycia bramki, ale marnowały je na skutek nipoeradności linji swoich napadów. Przed samym końcem meczu miała Legja wspaniałą sposobność zdobycia decydującego o zwycięstwie goala, kiedy Szenajch z doskonałej centry Pasteckiego przenosi krążek ponad bramką AZS-u. Na wyróżnienie z AZS-u zasługuje **Adamowski**, podczas gdy **Tupalski** okazał się nieszczególnym. Trzeba zaznaczyć, iż AZS grał osłabiony brakiem swego doskonałego obrońcy **Kowalskiego.** Sędziował wcale dobrze p. **Szczerbowski.** Zainteresowanie zawodami nieco większe, jak poprzednio. Na podstawie dotychczasowych wyników prowadzi AZS (Poznań) z 2 punktami przed AZS (Warszawa) i Legją po jednym punkcie, oraz Pogonią, która jest bez punktu.

Rozprawa rozpoczęła się od **referatu sędziego Peskiego**, poczem rozpoczął swe wyjaśnienia oskarżony Jan Kwapiński, Przemówienie jego trwało **przeszło godzinę.** Następnie zabrał głos prokurator, który domagał się **zatwierdzenia wyroku** skazującego i **obrońcy**, domagając się uniewinnienia oskarżonego.

Przewodniczący ogłaszając **przerwę w rozprawie** do dnia jutrzejszego oznajmił, że wyrok zostanie ogłoszony **jutro**, t. j. w sobotę dn. 7 b. m. o godz. 2-giej popołudniu.

—0—

Gorszące zajście i strzelanina na ulicach Warszawy.

Warszawa, 6 marca (*Mt*). Nocy ub. około godz. 2-giej przy zbiegu ul. Śniadeckich i Lwowskiej doszło do niezwykle **gorszącego zajścia i strzelaniny.**

Ulicą Śniadeckich powracał do domu w towarzystwie małżonki oraz dwóch jeszcze osób 35-letni Konrad **Gierlowski**, urzędnik BGK. Na rogu ulicy całe towarzystwo **natknęło się na oficera marynarki, który zachowywał się wysoce niewłaściwie** i zdradzał objawy nadużycia alkoholu. **Panie zrobiły głośną uwagę** o rażącem zachowaniu się oficera. Wówczas ten użył pod ich adresem **słów nader obraźliwych.** P. Gierlowski widząc że ma do czynienia z człowiekiem nietrzeźwym powiedział: „idź pan do domu się wyspać“.

Oficer powtórnie użył niezwykle obraźliwych słów i gdy p. Gierlowski zbliżył się do niego, wyjaśniając, **że jest oficerem rezerwy i radzi i prosi o zaprzestanie zaczepek**, oficer schwyciwszy go za klapy palta silnie go **odepchnął. Jednocześnie marynarz dobył rewolweru i dał w kierunku p. Gierlowskiego dwa strzały. Jedna z kul ugodziła p. G. w szyję** i wyszła w okolicy ucha, druga kula trafiła w dolną wargę, wybiła ząb i szczęśliwie zatrzymała się na języku, tak że ranny wypluł ją. Mimo dość silnego krwawienia p. Gierloski **rzucił się na strzelającego oficera, wykręcił mu rękę**, pragnąc odebrać mu broń.

W czasie szamotania **padły jeszcze dwa strzały.** Kule jednak na szczęście chybiły.

Z pobliskiego komisarjatu nadbiegło na odgłos strzałów dwóch posterunkowych. P. Gierlowski w towarzystwie żony udał się do ambulatorjum pogotowia, a po opatrunku powrócił do domu. Rany, jakie odniósł, nie są na szczęście niebezpieczne. **Oficera, który wywołał zajście, odprowadzono do 11 kom.**, skąd zawiadomiono o wszystkiem komendę miasta.

W wyniku okazało się, że oficer porucznik marynarki **Jerzy de Latour** powracając do domu w stanie nietrzeźwym, spowodował to gorszące zajście, czując się dotkniętym uszczypliwemi uwagami pań.

Czyżby chęć wymuszenia zamówień rządowych?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 6 marca. (*H*) U komisarza demobilizacyjnego w **Katowicach** odbyła się konferencja **w sprawie wniosku o zamknięcie kopalń „Książę“ i „Aleksander II“** w powiecie pszczyńskim, należących do księcia Pszczyńskiego.

Uchwały żadnej nie powzięto, albowiem zarówno dyrekcja, jak i delegaci robotników oświadczyli, iż **udadzą się do ministerstwa przemysłu i handlu o przydzielenie zamówień kolejowych** dla tych kopalń i w ten sposób dadzą się one uratować.

Dodajemy, **że niedawno Rada urzędnicza** tych kopalń wydała opinję, iż **kopalnia „Książę“ nigdy dotąd nie była deficytowa i zamiar jej zamknięcia jest conajmniej dziwny.**

—0—

Niezwykła afera oszukańcza w Lidzie.

Wilno, 6 marca. (*Hr*). W **ostatnich dniach** organa policji śledczej w Lidzie wpadły na trop **bandy oszustów, która skupywała monety 5-cio i 10-cio rublowe**, przesyłając je następnie do zakładu galwanicznego, gdzie **chemicznie odciągano 15 proc. złota.** Następnie w ten sposób zmniejszone co do wartości monety **puszczano w obieg.**

W związku z tem policja **aresztowała głównych członków bandy** w osobach Tenenbauma z Dąbrowic, powiatu sarneńskiego, Zulera Nachuma, oraz Jankla i Libę Grawerów z Baranowicz. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Aresztowanie burmistrza m. Wysokie Mazowieckie za nadużycia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Białystok, 6 marca. (*So*) Specjalna komisja, wyłoniona przez starostę powiatowego, przeprowadziła **rewizję gospodarki magistratu miasta Wysokiego Mazowieckiego.** Rewizja dała **sensacyjne wyniki**, gdyż ujawniono cały szereg **nadużyć.**

Wobec powyższego, **burmistrz miasta Jan Skarzyński** został usunięty ze stanowiska, **aresztowany i osadzony w więzieniu w Łomży.** Nadużycia dotyczą podobno **spraw paszportowych i są obecnie przedmiotem badań władz sądowych i śledczych.** W związku z wynikami rewizji, starostwo wystąpiło do władz nadzorczych z **wnioskiem o rozwiązanie rady miejskiej w Wysokiem Mazowieckiem.**

—0—

Rozprawa apelacyjna przeciw b. pos. Kwapińskiemu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 marca. (*Mt*). Ze znacznem bardzo opóźnieniem rozpoczęła się w sądzie apelacyjnym w Warszawie głośna sprawa b. posła PPS **Jana Kwapińskiego**, który przez sąd okręg. w Sosnowcu został skazany na **1 rok twierdzy** za wygłoszenie na wiecu robotniczym w **Olkuszu** przemówienia **podburzającego do obalenia rządu drogą gwałtu.**

Rozprawie dzisiejszej przewodniczy sędzia **Dulski** przy udziale sędziego **Janowskiego** oraz **Peskiego**, jako referenta. Oskarża prok. **J. Nissenson.** Oskarżonego, który **stawił się na rozprawę** — co nie było w myśl przepisów obowiązkowe — bronią adwokaci Leon Berenson i M. Rudziński. Mimo wniosku obrony, sąd postanowił nie wzywać ani świadków, ani rzeczoznawców.

„Odrębne i niezależne“ powstanie litewskie z r. 1831.

Kowno, 6 marca. (*Hr*) Rząd litewski postanowił w dniu 26 marca obchodzić uroczystość powstania **setnej rocznicy powstania litewskiego przeciwko Rosji w roku 1831.**

Cała akcja ma na celu **wykazanie, iż powstanie na Litwie miało charakter zupełnie samodzielny i odrębny i wiązało się tylko przypadkowo z powstaniem polskiem.**

Kronika telegraficzna.

(*J*) **MIN. PRYSTOR WSKUTEK NIEDYSPOZYCJI** nie będzie w ciągu najbliższych dni urzędował.

(*WIR*) **OBRADY KOMISJI SKARBOWEJ.** Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej odrzucono wniosek Klubu Nar. o częściową zmianę taryfy celnej. Przyjęto natomiast szereg rezolucyj zaproponowanych przez referenta pos. Lechnickiego. Wniosek pos. Krzyżowskiego dotyczący planu amortyzacyjnego 5 proc. państw. pożyczki konwersyjnej po referacie pos. Glińskiego został odrzucony.

Eryk Marja Remarque.

DROGA POWROTNA.

Przełożył
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Copyright by U. Feature Syndicate.
Przedruk, nawet w wyjątkach, wzbroniony.

73

— Możliwie, że się zgadzają, powiada Albert, słyszę je dzisiaj po raz pierwszy. Widocznie byłem w błędzie.

Dziewczyna oddycha z ulgą. Ale za wcześnie. Bo zrywa się Willy:

— Łże, woła, łże jak ostatnia szelma. Łajdaczyła się z tamtym drabem, była przecie na pół goła, gdy wylazła z loży!

Awantura. Prokurator krzyczy. Przewodniczący ostro upomina Wilhelma. Ale ten nie da się umitygować, choć Albert wpija weń zrozpaczone oczy.

— I choćbyś na kolanach mnie błagał, to i tak powiem prawdę — woła do niego. Łajdaczyła się, a gdy Albert stanął przed nią, opowiadała mu, że Bartscher jął spoił. A wtedy on wpadł w szał i strzelił. Sam mi to powiedział, gdy szedł na policję.

Obrońca przytakuje nerwowo, a dziewczyna skrzeczy zmieszana: „Tak było, tak było. Prokurator wywija rękami.

— Powaga sądu wymaga — — —

Willy jak byk zwraca się przeciw niemu:

— Niech się pan tylko tak nie nadyma, panie od paragrafów! Czy panu się zdaje, że respekt przed pańską małpią togą odbierze nam mowę? Spróbuj pan tylko nas stąd wyrzucić! Co pan wogóle wie o nas? Ten chłopak był łagodny i cichy. Spytaj się pan tylko jego matki! Ale dzisiaj strzela tak, jak wprzódy rzucał kamykami. Nie czuje żalu! Czy może on odczuwać żal, gdy przez cztery lata musiał strzelać do niewinnych ludzi, a teraz załatwił rachunek z kimś, co mu życie zrujnował? Popełnił tylko ten jedyny błąd, że strzelił w fałszywym kierunku. Z tą dziewką powinien się był załatwić! Czy wam się zdaje, że cztery lata mordu można tem głupiem słowem „pokój“ wymazać z mózgu, jak mokrą gąbką? My sami wiemy, że nam nie wolno wystrzelać wszystkich naszych prywatnych wrogów, ale gdy nas raz wściekłość ogarnie i wszystko się w nas kotłuje, to pomyślcie tylko, skąd to pochodzi. Sami staramy się, jak możemy, ale myślicie, że to łatwa sprawa? Jeszcześmy nie zaszli tak daleko, jeszcze różnice nie zarysowały się wyraźnie przed nami, jeszcze mieszamy jedno z drugiem. Zmieńcie wasze mózgownice, jeśli potraficie!

Zgiełk powstał w sali. Napróżno przewodniczący stara się przywrócić pokój.

Stoimy w zwartej gromadzie, Willy wygląda strasznie, Kosole zacisnął pięści. W tej chwili nie wiedzą, co począć z nami, jesteśmy zbyt niebezpieczni. Jeden jedyny policjant obecny na sali nie śmie podejść ku nam. Willy skacze przed ławę przysięgłych:

— To chodzi o naszego kolegę — krzyczy. Nie zasądźcie go! On także nie chciał zagatelizować życia i śmierci. Nikt z nas tego nie chciał, aleśmy tam w polu stracili wszelką miarę, a nikt nam nie dał pomocy. Patrjotyzm, obowiązek, ojczyzna! — Myśmy sobie sami wciąż powtarzali te słowa, aby wytrwać i usprawiedliwić wojnę. Ale to były tylko pojęcia, za wiele krwi płynęło w polu, krew zmyła wszystko! Przed rokiem jeszcze ten tutaj — pokazuje Alberta — leżał sam z dwoma tylko kolegami w gnieździe karabinu maszynowego. Było tylko jedno gniazdo na całym odcinku i atak nadchodził, ale ci trzej byli zupełnie spokojni, celowali i czekali i nie wystrzelili jednego naboju za wcześnie, mierzyli dokładnie na wysokość brzucha, a gdy kolumny szturmowe już myślały, że teren jest wolny i poszły naprzód dopiero wówczas poczęli strzelać i strzelali bez przerwy, a dopiero znacznie później posłano im pomoc. Atak został odparty. A potem trza nam było sprzątać tych, których karabin maszynowy położył pokotem. Naliczyliśmy tam dwadzieścia siedm nienagannych postrzałów w brzuch, mianowicie samych śmiertelnych, pomijając już takie bagatelki jak postrzały w nogi, postrzały w krocze, w żołądek, płuca i w głowę. Ten oto tutaj — znowu pokazuje Alberta — sam jeden z dwoma kolegami zapełnił cały szpital, coprawda przeważna część rannych w brzuch do szpitala już nie poszła. Zato otrzymał żelazny krzyż pierwszej klasy i pochwalną wzmiankę w rozkazie pułkowym. Rozumiecie teraz, dlaczego ten chłopak nie podpada wcale pod wasze paragrafy i wasze sądy cywilne? Jak możecie żądać od niego, żeby raptem uważał za zbrodnię, co przez długie lata należało do jego obowiązków i nagradzane było orderami? Nie do was sąd należy! Jest żołnierzem, należy do nas, a my uwalniamy go od winy!

Teraz wreszcie prokurator może zabrać głos:

— Ten fatalny objaw zdziczenia, dyszy i krzyczy na policjanta, polecając mu aresztować Wilhelma.

Nowy tumult. Willy znowu wybucha.

— Zdziczenie? A z czyjej winy? z waszej winy! Wy wszyscy powinniście stanąć przed naszym sądem. Swoją wojną wyście do tego nas przywiodli! Zamknijcież nas wszystkich razem, tak będzie najlepiej. Cóżeście dla nas uczynili, gdyśmy powrócili? Nic! Nic! Sprzeczaliście się o zwycięstwa, wznosiliście pomniki wodzów, gadaliście o bohaterstwie i wykręcaliście się od odpowiedzialności. Waszym obowiązkiem było nam pomóc! A coście uczynili? Wielkodusznie przyznaliście nam kilka marnych ulg. Darowaliście nam kilka miesięcy szkoły. Skreśliliście kilka przedmiotów w programie egzaminów, ale opuściliście nas w najcięższych czasach, gdyśmy szukali samych siebie. Z wszystkich kazalnic powinniście byli to głosić, przy zwolnieniu nas z szeregów powinniście byli dać nam to na drogę i raz po razu winniście byli powtarzać: „Zbłądziliśmy wszyscy okropnie. Chcemy wspólnie szukać drogi powrotnej. Nie traćcie odwagi! Wasz los jest najcięższy, bo nic nie pozostawiliście za sobą, coby was mogło podtrzymać i umocnić! Miejcie cierpliwość!“

Waszą rzeczą było pokazać nam nowe życie, nauczyć nas znowu żyć! Ale wyście nas opuścili. Pozwoliliście nam zejść na psy. Powinniście byli uczyć nas wiary w dobroć, w ład, w odbudowę i w miłość, a zamiast tego znowuście poczęli fałszować i judzić i paragrafy wasze w ruch wprowadzać. Jeden z naszych już na tem kark skręcił, a tu stoi drugi!

Wszyscy nie posiadamy się z wzburzenia. Nie widziałem jeszcze nigdy Wilhelma w takim stanie. Cała nagromadzona gorycz, wściekłość, wszystkie rozczarowania kipią w nim i buchają zeń lawą.

W sali dziki zapanował tumult i sporo upłynęło czasu, aż jaki taki spokój znów nastał. Wszyscy otrzymujemy jeden dzień aresztu z powodu niewłaściwego zachowania się przed sądem i musimy natychmiast opuścić salę. Nietrudnoby nam było i teraz uporać się z policjantem, ale nie chcemy tego. Chcemy razem z Albertem dostać się do więzienia. Wychodząc ocieramy się o niego, aby mu pokazać, że wszyscy idziemy z nim razem.

Słyszymy później, że skazany został na 3 lata więzienia i że bez słowa protestu przyjął karę.

(C. d. n.)

Kronika bydgoska.

(*Ag*) **POWIAT GNIEWSKI PRZYŁĄCZONY DO TCZEWSKIEGO.** Na posiedzeniu sejmiku powiatowego powiatu tczewskiego zapadła rezolucja w sprawie przyłączenia pow. gniewskiego do pow. tczewskiego. Pozatem istnieje projekt przyłączenia do powiatu tczewskiego kilku wiosek powiatu starogardzkiego.

(*Ag*) **ŚMIERĆ DZIECKA POD GRUZAMI WALĄCEGO SIĘ DOMU.** W Zacharzynie runęła jedna ze ścian domu p. Gusta, grzebiąc pod gruzami bawiącą w krytycznej chwili w mieszkaniu 7-letnią córkę robotnika Döhnego. Dziewczynka poniosła śmierć na miejscu

(*Ag*) **I ZNOWU ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ.** Zamieszkały w Tczewie Edward Wachowski usiłował w jednej z restauracyj w Starogardzie popełnić samobójstwo przez zażycie większej ilości trucizny na szczury. Denata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku zawiedziona miłość.

(*Ag*) **STRZAŁ ZA ZBIERANIE SZYSZEK.** W obrębie leśnictwa Okręglik w czasie zbierania szyszek postrzelony został ciężko przez leśniczego Krzywosińskiego robotnik Żychliński. W stanie groźnym odwieziono rannego do szpitala.

Kronika pomorska.

(*M*) **ŚLUB WIĘŹNIÓW W WIĘZIENIU.** Notoryczny złodziej Czesław Peicher, przebywający w więzieniu karno-śledczem w Grudziądzu za różne występki, wziął onegdaj w celi więziennej ślub cywilny z przebywającą również w więzieniu Anną Kozwark. Młodą parę małżeńską natychmiast po dokonaniu ceremonjału ślubnego rozdzielono i małżonków odprowadzono do oddzielnych cel więziennych. Ślub kościelny ma się odbyć na Wielkanoc.

(*M*) **W GRUDZIĄDZU ZAWIĄZAŁ SIĘ KOMITET OBCHODU IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** Wydział wykonawczy komitetu stanowią prezes Kosior. dr Zahn, gen. Rechmistrug i prez. m. Włodek. Według ustalonego programu, w przedzień święta odbędzie się capstrzyk i manifestacja na Głównym Rynku przed pomnikiem Żołnierza Polskiego. 19 bm. msza polowa na placu ćwiczeń, defilada wojsk i akademja w Domu Żołnierza. Wieczorem przedstawienie w teatrze Wielkim, oraz raut w salach królewskiego dworu. Poza tem odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod obelisk Marsz. Piłsudskiego

(*M*) **ŚWIETNY ROZWÓJ L. O. P. P.** W Grudziądz uodbyło się zebranie komitetu miejskiego L. O. P. P. Ze sprawozdania zarządu wynika, że komitet liczy 40 kół i 4.000 członków, co jest wynikiem pracy jednego roku. Dochody ogólne w tym czasie wynosiły 49.000 zł.

(*M*) **KURS SANITARNY.** Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Grudziądzu zorganizował kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego. Kurs rozpoczyna się w dn. 16 bm i potrwa 3 miesiące.

(*M*) **REPERTUAR KIN GRUDZIĄDZKICH.** Gryf: „Bitwa nad Sommą", Orzeł: „Męczennica namiętności"

(*Ł*) **W SPRAWIE EKSPORTU ZIEMNIAKÓW.** W Toruniu odbyło się walne zebrani członków powstałego niedawno związku eksporterów ziemniaków, które zagaił naca. wydz. ekonm. pom. Izby rol. p. Głębowicz. Referat o możliwości eksportu ziemniaków sadzeniaków do Francji wygłosił radca rolniczy przy ambasadzie polskiej w Paryżu, p. Iwański, który przedstawił konkretny projekt organizacji tego wywozu w wielkich rozmiarach. Po tym referacie radca państw. Instytutu eksportowego w Warszawie p. Świderski przedstawił propozycję co do sfinansowania eksportu ziemniaków w sezonie wiosennym W czasie dyskusji zebrani z uznaniem podkreślili stanowisko instytutu, przyczem wskazywali na konieczność udzielenia pomocy na cele wywozu ziemniaków, oraz przyznania związkowi dotacyj na cele zwiększenia propagandy dla zdobycia rynków zagranicznych dla eksportu polskich ziemniaków.

(*Ł*) **ZBRODNICZY ZABIEG „LEKARSKI" ZNACHORA.** Policja w Sępolnie aresztowała Wilhelma Stehlera, który przy pomocy różnych niedozwolonych zabiegów usiłował spędzić płód pewnej kobiecie. Kobieta ta przybyła z okolicznej wioski do Sępolna, przez kilkanaście dni mieszkała w stajni, poddają się „operacji" domorosłego lekarza. Stehlera oddano do dyspozycji władz prokuratorskich.

(*Ł*) **REPERTUAR KIN TORUŃSKICH.** Palace: „Pod dachami Paryża", Światowid: „Wojna w Praterze", Mars: „Arlekinada życia".

Kronika lubelska.

(*N*) **JAK LUBLIN UCZCI IMIENINY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** W sali rady miejskiej pod przew. p. wicewojewody Włoskowicza odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, poświęcone szczegółowemu omówieniu programu przygotowywanych uroczystości i złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności W czasie oficjalnego obchodu wysuwają się na pierwsze miejsce trzy akademje, które będą wielką manifestacją uczuć społeczeństwa dla dostojnego solenizanta. W południe projektowana jest uroczysta akademja w kinoteatrze „Corso", wieczorem akademja w teatrze miejskim, oraz akademja w kinie „Wenus" dla szerszych warstw społeczeństwa. W dalszym ciągu zebrania omówiono stronę techniczną i funduszową obchodu, z którego oszczędności przeznaczone zostaną na pomoc doraźną dla bezrobotnych.

(*N*) **POSTULATY WŁAŚCICIELI REALNOŚCI** W związku z preliminarzem miasta Lublina na okres 1931/32 Związek właścicieli nieruchomości przedłożył wojewodzie memorjał, w którym m. in. prosi: 1) zmniejszyć o połowę wpływy dodatku od podatku państwowego od nieruchomości, ponieważ zgodnie z wyjaśnieniem min. spr. wewn. dodatek ten winien wynosić normalnie 25 procent podatku państwowego, oraz 25 proc. podatku od tegoż na cele inwestycyjne; 2) zmniejszyć wpływy z podatku od wozów i pojazdów; 3) w dziale rozchodów wstawić odpowiednią kwotę na zwrot nieprawidłowo pobranych specjalnych opłat drogowych, a to ze względu na odnośną decyzję najwyższego trybunału administracyjnego w tej sprawie; 4) zmniejszyć koszty utrzymania delegata Banku Gospodarstwa Krajowego do 4 tysięcy zł. z uwagi na to, że delegat ten otrzymuje równocześnie wynagrodzenie z funduszów publicznych, jako czynny urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego.

(*N*) **SKAZANY ZA ZABICIE TEŚCIA.** W swoim czasie we wsi Zdzisławice rozegrała się krwawa tragedja. Mianowicie zięć gospodarza Czuby, Kuźnicki, zamordował swego teścia w stodole. Zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem. W dniu wczorajszym lubelski sąd okręg. na sesji wyjazdowej w Janowie Lubelskim skazał Kuźnickiego, przy uwzględnieniu najrozmaitszych okoliczności łagodzących, na dwa lata ciężkiego więzienia.

(N) **WYSTAWA KRAKOWSKICH MALARZY.** W niedzielę 8 bm. o g. 12.30 otwarta zostanie w lokalu Lubelskiego Tow. Łowieckiego przy ul Litewskiej 1 dwutygodniowa wystawa obrazów, obejmująca twórczość szeregu pokoleń najwybitniejszych malarzy polskich. Wystawa ta przybyła z Krakowa. Czysty dochód z wystawy przeznaczony jst na Polski Czerwony Krzyż.

(*N*) **ZAWODY MARSZOWE.** W niedzielę 8 bm. odbędą się w Lublinie eliminacyjne zawody marszu do Sulejówka i Belwederu, a następnie Lublin Jastków—Lublin. W zawodach wezmą udział trzy drużyny strzeleckie z Lublina

(*N*) **REPERTUAR KINOTEATRÓW.** Corso: „Neapol śpiewające miasto". Apollo: „Skąd niema powrotu". Italja: „Brygada śmierci". Wiedza. „Kurjer carski". Wenus: „Władca Sahary" Uciecha: „Djabelski reporter".

—0—

Co pisze Marszałek Piłsudski
o swych wywczasach na Maderze?
Ciekawy wywiad z p. Marsz. Piłsudską.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 marca (*A*). Naczelny red. „Iskry" p. płk. Mieczysław Ścieżyński, miał sposobność rozmowy z p. Aleksandrą Piłsudską na gruncie towarzyskim.

Podczas tej rozmowy p. red. Ścieżyński poruszył temat **plotek o rzekomych niedomaganiach Marfsz. Piłsudskiego,** o których w ostatnich dniach donosił pewien odłam prasy polskiej oraz zagranicznej.

Ze względu na aktualność tej części rozmowy, podajemy ją poniżej w dosłownej relacji p. red. Ścieżyńskiego.

Mówimy o tem i owem. W pewnej chwili rzucam pytanie:

— Cóż pani Marszałkowa mówi o plotkach, puszczanych w świat o rzekomo złym stanie zdrowia Komendanta?

— Cóż panu na to odpowiem? Plotka jest jednym z najstarszych wytworów ludzkiej kultury, a może... braku kultury. Dla niektórych ludzi jest to może jedyną przyjemnością... W rodzaju plotki i jej gatunku pokazuje się w pełni świadła ten, kto ją puszcza...

Plotka, o której pan mówi, nie jest mi obca. Najbliższe nawet osoby z tem pytaniem, z trwogą w głosie, zwracały się do mnie.

Nie wiem, kto te plotki puszcza, nie wiem, czy płyną one z kraju, czy z zagranicy. Wiem jedno — że zależy komuś na tem, żeby mącić, trwożyć i niepokoić, żeby niszczyć to, co jest zapewnieniem spokoju.

Plotka, tycząca się osoby Marszałka, n i e j e s t r z e c z ą n o w ą. Nie dziwię się więc i tej, szeptanej z początku na ucho, rosnącej coraz dalej, płynącej z kraju zagranicę...

Mogę pana zapewnić, że zdrowie Ziuka jest j a k n a j l e p s z e. Nie dalej, jak we środę otrzymałam list od niego. Odpoczywa i czuje się na Maderze wprost doskonale. Pisze bardzo obszernie. Ostatnio, kiedy były na Maderze rozruchy, pisał mi nawet:

„...Rząd portugalski troszczy się o mnie tak bardzo, że aż mi postawił teraz przed willą dwóch policjantów, zamiast jednego, który stał dotychczas"...

Lekki reumatyzm w prawej ręce — jak zwykle — dokucza ale nie tak dalece, jak w kraju.

Zna pan przecież Ziuka. Ziuk zawsze przecież w jesieni zaziębiał się i miewał gorączkę. Był nawet taki rok, że to ciężko przechodził.

Tej jesieni mąż mój nei odczuwał tych przypadłości i nie pojawiły się też one tam, na jego wakacjach. A pisze mi przecież, że klimat na Maderze nie jest wcale taki idealny, jak go przedstawiały prospekty.

Są tam skoki temperatury. Ziuk pisze, że noce, mimo wszystko, są chłodne i bardzo wilgotne. Miał nawet obawy, że listy dochodzą w stanie wilgotnym do mnie... W każdym liście zaznacza, jak mu dobrze robi ten odpoczynek. Pisze, że czuje się odmłodzony o kilka lat i że nabiera tam coraz większej ochoty do pracy. Pracuję zresztą dużo na miejscu.

Mogę przypuszczać, że w chwili, gdy tu rozmawiamy, Komendant tam właśnie objeżdża samochodem Maderę, bo mi w tych dniach pisał, że nareszcie raz wybierze się na kilka wycieczek w głąb wyspy.

— A plotki o wyjeździe Pani Marszałkowej?

— Proszę pana — mówi Pani Marszałkowa — plotki te już tak daleko zaszły, że nawet jeden z wybitnych obcych dyplomatów w Warszawie zapytywał mnie o to przed kilkoma dniami. N i e w y j e ż d ż a m z k r a j u i n i e w y b i e r a m s i ę n i g d z i e z a g r a n i c ę, ale na plotki niema żadnej rady. Narazie wystarczą mi tak częste listy od Ziuka i ta świadomość, że tam odpoczywa i nabiera sił, zdala od zgiełku codziennej pracy. Przecież od kilkunastu lat już nie miał takiego urlopu, a jednak nawet przed wojną prawie co roku wyjeżdżał gdzieś leczyć swoją dawną skłonność do zaziębiania się.

— Pani Marszałkowo — mówię — przypadek pozwolił mi dzisiaj usłyszeć z jej ust słowa prawdy o tak drogiej nam wszystkim osobie Komendanta. Czy pozwoli pani podać je do wiadomości publicznej?

— Ależ naturalnie! Sądzę, że najlepiej Ziuk sam odpowie, gdy wróci i każdy będzie się mógł przekonać, jak dobrze mu na zdrowiu zrobiły te wakacje...

—0—

Występy J. Kiepury w Medjolanie
nowym triumfem znakomitego artysty.

(Telegram własny „Il. Kuryera Codziennego").

Medjolan, 7 marca. (O). Występy Jana Kiepury w operze Masseneta „Manon" są prawdziwem wydarzeniem medjolańskiej opery La Scala. Nietylko wspaniały blask głosu naszego znakomitego tenora olśniewa publiczność, która tłumnie spieszy na jego występy, ale i artystyczne opanowanie partji.

Wysoka kultura śpiewacza Jana Kiepury, widoczna w precyzyjnem przygotowaniu roli, zjednała dla niego największych sceptyków i najostrzejszych krytyków.

Prasa włoska w entuzjastyczny sposób podaje sprawozdania z występów Jana Kiepury, podając fakt zaangażowania go na szereg występów gościnnych w królewskiej operze w Rzymie.

—0—

Sensacyjny wyrok w procesie
o kradzież znaczków pocztowych na poczcie lwowskiej.
Oskarżeni o kradzież uwolnieni — paserzy skazani.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 7 marca. *(C)* Proces karny o kradzież olbrzymiego zapasu znaczków pocztowych wartości 400.000 zł. w urzędzie pocztowym na Dworu głównym we Lwowie zakończył się sensacyjnie.

Obaj podejrzani o dokonanie kradzieży Marjan Bobela i starszy pocztyljon Michał Majchrowicz zostali uwolnieni z powodu braku dowodów winy.

Natomiast trybunał zasądził wszystkich paserów, u których przy rewizji znaleziono skradzione znaczki. W szczególności zasądzeni zostali: Dawid **Holzman** na 3 lata ciężkiego więzienia, Eisig Lublin na rok więzienia, Izaak **Parnes** na półtora roku, Henryk **Neuer** na 6 miesięcy, Józef **Horowitz** na 4 miesiące, Mojżesz **Kwarter** na 3 miesiące. Trzem ostatnim karę zawieszono.

Bronili adwokaci dr. Axer, Batycki, b. prokurator Gürtler, Pieracki i Zgóralski.

—0—

Sensacyjny zwrot w tajemniczym wypadku
na Hali Gąsienicowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Zakopane, 7 marca. *(Ts)* **Sprawa wypadku czy katastrofy na Hali Gąsienicowej,** której bohaterem był niejaki Schiwuj, a ofiarą miał być niejaki Worski, zaczyna przybierać niezwykły obrót.

Bezskuteczne poszukiwania za rzekomo zaginionym Worskim i zeznania turystów, którzy Schiwuja spotkali, idącego na Halę w pojedynkę, już przy restauracji w Kuźnicach i na Boczani, zaczęły budzić podejrzenia co do prawdziwości opowiadania Schiwuja. Podejrzenia te gruntowała odpowiedź telegraficzna z Warszawy, że studenta Worskiego na uniwersytecie wogóle niema.

Dalej w toku zeznań podał przodownik P. P., że Schiwuj na Hali Gąsienicowej na pytanie, dlaczego poszedł w góry bez nart i rynsztunku, odpowiedział, że tak narty, jak i rynsztunek miał mu przynieść na Halę jego ojciec, który przyjeżdża z Pragi. Pozatem ciągle zmiany w zeznaniach naprowadzają na myśl, że ma się do czynienia z człowiekiem umysłowo chorym, co zdaje się potwierdzać wiadomość telefoniczna z Warszawy od p. Skrzypkowskiego do komisarjatu policji. Pan S. telefonował, że przeczytawszy komunikat o wypadku, podejrzewa, że owym Schiwujem jest jego syn, nieco anormalny umysłowo.

Dziś rano zaszła nowa sensacja. Schiwuj, pozostawiwszy swe rzeczy i rewolwer, zniknął ze schroniska Bustryckiego na Hali, mimo odmrożenia rąk, nóg i uszu. Zdaje się, że ów nieszczęśliwy Worski istniał tylko w imaginacji Schiwuja i że Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe przez kilkanaście godzin uganiało się za majakiem.

Sowiety boją się porozumienia
francusko-włoskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Moskwa, 7 marca. *(Hr)* **Porozumienie francusko-angielsko-włoskie** w sprawach morskich wywołało zaniepokojenie na łamach prasy sowieckiej.

„Izwiestja" zamieszczają obszerny artykuł wstępny, w którym zwracają przedewszystkiem uwagę na ustępstwa poczynione przez Włochy i tłomaczą je ciężką sytuacją ekonomiczną państwa włoskiego, które nie jest w stanie podążyć za zbrojeniami morskimi Francji, a nawet nie może wykonać planu jaki ma prawo według ostatniego układu londyńskiego.

Następnie „Izwiestja" dopatrują się nacisku ze strony Anglji na Włochy do ustępstw i sądzą, że umowa ta nie jest trwała, gdyż wywarta została pod naciskiem obecnych trudności gospodarczych. Wreszcie „Izwiestja" w akcji tej widzą całkowite zywcięstwo Francji.

„Zawarte porozumienie — piszą „Izwiestja" — jest zwycięstwem imperjalizmu francuskiego". Kończąc swój artykuł, „Izwistja" zaznaczają, że porozumienie to godzi niewątpliwie w interesy Sowietów i że ma na clu zastraszenie ZSSR.

—0—

Ulgi dla miast Ullenowskich.

Warszawa, 7 marca. (A). Pod przewodnictwem dra Romana Góreckiego odbyło się posiedzenie Rady nad nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, na którem m. in. uchwalono obniżyć odsetki zwłoki i dodatek administracyjny od pożyczek Ullenowskich, by w ten sposób przyjść z pomocą w trudnej sytuacji finansowej, spowodowanej nadmiernem w stosunku do dochodów miast obciążeniem z tytułu rat pożyczki ullenowskiej.

—0—

Petardy na zebraniu
przeciw gwałtom sowieckim w Londynie

Londyn. (*PAT*) W Albert Hall odbyło się zebranie protestacyjne przeciw gwałtom w sowieckich obozach koncentracyjnych.

W czasie przemówienia pierwszego mówcy, z głównej galerji sali odezwały się okrzyki: „Niech żyją Sowiety!", poczem na salę posypał się grad petard.

W czasie usuwania awanturników z galerji doszło do bójki, którą jednak szybko zlikwidowano. Dalszy ciąg zebrania miał przebieg spokojny.

Kronika radomska.

(*Fa*) **AKADEMJA PAPIESKA.** Dzisiaj w niedzielę 7 bm. o godz. 8-mej wieczorem w Teatrze Rozmaitości odbędzie się uroczysta akademja ku uczczeniu 9-tej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI.

(*Fa*) **MARSZ SULEJÓWEK-BELWEDER.** Zarząd okręgowy K. P. W. delguje z ogniska Skarżysko-Dęblin i Lublin reprezentacyjne drużyny marszowe na marsz Sulejówek-Belweder na dzień 19 bm., tj. w dniu imienin Marsz. Piłsudskiego. Zarząd okręgowy przystąpił również do zorganizowania zawodów eliminacyjnych męskich na terenie D .O. K. P. radomskiej. Finał zawodów nastąpi w maju br. w Radomiu.

(*Fa*) **ZEBRANIA I ZJAZDY.** 12 bm. odbędzie się doroczne walne zebranie członków miejscowego oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego. 15 bm. walne zebranie członków miejscowego oddziały związku inwalidów wojennych. 15 bm. organizacyjny ogólny zjazd restauratorów oddziału radomskiego, województwa kieleckiego oraz organizacyjny zjazd dzierżawców bufetów kolejowych w dyrekcji radomskiej.

(*Fa*) **OSTRE STRZELANIE.** W dniach od 10—12 bm. odbędzie się strzelanie ostre w rejonie Wierzbice. Przebywanie na obszarze zamkniętym miejscowościami: Wola Lipieniecka, Nowy Dwór, kolonja Mirówek, Nowy iMrów, folwar kMarjanówka, Wierzbice, Rzeczków, zagraża życiu. Obszar wymieniony zagrodzony będzie tablicami i posterunkami wojskowymi, do zarządzeń których należy się bezwzględnie stosować.

Kronika tarnopolska.

(*MG*) **NOMINACJA PODOKRĘGU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W TARNOPOLU.** Zarządzeniem zarządu gł. Zw Strzel ustanowiony został w Tarnopolu podokręg Związku Strzeleckiego w następującym składzie: prezes Wacław Zyborski, wiceprezes Fr. Lewkowicz, sekretarz Wł Klimczak, skarbnik Tad. Sokolnicki, członkowie: dr Włodz. Lenkiewicz, prof. Czabanowski Józef, Potocki Artur z Buczacza i Czuruk Bron. z Raju pow. Brzeżany. Komisja rewizyjna: mjr Kobyliński Stan., radca Borecki Marj. i prof. Zerbecki Zdz. Sąd honorowy. prof Bauer Jan, Pelczarski Wojc., Szołajski Stan. i Siemieński Stan. z Chorostkowa. Zaś p. o. komendanta podokręgu zamianowano dotychczasowego komendanta podokręgu kpt. Tbęckiego.

(*MG*) **ZJAZD ZIEMIAŃSKI WOJ. TARNOPOLSKIEGO.** We Lwowie odbył się zjazd ziemian woj. Tarnopolskiego. Na zjeździe omówiono sprawy gospodarcze, kredytowe, oraz zadecydowano przyjąć udział w rolniczej i regjonalnej wystawie w Tarnopolu.

(*MG*) **Z SALI SĄDOWEJ.** Sąd okręg. pod przew. s. s o Ostrowskiego rozpatrywał sprawy z oskarżenia Makara Biłeckiego z Berezowicy wiel., którego skazał na 1 rok ciężkiego więzienia za szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej. Oskarżony bronił się sam i wyrok przyjął. Oskarżał prok. Smulski.

(*MG*) **FAŁSZERZE DOLARÓW.** Z oskarżenia Danyły Pachiłka z Bołszuk i Semena Poniela z Gniazdniczka, pow. Krzemieniec. Sąd skazał wymienionych na 6 miesięcy więzienia za udział w fałszerstwie dolarów.

Kronika gdańska.

(*F*) **NA WALNEM ZEBRANIU GDAŃSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ** prócz członków Macierzy obecni byil przedstawiciele komisarjatu gener. Rzplitej z radcą Mikuleckim na czele oraz przedstawiciele prasy. Zebraniu przewodniczył prezes Macierzy dyr. kolei gdańskiej inż. Dobrzycki. Prezes Dobrzycki przedstawił rezolucje rezolucja Macierzy szkolnej w dziedzinie szkolnictwa i wskazał na trudności, na jakie praca ta napotyka dzięki akcji władz gdańskich. Po przyjęciu sprawozdania komisji rewizyjnej i udzieleniu aabsolutorjum zarządowi dotychczasowemu, dokonano wyboru uzupełniającego zarządu. W miejsce ustępujących członków wybrani zostali: prezes dyrekcji kolejowej inż. Dobrzycki, ks. Rogaczewski i inż. Świalkowski.

Czytajcie „NA SZEROKIM ŚWIECIE"

Kurjer radjowy.

Program stacyj radjofonicznych.

na poniedziałek, dnia 9 marca 1931.

Kraków (313) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał Marjacki, godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 15: Kom. gosp. z Warszawy, godz. 15.20: Przegląd kom., godz. 15.50: Lekcja franc., godz. 16.15: Transm. programu dla dzieci i młodzieży z Warszawy, godz. 16.45: Płyty gramof., godz. 17.15: Odczyt z Warszawy: „O trzęsieniach ziemi“ — inż. Z. Kacprowski, godz. 17.45: Koncert, godz. 18.15: Dalszy ciąg muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie, godz. 18.45: Kom. sportowy i inne, program na wtorek, godz. 19.10: Skrzynka i giełda roln. z Warszawy, godz. 19.25: Płyty gramof., godz. 19.55: „Najnowsze wydawnictwa“ dr A. Bar, godz. 20.15: Pogadanka red. Piotrowskiego z Warszawy, godz. 20.30: Odczyt muz. z Warszawy, godz. 21: Operetka „Krysia leśniczanka“ z Warszawy, godz. 23.15: Kom. z Warszawy, godz. 23:25: Muzyka taneczna.

Warszawa i Raszyn (1411.8) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa, godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor. i Płyty gramof., godz. 15: Kom. gosp., godz. 15.35: Przegląd kom., godz. 15.50: Lekcja francuskiego, godz. 16.10: Kom. dla żeglugi i rybaków, godz. 16.15: Program dla dzieci i młodzieży godz. 16.45: Płyty gramof., godz. 17.15: „O trzęsieniach ziemi“ — inż. Z. Kacprowski, godz. 17.45: Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja“, godz. 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza, Giełda rolnicza, godz. 19.25: Płyty gramof., godz. 19.35: Program na dzień nast., godz. 19.55: Płyty gramof., godz. 20: P. St. Essmanowski wygł. felj. „Zawsze to samo“, godz. 20.15: „Dziesięć przykazań radjosłuchacza“ — red. J. Piotrowski, godz. 20.30: Odczyt „Drogi i bezdroża współczesnej muzyki niemieckiej“ — red. M. Gliński, godz. 21: Operetka „Krysia leśniczanka“ G. Jarno. W przerwie repert. teatrów, godz. 23.15: Kom. meteor., polic., sport., godz. 23.25: Muzyka lekka i tan. z „Polonii“.

Poznań (334.8) Godz. 7.15: Gazeta por., godz. 13: Sygnał czasu, zegar i hejnał z wieży rat., godz. 13.05: Koncert gramof. lub muzyka z filmu dźwiękowego z kina „Apollo“. W przerwie repert. kin, godz. 14: Giełda pien. i zboż.-towar., godz. 14.15: Kom. gosp. roln., sprawozdanie o ruchu statków itd., godz. 17.45: Koncert. Kwartet solowy pp. Kiedrowski (tenor), Ziółkowski (tenor), Heysing (baryt.), Skorupski (bas), J. Zaklińska (fort.) godz. 18.45:: Dodatek polityczny — red. St. Werner, godz. 19: Odczyt kom. woj. W. F. i P. W., godz. 19.15: Odczyt „Malarstwo kościelne, teatralne i reklama — prof. Lam, godz. 19.30: „Jak młodzież literacka patrzy na życie artyst. Poznania“, godz. 19.45: Kwadrans higjeny słowa — red. Sobociński, godz. 20: Silva rerum, godz. 20.15: Nadprogram, godz. 21: Operetka z Warszawy. W przerwach program teatrów i radjostacji na wtorek, godz. 23: Sygnał czasu, kom. sport. i polic., godz. 23.15: „Z nad krawędzi“ — brat Cezary.

Katowice (408.7) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa, godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 15: Kom. gosp. z Warszawy, godz. 15.20: Kom Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P., godz. 15.35: Przegląd kom. z Warszawy, godz. 15.50: Lekcja francuskiego, godz. 16.15: Program dla dzieci z Warszawy, godz 16.45: Płyty gramof., godz. 17.15: Odczyt z Warszawy, godz. 17.45: Muzyka lekka z Warszawy, godz. 18.45: Codz. odcinek pow., godz. 19: Program na dzień nast., kom. T. P., przegląd widowisk, godz. 19.15: Wł. Włosik: „Ogrodnik śląski“, godz. 19.55: Kom. Strażactwa Śląskiego, godz. 20: Felj. z Warszawy, godz. 20.15: Odczyt z Warszawy, godz. 20.30: Odczyt muz. z Warszawy, godz. 21: Operetka z Warsawy, godz. 23: E. Konopka mówić będzie w jęz. francuskim na temat: „Domaine sportif en Pologne: La chasse“. Po odczycie muz tan. z Warszawy.

Wilno (368.1) Godz. 11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, godz. 12.05: Muzyka operowa (płyty), godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 15.50: Lekcja francuskiego, godz. 16.10: Program dzienny, godz. 16.15: Audycja dla dzieci z Warszawy, godz. 16.45: Koncert dla młodzieży i płyty), godz. 17.15: Odczyt z Warszawy, godz. 17.45: Wędrówka mikrofonu po papierni hr. Tyszkiewicza w Wace pod Wilnem, godz. 18.20: Muzyka lekka z Warszawy, godz. 18.45: Wil. kom. sport., godz. 19: Program na wtorek, godz. 19.10: Utwory Bizeta (płyty), godz. 19.55: Kukułka wileńska, godz. 20.15: Felj. z Warszawy, godz. 20.30: Odczyt muz. z Warszawy, godz. 21: Operetka z Warszawy, godz. 23.15: Kom. z Warszawy, godz. 23.25: Koncert symf. (płyty).

Lwów (380.7) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa, godz. 12.10: Płyty gramof., godz. 13.10: Kom. meteor. i płyty gramof., godz. 15: Kom. gosp. z Warszawy, godz. 15.35: Przegląd kom., godz. 15.50: Lekcja francuskiego, godz. 16.15: Program dla dzieci z Warszawy, godz. 16.45: Płyty gramof., godz. 16.55: Pogawędka lekarska dr H. Mierzeckiego, godz. 17.15: Odczyt z Warszawy, godz. 17.45: Muzyka lekka z Warszawy, godz. 19.10: Skrzynka i giełda roln. z Warszawy, godz. 19.25: Płyty gramof., godz. 20: Felj. i odczyt z Warszawy, godz. 20.30: Odczyt muz. z Warszawy, godz. 21: Operetka z Warszawy, godz. 23.15: Kom. i muz. tan. z Warszawy.

Łódź (233.8) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa, godz. 12.05: Płyty gramof., godz. 13.15: Program dzienny i repertuar teatrów i kin, godz. 15.50: Lekcja francuskiego, godz. 16.15: Program dla dzieci z Warszawy, godz. 16.45: Płyty gramof., godz. 17.15: Odczyt z Warszawy, godz. 17.45: Muz. lekka z Warszawy, godz. 19.10: Kom. Izby przem.-handlowej w Łodzi i program na wtorek, od godz. 19.25—24: Transm. z Warszawy.

Ważniejsze audycje zagraniczne.

Godz. 16.30: Berlin, pieśń lud. rosyjska. Godz. 16.45: Wrocław, pieśni Schumanna, Nicka, Ebela i Schuberta. Godz. 18.55: Królewiec, koncert ork. Godz. 19: Praga, „Wspomnienia z zamarłego domu“ op. Janaczka. Godz. 19.30: Mor. Ostrawa, „Niziny“ op. E. d'Alberta. Budapeszt, koncert filh. Godz. 19.50: Sztokholm, koncert ork. Godz. 20: Helsingfors, muz. franczuska. Lipsk, koncert symf. Wiedeń, wieczór wagnerowski. Godz. 20.05: Muehlacker, koncert symf. Godz. 21: Oslo, koncert szopenowski Rolfa Brandta Rantzaua. Godz. 21.15: Monachjum, muz. kam. Godz. 22.30: Paryż Radjo, koncert.

Książki nadesłane do Redakcji:

UPTON SINCLAIR — Król Węgiel (powieść osnuta na tle wydarzeń w zagłębiu węglowem w Colorado, tłumaczenie Antoniny Sokolicz).

JIM POKER — Błękitni rycerze (powieść).

GUSTAW FLAUBERT — Szkoła serca (przekład T. Jakubowicza).

MICHAŁ GODLEWSKI — Wywiadowczynie (z cyklu szpiegowskiego).

WŁADYSŁAW JANKOWSKI — Dwa śluby (z cyklu obyczajowego).

JULJAN GINSBERT — Cuszyma (z cyklu morskiego).

WIKTOR JUNOSZA-DĄBROWSKI — Na stalowym rumaku (z cyklu sportowego).

MUZYKA PODHALA (zebrał i opracował Stanisław Mierczyński, ilustrowała Zofja Stryjeńska, wstęp Karola Szymanowskiego).

HALINA GÓRSKA — O księciu Gotfrydzie, rycerzu gwiazdy wigilijnej (12 opowieści).

M. B. LEPECKI — Na Amazonce i we wschodniem Peru.

GAERTNER HENRYK — Gramatyka współczesnego języka polskiego (cz. I. Głosownia).

DR OSKAR PFISTER — Psychoanaliza na usługach wychowania (przekład dra J. Mirskiego).

Składki złożone w Administracji:

Na „Kaplicę św. Antoniego w Nazarecie“: Kazimiera Bieńkowska, Żółkiew zł. 3'—; Biestkowa, Pilzno z prośbą o zdrowie zł. 3'—; Zofja Woźnowska, Maków Podhalański zł. 5'—; Józefa Nowacka, Stod zł. 4'—; Dostatni Zakrzew p. Jarocin z prośbą o zdrowie dla rodziny zł. 5'—; Marjan Brzezicki, Łazy zł. 10'—; Eligjusz Breliński, Toruń zł. 5'—; Górbiel Romuald, Miechów zł. 10'—; Ścieszkówna Eugenja, Żywiec zł. 7'—; Bednarska, Lwów zł. 5'—.

Dla „Staruszki 72-letniej“: H. J., Głogoczów zł. 5'—.

Dla „Tragedja życia“: J. L., Lanckorona zł. 10'—; Anna Siutowa, Brzeszcze zł. 5'—; Irena Ajdukiewiczowa, Godula zł. 2'—.

Z powodu przebudowy lokalu
SENSACYJNA
wyprzedaż oryginalnych maszyn do szycia SINGER od zł. 95.— rowerów, gramofonów i patefonów od zł 120.—
27k tylko Kraków
Zwierzyniecka 6.

Dalsza zniżka cen
z powodu nagromadzenia towaru.
Zegarek z amerykańskiego złota syst. „ANKIER“, nic nie różniącego się od prawdziwego złota 18 karat. z kopertami z 10 let. gwarancją za zł. 5'35 (zam. 30'—) wysyłamy na listowne zamówienie za zalicz. poczt. zeg. modny, eleg., pl., praktyczny dla każdego człowieka, tak robotnika, jak inteligenta, ochraniają od kurzu i rozbicia się szkła, bo z wiecznem szkłem, wyr do minuty, 2 szt. 11'70, 4 szt. 23'—. Lepszy gatunek, fant. zł. 7'95, 8'50, 10'50. Ze świecącym cyferblatem amer. 7'50, 9'50, 12'—, 15'—. Kryty z trzema kopertami p/g. rysunku zł. 11'—, 14'—, 16'—, 18'—, 25'—, na rękę damski lub męski 9'30, 12'—, 14'—, ze świecącym cyferblatem 14'—, 16'—. Łańcuszki amer. 1'—, 2'—, 3'50, 5'— i 8'—. Budziki 8'95, 12'—, 14'—. Za koszta przesyłki płaci kupujący. Adresować do znanej firmy: 936k
PRZEDST. GENEWSKICH ZEG. A. E. JAKUBIŃSKI
WARSZAWA, PL. WARECKI
oddz. 3-k., skrz. pocztowa Nr. 858. 936k

Nadeszły Najnowsze Modele 926k
OPEL

WÓZKÓW DZIECIĘCYCH
w bajecznie pięknych i modnych kolorach. Fabryczny skład wózków dziecięcych, maszyn do szycia, rowerów, gramofonów i płyt KRAKÓW
ZWIERZYNIECKA 6

DYWANY
linoleum, ceraty, firanki kapy, chodniki i portjery
M. HALPERN
KRAKÓW, POSELSKA 18
UDOGODNIENIA PRZY KUPNIE. 781k
Tel. 116-79. Tel. 116-79

KANARKI Harceńskie

pilne i doborowe śpiewaki śpiewające i przy świetle; samczyki od 25—35 zł., samiczki od 6—8 zł. wysyła za pobraniem pocztowem do każdej miejscowości z gwarancją dojścia zdrowych na miejsce.
JAN ZIĘBA, KRAKÓW, Rynek gł. 10. — Porto i opakowanie 5 zł. 924k

Tuczcie swe świnie na Provendeinie!

Dalsze listy hodowców o „Provendeinie“:

Niech i ja złożę serdeczne podziękowanie szanownemu wynalazcy „Provendeine“ do tuczenia świń. Zauważyłem w tym preparacie tę zaletę, że rzadko która świnia żre chętnie bób, który jest najwydatniejszy, bo bardzo pożywny i mój wieprzak ani rusz nie chciał do bobu się przyzwyczaić, jednak po dodaniu „Provendeiny“ żre z największą chciwością, to go też w oczach przybywa, dlatego też każdemu publicznie zalecam.
(—) Józef Wędrychowicz
Naczelnik Gminy Korczyna

Zasyłam podziękowanie Szan. Firmie za skuteczny środek „Provendeine“. Świniaki moje były bardzo chude i miały guzy pod gardłem, wskutek czego nie chciały jeść. — Gdy użyłem „Provendeine“, prosiaki dostały wilczego apetytu, guzy im poginęły i przyrost jest znacznie większy.
(—) Antoni Calski
Służewiec.

Przedstawicielstwo na Województwa Krakowskie, Kieleckie i Śląskie: 934k
H. BINCER, „Nutri-Sana“, Kraków, ul. Lwowska Nr. 24. Tel. 122-83.

Chcesz otrzymać posadę?
MUSISZ UKOŃCZYĆ
KURSY FACHOWE
Korespondencyjne
im. prof. SEKUŁOWICZA
Warszawa, ul. Żórawia 42
KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych, angielski, francuski, niemiecki, pisania na maszynach, pisowni gramatyki polskiej, oraz ekonomji.
Po ukończeniu egzamin.
ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW.
Chcesz otrzymać posadę?

Duża zniżka cen!
PORCELANY KARLSBADZKIEJ i KRYSZTAŁÓW
we firmie
JÓZEF STEINMETZ, Kraków ul. Bracka 3
P. T. Oficerom i Urzędnikom dogodne warunki zapłaty. — Wysyłka na prowincję. — Całość dostawy poręczona. 943k

WŁOSÓW WYPADANIE ŁUPIEŻ ŁYSIENIE USUWAJĄ:
ESENCJA i MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE
Sprzedają większe apteki, drogerje i perfumerje.
SKŁAD GŁÓWNY: WARSZAWA, UL. FRETA 16. APTEKA GĄSECKIEGO.
118k

Oryg. zegarek syst. Ankier ze złota francuskiego

Place D'or, z kopertami z wiecznem szkłem, z dewizką, nie różniący się od prawdziwego złota 18 karat. za zł. 5'60 (zam. 35), wysyłamy na listowne zamówienie za zalicz. poczt. zeg. modny, eleg. pl., wyr. do minuty, ankier. z 8 let. gwar. 2 szt. zł. 13, 4 szt. zł. 25, 6 szt. 36, lep. gat. fant. 7'50, 8'50, 12, 15, ze świecącym cyferblatem i wskaz. franc. zł. 7'65, 9, 12, 15, 18, 25, 30, kryty ankier z trzema kopert. franc. złoto zł. 12, 14, 16, 20, 25, 30, 40; ze świecącym cyferblatem 14, 18, 23, 30, 40 i 50 zł., na rękę 9'50, 12, ze świec. 13, 17, 19, 23, 30. Dewizki z francuskiego złota, dopłata 1, 2, 3'50, 4, 5 i 8. Budziki stoł. 10, 12, 14. — Adresować:
G. HERMAN, WARSZAWA I, PL. NAPOLEONA
Skrz. Poczt. 386. G. 940k

ILUSTROWANY
CENNIK NASION
I NARZĘDZI OGRODNICZYCH
NA ROK 1931
WYSYŁA BEZPŁATNIE
ST. SZUKALSKI
BYDGOSZCZ, Dworcowa 95 a
Specjalny skład nasion 409k

Przetarg publiczny
na wykonanie bram, drzwi i ścianek oszklonych
do Gmachu Szkoły Rzemiosł w Krakowie, odbędzie się w sobotę, dnia 14 marca b. r. o godz. 12-tej w południe, w Muzeum Przemysłowem.
Odnośne rysunki, opisy, warunki, etc. będą do przeglądnięcia tamże w dniach od 9-go do 14-go marca w godzinach od 9—12.
Za Komitet Budowy Szkoły Rzemiosł
Przewodniczący
948k (—) Witold Ostrowski.

Chorzy na cukrzycę!
Udzielam bezpłatnej rady, jak można pozbyć się cukrzycy i stać się znowu zdolnym do pracy.
DR. CASPARY et CO. GDAŃSK, KETTERHAGERGASSE I. Oddział 141. 27k

Komitet budowy III. domu w Krakowie, Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy obecnie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie ogłasza:
Przetarg publiczny
na wykonanie:
1) robót kowalskich i ślusarskich
2) zduńskich
3) szklarskich
4) malarskich i pokostniczych
w budujących się 3-ch domach mieszkalnych Zakładu przy ul. Słonecznej w Krakowie.
Warunki przetargu, plany i druki ofertowe są do obejrzenia i nabycia w biurze Kierownictwa u p. Inż. Wacława Nowakowskiego przy ul. Sobieskiego 15, II. p. od godz. 11—1 w południe w dniach 10, 11 i 12 marca br.
Oferty należy składać w biurze Ekspozytury Zakładu Pensyjnego, Kraków, ul. Pomorska L. 1 w godzinach urzędowych do dnia 20 marca br. do godz. 12-tej w południe. Oferty złożone później nie będą rozpatrywane.
O godzinie 12 minut 15 dnia 20 marca br. nastąpi we wspomnianym wyżej biurze protokolarne otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni.
Do ofert złożonych w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta firmy . . . . . na roboty . . . . . dla budowy domów Z. U. P. U. w Krakowie należy dołączyć wadjum w wysokości 3% oferowanej sumy. Wadjum to winno być złożone w gotówce lub w formie zastępczej określonej warunkami ogólnemi ustalonemi przez Zakład dla przetargów“.
Wadjum należące do ofert nieuwzględnionych zostanie oferentom zwrócone do dni 14 od dnia przetargu.
Zakład zastrzega sobie swobodny wybór oferty bez względu na jej wysokość względnie nieprzyjęcia żadnej oferty.

Pióro wieczne „PIKARO“ z szklaną stalówką

Do korespondencji, buchalterji przebitkowej daje do 3 kopij wyraźnych oraz oryginał pisany zwykłym atramentem, również do użytku zwykłego Pióro „Pikaro“ nie plami papieru i palców a przy pięknym i estetycznym wyglądzie jest niezbędnem dla każdego. Cena tylko zł. 8'50. Stalówka zapasowa 75 gr. Koszty przesyłki ponosi kupujący.
Adresować:
A. PILIN, Warszawa
Pl. Napoleona. Skrz. poczt. 627.
Setki podziękowań. 938k

15.000 m² gruntu budowlanego
w całości lub w parcelach przy dworcu Trzebinia II
zaraz do sprzedania 114g
Bliższych wiadomości udziela Feliks Bury Wien XV.II Hofstattgasse 25

250 zł. nowa syst. „SINGER“
pierścieniowo-bębenkowa, do szycia i haftu szyjąca wprzód i wstecz z 30-letnią gwarancją. Dostawa na koszt firmy. — Ilustr. cenniki bezpłatnie. 942k
CENTRALA MASZYN KRAKÓW, DIETLOWSKA 109.

TAJEMNICE FAKIRÓW.
Kto chce wywołać wielkie zainteresowanie w towarzystwie, niech nabywa tajemnice kurs 1. Indyjski woreczek. Nikt nie wyjmie z niego pieniędzy. — Cena za woreczek zł. 3. Sposób żeby karta żądana sama wyszła z talji, za sposób zł. 3. Wywołać śnieg w pokoju, za sposób zł. 2. Wywołać węża, ziarna tajemnic 20 ziarn zł. 5. 243W
PR. J. PRACKI, Warszawa, Leszno 96.

ARGENTYNA, BRAZYLJA, CHILE, URUGUAY.
Firma eksportowa przyjmuje zastępstwa. Zgłoszenia pisemne: Warszawa, Wiejska 1—12. 239W

FRYDERYK HOPPEN
Składbroni i amunicji
KATOWICE
ul. Kościuszki L. 35.
Dogodne warunki.

935k
Ilustr. cenniki wysyłam po nadesłaniu 50 gr. w znaczkach.

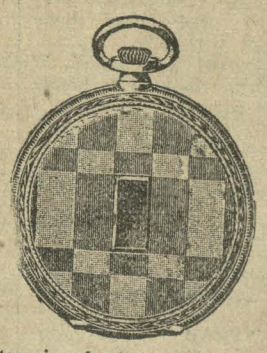

DARMO
Papierośnicę ze złota amerykańskiego otrzyma każdy, kto zamówi u nas ZEGAREK ZE ZŁOTA francuskiego plaque d'or, nie różniący się od prawdziwego złota za zł. 8'75 (zamiast 60). — Wysyłamy na listowne zamówienie za zal. poczt. zeg. Szwajcarski pl., eleg., modny, chód dźwięczny, syst. „ANKIER“, wyreg. do minuty z 10 letn. gwar. za dobry chód, ochraniający od rozbicia się szkła, z wiecznem szkłem 2 szt. 16, 4 szt. 31, lep. gat 10, 15, 20 i 25, ze świecącym cyferblatem i wskazówkami 10'95, 14, 17, 20, z 3-ma kopertami kryty Ankier. Ze świecącym cyferblatem plaque d'or z kamieniem 16'95, 20, 25 i 30, na rękę z tasiemką lub z bransoletką ze złota franc. plaque d'or 15'75, 20, 30, 40 zł. Dewizki z franc. plaque 1, 2, 3, 6. — Firma: 939k
HERMAN, Warszawa I. Pl. Napoleona, Skrz. Poczt. 386 J.

Powiew Orjentu

z jego misterjum sztuki palenia i kultem liścia tytoniowego....

Zmieszane z najlepszych wschodnich gatunków tytoni — posiadają niezrównany smak i wykwintny aromat, zdolny zadowolić najwybredniejszego palacza.

WIELKA NIESPODZIANKA raz w życiu

Wobec panującego w dzisiejszym czasie kryzysu gospodarczego, każdy czytelnik może otrzymać zupełnie bezpłatnie premje w postaci: kamgarnu na ubranie i kostjumy damskie, bieliznę damską i pościelową, kołdry watowe, zegarki złote: damskie i męskie, aparaty fotograficzne i inne wartościowe rzeczy, jeżeli nadeśle prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zadania.

— i t — ld
— g — scy
— t — fan
Ł — z — rz
— ndrz — j

Należy kropki zastąpić literami tak, aby otrzymać pięć imion męskich.

Pierwsze litery tych imion (wzdłuż) utworzą nazwę rzeki polskiej.

Niema żadnego ryzyka. — Niepowodzenie wykluczone. — Wraz z zadaniem w liście podać dokładny adres oraz załączyć znaczek pocztowy na porto, na co W. P. otrzyma szczegóły i niespodziankę. — Posiadamy dużo listów dziękczynnych. 57Łd

DOM WYSYŁKOWY MERKURY. Łódź. 11. Skrz. poczt. 487

Najtańsze źródło zakupu wózków Hurtownie i częściowo. KRAKÓW — SEBASTJANA 20. 931k

---

Ogłoszenie licytacyjne.

Urząd Celny w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20. marca 1931 r. odbędzie się w magazynach tegoż Urzędu sprzedaż w drodze licytacji towarów skonfiskowanych i szybko psujących się, a mianowicie:

1) ca 1200 kg. rodzynek
2) ca 260 kg. daktyli
3) wyroby nożownicze,
4) galanterja i inne,

oraz towarów nieopłaconych cłem, jeżeli dotychczasowi właściciele ich w terminie licytacyjnym nie wykupią:

1) przyrządy elektryczne,
2) skóry futrzane,
3) przędza,
4) wyroby galanteryjne,
5) części maszyn i wyroby żelazne,
6) narzędzia rzemieślnicze,
7) tektura i inne.

W razie niedojścia licytacji do skutku lub niesprzedania towarów w dniu 20 marca 1931 r. następna licytacja odbędzie się w dniu 27. marca 1931 r.

Szczegółowy wykaz z podaniem cen wywoławczych będzie wywieszony w Urzędzie Celnym w Sosnowcu od dnia 12 marca 1931 r.

Kierownik Urzędu Celnego
(—) Cierpicki.
insp. celny.

921k

Virisan dla mężczyzn

Znakomity środek wzmacniający przy przedwczesnem osłabieniu nieprzebyty w swem działaniu. Czerstwość i siła wraca natychmiast, 60 porcyj Zł. 12'50. Prospekt w załączeniu: 28k

DR. MALOVAN I SKA — GDAŃSK, ODDZ. 101.

DARMO

Papierośnice ze złota amerykańskiego otrzyma każdy, kto zamówi u nas ZEGAREK ZE ZŁOTA francuskiego plaque d'or, nie różniący się od prawdziwego złota za zł. 8'75 (zamiast 60). — Wysyłamy na listowne zamówienie za zal. poczt. zeg. Szwajcarski pł., eleg., modny, chód dźwięczny, syst. „ANKIER", wyreg. do minuty z 10 letn. gwar. za dobry chód, ochraniający od rozbicia się szkła, z wiecznem szkłem 2 szt. 16, 4 szt 31. lep. gat. 10. 15. 20 i 25. ze świecącym cyferblatem i wskazówkami 10'95. 14. 17. 20. z 3-ma kopertami krytv Ankier. Ze świecącym cyferblatem plaque d'or z kamieniem 16'95. 20. 25 i 30. na rękę z tasiemką lub z bransoletką ze złota franc. plaque d'or 15'75, 20. 30 i 40 zł. Dewizki z franc. plaque 1. 2. 3. 6. — Firma: 918k

TANI BAZAR. WARSZAWA. Fab. Zegar. NOWY ŚWIAT 10

Mężczyźni

cierpiący na niemoc płciową, otrzymają za zwrotem kosztów przesyłki w wysokości 1 zł. ewent. znaczkami pocztowemi bezpłatnie moją książkę o mym sensacyjnym wynalazku. „HEUREKA". Adres: ARTUR INDIG Cluj, Rumunja, ul. Universitate Nr. 1-301. 627k

---

Przyjdź! Określę szczegółowo Twój charakter, zdolności i przeznaczenie. Jeżeli wątpisz, napisz natychmiast: imię, rok, miesiąc urodzenia określę ważniejsze fakty życia bezpłatnie (75 gr znaczki pocztowe na przesyłkę załączyć). Analiza szczegółowa horoskop. odpowiedzi słynnego medjum — Evigny Rara kosztuje zł 3. Przyjęcia osobiste cały dzień Warszawa — Psycho Grafolog Szyller-Szkolnik. Nowowiejska 32. 102k

---

Najstarsza hodowla kanarków harceńskich

założona 1890 r., nagrodzona na wystawach złotemi i srebrnemi medalami

J. SZUFA, GRUDZIĄDZ

ULICA MAŁOGROBLOWA L. 10—12.

poleca pilne i doborowe śpiewaki, śpiewające także i wieczór przy świetle, sprzedaje po 25—30—40 i 50 zł. Samiczki rasowe po 10 zł. Wysyłka do każdej miejscowości za pobraniem pocztowem i z gwarancją dojścia zdrowych na miejsce, także zagranicę. — Książeczka o hodowli kanarków za nadesłaniem 2 zł. w znaczkach poczt. — Mieszanki dla kanarków, gwizdałki dla uczenia młodych kanarków. — Na pytania proszę dołączyć znaczek. Każdy kupujący kanarka otrzymuje taką książeczkę ilustrowaną bezpłatnie.

BRACIA ALBERTYNI — Kraków

ul. Krakowska 43, tel. 9213.

wykonują i posiadają zawsze na składzie

MEBLE GIĘTE

t. j. krzesła, fotele dla biur, kanapki, wieszadła stojące fotele bujające i t. p. we wszystkich kolorach i fasonach — dla urzędników, zakładów, szpitali i do urządzenia prywatnych mieszkań — przyjmują stare do odnowienia i wyplecenia trzciną 99k

Dochód ze sprzedaży i naprawy przeznaczają Bracia w całości dla chłopców bezdomnych będących na wychowaniu w Zakładzie — oraz na schronisko ubogich starców, bez pracy pozostających i t. p. bezdomnych

---

Ostatni transport opon „INDIA"

sprzedajemy na wagę 15 zł. za 1 kg. Opony innej marki po normalnych cenach.

AUTO-RUCH, Marka 27.

930k **Telefon 116.36.**

Baczność cierpiący na PRZEPUKLINĘ

Dużo rzekomych specjalistów ogłasza się, że ich sposoby leczenia przepukliny są jedynie skuteczne. Aby zaś przekonać się, że tylko przez znane powagi naukowe polecone bandaże, usuwające radykalnie po osobistem jawieniu się, najzasturzalsze i najniebezpieczniejsze przepukliny u pań, panów i dzieci najnowszego wynalazku **M. Tilleman**a, od dawna znanego w całej Polsce specjalisty i prof. Raskala, są wprost zbawienne — wystarczy przyjść i przeglądnąć liczne entuzjastyczne podziękowania ludzi o znanych nazwiskach profesorów uniwersytetu, lekarzy, ze sfer duchowieństwa, najwyższej arystokracji oraz z ludu.

M. TILLEMAN

specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży

KRAKÓW, UL. SZLAK 39

Telefon 156-27.

Żądać prospektów bezpłatnie. 3030k

ZBOCZENIA PŁCIOWE!!?

trybadia, sodomia, pederastia zł. 4'—. Sekretne sposoby małżeńskie zł. 4'—. Samogwałt mężczyzn, kobiet zł. 4.—. Miłość zboczona, lezbijska, masochyzm, gwałt zł. 5'—. Alkoholizm i prostytucja, kult rozpusty zł. 4'50. Koszta przesyłki zł. 1'50 płaci kupujący. — Katalogi, cenniki innych książek, oraz fotosów, albumów — darmo wysyła: **WYD. „FOTOCUD", WARSZAWA I, Skrz. p. 57.** 911k

---

NIEPRAWDĄ JEST

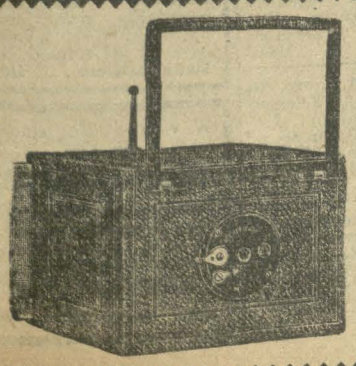

jakoby wszelkie towary potaniały a aparaty fotograficzne pozostały w tej samej cenie. Świadczy o tem obok uwidoczniony aparat fotograficzny Zeiss Icon 4,5×6 **na płyty i błony płaskie**

OBECNIE TYLKO ZŁ. 13'50

a którego pierwotna cena wynosiła zł. 21.50. — Wysyłka za pobraniem. Posiadamy ponadto na składzie aparaty Zeiss Ikon, Voigtländer, Ihagee, Nagla, Welta Rodenstocka i t. d. Żądajcie bezpłatnych katalogów i prospektów.

JAKÓB SCHARF, APARATY I PRZYBORY FOTOGRAFICZNE

Katowice, 3 Maja 32, tel. 28-78. 901k

Precz z prezerwatywą!

Raz kupiony wystarczy na zawsze!!!

Nie ma nic wspólnego z prezerwatywą, maścią, płynem i pigułkami. Przyrząd **„Amour"** jest rozpowszechniony na całym świecie. Koszt wraz ze sposobem użycia, opakowaniem i przesyłką zł. 7.50. — Płaci się przy odbiorze. Adresować: **SZ. KAMIENKOWICZ, WARSZAWA I.** Plac Napoleona skrzynka pocztowa 238. 900k

---

5 groszy tylko

kosztuje wysyłka poniższego kuponu, aby przekonać się naocznie o korzyściach informowania i pouczania się o postępach w technice biurowej, buchalteryjnej, bankowej etc.

Posadę lepszą łatwiej uzyska każdy, kto może wykazać się lepszemi wiadomościami fachowemi w tej dziedzinie.

Jeszcze dziś odesłać kupon na próbny abonament Współpracownika. W zaufaniu do Was, wysyłamy bez poprzedniej zapłaty abonamentu pismo każdemu, kto nadeśle kupon.

KUPON.

Zamawiam abonament miesięcznika „Współpracownik" aż do odwołania po cenie zniżonej zł. 4'50 za kwartał. Abonament zapłacę po nadesłaniu rachunku.

Data . . . . . .

Dokładny adres . . . . . .

Nazwisko i imię . . . . . .

Wyciąć i wysłać dziś jeszcze jako druk pod adresem: „Współpracownik" — D — Poznań 3. 912k

Sprzedaż

POKÓJ, kuchnia, przedpokój umeblowane do sprzedania. Czynsz zapłacony do końca roku. — Wiadomość: poniedziałki, środy, piątki od 16 do 18. Kraków, ul. Felicjanek 21, II piętro. 7348g

OKAZJA! kompleks realności w śródmieściu Krakowa przy ulicy Powiśle nr. 2, 3, 4, 5, korzystnie do nabycia. Potrzebna gotówka 500 tys. złotych — Zgłoszenia pod adresem: Inż. Zdzisław Miedniak — Kraków, ul Senatorska 3. 7322g

SKRZYPCE koncertowe i maszynę **UNDERWOOD** prawie nową okazyjnie sprzedam. Kraków Łobzowska 8. II. p mieszkanie 5 między godziną 16 a 18-tą. 7381g

WILLĘ 7-pokojową, komfortową, garaż 58.000 złotych Sprzeda **SKOWROŃSKI**. Kraków, Florjańska 16. 7367g

KAMIENICĘ 18 pokoi — przy moście warszawskim sprzedam. Wiadomość — Kraków Radziwiłłowska 15. I 7357g

PRASĘ sankową do dachówki tłoczonej nową, kompletną, z ramkami — sprzeda okazyjnie cegielnia parowa w Makowie podhalańskim. 7490g

KOMPLETNA sypialnia używana, orzechowa, wiedeńska, kredens, stół i krzesła do jadalni. Wiadomość: Kraków, Lwowska 17, I piętro, na prawo. 7453g

MOTOR 1 cyl. 5 P. S. — stabilny z dynamem — sprzedam. Rybotycki — Kraków Kościuszki 49 7374g

DOM 4 ubikacje, zabudowania ogrodu 1.500 sążni na przedmieściu, 20.000 — złotych. Sprzeda **SKOWROŃSKI**, Kraków, — Florjańska 16 7370g

DOM nowy, murowany — 7 ubikacyj (Krzeszowice) 25.000 złotych. Sprzeda — **SKOWROŃSKI**, Kraków, Florjańska 16. 7371g

NARZĘDZIA SAMOCHOD. ŻARÓWKI AKUMULATORY SYGNAŁY WSKAŹNIKI ŁOŻYSKA OPONY DĘTKI
AUTOCENTRALA
KRAKÓW - PLANTY 3. TEL. 133-46
563k

FORTEPIAN Bösendorfera sprzeda okazyjnie Helena Smolarska Skład fortepianów Kraków — Szewska 9. 1492k

SINGERA maszynę do endlowania prawie jak nową, okazyjnie za zł. 590, sprzeda Skład maszyn Kraków Zwierzyniecka 6. 1491k

GRUNTU szesnaście morgów działki półmorgowe jednomorgowe dwumorgowe licytacyjna sprzedaż dwunastego marca godzina dziesiąta Magistrat Skawina. 7425g

OBRUSY, ręczniki, serwetki, ścierki, prochówki, płótna **NAJTANIEJ** — Schmen, Kraków, Szewska 15, podwórze. 7449g

GROBOWIEC na cmentarzu rakowickim okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia pod „Wieczność" I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 7447g

RABKA — ZDRÓJ Piękna parcela z powodu nagłego wyjazdu natychmiast korzystnie do nabycia. Zgłoszenia J. Hlawski, Sosnowiec pod „Parcela". 1477k

SCHODY dębowe, wannę, piecyk gazowy, doskonałym stanie, sprzedam korzystnie. Wiadomość. Kraków Michałowskiego 1 — parter. 7246g

RABKA — ZDRÓJ. Okazja! Willa murowana 7 pokoi w najpiękniejszej dzielnicy Rabki z dużą parcelą za 30.000 złotych do sprzedania. „Orbis" — Rabka. 7191g

MAJĄTEK 12 włók — (Kongresówka) w czem 2 włóki pierwszorzędnych łąk 10 mórg lasu, 10 mórg jeziora zarybionego sprzedamy nadzwyczajnie tanio lub zamienimy na dom dochodowy — możliwa dopłata od właściciela majątku. Skarzyński, — Żórawia 40 Warszawa. — 224W

REZYDENCJA podwarszawska, dochodowa, 14 pokoi oprócz mniejszych nowoczesna — kanalizacja elektryczność, wodociąg, 4 morgi ogrodu — cieplarnia hodowla kwiatów — truskawki, szparagarnia, pieczarkarnia, owoce, — prześliczne krzewy — szosa, kolej na miejscu — sprzedamy okazyjnie. — Skarzyński, Żórawia 40, Warszawa. 226W

MIÓD pszczelny wyborowy 21 złotych orzechy włoskie zdrowe 17 pięciokilowe opakowanie — franco zaliczka wysyła H Harnik Zaleszczyki. 7382g

CZYSTOŚĆ czyści chemicznie wszelką garderobę solidnie, trwale i tanio.

CZYSTOŚĆ farbuje artystycznie wszelką garderobę dobrze, trwale i tanio.

CZYSTOŚĆ czyści futra dla lepszej konserwacji letniej.

CZYSTOŚĆ czyści dywany i kilimy nawet w kolorach nieprawdziwych.

CZYSTOŚĆ pierze bieliznę bez szkodliwych domieszek, pięknie i tanio.

CZYSTOŚĆ liczy **tylko 16 gr.** za pranie kołnierzyka z połyskiem paryskim.

CZYSTOŚĆ ostatnio urządzona została według wymogów najnowszej techniki.

FILJE:

Zwierzyniecka 23. Dąbrowskiego 11. 945k
Sławkowska 23. Wielopole 3.
Karmelicka 68. Sebastjana 3.
Długa 66. Koletek 9.

We Lwowie: Jagiellońska 15. — W Rzeszowie: Bernardyńska 2.

ZNACZKI! Dostarczamy znaczków wszystkich krajów Prosimy podać mankolistę wedle Michla. — Ceny niskie. — Kupujemy stale polskie — stare i obiegowe znaczki, prosimy złożyć oferte pod „Filatelja" Bydgoszcz — Marszałka Focha 31. — 7226g

SKRZYPCE stare, piękne doskonały ton, okazyjnie sprzedam. Warszawa — Święto-Krzyska 9. m 15. 246W

WŁASNA WYTWÓRNIA OKULARÓW najtaniej Grössler, optyk, Kraków, Grodzka 41. 1456k

NAJNOWSZE kapelusze, krawaty, kołnierze „Au Bon Marché", Kraków, — Szpitalna. 7484g

MŁYN parowy sprzedam Wiadomość W. Berger — Okonin. Ropczyce. — 7387g

109g

POWAŻNY ZBIÓR OBRAZÓW: 5 Wyczółkowskiego, 3 Stanisławskiego. 3 Fałata, 1 Kotsisa, 1 Chełmońskiego, 1 Kozakiewicza, 1 Krudowskiego, 1 Michałowskiego, 1 Kaz. Pochwalskiego, 1 Wyspiańskiego, 1 W. Tetmajera i 3 Karpińskiego korzystnie **DO SPRZEDANIA** dla zbieraczy i miłośników. Listowne zgłoszenia reflektantów do biura ogłoszeń „Prasa", Kraków, Karmelicka 16, pod „Zbiór obrazów" celem porozumienia ze sprzedającym. 1501k

KAMIENICA piętrowa, 18 ubikacyj 1.000 zł. mies. dochodu. Potrzebna got. 4 000 dol. sprzeda **„POLONJA"**, Kraków, Gołębia 16. 7471g

TRYKOTAŻE przejściowe po niskich cenach poleca specjalny **MAGAZYN TRYKOTAŻY**, Kraków — Grodzka 31. 1496k

Matrymonialne

NAJWIĘKSZE biuro matrymonjalne posiada najnowsze zdobycze karnawału 1931 roku tysiące partyj bogatych pań i panów podać swe dane z wymaganiami „Głos Serca" — Stanisławów Słowackiego 20. Setki listów dziękczynnych za uskutecznione małżeństwa. 5989g

OŻENIĆ się lub wyjść za mąż szybko i dobrze można tylko przez największe biuro matrymonjalne „Postęp" Warszawa, Senatorska 38. Na żądanie wysyłamy dyskretnie kilkaset ofert. 1392k

NAJSKUTECZNIEJ kojarzy małżeństwa Biuro „Przyszłość" — Warszawa, Wspólna 58-1. 1461k

PANNA blondynka, smukła, muzykalna, na państwowej posadzie, wyjdzie zamąż za pana na wyższem stanowisku. Zgłoszenia: Il. Kurjer Codz., Kraków, Wielopole 1, „Czarnobrewa 25". 7155g

KAWALER za otrzymanie posady — ożenek. Fotografja pożądana. Dyskrecja zapewniona. Il. Kurjer C., Kraków, Wielopole 1. — „Stanowczy K." 7166g

DWÓCH rękodzielników inteligentnych poznają w celu matrymonjalnym panny do lat 28, poważnie myślące, które dopomogły by usamodzielnić się. — Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „R. M. 30". 7153g

KAWALER, lat 33, przystojny, posiadający 100.000 zł., pozna pannę ładną i energiczną, oraz majętną Zgłaszać się z fotografją pod „Fachowiec K. W." I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 7321g

WDOWIEC, 42, długoletni urzędnik, trzy pokoje, — kuchnia, plac. poślubi inteligentną sympatyczną osobę, posiadającą większą gotówkę. I. K. C. Warszawa Krak. Przedm. 9 — „Dobre stanowisko". — 233W

INTELIGENTNA posiadająca zalety duchowe i nieco drobnych oszczędności pozna pana na stanowisku od lat 40 do 55 — Cel matrymonjalny. Zlecenia poważne do I. K. C Warszawa Krak Przedm. 9. pod „Prawda". 225W

GDYNIA — Redakcja „Swat z nad morza" oferuje pierwszorzędne propozycje ożenkowe. 7485g

MĘŻCZYZNA rozwiedziony, lat 46, przystojny, zamożny z akademickiem wykształceniem, pozna w celu matrymonjalnym osobę kulturalną, z towarzystwa, przystojną, elegancką, lat około 30. Posag wymagany. Obopólna Dyskrecja i zwrot fotografji, rzecz honoru. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń Kraków, Sienna 12 pod „Czy znajdę? A. B.". 7439g

CZERWCU kończę medycynę. Pani, która przyczyni się materjalnie do osiągnięcia mego celu, ofiaruje serce i nazwisko. Zgłoszenia poważne nieanonimowe do I. K C. Lwów, Kopernika 9 „Rzeczywistość". 405L

KAWALER lat 36 (uniwersyteckie wykształcenie) Polak, ożeni się natychmiast z sympatyczną inteligentną blondynką — średniego wzrostu do lat 30, któraby mu chwilowo materjalnie dopomogła. — Poważne nieanonimowe zgłoszenia z fotografją I. K. C. Lwów Kopernika 9 „Domator". 396L

PANIĄ materjalnie i moralnie niezależną pozna starszy, samotny mieszkaniec wsi. Łaskawe oferty nieanonimowe z fotografją pod „Honnete", Il. Kurjer Codz., Warszawa, Krak. Przedm. 9. 244W

UPORCZYWY KASZEL NIEŻYT DRÓG ODDECHOWYCH i KOKLUSZ LECZY
DANUTOL RAWSKI
RAWSKI WARSZAWA
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.
763k

KAWALER, miły, inteligentny, pozna Panią zamożną, wiek, przeszłość obojętne. Na anonimy nie odpowiadam. — Łaskawe zgłoszenia do H. Kurjera C., Kraków, Wielopole 1, pod „Inwalida wojenny 32". 7400g

Lokale

KOMFORTOWE mieszkanie, 5 pokoi, kuchnia, z przynależnościami, w tem 2 pokoje możliwe do podnajęcia w śródmieściu obok Rynku gł., do wynajęcia od 1 kwietnia. Wiadomość: Kraków, św. Jana 13, mieszk. 22, od 4 do 5 po południu. 6961g

PIĘKNE kawalerskie mieszkanie 2 pokoje, łazienka, przedpokój, W. C. natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Pańska garsoniera" do Il. Kurjera Codz., Kraków, Wielopole 1. 1471k

WYNAJMĘ piękny pokój słoneczny komfort. Kraków Kraszewskiego 23 — mieszkanie 7 7431g

DO wynajęcia pokój i kuchnia Kraków Stara Olsza ul. Dukatów 13 — 7211g

DO wynajęcia pokój ładny umeblowany słoneczny z osobnem wejściem dla pana. Kraków Piotra Michałowskiego 1 mieszkanie 8. 7479g

DOBRZE sytuowany pan znajdzie mieszkanie całkowitą opiekę w domu kulturalnym. Zgłoszenia dla „W samem sercu Krakowa" Biuro ogłoszeń — Kraków Sienna 12. — 7432g

DUŻY sklep frontowy z magazynem. Kraków, przy Alei Słowackiego 60 (koniec Długiej) natychmiast do wynajęcia. 7248g

LOKAL 100 mtr. na parterze do wynajęcia. Kraków, Pędzichów 18, telefon 166-43. 1468k

DO wynajęcia tanio słoneczne 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, elektryka, wodociąg. Kraków Prądnik Biały 19 Autobus z ul Długiej na miejsce. 7286g

POKÓJ z przedpokojem i łazienką, wejście z korytarza, do wynajęcia. Wiadomość: Kraków, ul. Friedleina 3. I p. 7316g

SKLEP frontowy, ewentualnie i mieszkanie do wynajęcia. — Wiadomość: Kraków, ul. Mogilska 37. 7323g

LOKAL frontowy o dwóch ubikacjach wraz z urządzeniem przy ruchliwej ulicy, bez odstępnego do oddania. Oferty: „Lokal frontowy" Il. Kurjer C., Kraków, Wielopole 1. 7328g

POSZUKUJĘ dwóch pokoi na biuro w śródmieściu od zaraz. Zgłoszenia: „Inżynier N." Il. Kurjer C. Kraków, Wielopole 1. 7331g

4 POKOJOWE MIESZKANIE słoneczne, pełny komfort w nowej willi od 1 kwietnia wynajmie właściciel, Kraków, Moniuszki 21, Osiedle oficerskie — 7443g

POKÓJ wspólny dla panienki do wynajęcia, Kraków, Mikołajska 12—2. 7442g

MIESZKANIA w Krakowie 5—6 pokoi, komfort, poszukuję od 1 lipca. Oferty z podaniem ceny pod „Słoneczne S. P." I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 7445g

MIESZKANIE z meblami kuchnia, angielska, pokój duży, zaraz do wynajęcia niedrogo, bezdzietnemu małżeństwu. Kraków, Krowoderska 46 II piętro 7. 7430g

POKOJE na czas krótszy i dłuższy utrzymaniem lub bez — Kraków, Batorego 22, I piętro. 7451g

POKÓJ duży, elegancko umeblowany, do wynajęcia z utrzymaniem lub bez Telefon, łazienka i fortepian do dyspozycji. Zgłoszenia: Kraków-Podgórze, Kalwaryjska 1, II p., na prawo, od 12—5-ej po poł. 7457g

DO wynajęcia pokój duży frontowy, kuchnia, łazienka, ewentualnie 2 pokoje lub jeden, dla Pan na stanowiskach, albo małżeństwa bezdzietnego. Zgłoszenia: Il. Kurjer Codz., Kraków, Wielopole 1, pod „Bosacka I. T." Warunki przystępne. 7456g

MIESZKANIE pięciopokojowe I piętro, willa, pełny komfort okazyjnie Agencja **NIKLAS** Kraków, Radziwiłłowska 17. 7475g

PIĘĆ pokoi kuchnia komfort duży ogród od 1 kwietnia — czynsz miesięczny, do wynajęcia na Woli Justowskiej. — Wiadomość: Kraków, Basztowa 6, parter na lewo, od 3—4. 7332g

POKÓJ, kuchnia do wynajęcia. Nowe Rakowice 175. Zgłoszenia: Kraków, Kątowa 3, parter lewy. 7334g

WYNAJMĘ pokój kuchnią lub 2 pokoje kuchnię wprost od gospodarza — śródmieście. Kraków. Il. Kurjer Codz., Kraków, Wielopole 1, „Solidny X." 7337g

POSZUKUJĘ jednej ubikacji na cichą pracownię bliżej śródmieścia. Il. Kurjer Codz. Kraków, Wielopole 1, „Cichy M." 7338g

POSZUKUJĘ 3 pokoi kuchnią, komfort, śródmieście, czynsz zgóry zapłacę. — Il. Kurjer Codz., Kraków, Wielopole 1, „Pewny C." 7339g

WYDZIERŻAWIĘ, odstąpię lokal przemysłowy nieduży, śródmieściu Zgłoszenia: Il. Kurjer Cdz., Kraków, Wielopole 1. — „Obecnie Pralnia". 7347g

SKLEP spożywczy, mieszkanie, punkt dobry, odstąpię. Wiadomość: Kraków, Zakrzówek, Zielna 9. 7349g

DO wynajęcia mieszkanie 4-pokojowe z przynależnościami. Czynsz miesięczny. Kraków, Kielecka 20, I piętro. 7350g

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje jednego dużego lub dwóch mniejszych pokoi ładnie urządzonych możliwe z użyciem łazienki w śródmieściu, zaraz do wynajęcia. Wiadomość — pod „Staje M. B." do Adm. I. K. C. Kraków — Wielopole 1. 7342g

3 pokoje, kuchnia, łazienka, czynsz przystępny do wynajęcia. Wiadomość — Kraków ul. Emaus 36. — 7327g

DWA pokoje, kuchnia, sklepy z wystawami, dla rzeźnika, pracownię — Dębnikach — do wynajęcia I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Sklepy" — 7483g

POKÓJ i kuchnia słoneczne, półkomfort do wynajęcia 1 kwietnia. Kraków-Podgórze, Wielicka 24, I piętro. 7378g

POKÓJ i kuchnia przy ul. Benedykta 9 Kraków Podgórze zaraz do wynajęcia, nadbudówka — 7363g

DWA DUŻE POKOJE — frontowe przedpokój telefon **ZARAZ** do wynajęcia. Kraków Studencka 21 II. p. 1500k

ŁADNIE umeblowany pokój duży, komfortem, łazienką, osobnem wejściem od 15 marca do wynajęcia. Kraków, Sobieskiego 5, — drzwi 7. 7455g

DO wynajęcia 2 pokoje kuchnia pełny komfort. Kraków Nowowiejska 26 Wskaże dozorca 7163g

Nauka i wychowanie

NAUCZYCIELKA dyplomowana przygotowuje szybko gruntownie do egzaminów. Udziela korepetycji zakres gimnazjalny. Kraków Wielopole 6. m. 13. 7127g

NIEMIECKIEGO udzielam przy dostępnych warunkach. Zgłoszenia: Il. Kurjer Codz., Kraków, Wielopole 1, dla „Germanisty IV r." 7319g

RODOWITA Wiedeńka udziela lekcyj niemieckiego we wszystkich zakresach. Kraków, Wolska 18/II. 7352g

NIEMIEC, akademik, udzieli lekcyj języka niemieckiego. Zgłoszenia do Adm. I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Gert". 7358g

UKOŃCZYŁAM Sorbonę, przyjmuję lekcje francuskiego. Cena przystępna. Zgłoszenia 2—4 Kraków — Zwierzyniecka (mieszka 8/I drzwi nawprost). — 7459

TŁUMACZYĆ na niemieckie angielskie francuskie uczą profesorowie — specjaliści Kraków Tomasza 27 oficyny 11. 7474g

KTO udziela w języku niemieckim lekcyj języka francuskiego i angielskiego. Zgłoszenia pod „Cudzoziemiec K." I. K. C. Kraków Wielopole 1. 7473g

FRANÇAISE jeune donne leçons. Répondre Il. Kurjer C., Kraków, Wielopole 1 pour „Mars". — 7340g

ZDROJOWISKA

RABKA — ZDRÓJ pensjonat luksusowo urządzony 32 pokoje centrum wydzierżawi „Orbis" Rabka 7190g

KRYNICA do wydzierżawienia za gotówkę albo pewną gwarancją pensjonat 26-pokojowy kompletnie urządzony. Oferty poważnych reflektantów „Pełny komfort" I. K. C. Kraków Wielopole 1 — 7259g

WILLA dom Truskawiec Krynica wydzierżawię — ewentualnie kupię. Oferty „Słoneczna" I. K. C. Warszawa Krak. Przedm 9. 241W

ŁOMNICA „Zdrój", pensjonat obok łazienek mineralny, 15 pokoi, sala, kuchnia, mieszkanie, ogród do wydzierżawienia obok Żegiestowa, za 4.000 zł. — Wiadomość: — Wincenty Księżyk, Stary Sącz. 7427g

W RABCE poszukuję pensjonatu 10 do 15-pokojowego, celem dzierżawy. Zgłoszenia pod „Solidność Espe" do Il. Kurjera C., Kraków, Wielopole 1. 7309g

POSZUKUJĘ pensjonatu do wydzierżawienia od 10 do 12 pokoi na sezon. Dokładne warunki proszę kierować do Il. Kurjera C., Kraków, Wielopole 1, pod „Dokładne warunki P. P." 7310g

„MIŁOWODY". Zakład przyrodoleczniczy leczy nerwy i choroby wewnętrzne, ceny niskie. Poczta, stacją kol. Oborniki — Wlkp. 6188g

Różne

PRZYJMĘ dziewczynkę na własność od lat 12. — Zgłoszenia: Irena Redel, Krakowska 38, Piotrków. 7398g

FILM! Kto się filmem interesuje, niech poda swój adres „Empefilm" Kraków 6561g

ZNALEŹNE 50 zł. Zginął pies, wilk, czarny, wabi się „Dog". Kraków, Retoryka 23. Telefon 129-29. — 7291g

NIEMOWLĘ na wychowanie weźmie. Zapewnione dobre odżywianie i troskliwa opieka rodzinna Zgłoszenia do I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Zdrowa okolica". 7258g

CHCESZ zostać artystą (tką) teatralną lub rewjową? Napisz: Warszawa. „Teatr i Rewja". Królewska 23. a otrzymasz bezpłatną broszurę wyjaśniającą. 1494k

KAŻDEJ FIRMIE chcącej ogłaszać się w „Drobnych ogłoszeniach" Ilustrowanego Kurjera Codziennego wysyła Administracja I. K. C. Kraków Wielopole 1 **BEZPŁATNY** prospekt z szczegółowemi objaśnieniami. 105k

WEKSLE protestowane nieprotestowane należności z innych tytułów windykuje Magister E. Madaliński Poznań Kramarska 27, I. 1007k

WYPOŻYCZAMY płyty gramofonowe „Harfa" — Kraków Mikołajska 4, w podworcu. 1360k

PRZYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY, Biuro „Ate" — Marszałkowska 139 telefon 34077 załatwia szybko wszelkie sprawy w sądach urzędach ministerstwach za opłatą dziesięciu złotych. 5728g

OCZKA opuszczone pończoch podnosi Endel, Merężka Iskrzynski Kraków Florjańska 29 Podworzec. 7481g

100 ZŁ. NAGRODY. W czwartek d. 5 marca zgubiono złotą bransoletkę w drodze z ul. Studenckiej przez Garncarską i Wolską (koło Sokoła). Nagrodę znalazcy wypłacę: Kraków Studencka 14, parter na prawo m. 1. 7477g

PRAGNĘ odbierać listy zajmujące i miłe niech będą anonimowe byleby dawały złudę marzenia i choćby chwilowe zapomnienie. Zgłoszenia Biuro ogłoszeń Kraków Sienna 12 „Samotna wśród tłumu". 7437g

NIKLOWANIE części do aut, rowerów, motocykli, gabilotki i inne wykonuje się solidnie w pracowni szlifierskiej Bartoszewskiego, Kraków, Jana 3, podwórzec. 7433g

WINOROŚL francusko-amerykańska wartościowa nowość dla Polski, może być hodowana na szerszą skalę na otwartem polu Krzew bardzo urodzajny, dający jagodę do wyrobu wina i stołową. Opis odmian i hodowli oraz ceny zrazów wysyła Stanisław Bzura Jabłonna pod Warszawą. 216W

KAŻDY, kto chce w krótkim czasie zdobyć powodzenie w towarzystwie i miłości, zostać naprawdę wytworną damą lub gentlemanem, otrzyma bezpłatny prospekt niebywale ciekawych kursów korespondencyjnych dobrego wychowania i sztuki życia, które urzeczywistnią jego pragnienia. Niezwykle niska opłata. Ćwiczenia i zadania „Dobry Ton". Warszawa, skrzynka pocztowa 32. 1464k

MAM zaszczyt uprzejmie podziękować J. W. Panu Dr. Józefowi Żelaznemu, Dyrektorowi Szpitala Powszechnego w Jaśle, za skuteczne przeprowadzenie bardzo trudnej operacji i tem samem uratowanie mi życia. Dr. J. Żelazny jest tembardziej godny wdzięczności, że dzięki wybitnym zdolnościom chirurgicznym, swej troskliwości i bezinteresownej opiece, już niejednemu ulżył w cierpieniu. — Dziękuję nadto J. W. Pani Dr. Cukerowej za natychmiastowe zajęcie się mną w chorobie, bezzwłoczne odesłanie do Szpitala, czem w znacznej mierze przyczyniła się do uratowania mi życia. — Marja Kamińska, Jasło. 1465k

DO nowocześnie urządzonej, dobrze prosperującej i rozwijającej się elektrowni w powiatowem mieście klimatycznem — szukam spólnika z kapitałem od 5—8 tysięcy dolarów celem rozszerzenia za kładu Zgłoszenia „Dochód zapewniony" Biuro ogłoszeń Schereera Lwów, Kopernika 12. 398L

DLA lekarza dentysty — kawalera jest zaraz do wynajęcia kompletnie urządzony zakład lekarsko dentystyczny z liczną klientelą prywatną ewentualnie Kasa Chorych — gimnazjum w mieście — pow niedaleko Lwowa. Zgłoszenia I. K. C. Lwów Kopernika 9 pod „Dobre warunki". 389L

KUCHNIE restauracyjną oddam na rachunek, potrzebna gotówka do 2.500 zł.. Zgłoszenia Biuro Hupczyca, Kraków, Jagiellońska, pod „Korzystny". 7450g

STOPY cienkie do jedwabnych pończoch dorabia solidnie „Stefanja" Kraków Krowoderska 30, I. 7281g

20.000 złotych poszukiwane na wysoki % Zabezpieczenie pewne hipoteczne. — Zgłoszenia „Orbis" Rabka — Zdrój. 7189g

POSIADAM sumę hipoteczną 50.000 zł. na I numerze ziemskim. Oczekuję propozycji. Oferty „Suma" I. K. C Warszawa Krak. Przedm. 9. 218W

DETEKTYWEM może zostać każdy dzięki Kursom Korespondencyjnym Detektywów i Reporterów Warszawa, Próżna 7 Prospekt bezpłatnie. Opłata bardzo niska. 1463k

LEKARZ sowicie wynagrodzi za wskazanie dobrej miejscowości dla praktyki lekarskiej Zgłoszenia I. K. C Lwów Kopernika 9 dla „Nr. legitym. 2573" 402L

PANIĄ w kretach, blondynę, którą spotkałem na Florjańskiej 5. III. w południe i za którą szedłem aż na Podzamcze 23, błagam o podanie sposobu porozumienia do Adm. I. K. C. Kraków Wielopole 1 sub: „Chic Parisienne". 7311g

PSY wszelkich ras tresowane, pokojowe łańcuchowe (polowanie) poleca światowej sławy firma — „Canisport" Kraków — Skrytka pocztowa 299 — 7282g

ROZWODOWE sprawy — konsystorzach bez zgody stron — Warszawa Jerzy Beyer Krucza 29 196W

ARTYSTKĄ (tą) FILMOWĄ (wym) może zostać każda (y). Napisz: Warszawa. skrzynka pocztowa 951, otrzymasz bezpłatną broszurę wyjaśniającą. 1493k

POCIĄGAJĄ mię niewymownie kobietki o podcienionych oczętach — smutne czy wesołe, byle miłe i skromne. Czy napisze która? Adresować pod: „Sen W. D." do Il. Kurjera Codz., Kraków, Wielopole 1. 7385g

OKAZYJNIE bajecznie tanio można nabyć na wygodne spłaty gabinet męski orzechowy i pokój panieński biało lakierowany w wytwórni mebli Leona Gottlieba, Kraków, Rynek gł. 12. Oglądać można od 8 rano do 7 wieczór. 1443k

MOTYLKU mój ukochany, Jedyny mój, chora jestem z niepokoju o Ciebie i chora z tęsknoty. Czemuż Ty taki? Kocham i całuję Motylka długo, mocno i bezgranicznie. Twoja Mś. 7391g

PŁYTY od 1.50. patefony okazyjnie od 60 złotych — wysyła zaliczeniowo. — Sprzedawcy poszukiwani. Zakrzewski. Warszawa — Nowowiejska 24. 245W

DLACZEGO JWP. Inż. Jul. Kul. nie zechciał podjąć listu restante absolw. gimn., „miejscowość obojętna". Prosiłabym o sposób skomunikowania. I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Espoir". 7419g

10—15.000 złotych przyjmę na 12%. Ewentualny zwrot każdej chwili bez wypowiedzenia. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „12 S. B." 7356g

SCHODY ksylolit wszelkie roboty terazzowe — przyjmuje akordowo. — Zgłoszenia Biuro ogłoszeń Kraków Sienna 12 Dobry fachowiec". 7436g

PRZYJMUJĘ sztandary oraz kościelne hafty, wykonuję precyzyjnie i po cenie konkurencyjnej. — Kraków ul. Grodzka L. 53 m 5 Kraków. 7364g

PRZYJMUJĘ naprawę — kilimów Wiadomość u portjera domu Kraków — św. Jana 11. 7365g

BOYA SŁÓWKA (wydanie nowe, z komentarzem autora) cena 7 zł. 50. — konto P. K. O. 22 570. wysyła bezpośrednio, bez kosztów przesyłki. Biblioteka Boya. Warszawa — Smolna 11. Tamże wszystkie utwory oryginalne i przekłady Boya — Żeleńskiego. — Szczegółowe prospekty na żądanie gratis. 1498k

FILMOWE ZAWIADOMIENIE Wytwórnia filmowa „Empefilm" (Kraków) zawiadamia, że obecnie pozostające oddziały we wszystkich miastach Polski są zgłaszane u władz odnośnych. Dawni zaś pracownicy (Korda—Horwath Grotowski) — wskutek sprzeniewierzeń zostali wyrzuceni i nie pracują więcej w „Empefilmie". 7434g

NIEZALEŻNY pozna kobietę dla towarzystwa. — Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń Kraków, Sienna 12, pod „Rozwiedziony rzemieślnik". 7438g

„EMPEFILM" Kraków ostrzega swoich abonentów-członków przed osobnikami grasującymi na prowincji, jakoby nasi przedstawiciele. Naszymi sprzedstawicielami są jedynie uprawnieni kierownicy oddziałów: Tarnów, Równe Wołyńskie, Poznań, Katowice, Sosnowiec, Lublin, Toruń. 7440g

FIRANKI i kapy na łóżka zestawia szybko tanio i bardzo gustownie. Wiadomość u dozorcy Kraków Rajska 1. 7355g

LOTTI KORALL
obecnie
KOHN I HENEBERG
Kraków. Grodzka L. 9.
po powrocie z zagranicy poleca na sezon obecny wszelką garderobę dziecinną oraz **SZKOLNE PŁASZCZE** Specjalny dział wykwintnej bielizny damskiej i dziecinnej. — **Ceny zniżone** 110g

W ciągu 3 dni stanie się Pan
niepalącym
Sensacyjną broszurkę oraz prospekt z niespodzianką — wysyłamy bezpłatnie Firma:
HERMES", Łódź!
skrz. poczt. 392. 858k

usuwa WILGOĆ na dziesiątki lat KONSERWUJE
CONCO jedyne długotrwałe elastyczne niepalne **CONCO**
materjały izolacyjne
do izolacji: mostów — murów — kanalizacji — dachów — tarasów — jezdni
do konserwacji: żelaza — drzewa — cegły — betonu
do osuszania: piwnic i zawilgoconych budowli
Jeneralna Reprezentacja na Polskę i w. M. Gdańsk
Biuro Techniczne STANKIEWICZ i NOWAK, Inżynierowie
S-ka z o. o. Warszawa, Żelazna 38, tel. 304-88.
Izolacje cieplne kotłów i przewodów parowych.
Na żądanie fachowe i solidne wykonanie.
UWAGA: Poszukiwane są firmy względnie osoby odpowiedzialne majątkowo do objęcia przedstawicielstw na poszczególne województwa. 113g
Prosimy żądać prospektów.
Na żądanie składamy bezpłatne kosztorysy.
Odporne na działanie kwasów i alkalji.

REKORD

CZTEROLISTNA KONICZYNA

otacza

„REKORD"

ten nowożytny warsztat pracy domowej, stwierdzając symbolicznie, czem jest i stać się może w dzisiejszych ciężkich czasach rosnącego bezrobocia i nędzy Praca domowa na „Rekordzie", to zapowiedź lepszego jutra dla każdego, który ją nabędzie. Na maszynie pończoszniczej „REKORD" zarobić można ponad 300 zł miesięcznie Wyrobiony na tej maszynie towar skupujemy i wymieniamy surowiec bezpłatnie. Na zakup potrzebna gotówka 340 zł., reszta na spłaty Wełna, bawełna i jedwab na składzie po cenach fabr. Nauka i bliższe informacje bezpłatnie:

SZCZĘŚCIE CI PRZYNIESIE!

REKORD, K. GŁOWACKI KROL.-HUTA SOBIESKIEGO 14.

Przedstawiciele: 838k

Poznań: Głowiński D., Plac Bernardyński 4.
Lwów: Rudkowska Zofja, ul. Lwowskich Dzieci 10.

Wolne posady

UZYSKANIE posady zawdzięcza się najczęściej umieszczeniu kilku Drobnych Ogłoszeń w Ilustrowanym Kuryerze Codziennym. Żądajcie od Administracji I. K. C., Kraków Wielopole 1, bezpłatnego przysłania prospektu Drobnych Ogłoszeń. 1431k

POSZUKUJEMY przedstawicieli dla przebojowych nowości Dochód miesięczny zł 2.000 — łatwo osiągalny, Kapitał niepotrzebny Zgłoszenia Łódź I Skrytka 3. 1379k

DOZORCY domu dobrze poleconego poszukuje. — Zgłoszenia do I. K. C. — Kraków Wielopole 1 — pod „Nie bolszewik". — 6573g

PALACZ pierwszorzędny z wieloletnią praktyką do pieca wapiennego poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia pod „Wapiennik" Buch. Kraków Szczepańska. 6766g

DORYWCZO do 600 zł. miesięcznie zarobić może każdy pisaniem „Głos Serca" Stanisławów 6554g

CHCESZ BYĆ SZYBKO SZOFEREM. Poślij nam swój adres. Wyślemy zaraz bezpłatnie ilustrowana prospekta **KURSY SAMOCHODOWE INŻYNIERA NANOWSKIEGO — KRAKÓW CZYSTA 5.** — 1027k

ZASTĘPCY, zastępczynie zarobią przy 2 zamówieniach dziennie 600 zł miesięcznie fiz dalszych 600 zł., lokata kapitału, kilka artykułów pierwszej potrzeby. Zgłoszenia: Biała skrytka pocztowa 79. 6609g

PANIENKA miła, inteligentna, potrzebna do sklepu wędliniarskiego. Oferty wraz z fotografją i życiorysem nadsyłać do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Zaraz B. S." 6693g

CHŁOPCA do praktyki przyjmie Andrzej Juchowski krawiec Kraków Szpitalna 32. 7101g

PANNA uzdolniona w ekspedycji masarskiej potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Antonina Wydrychówna, Kraków, Wybickiego 3. 7103g

POTRZEBA chłopca do praktyki stolarskiej. Kraków. Garbarska 7, Stolarnia. 7057g

KRAWCY damscy potrzebni. Kraków Kremerowska 16. 7285g

Posad poszukują

SPÓŁDZIELNIE. Dyrekcja 4 kl. szkoły handlowej specjalnej Jarosław poleca kwalifikowane ideowe siły do biura i sklepu. — 6793g

ZDOLNY fryzjer damski przyjmie posadę Zgłoszenia I. K. C. Lwów Kopernika 9 „Damski" 382L

OGRODNIK, kawaler, lat 28 z ukończonym kursem ogrodnictwa w Krakowie, 10 lat praktyki obeznany w różnych gałęziach ogrodnictwa specjalista sadownik, z dobremi poleceniami trzeźwy bez nałogów, poszukuje posady od 1-go kwietnia 1931 Łaskawe zgłoszenia: Il Kurjer C., Kraków, Wielopole 1. dla „Pracowity A. P." 7115g

KONCYPIENT rutynowany z substytucją poszukuje posady. Zgłoszenia „Dr I. W." I. K. C Kraków Wielopole 1. 7214g

ŚLUSARZ - SZOFER maszynowy — rysownik poszukuje w tym zakresie posady Miejscowość obojętna — płaca skromna Zgłoszenia do Adm. I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Absolwent 20 lat" — 7227g

MASZYNISTA elektryk długoletnia praktyka, — motory spalinowe, parowe, prąd stały i zmienny, może przyjąć w mniejszych elektrowniach w jednej osobie obowiązki kierownika i maszynisty Łaskawe zgłoszenia Żydaczów. Zawale. Wawrzyszak. 380L

RUTYNOWANY kucharz z długoletniemi świadectwami prywatny i restauracyjny poszukuje posady po kawalersku. „Żydaczów W. G." I. K. C. Kraków. Wielopole 1. 6944g

TRIO koncertowo-taneczne pierwszorzędne, skrzypek i 2 damy śpiew artystyczny — wolne już 1 kwietnia. — Oferty sub: Piotrków, Mojżych. Kaliska 2 „Trio". 6953g

BUCHALTER przemysłowy — kalkulator z dłuższą praktyką szuka posady na stanowisko samodzielne buchaltera lub szefa biura. Zna wszelkie branże jak metalową — drzewną elektrownie. — Zgłoszenia pod „Buchalter kalkulator T. K." — do I. K. C. Kraków Wielopole 1. 6836g

MŁODA, lat 24, energiczna i przedsiębiorcza pani poszukuje posady zarządzającej pensjonatem (małym) lub też do pomocy w dużym. Miejscowość obojętna Referencje gwarancja Oferty pod „W. Z." do I. K. C. Kraków, Wielopole 1. 6122g

CZEKOLADZIARZ samodzielny pierwsza siła, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd Oferty pod „Czekolada" Il. Kurjer Codz., Warszawa, Nowogrodzka 26. 172W

INTELIGENTNY (lat 19) z dobrej rodziny przez wojnę podupadłej, poszukuje jakiejkolwiek posady Miejscowość obojętna. — Praktyka szkółki leśnej i lasowa, pracowity i uczciwy Łaskawych chlebodawców, którzy zechcą dopomóc sierocie proszę o zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1. dla „Sieroty B. C.". 6605g

CZELADNIK kominiarski młody lat 20 z dobremi świadectwami poszukuje posady Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 — „Kominiarz 20". 7210g

LOKAJ kawaler lat 24 zmieni posadę od kwietnia pracowity bez nałogów — znający dobrze swoją pracę z dobremi świadectwami miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Trzeźwy M. C.". 7237g

FRYZJERSKI pomocnik męski biegły w strzyżeniu pań oraz z dobremi początkami ondulacji obejmie posadę od zaraz lub od kwietnia najchętniej stała i we większem mieście Pośrednictwo stożołych Łaskawe oferty kierować do I. K. C. — Kraków Wielopole 1 — pod „100 zł. F. T." 7089g

OSOBA uczciwa z długoletniemi świadectwami, — poszukuje posady do wszystkiego u samotnej osoby za skromnem wynagrodzeniem Wiadomość Ochmańska, Kraków, pl Marjacki 3. 7140g

KIEROWNIK cegielni, posiadający ukończoną szkołę ceramiczną posiadający kilkuletnią praktykę poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia: Jędrzejczyk, Kraków, Płaszów Gromadzka 19. 7139g

POSZUKUJE posady fryzjer za skromnem wynagrodzeniem zaraz Zgłoszenia: I. K. C Kraków Wielopole 1, „Trzeźwy A B." 7201g

RZĄDCA z długoletnią praktyką, kawaler energiczny, zamiłowany hodowca, poszukuje posady od 1/IV br. Zgłoszenia: Studziński, Borzymówka, poczta Leonów, pow. Sochaczew. 6796g

Kupno

GLINY dobrej na budowę cegielni w okolicy Krakowa poszukuję. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Glina cegielni". 6565g

LOKOMOBILĘ używaną w dobrym stanie 25 KM, kupi kaflarnia Stemplera w Mielcu. 6618g

KUPIĘ dom w Krakowie w cenie zł 60 000, 5/6 części płacę gotówką. Wiadomość i informacje proszę skierować do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Emka K." 6887g

KUPUJĘ garderobę męską używaną. Zawiadomienie pocztówką lub ustnie: Schmaus Kraków Szeroka 22. 7289g

KUPIĘ biurko w dobrym stanie. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 — „Biurko 100". 7213g

ŁAMACZ używany, ale w dobrym stanie z motorem olejowym lub lokomobilą z kompletnem urządzeniem do sortowania, kupię Wymagany urobek 8 do 10 ton za godzinę. — Oferty pod „Łamacz H. 84400" do I. K. C Kraków Wielopole 1. 6936g

Sprzedaż

SPRZEDAJĘ w powiecie liskim 150 morgów w tem około 30 morgów roli dobrej 120 lasu cena 50 dolarów za mórg. Wiadomość Lwów ul Sapiehy Nr 23 Brandys. 5813g

DYWANY ręczne, kilimy, naprawa tychże. — „Dywan", Kraków, — Podgórze, Kingi 9, Tel. 11-609. 399k

DRZEWKA owocowe Morele, Brzoskwinie krzaczaste i pienne, cena od 1—3 zł., drzewka 2-3 letnie. Winorośl szczepiona najwcześniejsze deserowe odmiany 1 zł., sadzonka Hybrydy dekoratywne dla altan 80 groszy sadzonka. — Krajowa Szkółka Zaleszczyki. Grunwaldzka 25. 6697g

AUTOBUS marki Chevrolet zarejestrowany wraz dobrą linją okazyjnie do sprzedania Kraków Czarnowiejska 9. 1395k

PIÓRA wieczne, wszelkie systemy, naprawa tychże szybka po cenach niskich oferty wysyła Ziembicki Kraków, Plac Marjacki 2 1176k

Z powodu nagłego wyjazdu sprzedam tylko katolikowi magazyn konfekcji i salon mód, bardzo dobrze zaprowadzony i prosperujący Stała klientela, czysty zysk miesięczny 2 300 zł wykaże książkami; potrzebna gotówka 35.000 zł bez odstępnego. Do Il Kurjera Codz., Kraków Wielopole 1 pod „Dobrobyt J." 822g

MEBLE kuchenne najkorzystniej poleca specjalny skład, Kraków, Sebastjana 7 — (obok łaźni Rzymskiej). 277k

PŁYTY DŹWIĘKOWE DLA KINOMATOGRAFÓW WE WIELKIM WYBORZE — DOSTARCZA HUTTERER, KRAKÓW, GRODZKA. 753k

SALONY otomany, tapczany kanapy rozkładane garnitury klubowe materace włosienne, siatki — ratami Luszowicz. Kraków Florjańska 44 — 436k

BLOKI listowe Cracovia pięć kolorów własny nakład 50/50 3 —, 25/25 2.—. Papiery listowe największy wybór! Ceny zbadajcie na miejscu Ziembicki Kraków Plac Marjacki 2. 1178k

JUŻ OD 80 zł. szwajcarskie gramofony **PATEFONY. SPŁATY** 5 zł tygodniowo Do patefonu dodajemy abonament na 10 płyt gratis Wielki wybór płyt. **„HARFA". Kraków MIKOŁAJSKA 4.** w podworcu. 1363k

MEBLE na dogodne spłaty poleca Petzenbaum — Kraków Starowiślna 12 (obok Kina Uciechy) na przeciw gmachu Policji Ceny zniżone. 1109k

FORTEPIAN krzyżowy z angielską mechaniką krótki czarny pierwszorzędnej marki zagranicznej o pięknym tonie okazyjnie sprzedam Mieszczankowski — Przemyśl Skargi 10 — 5407g

ROWERY najlepszych marek zagranicznych tanio i na raty Skład rowerów, Kraków, Szpitalna 4 (podworzec). 1361k

PATEFONY, gramofony płyty w największym wyborze poleca **MUZA,** Kraków, Grodzka 15 Dla urzędników i kupców dogodne warunki spłaty - Cenniki ilustrowane na żądanie. 74k

PIERWSZORZĘDNY — handel delikatesów i win w Krakowie śródmieściu w pełnym ruchu doborowa klientela do sprzedania Zgłoszenia do I. K. C. Kraków Wielopole 1 pod „Dobra lokata W." — 7081g

OGRODNICY! Okna inspektowe oszklone 100×150 dostarcza Unger Kraków Józefa 16, Telefon 143 27. 7109g

SZYNY tartaczne, pompę „Garvensa", kadzie mo drzewiowe okazyjnie sprzeda D. Guzik, Sanok. 7111g

HOLENDER do pęcaków półautomatyczny do sprzedania. Józef Kmiecik — Biecz. 6613g

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY na głównej ulicy w Katowicach sprzedam korzystnie. Zgłoszenia „Par" Katowice Dyrekcyjna — 1405k

DO sprzedania prawie nowy wózek resorowy, — szerokie jedno siedzenie sprężynowe. Kraków — Podgórze Kalwaryjska 74. 6854g

JADALNIA tanio do sprzedania. Oglądać można od 3—4 Kraków św. Sebastjana 13 piętro II na prawo. 7001g

RABKA — ZDRÓJ — willa — pensjonat, murowana 16 pokoi za 85.000 zł. do sprzedania. Zgłoszenia „Orbis" Rabka. 7188g

KLUBOWY garnitur salon Biedermayer okazyjnie sprzedam. Kraków — Jana 13 Wesołowski — 7212g

SYPIALNIE jadalnie i gabinety po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach poleca fma St. Iglicki Kraków ul. Sławkowska L. 10 1467k

KILIMY artystyczne — dywany pasiaki łowickie poleca najtaniej Wytwórnia „Kobierzec" Kraków ul. Podwale 3. — Telefon 131 69 76k

DO sprzedania jeszcze kilka parcel budowlanych blisko Krakowa przy stacji kolejowej Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Wygodna komunikacja". 6732g

BEZPŁATNY ilustrowany cennik instrumentów muzycznych zegarków wysyła Ignacy Cypres Kraków Szewska 13/7 118k

PARCELA budowlana — przy elektrowni w Tarnowie 3.400 m² okazyjnie zaraz sprzeda lub zamieni na realność w Tarnowie. Władysław Dobrzański Krzeszowice. 6593g

KILIMY poleca Wytwórnia I. Gutwińskiej, absolwentki Państw Szkoły Sztuk zdobniczych i przem. artystycznego — Kraków, Karmelicka 50. 6387g

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ - NAJSOLIDNIEJ wykonane Wielki wybór **„SPECJALNOŚĆ" — KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 12** w podworcu. 781k

MEBLE skromne i wykwintne, oraz wózki dziecięce po znacznie zniżonych cenach na raty. — Frisch. Kraków Szpitalna 19 1139k

FORTEPIANY pianina, meble sypialnie — jadalnie gabinety salony, dywany oryginalne perskie smyrneńskie i strzyżone, kilimy chodniki kapy, portjery firanki narzuty materje do obicia mebli łóżka mosiężne i metalowe, materace otomany i t. d. poleca na dogodnych warunkach Szymon Grubner, Rzeszów, Bernardyńska 9, tel 88. — 121k

MASZYNY do szycia syst. **„SINGER"** 240 zł.. — Gramofony najnowsze płyty poleca „Blitz". Kraków Krakowska 30. 1091k

FIRANKI, kapy od najtańszych do najwykwintniejszych, oraz wielki wybór firanek Bruges — poleca Wytwórnia, Kraków, Podgórze, Rękawka 3, tuż obok Rynku Podgórskiego. 1341k

MODNIARKI przyjezdne kupują korzystnie kapelusze i dodatki we fabryce Grossa, Kraków, Kordeckiego 7 lub Grodzka 32. — 1363k

MASZYNY do szycia syst. **SINGERA,** 250 zł. na dogodne spłaty, Kraków — Szpitalna 4 (podworzec). 906k

ZAŻĄDAJ bezpłatnego ilustrowanego cennika — a przekonasz się, że najtaniej nabędziesz **BIELIZNĘ** tylko we **FABRYCE BIELIZNY M. SCHEIN, KRAKÓW, STRADOM 11.** 1302k

KARTY do grania, bloki bridgeowe własnego nakładu Ziembicki, Kraków, Plac Marjacki 2. Żądajcie cennika! 1177k

PIANINA, FORTEPIANY, FISHARMONJE nowe i **OKAZYJNE** w wielkim wyborze po **NISKICH** cenach poleca Skład fortepianów **WŁADYSŁAWA BOLOŃSKIEGO KRAKÓW,** Rynek Główny 34. 1225k

DOM murowany z parcelą 260 sążni narożnik niezabudowany wraz z planem na Olszy do sprzedania. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Okazja 20". 7265g

SPRZEDAM realność z wolnej ręki 18 morg., w tem 3 szyby ropodajne lub sama kopalnię. Ropica Ruska ad Gorlice. Piotr Kretowicz. 6710g

GRAMOFONY — patefony i płyty tanio na dogodnych warunkach Kraków, ul. Szpitalna L. 4. (w podworcu). 73k

RZADKA okazja!!! Pianino śliczne, nowe tanio. Kraków, Konarskiego 35/II, mieszkanie 5, 3—7. 7173g

TANIO: urządzenie młyńskie, motor ropny, para walców, para kamieni, kamień pęcakowy, cylinder mączny, lewator, transmisja, panewki, szajby. — Zgłoszenia: — Franciszek Szelc, Głowienka, poczta Krosno. 6920g

DLA REKLAMY! Zniżka cen! Mandoliny od 16. — Skrzypce od 15 — Gitary od 25 zł. Na składzie kompletne jazzbandy Wysyła na prowincję z gwarancją Kraków Szpitalna 4. (podworzec) 7288g

SZLAGIER nad szlagiera mi na prima aprilis otrzyma każdy, kto nadeśle 50 groszy znaczkami. Kusch, Kraków Moniuszki 26. — 7254g

Matrymonialne

TAJEMNICE powodzenia w dyskretnem kojarzeniu małżeństw posiada najszczęśliwsze biuro matrymonjalne „Źródło Szczęścia" Jaworów wojew lwowskie Panie określcie swe wymagania. Panowie żądajcie ofert. 6083g

INŻYNIER lat 30 oficer rezerwy kawaler pracujący w śląskim przemyśle węglowym z braku czasu szuka tą drogą znajomości z przystojnemi i posażnemi paniami wiek 18—26 lat Cel małżeństwo Listy z fotografją przesyłać I K C Kraków — Wielopole 1 pod „Inżynier A. B." Dyskrecja zasłaniam oficerskim słowem honoru. 6825g

TRZYDZIESTOPIĘCIOLETNI, inteligentny, wysoki, niecodziennego typu mężczyzna szuka szczęścia u stóp młodej, miłej, inteligentnej, ładnie zbudowanej niematerjalistki. — Wzamian wszystko. Łaskawe zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Rok 1931". 7112g

LEKARZ lat 33, posiadający rozległą praktykę, z braku czasu szuka tą drogą znajomości pań przystojnych i zamożnych, — wiek 21—27 lat. Cel: małżeństwo. Zgłoszenia z fotografją do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, dla „Lekarz A. B." Dyskrecja pod słowem honoru. 7149g

KTÓRY pan na stanowisku do lat 50 niedzisiejszych poglądów szukający nie piękności i majątku lecz dobrej szlachetnej — dozgonnej towarzyszki życia na rządowej posadzie, złoży oferte I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Nieład na 29". 7158g

Lokale

3 pokoje, kuchnia, komfort przeznacza Lubicz wynajme zaraz najchętniej bezdzietnym, solidnym. — Czynsz 250 zł Zgłoszenia z podaniem sytuacji majątkowej: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Umiarkowany". 6419g

MIESZKANIE 4-pokojowe z kuchnią z komfortem, słoneczne na III piętrze Kraków przy ul. Warszawskiej 1 do wynajęcia od zaraz Zgłoszenia u Administratora w godz. od 1.30—2.30 1396k

4 lub 5 słonecznych pokoi z pełnym komfortem do wynajęcia w Rynku Podgórskim. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Mieszkanie S. L." 7135g

WILLA pięciopokojowa z komfortem, ogrodem, centralnem ogrzewaniem, w pobliżu Parku Krakowskiego, do wynajęcia za czynszem miesięcznym. — Zgłoszenia pisemne: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Kapitan 104". 6975g

TRZY pokoje, kuchnia do wynajęcia zaraz. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Przystępne warunki 3" 7042g

POKÓJ z kuchnią u wylotu Alei 29-go Listopada zaraz do wynajęcia. I. K. C. Kraków Wielopole 1 — pod „Mieszkanie A. G." 7278g

POKÓJ i kuchnia do wynajęcia każdego czasu. — Kraków Płaszów ul. Rybitwy 4. 7260g

POKÓJ umeblowany łazienka wynajmę Kraków Grzegórzecka 34 A m 5. 7249g

DUŻY pokój kuchnia do wynajęcia Kraków Nowa Olsza 9 7207g

Nauka i wychowanie

BEZ NAUCZYCIELA nauka literatury polskiej, łaciny historji, geografji matematyki, języków obcych muzyki etc Szczegółowy katalog wysyła gratis wydawnictwo „Pomoc szkolna" Wajnera Warszawa, Bielańska 5/46. 1346k

FRANCUSKIEGO i niemieckiego (literatura, — konwersacja, koresp.) uczy pedagog specjalista. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Najnowsza metoda" 6989g

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej szybko, najdokładniej najnowszą metodą wyucza. — Zgłoszenia między godz. 2—7 po południu, Zofja Schöngutówna, Kraków, Podbrzezie 2. 7168g

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. Pensjonat „Palace" Chałubińskiego, komfortowy pensjonat poleca pokoje — marzec — ceny przystępne. 6828g

SZKOŁĘ ODRODZENIA, uzdrowisko wychowawcze dla dziatwy z zaburzeniami nerwowemi, psychicznemi, trudnej w domu — szkołę wznawia Dr. J. Gawroński, Dwór Żrenica poczta Środa (Wlkp.). 940k

ZRZESZENIE Sędziów i Prokuratorów R. P. nabędzie względnie wydzierżawi w Krynicy pensjonat lub willę. Pośrednictwo wyłączone. Oferty „Komitet Główny Uzdrowisk i Letnisk" Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. Warszawa — Miodowa 15. 1385k

PORONIN, pensj. „Podhale" pokoje ciepłe słoneczne, posiłek obfity 5 razowy zł. 7. 6773g

CHOROBY NEREK leczy skutecznie pustynny klimat egipski. Miesiące wiosenne są dla kuracji najodpowiedniejsze. Informacyj udziela polski pensjonat „Wanda" Heluan. — Egipt. 7121g

KRYNICA Biuro Neubauera. Sprzedaż willi parcel i dzierżawy pensjonatów. 122k

Różne

PIERWSZORZĘDNY hotel Pomorze, do wydzierżawienia zaraz korzystne warunki, koncesja pozostaje. Zgłoszenia: Il Kurjer Codz., Kraków, Wielopole 1, pod „Niebywała okazja M C." 7114g

ZDROWIE i pewność — to najtrwalsze, najdelikatniejsze prezerwatywy — Juljana Drehera Warszawa Nowogrodzka 21 telefon 8 43 71 Zajmujący cennik z 6 wzorami zł. 3. — w znaczkach pocztowych wraz z kosztami dyskretnej przesyłki na prowincję i Warszawę Tuzin zł 4 do sześćdziesięciu. — 214W

POSZUKUJĘ trafiki do sklepu spożywczego śródmieście. Warunki według umowy. Wiadomości podać Kraków Szeroka 34 Hocherman. 6560g

SPÓŁDZIELNIA HIPOTECZNO - KREDYTOWA Poznań, Stuszica 7, udziela na I hipotekę do 50 000 zł 6484g

Bielska Fabryka Sukna

poszukuje

przedstawicieli

celem sprzedaży materjałów na spłaty ratalne.

Tylko osoby reprezentatywne (najchętniej **emerytowani urzędnicy państwowi i oficerowie**) posiadające odpowiednie stosunki i mogące się zająć sprzedażą ratalną wśród urzędników państwowych i oficerów, zechcą nadsyłać zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności i dołączeniem fotografji do Administracji Kuryera Codziennego, Kraków, pod: „Bielska Fabryka sukna". 103g

JASNIEJ SŁOŃCA

NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁÓG

ODŚWIEŻA ZNIŻCZONE POSADZKI, LINOLEUM I FARBUJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

943k

POTRZEBNE kilkanaście tysięcy dolarów do przeprowadzenia bardzo rentownego interesu w Krakowie. Zabezpieczenie kapitału hipoteczne oraz zwrot po roku z wysokim zyskiem Zgłoszenia I. K. C Kraków Wielopole 1 „Kapitalista Z." 6978g

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka kiszek płuc, nerwów, wątroby nerek, pęcherza hemoroidom, upławom, obstrukcji kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie błednicy, sklerozie, artretyzmowi, — reumatyzmowi etc Żądajcie bezpłatnej broszury ponczającej. Adres Liszki Apteka. 662k

PRACOWNIA okryć i kostjumów damskich M Wojnarski, Kraków, Zwierzyniecka 23. Wykonuje wszelkie zamówienia w zakres damskiego krawiectwa wchodzące, z dostarczonych lub własnych materjałów. 857k

DZIERŻAWĘ 12 włók od właściciela majątku oddamy na dogodnych warunkach — 10 m. jeziora zarybionego, opał na miejscu, ziemia dobra. Duży wybór innych Skarzyński Warszawa, Żórawia 40. — 227W

SMACZNE obiady domowe na żądanie jarskie. — Kraków Józefitów 6 Nr mieszkania 2. 6840g

NEL, bodziemy wolni nie trać nadziei. Staś. Wielopole Skrzyńskie. 7110g

ODDAM chłopca za swoje 5-letniego dobrej rodzinie. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Brunet 5". 7104g

2 Drypcie wiek średni — pragną poznać starszych kawalerów klasy pracującej I. K. C. Kraków — Wielopole 1 „M R. 2" — 7293g

CHRZEŚCIJAŃSKA Fabryka Chemiczna w Kongresówce, istniejąca 20 lat wprowadzona na rynek o zapewnionym zbycie poszukuje spólnika z kapitałem do 30.000. Warunki do omówienia Poważne propozycje zgłaszać pod „Mydło F. D." do I. K. C. Kraków Wielopole 1. 6698g

SKŁADAMY tą drogą detektywowi Halembie — Tarn. Góry serdeczne podziękowanie, każdemu gotów też polecamy. 6819g

NAJCZYŚCIEJ i najstaranniej przepisuje każdą pracę „Cyklostyl", Kraków, Garbarska 7, I p. 809k

DENTYŚCIE TECHNIKOWI wydzierżawię koncesję z prawem otwarcia zakładu na sezon kąpielowy w Małopolskiem uzdrowisku. Zgłoszenia pod „Dentysta 300" przyjmuje Adm. I. K. C. Kraków. Wielopole 1. 7000g

CHEMICZNA pralnia-farbiarnia „Słońce" po cenach reklamowo zniżonych czyści, farbuje, plusuje płaszcze, suknie ubrania itp. Centrala — Podgórze, Józefińska 28, Kraków, Florjańska 29 w głębi podworca. Baczność na adres! 7097g

PRZYSTĄPIĘ do solidnego i zdrowego przedsiębiorstwa początkowo z 50 tysięcy gotówki z pierwszorzędnem zabezpieczeniem tychże: przy zgłoszeniu szczegółowy opis. — Zgłoszenia pisemna do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Przedsiębiorstwo J. N." 7193g

POSZUKUJĘ spólnika do dobrze wprowadzonej wytwórni, z gotówką od 30.000—35.000 zł., najchętniej z współpracą. Oferty pod „Interes B. F." do I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 6624g

DROGA DO MAŁŻEŃSTWA

W „DROBNYCH OGŁOSZENIACH" ILUSTROWANEGO KURYERA CODZIENNEGO

Na szczęście: wysyłamy każdemu albumik „Jak się ogłaszać", ułatwiający korzystanie z „Drobnych Ogłoszeń" „Il. Kuryera Codz.". Prosimy wypełnić poniższy kupon i przesłać go do Adm. I. K. C., Kraków, Wielopole 1.

KUPON

Proszę o **bezpłatne** przysłanie albumiku „Drobnych Ogłoszeń".

Nazwisko: _____

Zawód: _____

Adres: _____

(Prosimy pisać wyraźnie).

ZNACZKI POCZTOWE DO ZBIORÓW
stare i nowości 5081k
Przybory filatelistyczne — Katalogi na 1931 rok — Yvert, Michel, Senf i Zumstein. — Cennik bezpłatnie.
P. ŁABECKI, Warszawa, Nowy Świat 37.

Wolne posady

STENOGRAFJI listownie szybko jak najdokładniej wyuczamy — gwarancja. Instytut Stenograficzny Warszawa Krucza 26. — Znającym stenografję polecamy miesięcznik „Stenograf“ (Stenogramy, tłumaczenia.) 1329k

SZUKASZ POSADY! Zażądaj bezpłatnych ilustrowanych prospektów **KURSÓW SAMOCHODOWYCH KOSTURKIEWICZA** — Kraków Florjańska 28. — 1459k

KOMINIARSKI czeladnik samotny samodzielny uczciwy z dłuższą praktyką potrzebny zaraz. Pisemne zgłoszenia z warunkami płacy przyjmuje Anna Pach, Żywiec. — 7012g

KUCHARKA bardzo dobrze gotująca, w średnim wieku, z pierwszorzędnemi referencjami, miłej powierzchowności, potrzebna od 15 marca, względnie od 1-go kwietnia. Zgłoszenia osobiście: Kraków, Studencka 1, mieszkanie 4, codziennie od 10—11 i 3—4. 1425k

POTRZEBNA kobieta — (pielęgniarka) do opieki i towarzystwa starszego pana za utrzymaniem i zapłata od 15 marca. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Dobra osoba K.“ 7255g

POWAŻNA wytwórnia radjowa poszukuje celem rozpowszechnienia swych wyrobów, ustosunkowanych panów (agentów ubezpieczeniowych, urzędników i t. p.) Wysoka prowizja i stała pensja. — Zgłoszenia Warszawa I, Plac Napoleona Skrytka pocztowa 814. 228W

SPRZEDAWCY nowości oraz osoby ustosunkowane mogą otrzymać przedstawicielstwo na bardzo renomowany zagranicą, lecz jeszcze nieznany w Polsce środek kosmetyczny. — Zgłoszenia pod „Sprzedaż gotówkowa“ do I. K. C. Poznań św Marcina 48. 367P

ZDOLNI wprowadzeni — agenci prowincjonalni dla zbierania zamówień po wsiach na kosy, sierpy, — brzytwy, zegarki natychmiast za wysoką prowizją poszukiwani. Zgłoszenia Maksymilian Pistyner — Lwów Tkacka. 1480k

WAŻNE DLA ZASTĘPCÓW! Poszukujemy kilku zdolnych zastępców do ratalnej sprzedaży najnowszej 3% pożyczki budowlanej i III emisji dolarowej. Płacimy najwyższą prowizję, ręczymy za 1000—1.500 zł. miesięcznej prowizji. Zawodowym zastępcom i subzastępcom dajemy po próbnym okresie koszty podróży i ewentualna pensja. Początkujących pouczamy naszym najnowszym systemem. — Listy możliwie z fotografją Lwowskie Towarzystwo Kredytowe Lwów — Legjonów 33 1482k

PIECE

„Dauerbrandy“, piecyki oszczędnościowe „Znicz“ kuchnie i piece przenośne węglowe, gazowe itd instalacje wodociągowe gazowe, centralne ogrzewanie, oraz wszelkie przybory i reparacje poleca **J. MEISELS, Przedsiębiorstwo dla dostaw budowlano-techn. i zakład instalacyjny, Kraków, Karmelicka 3. — Telefon 101-63** 96k

POSZUKUJE się nauczycielki licealnej władającej językami polskim i niemieckim, a mającej pozwolenie udzielania nauki prywatnej, do trzech dziewcząt w wieku od 7—10 lat. Wychowawczynie rozumiejące się również na pielęgnowaniu dzieci ze świadectwami rocznemi i referencjami zechca złożyć oferte z zapodaniem żądanego wynagrodzenia i odpisami świadectw pod „Sumienna i pogodna“ do Adm. I. K. C. Kraków Wielopole 1. 7353g

FORNAL potrzebny do dworu. Kancelarja, Kraków, plac Wszystkich Świętych 8 7307g

CHŁOPCA do praktyki lakierniczej przyjmie Markiewicz, Rakowicka 11, — Kraków. 7314g

CHŁOPCA do nauki bez utrzymania przyjmie Ślusarnia Leona Korczyka. Kraków, Szlak 35. 7325g

POSZUKUJĘ osoby uczciwej, za kaucją, do prowadzenia sklepu. Zgłoszenia: Kraków, Mikołajska 10, Ślusarnia. 7333g

AGENCI, agentki powiększeń portretowych poszukiwani za wysoką prowizją, stałą pensją, oraz kosztami podróży. Zgłoszenia pisemne: „Venus“ — Tarnów. 7421g

AGENCI do sprzedaży narzędzi rolniczych poszukiwani Zgłoszenia Zakłady rolnicze Lwów Skrytka poczt. 174. 1479k

10 ZŁOTYCH dziennie zarobi każdy organizacją sprzedaży, drogą piśmienną. Zgłoszenia: Dąbrowa Górnicza, skrzynka 130. 7393g

AGENCI — domokrążcy — sprzedawcy uzyskają niebywały dochód. Zgłoszenia do II. Kurjera Codz. Kraków, Wielopole 1, pod „Konserwator S. B.“ 7403g

UWAGA! Nowość; dotychczas niebywały artykuł dziennej potrzeby Poszukuje się agentów i agentek do sprzedaży. Żądajcie prospektów lub osobiste zgłoszenia. Firma Oszczędność Sosnowiec — Targowa 6, II p. 248

BACZNOŚĆ poszukujący pracy. — Poważna instytucja finansowa poszukuje zdolnych zastępców do sprzedaży najnowszej dolarówki płaci stałą pensję miesięczną. Zastępcom stale z nami pracującym oddajemy zastępstwo na inne artykuły. — Zgłoszenia „Kresowy Zakład Kredytowy“ Lwów, Kazimierzowska 35. — 404L

ZAROBIĄ w domu nawet niefachowcy. — Natychmiast napisz do Pawłowskiego Czarnieckiego 32 Warszawa. 7412g

ZASTĘPCY dobrze wprowadzeni w sklepach kolonjalnych i spożywczych w Krakowie i na prowincji za kaucją poszukiwani. — Zgłoszenia do I. K. C. — Kraków Wielopole 1 pod „Prowizja Z. Z.“ 7318g

CZELADNIK kominiarski młody, trzeźwy, jest potrzebny. Chottek Karol, Grottgera 24, w Tarnowie. 7396g

PRZYJMĘ uczenicę do nauki krawiectwa damskiego. Brożek, Kraków, Wolska 8, oficyna. 7376g

SŁUŻĄCA dobrze gotująca, uczciwą, pracowitą, przyjmę. Polecenia konieczne. Kraków, Smoleńsk 19, II. 7448g

PRZYJMĘ chłopca do pomocy w sklepie korzennym i restauracji. Zgłoszenia: Glücksmann, Kraków, Jabłonowskich 22. 7345

POSZUKUJE się inteligentnej, samotnej gospodyni do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, zarządu domem i opieki starszego pana, za skromnem wynagrodzeniem. Oferty pod „Samotny B.“ do II. Kurjera Codz., Kraków, Wielopole 1. 7354g

POTRZEBNY służący kawaler, do willi prywatnej Wymagane dobre polecenia. Wiadomość: Kraków Sienkiewicza 25 od godz. 3—5. 7373g

ROBOTNIK, obznajomiony z pracą na składzie materjałów budowlanych, potrzebny. Kaucja 1000 zł. Zgłoszenia: „Prasa“, Kraków, Karmelicka 16, pod „Robotnik budowlany“. 7452g

PRAKTYKANTA miejscowego z 4 kl. gimnaz. — przyjmie Księgarnia — Kraków, Sławkowska (Hotel Saski). 7458g

MAJĄTEK ziemski w zachodniej Kongresówce całość 65 włók, ornej 20, poszukuje rządcy z kaucją, ewentualnie pożyczką od 30 do 50.000 zł. Zgłoszenia I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Rządca W. C.“. 7489g

AGENTÓW katolików na prowincje poszukujemy do zbierania zamówień na artykuły rolniczo gospodarcze Kraków. Pędzichów 3, m. 22. 7480g

POSZUKUJE się rutynowanej osoby do niemowlęcia Zgłoszenia Kraków — Krakowska 16 Dr Böhmowa. 7464g

Posad poszukują

MŁYNARZ zdolny lat 30 młynów gospodarczych — poszukuje posady od 1. IV. Zgłoszenia Młynarz Witanowice Wadowice. — 7048g

RUTYNOWANA nauczycielka języka francuskiego (Paryż) muzyki poszukuje posady wychowawczyni lub opiekunki. I. K. C. Kraków, Wielopole 1 — pod „Nauczycielka M. P.“ 7428g

RUTYNOWANY handlowiec przyjmie stanowisko kier. w handlu lub przemyśle (spec. drzewo zboże tartacznictwo) lub przyjmie poważne zastępstwo. Zabezpieczenia 20.000. Łaskawe zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1, „Handlowiec M. Z.“ 7395g

OSOBA wiek średni zajmie się wychowaniem niemowlęcia. Zgłoszenia listowne Kraków Friedleina 1 piętro I. mieszkanie 7. dla Wychowawczyni. — 7361g

POSZUKUJĘ posady w handlu miejscowość obojętna mogę złożyć kaucję Łaskawe zgłoszenia pod „Józefa 25“ do I. K. C. w Krakowie Wielopole 1. 7362g

FRYZJERSKI pomocnik poszukuje posady. Zgłoszenia z podaniem warunków I. K. C. Lwów — Kopernika 9 „Zdolny F. F.“ 141L

BIEGŁA maszynistka, znająca buchalterję, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Biegła maszynistka“. 7460g

INTELIGENTNA panna z ukończonym II-gim kursem semin naucz. szuka odpowiedniego zajęcia. — Najchętniej do sklepu — lub jako zastępczyni pani domu. Adres „Słońce“ Tarnów Starodąbrowska 85. 7386g

SYN ogrodnika, ogrodnik z ukończoną szkołą ogrodniczą i z kilkuletnią praktyką poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia kierować do I. K. C. — Kraków Wielopole 1 pod „Ogrodnik Nr. 1904“. — 7411g

KUCHARKA poszukuje pracy jako dochodząca. — Świadectwa chlubne i polecenia. Łaskawe zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1, pod „Henia K.“ 7359g

ZA wyrobienie posady woźnego lub jakiejkolwiek dam 200 zł. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków. Wielopole 1, pod „Uczciwy 200“ 7360g

DOMATORKA, łagodna, spokojna, pewna, inteligentna po czterdziestce, zajmie się szczerze życzliwie domem starszego, samotnego, kulturalnego pana. Zgłoszenia: II. Kurjer C., Kraków Wielopole 1, „Skromne wymagania F. W.“ 7379g

MAGISTRA farmacji z praktyką poszukuję posady. Zgłosz. do I. K. C. — Kraków Wielopole 1 pod „Magistra K. Z.“ 7476g

FIRANKI I MATERJAŁY DEKORACYJNE najtaniej we fabryce Michała Weitza, ul. Florjańska 23 7912k

KWARTET pierwszorzędny koncertowo-jazzbandowy (skrzypce fortepian, czelo-saxofon, perkusja jazzband) z wielkim repertuarem, składający się z ludzi młodych, przystojnych, wolny od 1 kwietnia i później. Wiadomość: Kapelmistrz, Kawiarnia Skolimowskiego, Tarnów. 7380g

CZELADNIK krawiecki, katolik, dobra siła, poszukuje pracy od zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Hieronim Wilusz, Korczyna, Łazy, pow. Krosno. 7422g

PANNA z 1½ roczną praktyką poszukuje posady biurowej za skromnem wynagrodzeniem w Krakowie lub na prowincji w majątku ziemskim Kraków Przegoń 18 dla J. T. drzwi Nr. 4. 7054g

KIEROWNICTWO ewentualnie **ZASTĘPSTWO** — bardzo poważnej firmy — obejmie reprezentatywny rutynowany wszechstronnie wykształcony kupiec, właściciel realności za kaucją hipoteczną dwieście tysięcy zł. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków — Wielopole 1 „Pierwszorzędne referencje 36“. — 7183g

ENERGICZNY a sumienny kierownik tartaku poszukuje kierownictwa lub leśnictwa; godzi się być do pomocy Referencje dobre. Zgłoszenia do II. Kurjera C., Kraków, Wielopole 1, pod „Sumienny T. M.“ 7388g

KARMICIELKA, lat 21, ze świadectwami lekarskiemi poszukuje posady zaraz. Kraków, ul. Gęsia 12 K. J. 7308g

LEŚNICZY żonaty lat 31 energiczny z dobremi świadectwami poszukuje posady z powodu sprzedania tutejszych lasów książęcych. Łaskawe zgłoszenia Józef Zawada Pisarzowice p Makoszyce pow. Kępno woj. Poznańskie. 363P

SŁUŻĄCA, przystojna, uczciwa i pracowita przyjmie miejsce do wszystkiego w dobrym domu skromne wymagania — i dobre traktowanie. Zgłoszenia do II. Kurjera Codz. Kraków, Wielopole 1, pod „Dobre polecenia S.“. 7341g

DROGUERJI zarząd obejmie Czernigiewicz Kraków Topolowa 4. 7146g

POMOCNIK ogrodniczy kawaler, z niższą Szkołą rolniczą, obeznany z motorami spalinowemi i terynarją, poszukuje posady od 1 kwietnia o skromnych wymaganiach. Oferty: I. K. C. Kraków Wielopole 1, pod „Kwieciarz P.“ 7148g

ABSOLWENT 4-letniej Akademji handlowej, z 5-cioletnią pracą w instytucji ubezpieczeniowej poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne: I. K. C. Kraków. Wielopole 1, „Siła techniczna A.“ 7164g

KIEROWNIK cegielni zmieni posadę z kaucją 1.000 zł., posiada świadectwa i dłuższą praktykę, zna wszelkie wyroby ręczne i maszynowe, również wypala w piecach różnego systemu. Oferty proszę wysyłać z podanemi warunkami. Adres: J. Kurdziel, Cegielnia parowa w Suchej koło Żywca. 7383g

WSZELKIE NASIONA
w znanej i wyborowej jakości poleca:
B. HOZAKOWSKI, TORUŃ skrz. poczt. 1
Skład i Hodowla nasion — Zakłady Ogrodnicze 706k
Na życzenie wysyłam bezpłatnie mój najnowszy, bogato ilustr. katalog główny.

ABAŻURY gotowe i wykonuje na zamówienie — Kraków, Jagiellońska 12. II piętro. 7199g

KOWAL-mechanik, lat 40, poszukuje posady od 1-go kwietnia, zna robotę koło maszyn rolniczych, oraz kucie koni. Zgłoszenia do II. Kurjera Codz., Kraków. Wielopole 1, pod „Kowal W. L.“ 7335g

OSOBA inteligentna, umiejąca szyć, poszukuje pielęgnacji chorych lub zajmie się wychowywaniem dzieci; miejscowość obojętna. II. Kurjer Codz., Kraków. Wielopole 1, pod „Szlachetna S. S.“ 7343g

CERAMIK posiadający znajomość fachową w dziedzinie naczyń kamionkowych i t. p. Jak również znający dokładnie dział modelarsko fornierski poszukuje pracy od zaraz Łaskawe zgłoszenia do Biuro „Renoma“ — Częstochowa Aleja 21. — 6932g

KULTURALNA inteligentna wyjedzie wszędzie jako sekretarka, towarzyszka znajomość francuskiego, pisze na maszynie. — Oferty I. K. C. Warszawa Krak. Przedm 9 „Samotna“. 238W

INSPEKTOR ubezpieczeń lat 34 biegły korespondent polsko niemiecki sumienny energiczny przedsiębiorczy doskonały organizator mogący objąć kierownictwo sprzedaży lub inną podobną pracę umysłową zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować pod „Inspektor K. S.“ do I. K. C. Kraków Wielopole 1 7375g

GAJOWY, preparator ptaków, młody, energiczny, zamiłowany leśnik, z rocznym kursem leśnictwa, rok praktyki w lasach państwowych, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady gajowego. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków, Wielopole 1. — „Sumienny F. R.“ 7401g

POSZUKUJĘ pracy jako ślusarz-spawacz na wszystkie roboty metale, spawanie, lutowanie aluminium Łaskawe zgłoszenia Oświęcim 2, Murzyn.

ZDECYDUJ SIĘ
I kup los 5-tej klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej w znanej ze swego szczęścia kolekturze
W. KAFTAL i SKA KATOWICE SW. JANA 16.
ODDZIAŁY: KRÓL. HUTA Wolności 26 — TARN. GÓRY Krakowska 7 — BIELSKO Wzgórze 21 — GDYNIA Starowiejska
Ciągnienie rozpocznie się dnia 10 marca i trwać będzie do dnia 18 kwietnia r. b.
GŁÓWNA WYGRANA 1.000.000'—
(MILJON) ZŁOTYCH
Ogólna suma wygranych złotych 27.591.000'—
CENY LOSÓW: 1/4 losu zł. 50. — 1/2 losu zł. 100. — 1/1 losu zł. 200.
Szczęście stale sprzyja naszym graczom! Wielokrotnie padły już u nas główne wygrane!
Wysyłkę losów pocztą uskuteczniamy po uprzednim wpłaceniu należytości na konto w P. K. O. Nr. 304 761 lub za pobraniem. 937k

Humor i satyra.

W SĄDZIE KANIBALÓW.

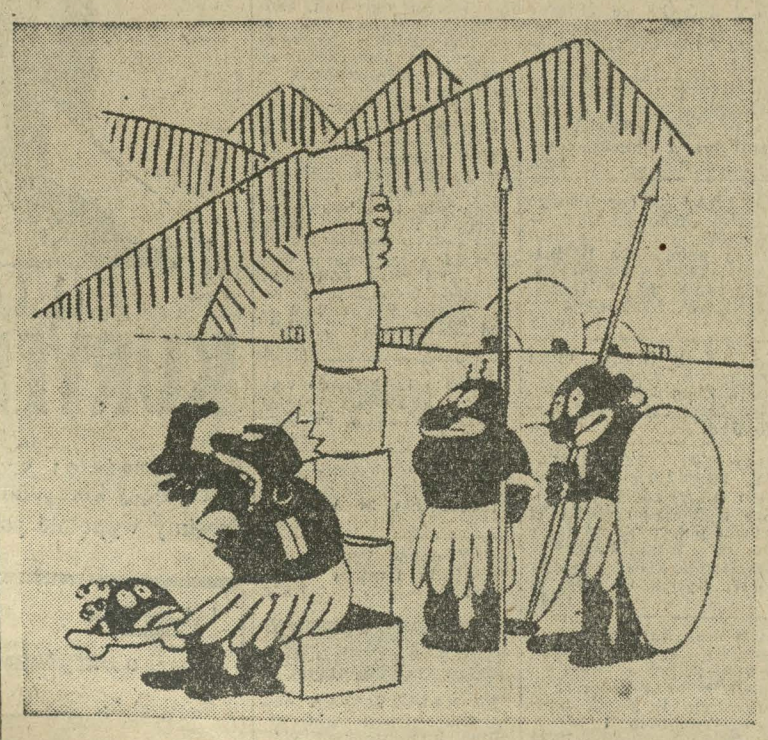

Policjant do swego kolegi:
— Do djabła, sędzie śledczy zjada właśnie dowody rzeczowe!

KUCHARZ poszukuje posady na skromnych warunkach po kawalersku od 15 marca. Listowne zgłoszenia: Pałac Brzyska, p. Kołaczyce k. Jasła, dla Kucharza. 7399g

Kupno

POSZUKUJĘ do zrebu większego lasu olchy i osiki. Oferty „Drewno J. W.“ do I. K. C. Kraków Wielopole 1 7216g

KUPIĘ sklep spożywczy Zgłoszenia Kraków Biuro ogłoszeń Sienna 12 „Rentowny“. 7435g

WIŚNIE z nalewek wiśniowych bez alkoholu zakupuje w każdej ilości od 5 kg. wzwyż **„BRANKA“**, Fabryka czekolady S. A. Lwów, ul. Szeptyckich 26. Oferty ustne lub pisemne.

FILMY do Kocka kupię. Zgłoszenia z ceną Rejmann. Bydgoszcz, Bełzka 93. 1497k

KUPIĘ lub wydzierżawię zakład fotograficzny w jednem z większych miast Polski zachodniej. Zgłoszenia: I. K. C. Lwów, Kopernika 9 „Fotograf“. 399L

KUPUJĘ garderobę męską, używaną, buciki. Dobrowolski, Kraków, Mikołajska 10. 7446g

SAMOCHÓD kupię okazyjnie 4-drzwiową limuzynę, zapłacę część gotówką część wekslami zabezpieczonemi I. hipoteką ziemską. Oferty „Dobry stan“ I. K. C. Warszawa Krak. Przedm. 9. 223W

Fachowy wykształcony
ogrzewnik
z dłuższą praktyką — poszukiwany dla objęcia
stanowiska kierowniczego
większego przedsiębiorstwa instalacyjnego, wodociągów i ogrzewań centralnych w Małopolsce. — Zgłoszenia pisemne z podaniem przebiegu życiowego pod adresem: **Z. Rodakowski, Wolska 17, Kraków.** 108g

Sprzedaż

ROWERY, oraz wszelkie części poleca najtaniej **„HARMONJA“**, Magazyn instrumentów i patefonów Kraków, Plac Marjacki 1. 822k

WILLĘ 4-pokojową, kuchnia, weranda, ogrodu 300 sążni, 20 minut od tramwaju w Krakowie. — 30 000 złotych, wpłaty połowa. Sprzeda **SKOWROŃSKI**, Kraków Florjańska 16. 7372g

NAJWIĘKSZY wybór — realności w Krakowie na prowincji poleca **SKOWROŃSKI**, Kraków Florjańska 16. **ŻĄDAJCIE** wykazów realności na sprzedaż. 7369g

KAMIENICĘ dwupiętrową nową (ulica Kazimierza Wielkiego) 68.000 złotych. Sprzeda **SKOWROŃSKI**, Kraków Florjańska 16. 7368g

UNDERWOOD, Remington Smith okazyjnie sprzeda Löwenstein, Kraków, — Zwierzyniecka 8 1455k

GRZYBY prawdziwe borowiki I-a II, II a 7.50, łamane 4 złote kilo. Konfitury brusznicowe na cukrze 5 cio kilowe wiaderka 12 zł wysyła Karpiński Kluszczany Wileńskie 6794g

GRAMOFONY, płyty — wielki wybór od zł. 25 miesięcznie — poleca: **„HARMONJA“**, Magazyn Instrumentów muzycznych. Kraków pl. Marjacki 1. 1043k

KILIMY!!!! Największa pracownia! Najdogodniejsze raty! Najtaniej!!! — „Ostoja“ Kraków. Lea 5, Naprzeciw Parku Krakowskiego. 1042k

Wszyscy Mieszkańcy WARSZAWY
mogą korzystać z **Drobnych Ogłoszeń** Ilustrowanego Kuryera Codziennego Oddział I. K. C Warszawa Krak. Przedm. 9, wydaje **BEZPŁATNE** prospekty Drobnych Ogłoszeń. 906k

POSZEWKI 3'90, jaśki 1'90, koperty na kołdry 13'50. Fabryka bielizny „Paw“, Kraków, Florjańska 4. Żądajcie cenników. 7466g

ZACHWYCONY WPan będzie naszemi najmodniejszemi koszulami popelinowemi po 10'50, 11'80. Fabryka bielizny „Paw“, Kraków, Florjańska 4. Żądajcie cenników. 7467g

SKLEP wiejski z mleczywem nabiałem w śródmieściu w miejscu ruchliwem do sprzedania. Zgłoszenia I. K. C. Kraków Wielopole 1 „Wiejski“. 6979g

PRZY głównym trakcie Biała — Oświęcim obok dworu w Bestwini sprzeda duży dom, w którym istnieje już z górą lat 35 dobrze zaprowadzony interes handel tow miesz. własna trafika z restauracją oraz kuźnia około 3-ch mórg pola ornego i zabudowania gospodarcze. Cała cena kupna nie wymagana według ugody. — Wyznanie obojętne. Zgłoszenia u właściciela. Bestwina 103. August Piwowarczyk. 7487g

MOSKALIKI najlepsze w beczułkach po 100 szt. a zł. 5.50 franko Kraków za zaliczką poleca: P. Silberfeld hurtownia śledzi, Kraków Dietlowska 71. 7178g

OSOBIŚCIE przekonaj się o dobroci niskich cenach. Koszule nocne damskie — różne kolory 5.80, opal kwiatuszki 8.20, dzienne białe bardzo trwałe, klocekowe koronki 2.75, 2.90, kolorowe haftowane 4.80. Fabryka bielizny „Paw“, Kraków Florjańska 4. — Żądajcie cenników. 7465g

ROWERY NOWOŚCI! Najtaniej i na raty Kraków Dietlowska 109 (obok Grzegórzek). 7462g

WÓZEK dziecięcy dobrze utrzymany sprzedam. — Kraków Karmelicka 28 — m. 9. między 3—5. 7461g

WILLA murowana, komfort pełny, wolna całość, dochód mies. 450 zł. prócz willi, dzielnica XI. Potrzebna got. 4000 dolarów, sprzeda **„POLONJA“** Kraków, Gołębia 16. 7469g

KAMIENICA piętrowa ze sklepem, brama wjazdowa, ogród, dochód mies. 445 zł. Potrzebna got. 20.000 zł. sprzeda **„POLONJA“** Kraków, Gołębia 16. 7470g

DOM murowany 2 pokoje kuchnia, parcela frontowa 120 sążni całości. Potrzebna got. 7000 zł. sprzeda **„POLONJA“** Kraków, Gołębia 16. 7468g

SYPIALNIA okazyjnie do sprzedania. Kraków — Długa 38 dozorca. 7472g

CUKIERNICY! Borty złote, krzyżyki, chorągiewki, baranki, trawki, dzwoneczki zamknięte i otwarte. Zamówienia z prowincji odwrotnie! Żądać specjalnych ofert! B. Steigbügel, Kraków, Szewska 3 1439k

OKAZYJNIE różne meble do sprzedania. — Oglądać 1—3 Kraków, Długa 39/III. 7253g

SALONIK mały starowiedeński, kryty brokatem, okazyjnie za 450 złotych do sprzedania. Kraków, Batorego 20, I piętro, prawo. 1489k

AUTO limuzyna czteroosobowe, marki „Essex“, sprzedam. Wiadomość ul. Kraszewskiego 25, Kraków, pierwsze piętro — drzwi Nr. 5. 7292g

DOM okazyjnie w śródmieściu do sprzedania. Dochód brutto 12% netto 8%. Czynsze przedwojenne. Wiadomość Gelber, — Kraków, Szewska 5. — 7264g

PO zwiniętej fabryce luster do sprzedania całkowite urządzenie maszyny szlifierskie, stoły do podlewania, motory etc. Oferty „Fabryka luster“ I K. C Warszawa Krak Przedm. 9. 221W

SPRZEDAM parcelę półmorgową w Myślenicach w dobrem położeniu. Zgłoszenia: II. Kurjer Codz. Kraków, Wielopole 1, — „Parcela K. K.“ 7185g

KASĘ ogniotrwałą małą, **MASZYNĘ** do szycia okazyjnie sprzeda. Kraków, Augustjańska 30, w podworcu. 7181g

WÓZEK dziecinny sprzedam, oglądać 2—4 popołudniu. Kraków, Wolska 19, mieszkanie 14. 7178g

KAŻDA oszczędna pani kupi najlepiej kapelusz wiosenny tylko we filji fabryki Grossa, Kraków, Grodzka 32. 1362k

4914k

KILIMY poleca Wytwórnia Bobrowskiej. Kraków, Karmelicka 46. 7200g

TAPCZANY, otomany, poduszki włósienne, kanapy, fotele rozkładane, przyjmuje przeróbki zniszczone Tapicer, Kraków, Tomasza 4. 7320g

PIES — suczka spaniel angielski rasowy 6-ciomies. do sprzedania. Wiadomość Kraków, Lenartowicza 9, parter. 7326g

DO sprzedania dom o 7 ubikacjach, z ogródkiem. Kraków, Miedziana 73 — Budziakowski. 7329g

OKAZYJNIE do sprzedania **KAMIENICA** II piętrowa w ruchliwej ulicy Krakowa, 35 ubikacyj, dochód roczny 15.000 złotych, dopłata 8.000 dol., wolne 4 pokoje, ku. — Dom murowany z budynkiem fabrycznym, plac, wolne mieszkanie, dochód roczny 8.400 zł., dopłata 6.250 dolar. Kraków. Domek murowany z placem, brama wjazdowa, tramwaj blisko, nadaje się na przemysł lub sklep, dopłata 14.000 zł. Domek murowany 6 ubikacyj, 3 wolne, blisko tramwaju. 25.000 złotych, Kraków, — oraz duży wybór realności, majątków, parcel, mieszkań, równocześnie przyjmujemy zgłoszenia. Biuro M. Stoch, Mikołajska 32, Kraków. 7336g

CUKIERNIA całkowicie urządzoną jako realność z placem, sprzedam. Jastarnia, Marzewski. 7389g

WIOSENNE NOWOŚCI
na męskie ubrania i płaszcze już nadeszły
SKŁAD SUKNA B. SCHÖNBERG
944k **KRAKÓW, GRODZKA 39.**
D'a P. T. krawców ceny fabryczne

Redaktor naczelny i wydawca: Marjan Dąbrowski. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Stankiewicz. — Zakłady graficzne „Ilustr. Kuryera Codz.“ — Zarządca: Feliks Korczyński

Rok VII. Numer 11 (320)

ILUSTROWANY
KURYER CODZIENNY

Dodatek do Nr. 68 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ z dnia 9 marca 1931.

DOBROCZYNNE SŁONKO

Przyjdzie czas, że na nie narzekać, przed niem uciekać będziemy. Ale to będzie dopiero za kilka miesięcy, w skwarze lata. Teraz, gdy zima jeszcze nas w niewoli swej trzyma, gdy one — dobroczynne promienie słońca — się ukażą bodaj na chwilę, wita je radośnie młody i stary. Ag. Fot. „Światowida“.

KALODENS, ELIXIRY
PROSZEK DO ZĘBÓW
WYROBU LABOR. CHEM FARM. APTEKI
M. Malinowskiego
ul. Chmielna 4, w WARSZAWIE, ul. Nowy Świat 31.

Polskie wykłady religijne w Rzymie. Kolonja polska w stolicy Włoch miała w tych dniach sposobność wysłuchania niezwykle budujących wykładów religijnych, jakie wygłosili tam polscy OO. Jezuici Lohn (x), Semkowski (xx), Rozwadowski (xxx) i Elter (xxxx).

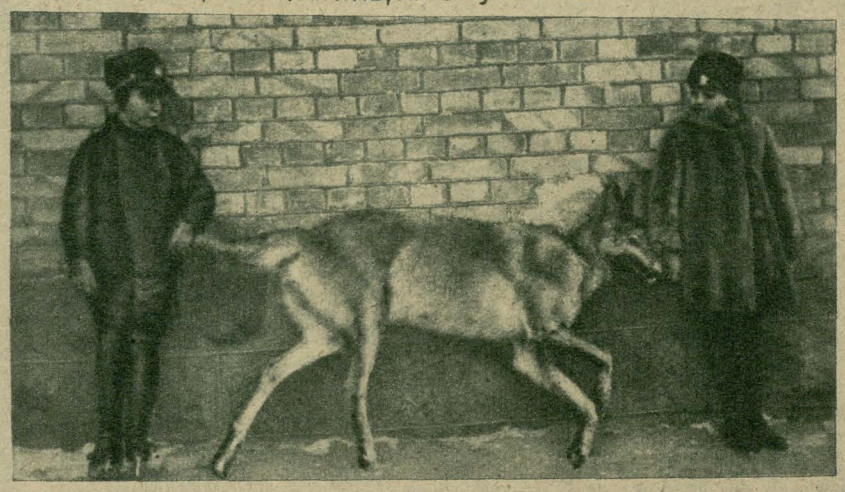

Na lewo:

Niezwykły okaz wilka. Wilk ten, ciężko postrzelony na polowaniu u p. dyr. Lubojackiego w Łunińcu na Polesiu, zranił gajowego, złamał dwie strzelby, aż go widłami dobito. O jego wielkości świadczy porównanie z dwojgiem stojących obok dzieci.

Fot. A. Wysocki.

Na prawo:

Echo karnawału polsko-francuskiego. Objawem przyjaźni pomiędzy przedstawicielami władz i społeczeństwa francuskiego w Lille a miejscową kolonją polską był świetny bal polsko-francuski, urządzony tam pod hasłem odtworzenia epoki króla Stanisława Leszczyńskiego, który, jak wiadomo, u schyłku swego życia był księciem Lotaryngji i pozostawił tam jaknajlepsze wspomnienia.

Agencja fotograficzna „Światowida“, zdjęcie na płytach krajowych „Alfa“.

WOJNA Z PIEGAMI!!!

Każdy czytelnik Il. Kurjera, poczynając od 10 stycznia b. r. otrzyma po cenie zniżonej Zł. 4·20 z przesyłką za zaliczeniem (tylko w obecnym sezonie) niebywały wynalazek, **nieznany w Polsce:** ołówek **„Agawa“** N 1 usuwa po 3 dniach piegi (nawet chroniczne), plamy żółte i wątrobiane oraz nadający cerze brudnawo-szarej — śliczną młodzieńczą karnację. **„Agawa“** jest stokroć lepsza od kremów. Nie tłuści. Nie brudzi palców. Twarz potarta „Agawą“ staje się na poczekaniu świeżą, gładką, delikatną — bez skazy. 1 pud. 4·20, 2 pud 7 zł., 3 pud. 10 zł. z przesyłką. — Polecamy również mydło **„Agawa“** N 1 silnie b elące. Cena zł. 2 bez przesyłki.

Adres: **B. Matulewicz, Warszawa, al. Napoleona Skrz. poczt. 485**

DARMO Porady (najnowszy system paryski) jak odzyskać po 20—30 dniach piękne, bujne włosy i śliczną cerę? Za porady niniejsze będziemy pobierać wkrótce 25 złotych, jednak narazie dla Czytelników „Ilustr. Kuryera Codz.“ czynimy to bezpłatnie. Prosimy podać adres, a wyślemy niebawem cenne wskazówki, co czynić bez drogich zabiegów, by pozbyć się: łysiny, łupieżu, siwizny, anemji cebulek, grzybka, piegów, plam, szarej cery, zmarszczek, wyrzutów, obwisłego podbródka, fałdów pod oczami, tłustej błyszczącej cery, wagrów, czerwonego nosa, zbytecznych włosów, odcisków, potu nóg, pach, rąk, otyłości. Również o ondulacji bez żelazek, o opalaniu się i t. d. Na przesyłkę 25 groszy znaczkami. Kto przyśle znaczków za 75 groszy otrzyma prócz porad dwie próby ekstraktów: 1) do wywołania bujnego porostu włosów i brwi, 2) do idealnego udelikatnienia, wygładzenia i wybielenia cery — Adres: WARSZAWA, ULICA WISNIOWA L 55, m. 41 — Bezpłatne wskazówki kosmetyczne

Na lewo:

„Sympatja Warszawy“. Taki tytuł ma najnowsza rewja w teatrze „Morskie Oko“ w Warszawie. Oto obrazek z tej rewji p. t. „Na rogu ulicy“, w którym rolę policmanów odgrywają pp. Bodo, Wojcieszko i Olsza.

Fot. St. Brzozowski, Warszawa.

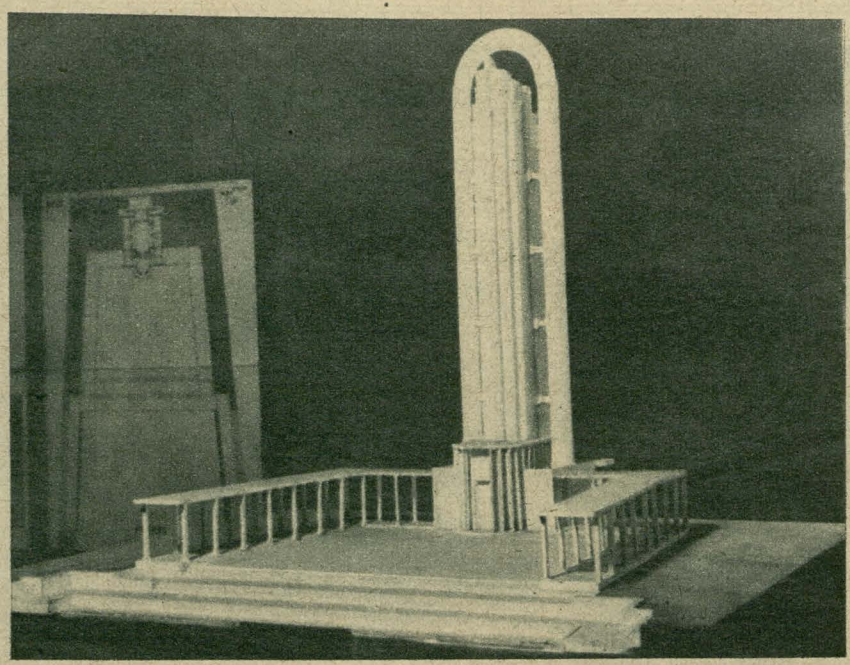

Wystawa Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie. Na Wystawie tej, urządzonej w kamienicy Baryczków na Starem Mieście, jednym z najciekawszych okazów modernistycznej plastyki jest wykonany przez pp. Kotarbińskiego i inż. Kodeckiego projekt pomnika Zjednocz. Ziem Polskich w Gdyni.

Na lewo: **Wystawa T. O. M. w Krakowie.** Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą w Krakowie pozostające pod kierownictwem p. Anny Rollowej, małżonki prezydenta m. Krakowa, a bardzo zasłużone w zakresie pedagogiczno-humanitarnym, urządziło ostatnio w pałacu hr. Potockich wystawę udatnych prac kobiecych.

HABANITA MOLINARD'A

Perfuma najtrwalsza na świecie i bardzo oryginalna. — Używa się jej wprost na skórę. — Zmienia zapach w różny sposób, zależnie od osoby, która jej używa

Wyłączni przedstawiciele na Polskę i W. M. Gdańsk:
K. & A. MIKLASZEWSKI
KRAKÓW, PLAC DOMINIKAŃSKI L. 1.
TEL. 141-08. 36

„SPECIAL KIRBY“

NOŻYKI DO GOLENIA ŚWIATOWEJ SŁAWY!
Przedstawicielstwo:
S. ENIS, Lwów, Skarbkowska 6.

Lektura gazet jako środek pomocniczy przy nauce obcych języków. W najwyższych klasach szkół średnich uczniowie zaprawiają się do czytania w obcych językach również zapomocą lektury czasopism zagr. Zdjęcie przedstawia uczniów prof. Deszcza w gimnazjum im. J. Sobieskiego w Krakowie, wczytanych podczas lekcji języka francuskiego w lekturę paryskiego dziennika „Le Temps“

LOKI

aniałe, modne, trwałe można
kać bez żelazek i innych dro-
, szkodliwych zabiegów, zano-
cą kędzierzawiącego pyłku „FA-
OL“, cena zł. 2·20, 2 pud. 4 zł.
ud. zł. 5·40. Do włosów wyjąt-
o sztywnych, twardych — płyn
„FALITOL“, cena zł. 5.
Śliczne delikatne rączki bę-
dzie mieć każda pani nawet
ciężko pracująca stosując
„AURA“, cena złotych 2·50. —
padanie włosów, łupież usuwa
ADIO-CAPIL“, wywołujący porost
8-ch dni ach. Cena złotych 3 i 5.
a przesyłkę dolicza się zł 1·50

. MATULEWICZ, Warszawa
c Napoleona, skr. p. 485

Na prawo: **Konferencja nadleśniczych lasów państw.** W urzędzie wojewódzkim we Lwowie odbyła się pod przewodnictwem p. dyr. Szuberta (2), z udziałem pp. nacz. Lazera (1), inż. Markiewicza (3), konferencja gospodarcza nadleśniczych lasów państw. okręgu lwow.

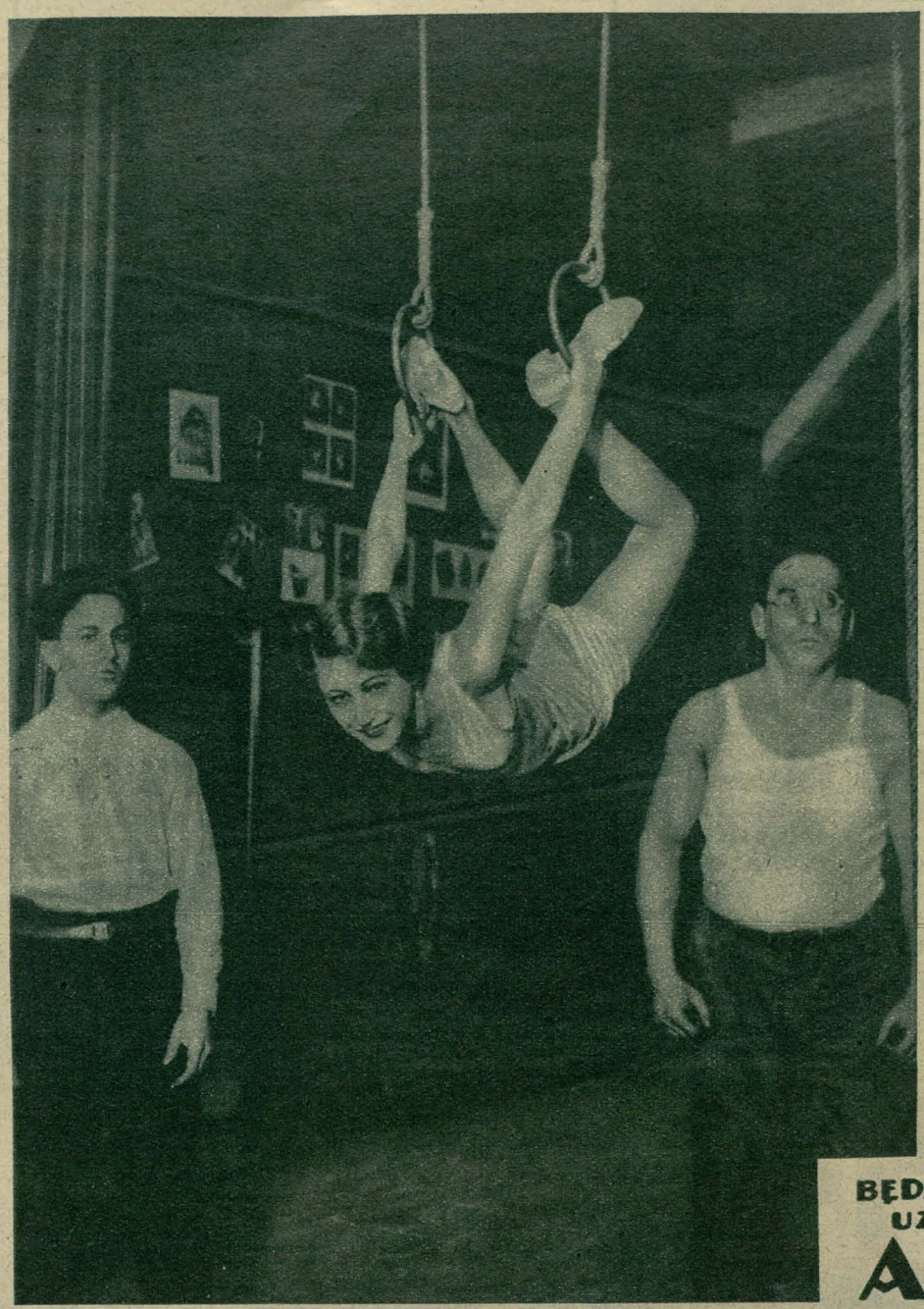

„Miss Paris 1931“ odbywa ćwiczenia sportowe. P. Lyne Frangeaune, najpiękniejsza paryżanka, uznana jednak za niezupełnie smukłą, postanowiła dostosować się do współczesnych wymogów linji przez systematyczne uprawianie ćwiczeń gimnastycznych, którym zresztą oddaje się z wielkiem zamiłowaniem. Keystone-Paris

Niezwykły dar orkanu morskiego. Niszczący orkan, który nawiedził brzegi stanu New Jersey w Ameryce Półn., przyniósł mieszkańcom niezwykłą niespodziankę, wyrzucając na ląd martwego wieloryba o cielsku długości 75 stóp. R. Sennecke, Berlin.

Na prawo:

Ten kostjum podobał się najbardziej na balu w Florydzie. — Świadczy to chyba o wielkiej popularności, jaką cieszy się lotnictwo w Ameryce, że na wielkiej zabawie kostjumowej w miejscowości Tampa na Florydzie, ten właśnie kostjum uzyskał pierwszą nagrodę.

Poniżej:

Wenecja w śniegu. — Niecierpliwsi narzekają u nas już na to, że ta zima jakoś nie może się skończyć. Może ich uspokoi wiadomość, że śnieżyce nietylko są darem naszego klimatu. Nawet „królowę lagun“ nawiedziły ostatnio śniegi, nadając jej kościołom, kapliczkom i mostom niezwykły charakter.

BĘDZIESZ ZACHWYCONA
UŻYWAJĄC KREM
ANITRA
ST. GÓRSKIEGO
UDELIKATNIA
MATUJE, POD PUDER

Nakładem „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“. — Naczelny Redaktor i Wydawca: Marjan Dąbrowski. — Odpowiedzialny Redaktor: Dr. Józef Flach. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1. Telefony Nr. 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66. — Ceny ogłoszeń: 1 cm² Zł. 3.—. — Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

ROK·8·

KURYER LITERACKO NAUKOWY

NR·10·

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ POD REDAKCJĄ PROF. MIECZYSŁAWA DĄBROWSKIEGO.

Dodatek do Nru 68-go „ILUSTROWANEGO KURYERA CODZIENNEGO" z dnia 9-go marca 1931 r.

Błędny rycerz polski.

Władysław Biały, książę gniewkowski. — Od sprzedaży ojcowizny do przywdziania sukni zakonnej. — Plany powrotu do Polski na tron lub przynajmniej na Gniewków ojczysty. — Wojna domowa. — Niepowodzenia błędnego rycerza. — Do śmierci niemal niespokojny duch. — Umiera w klasztorze w Dijon.

Kraków, 8 marca.

Polska też miała, podobnie jak inne kraje swego błędnego rycerza. Był nim *Piast, Władysław Biały, książę na Gniewkowie*, stryjeczny brataniec *Kazimierza W.* Od wczesnej młodości był niespokojnym duchem i nigdzie miejsca nie zagrzał. Sprzedawszy ojcowiznę *gniewkowską Kazimierzowi W.*, wyniósł się *z Polski* zagranicę, pielgrzymował do *Ziemi Św.*, to znowu przebywał na dworze praskim u *Karola IV.* Nawet wziął udział w wyprawie *Krzyżackiej* na Litwę. Wkońcu zawędrował do *Francji* na dwór papieski do *Awinjonu* (w okresie niewoli babilońskiej papiestwa), by na jakiś czas zniknąć bez wieści i zamknąć się w klasztorze *Cystersów w Citteaux*, jako zakonnik (1366 r.). Wkrótce zmienił jednak zakon na *benedyktyński w Dijon.*

Jakoś suknia duchowna i zacisze klasztorne nie wpłynęły na naturę naszego błędnego rycerza, skoro wnet rzucił się na flukta życia światowego. Tym razem obudzili w nim żądzę panowania na tronie królewskim właśni ziomkowie. Oto właśnie zamknął oczy na wieczny spoczynek ostatni *Piast koronowany, Kazimierz W.* (†1370) i opozycja *Wielkopolan*, potępiająca jego politykę węgierską postanowiła ściągnąć aż z za murów klasztornych dalekiego *Dijon — byłego księcia Gniewkowskiego*, by go posadzić na tronie polskim w miejsce *Ludwika węgierskiego.* Są ślady, że podkanclerzy *Janko z Czarnkowa*, głośny kronikarz owych czasów, usiłował wykraść z grobowca zmarłego króla insygnia koronacyjne, by w braku właściwych, niemi właśnie ukoronować *Władysława Białego.* Plan się nie powiódł. Zabiegi księcia *Białego* u papieża o dyspenzę natrafiły na nieprzezwyciężone przeszkody, a tron polski zajął *Ludwik węgierski. Janko z Czarnkowa* zaś za czyn swój rozpoczął pokutę jako banita.

Mimo wszystko, obudzony na nowo do życia dawnego, *mnich dijoński* wypłynął nagle na dworze *budzińskim*, by z pomocą królowej węgierskiej i polskiej, *Elżbiety, żony Ludwika* a swej siostrzenicy, odzyskać przynajmniej sprzedany dawno lekkomyślnie, rodziny *Gniewków.*

Ludwik węgierski działał jednak umiejętnie. Oceniając wpływy *Władysława Białego w Polsce*, t. j. w *Wielkopolsce*, a nie chcąc go mieć na miejscu, nie odmówił wprawdzie *Gniewkowa*, ale uzależnił od dyspenzy papieskiej. Równocześnie *matka Ludwika, Elżbieta, regentka w Polsce*, rozpoczęła pracę nad pacyfikacją *Wielkopolski* i pozyskaniem jej dla syna, oddając urząd starosty wielkopolskiego *Sędziwojowi z Szubina Wielkopolaninowi* z pochodzenia, ale oddanemu królowi.

Ale dla *Księcia Białego* nie było przeszkody, gdy powziął jakiś zamiar. Tak

Rys. J. Szancer.

i tym razem, choć *Awinjon* odmówił dyspenzy, *książę*, korzystając z zatargu króla ze szlachtą o pobór poradlnego i z wezwań stronników wielkopolskich z *Nałęczami*, możnym rodem, na czele, przybył 8 września 1373 r. do Gniezna. A chociaż doznał zawodu, bo tylko na *Kujawach*, a zwłaszcza w swem dawnem księstwie znalazł wydatne poparcie, przecież niezrażony, zdołał opanować *Inowrocław, Gniewków, Złotorję i Szarlej.* Łatwe powodzenie nie wydało jednak trwałych owoców. *Inowrocław* odebrał *starosta wielkopolski, Sędziwój z Szubina*, a z innych grodów był zmuszony sam książę ustąpić, opuszczony przez stronników i zdać się na łakę króla.

Nic jednak *Władysław* nie wskórał i schronił się do pogranicznego *Drezdenka* w gościnę przyjaznych mu panów *de Ost.* Tu pragnął odpocząć i nowy plan działania ułożyć.

W lecie r. 1375 spróbował *Władysław* jeszcze raz szczęścia i spoiwszy przez wysłańców dowódcę *Złotorji, Krystyna ze Skrzypowa*, zajął zamek w ten podstępny sposób. Cóż, kiedy tym razem nie doznał już zupełnie prawie poparcia ze strony szlachty *wielkopolskiej*, ani nawet *kujawskiej.* Nigdy jednak nie zrażony, usiłował *Władysław* zająć z pomocą *„włóczęg i biedaków"* oraz *Ulryka de Ost z Drezdenka — Raciąż i Gniewków*, ale bez rezultatu. Pobity pod *Gniewkowem* przez starostów, kujawskiego, *Bartosza z Wiszemburga* i sieradzkiego *Jaśka Kmity*, schronił się z powrotem do *Złotorji*, skąd robił wyprawy w okoliczne ziemie przez całą zimę.

Wkońcu postanowiono wykurzyć stamtąd awanturnika. Z wiosną r. 1376 ruszył *Sędziwój z Szubina* na czele rycerstwa *wielkopolskiego i kujawskiego* pod *Złotorję* i z pomocą *ks. Kaźka Szczecińskiego* oblegał ją przez dwa miesiące (czerwiec i lipiec), aż zmusił księcia do wydania grodu w ręce *Bartosza z Wiszemburga.* Nastąpił jeszcze pojedynek, rycerskim zwyczajem, księcia z wyzwanym na kopje *Bartoszem*, w którym jednak książę odniósł ranę. Pokonany, udał się na *Węgry*, by targować się z królem o *Gniewków.* I rzeczywiście udało mu się raz jeszcze sprzedać królowi *Ludwikowi* ojcowiznę za 10 tysięcy florenów, przyczem otrzymał w dodatku bogate opactwo w *Pannonhalma na Węgrzech.*

Ale i teraz jeszcze nie zagrzał miejsca. Już w październiku 1379 r. wyjechał przez *Gdańsk i Lubekę* do *Francji* „zwabiony odgłosem schizmy kościelnej". Rola jego polityczna, do której nie dorósł, skończyła się. Wprawdzie po zgonie *Ludwika* zapędzi się raz jeszcze do *Polski*, ale nic nie wskórawszy, wróci do *Francji* i w *Dijon* zakończy swój awanturniczy żywot w r. 1388.

Wube.

Dom, w którym mieszkał J. Słowacki w Warszawie.

W setną rocznicę wyjazdu Słowackiego z Polski.

Kraków 8 marca.

Dnia *8 marca 1931 r.* przypada *setna rocznica wyjazdu Słowackiego z Polski* na długoletnią tułaczkę zagranicę, z której nie było mu sądzone wrócić do kraju za życia.

Jak wiadomo, Słowacki dzieciństwo i wczesną młodość spędził w rodzinnym *Krzemieńcu* oraz w *Wilnie*, gdzie przebywał na uniwersytecie. Nadto przez nieco dłuższy czas przebywał Słowacki jeszcze w *Warszawie* i ten właśnie pobyt poety należy do *ostatniego* w Polsce. Słowacki poraz pierwszy przyjechał do Warszawy 17 lutego 1829 r. i zamieszkał u *Tadeusza Hrehorowicza*, b. studenta uniwersytetu wileńskiego, przy ul. Leszno 31. — Wkrótce jednak przeniósł się poeta na ulicę *Miodową* do domu *Paca* (obecnie mieści się tam sąd okręgowy), o czem donosi przyrodniej siostrze swojej *Olesi Bem*, w liście z Warszawy, z dnia 3/15 kwietnia 1829 r. Pałac ten, niegdyś siedziba *Czartoryskich*, należał wówczas do *Ludwika hr. Paca*, który przystąpił do gruntownej jego odbudowy w głębi obszernego dziedzińca i wystawił od ulicy Miodowej, według planu Henryka *Marconiego*, dwa gmachy, złączone wspaniałą arkadą, ozdobioną na froncie płaskorzeźbą *Kaufmana*, ucznia *Canovy*. W samym środku głównego dziedzińca był ogródek. Może ten ogródek i wspaniała perspektywa pałacu od ulicy Miodowej, bezwątpienia najpiękniejsza w Warszawie, skłoniła Słowackiego do zamieszkania w tym domu. O wspaniałej architekturze pałacu tego mówi przecież przysłowie: *„Wart pałac Paca, a Pac pałaca"*. Gdzie w pałacu Paca mieszkał Słowacki, dziś oznaczyć *niepodobna*.

Musiało mu tam jednak być niedogodnie, lub zbyt daleko od biura Komisji Skarbu, na ulicy Rymarskiej, gdzie odbywał bezpłatną aplikację, gdyż po upływie pięciu miesięcy przeniósł się na ul. *Elektoralną*, do domu oznaczonego obecnie *liczbą 20*. Posesję tę odnajdujemy już w pierwszej drukowanej w r. 1784 *„Taryfie m. Warszawy"*. — W taryfach tych przyjęto znakowanie takie, że litera *P.*, umieszczona tuż przy numerze, oznaczała: *pałac* lub *pałacyk*, ze sztachetami lub parterowemi budynkami od frontu. Budynki mieszkalne mieściły się w głębi, zwykle między dziedzińcem a ogrodem Dom nr. 20 (wówczas numer hipoteczny 755) oznaczono w pierwszej taryfie miasta w ten sposób: *„P. J. W. X. Wicherta K. Inf."*, co znaczy: pałac wielebnego Imci księdza Wicherta, kantora Inflant. Zmieniając właścicieli, „dom z ogrodem", jak czytamy w księdze hipotecznej, nr. 755, przeszedł w r. 1819 na własność *Jana Kauschke*, w którego rodzinie przez długie pozostawał lata. — Następnie właścicielem domu tego był znany bankier warszawski *Gustaw Landau*. Dom ten, zmieniając właścicieli, obecnie należy do p. *Horowicza*.

Jest to oczywiście budowla pałacowa z XVIII w., podtrzymywana murowanemi szkarpami i z wjazdem od frontu. Gmach główny z antresolą i piętrem mieścił się wewnątrz dziedzińca i bardzo obszernego niegdyś ogrodu. W domu zaś frontowym, który następnie bankier Landau przebudował i nadał mu jego dzisiejszą postać, były, jak zwykle w dawnych pałacach, parterowe budynki, zapewne mieszkania dla służby i oficjalistów. Po przeróbce budynków frontowych główny gmach tego niegdyś pałacu stał się oficyną poprzeczną, wśród dwóch dziedzińców. Dziś jednak jeszcze odróżnić można pierwotne przeznaczenie tej budowli i jej charakter. Wiadomość o mieszkaniu na Elektoralnej czerpiemy z listu poety do *Aleksandry Bem* z dn. 27 października 1829 r.

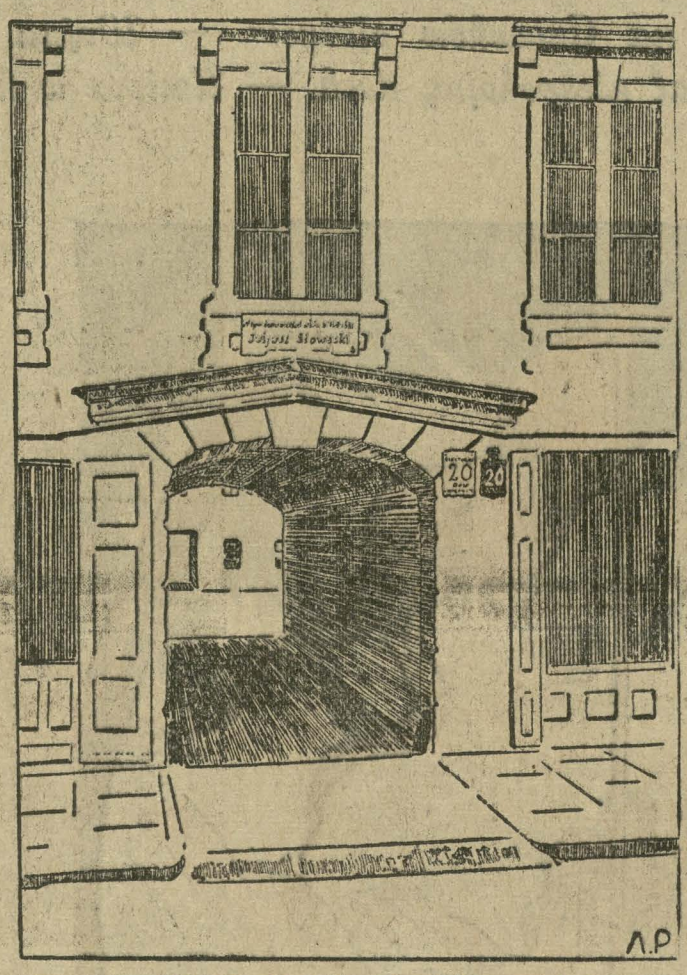

Dom przy ul. Elektoralnej Nr. 20 z tablicą pamiątkową nad bramą, w którym mieszkał J. Słowacki.

Z mieszkania w tym domu, który wówczas należał do Niemca Kauschke'go, poeta był bardzo zadowolony i chwali je w liście do Olesi, której o wszystkich swoich sprawach dość drobiazgowo donosi: „Muszę Ci donieść — pisze — że moje teraźniejsze apartamenta są mi bardzo miłe z wielu względów: naprzód mam okna długie do ziemi z galeryjkami i często, kiedy księżyc świeci, opieram się o nie, i zdaje mi się, że jestem w Wilnie i z Tobą jeszcze gadam; pierwsze piętro i bardzo ludna ulica przypominają mi bardzo ulicę Zamkową. Nadto ostatni pokoik, w którym sam pracuję, mały, zielono pomalowany, z maleńkim piecem, któren się w pokoju pali, podoba mi się nieskończenie i dotychczas ciągle w nim siedzę".

W tym domu mieszkał w latach 1829-1831
Juljusz Słowacki

Tablica pamiątkowa umieszczona nad bramą domu przy ul. Elektoralnej Nr. 20 w Warszawie, w którym mieszkał J. Słowacki.

Słowacki zajmował tam mieszkanie, jak pisze, na *I piętrze*, nie licząc zapewne *antresoli*,, a więc na obecnem *II piętrze*. Domniemanie to stwierdza okoliczność, że pokoje na I p. niższe są niż na II p., okna zaś długie z galeryjkami znajdowały się nie na I lecz na II piętrze. Okna te usunął dopiero i przerobił według nowoczesnych wymagań z dużemi szybami, późniejszy właściciel *Ignacy Rapel*.

Apartament, zajmowany przez Słowackiego, znajduje się na *I podwórzu*, po prawej stronie, do którego na II piętro wąskie i dość strome prowadzą schody. Skoro poeta wspomina w liście czy to żartem, czy serjo o apartamencie i mały pokoik nazywa „ostatnim", to należy przyjąć, że zajmował tam przynajmniej *3 pokoje*. Wchodzi się najpierw do pokoju, który obecnie jest kuchnią, a mógł nią być też i dla Słowackiego lub zwykłym pokojem. Prowadzi on do pokoju *„ostatniego"* o jednym oknie, które wychodziło na *ogród* (dzisiaj podwórze), będący niezawodnie powabem tego mieszkania. Z tego pokoiku przez (czworokątny) mały przedpokój wchodzi się do pokoju o *dwóch oknach* od dziedzińca, z którego, jak pisał Słowacki, widać było ulicę. W pokoju tym pozostało jeszcze *obramowanie kominka*, który niezbyt dobrze musiał funkcję swoją spełniać, i dlatego był jeszcze *piecyk* w którym w tym pokoju palono.

Taki jest tego mieszkania opis i rozkład, który do dziś przetrwał bez zmiany, zgodny w szczegółach z opisem, podanym przez poetę. Tylko zamiast małego piecyka stoi w temże samem miejscu nowy, a zamiast okien do ziemi z galeryjkami — zwykłe okna nowoczesne. To przeto, a nie żadne inne mieszkanie, mógł zajmować Słowacki, innego bowiem takiego lokalu w domu tym niema.

W tych murach, tak dla Słowackiego przyjemnych, już we *wrześniu* powstał *„Mindowe"*, a w następnym roku *„Mnich"*, *„Jan Bielecki"*, *„Marja Stuart"* napisana w przeciągu miesiąca i *„Arab"*. Tu go zaskoczyły *wypadki listopadowe* i pod wpływem tej doniosłej chwili historycznej napisał nadzwyczaj popularny wówczas *„Hymn do Bogarodzicy"*. *„Kulig"*, *„Pieśń legojnu litewskiego"* i począł tworzyć powieść o hetmanie *„Żmiji"*.

Dnia *8 marca 1831 roku* pożegnał to mieszkanie, opuszczając na zawsze Warszawę i kraj, do którego, jak pisał, wiedziony smutnem i trafnem przeczuciem nigdy już nie miał powrócić.

Ten dom przy ul. Elektoralnej, oznaczony liczbą 20, *„Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości"* upamiętniło 4-go listopada 1908 r., w zbliżającą się *setną rocznicę urodzin* genjalnego poety przez wmurowanie na froncie białej *marmurowej tablicy* z napisem: *„W TYM DOMU MIESZKAŁ W LATACH 1829—1831 JULJUSZ SŁOWACKI"*.

W czerwcu w r. 1927 z racji uroczystości związanych ze *sprowadzeniem prochów wieszcza do Polski* i z przewiezieniem ich przez Warszawę, dom, w którym mieszkał Słowacki na Elektoralnej, był od frontu ozdobiony zielenią, a nad bramą koło pamiątkowej tablicy paliły się pochodnie, tłumy zaś publiczności, wśród której wielu było literatów i osób ze sfer towarzyskich stolicy, do późnego wieczo-

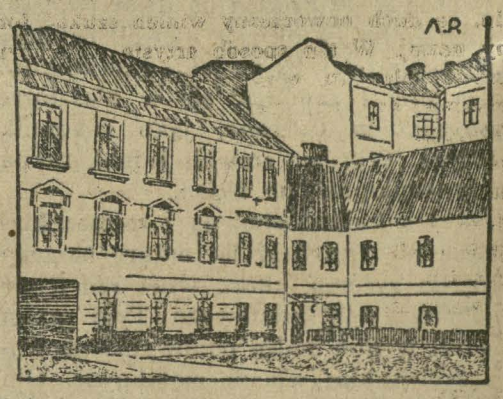

Podwórze domu Nr. 20 przy ul. Elektoralnej w Warszawie, w którym mieszkał Słowacki. Dwa okna na II. p. tego mieszkania oznacza krzyżyk.

TADEUSZ KUDLIŃSKI.

Panienka z okienka.

Pan Edmund był doprawdy przemiłym człowiekiem. Nic dziwnego więc, że w dniu jego imienin i tego roku nie brakowało nikogo ze znajomych, w obszernym, wygodnie i ze znawstwem urządzonym salonie à la Biedermeier. Solenizant nie wymówił się oczywiście od tego, by zagrać ulubioną rapsodję Liszta. Zebranie odbywało się w miłym i wesołym nastroju. Było może nieco zbyt gwarno. Można więc było obserwować, że piękna twarz pana Edmunda ściągała się chwilami skurczem zniecierpliwienia, gdy zbyt głośny śmiech kobiecy psuł stylową atmosferę salonu. Wtedy gładził ręką zczesane w tył, geste, czarne włosy — stonowane dystyngowaną siwizną.

Gdy wreszcie towarzystwo poczęło się rozchodzić, pan Edmund jął nam (ściślejszemu komitetowi przyjaciół) dawać sygnały, byśmy zostali — co było nieomylnym znakiem dla wtajemniczonych, że w gabinecie przygotowano extra koniak i czarną kawę po turecku.

Zosiedliśmy rzeczywiście w przyćmionem świetle gabinetu w miękkich fotelach. W powietrzu snuł się dym cygar i papierosów. Przez chwilę panowało milczenie, którem napawaliśmy się z ulgą po ożywionej atmosferze salonu. Byliśmy w swojej zaufanej paczce. Wreszcie doktor R. zwrócił się do Edmunda:

— Wie pan ile razy tu jestem u pana, zawsze dziwię się brakowi kobiety w tem systematycznie urządzonem życiu. Dlaczego pan się właściwie nie ożenił? Pan Edmund uśmiechnął się lekko.

— Odstraszyło mnie jedno zdarzenie, które mnie — które jednego z mych przyjaciół spotkało. Było to zresztą dosyć dawno. Najlepiej jeśli je wam opowiem. Ocenicie, czy miałem rację. Nie chciałbym zresztą, by ktoś z was moi drodzy wyciągał jakieś konsekwencje z mego opowiadania. Życie jest tak różnorodne i nie waham się twierdzić, że zdarzenie takie nie może się więcej powtórzyć. Posłuchajcie więc i pozwólcie, że historję tę przedstawię z pewnemi upiększeniami.

Zapaliliśmy nowe cygara, rozsiedliśmy się wygodniej, a pan Edmund tak mówił:

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

„Zaczęła się ta (dziwna swoją drogą) historja — całkiem poprostu, w pewnym pokoju na trzeciem piętrze. Był to zwyczajny kawalerski pokój, w którym mieszkali dwaj przyjaciele. — Przyjaciół tych nazwiemy... no... Piotrem i Pawłem. Piotr był wysoki, ciemnowłosy. Paweł niższy, drobny, jasnowłosy. Paweł nosił też okulary. Szczegóły te są zresztą najzupełniej obojętne. Tyle więc co do przyjaciół.

Pokój zaś — co jest okolicznością o wiele ważniejszą — miał duże, weneckie okno, które uchodziło w wąwóz wąskiej ulicy śródmieścia, odrutowanej elektrycznemi przewodami, pełnej ciągłego szumu i dalekiego rozgwaru, gęgienia dzwonków tramwajowych i trąbienia samochodów. Jeżeli okno to uważam za ważny czynnik tego całego wydarzenia, to dlatego, że było ono ważną przyczyną późniejszych psychicznych komplikacyj, a zarazem zaczątkiem przypadkowej i niewinnej zresztą znajomości — z oknem naprzeciw. Okno naprzeciw było poprostu ramą, w którą ujęte widniało życie dwu studentek. — Znajomość rozpoczęła się od przelotnego uśmiechu, który odbił się w szybach tych okien jak zabłąkany promień słońca lub jak światełko rzucone zwierciadłem. Wzajemne pole widzenia było doprawdy niewielkie i sięgało najdalej jeden metr w głąb pokojów — i to przy dobrem oświetleniu. Na tym tylko, pierwszoplanowym odcinku życia — poznawano się wzajemnie. W czasie, gdy przystępuję do opowiadania, znajomość ta i wzajemne stosunki były uregulowane. Jakkolwiek ta nić przerzucona przez wąską ulicę była wątła, niemniej jednak w życiu tych czworga, a raczej trojga ludzi — ważna. Jeżeli ograniczam liczbę osób do trzech to dlatego, że w kontakcie byli z jednej strony Piotr i Paweł, z drugiej zaś tylko jedna z lokatorek. Druga zdradzała obojętną nieprzystępność i właściwie nie udzielała się w tych stosunkach. Obracała się w sferze pokoju poza tym pierwszym planem jednometrowym. Tak więc uwaga przyjaciół zwrócona była na jedną tylko studentkę, z wyglądu starszą.

Była ładna — o ile sądzić można kobietę przez szerokość ulicy i z portretu górnej połowy ciała. O ile więc z tych danych wynikało — była ładna. Kokieteryjnie, kobieco, mile-ładna.

Z korespondencji tej międzyokiennej wynikała pewna zażyłość, a nawet sympatja, w której napewno dużo było płciowości, pokrytej niefrasobliwością wesołości i lekkością młodości. Przyjaciele wyładowywali w tej, nasuniętej przez przypadek, okolicznością swą tęsknotę za kobietą, którą u Piotra scharakteryzować można określeniem t. zw. „szczęścia do kobiet", u Pawła marzeniem o posiadaniu własnej kobiety — żony.

Proceder znajomości wyglądał tak, że o ustalonych godzinach Piotr lub Paweł rzucał uwagę: „jest przy oknie" lub: „wstała", czy też: „ma nową suknię". Poczem obaj czekali na jej „przypadkowe" spojrzenie i zginali się wtedy w dwornym ukłonie. Ona odpowiadała energicznem skinięciem głowy, dołączając uśmiech jakby zmięszany — co im obu niezmiernie pochlebiało — poczem z urywanych spojrzeń, gestów (w atmosferze pewnego podniecenia) wyłaniała się rozmowa na migi o pogodzie, o aktualnych drobnych wydarzeniach. Powolne doskonalenie się w tym systemie pozwalało „mówić" nawet komplementy, przyjmowane z jej strony z wesołą odwagą, podszytą może miłym strachem. W rezultacie znajomość doprowadziła do poufałości i zażyłości, a utrzymana była ze strony przyjaciół w granicach dobrych form i obowiązującej grzeczności. Jakkolwiek nie można mówić w tych warunkach o uczuciu zazdrości między Piotrem i Pawłem — to jednak stwierdzić wypada, że każdy z nich inną kroczył drogą. Piotr znajdował się w stanie pewnej podświadomej czułości wobec zjawiska z naprzeciw — pokrywając ten stan swój lekkim tonem przypadkowego a niewinnego flirtu. Paweł zaś poważniej myślący (jak się wydaje) wyprowadzał dalsze konsekwencje, gdyż z niejasnych domówień, można było przypuszczać, że szukał zetknięcia poza tym codziennym, międzyokiennym trybem. Tak naprzykład oświadczył jednego dnia „że jej na imię Jadzia", przyczem nie dodał, skąd pochodzi ta wiadomość. W każdym bądź razie obaj nadawali sprawie znaczenie małoważne i za takie może je nawet uważali. Trudno osądzić jak było w rzeczywistości.

Znajomość ta trwała już dwa lata i wedle oficjalnego stanu, nie wyszła poza ramy rozmowy na migi. (Jakkolwiek składano nawet w ten sposób życzenia imieninowe).

W czasie, o którym teraz mówię — Jadzia wyjechała na ferje, a okno z naprzeciwka stało się puste i martwe. Nie otwierało się, zasnute było mgłą nieobecności ludzkiej, obce. W tym również czasie Paweł wyjechał na wieś, a Piotra powołano na ćwiczenia wojskowe. Lato było niezmiernie upalne.

Ćwiczenia takie dają porządną szkołę, jak wam wiadomo. Pozorna ta wojna tem różni się od prawdziwej, że nie grozi śmierć i że znacznie większe niewygody trzeba znosić. Na wojnie człowiek wżyty jest już w te osobliwe warunki bytu, zadomowiony wprost w tym trybie. Na ćwiczeniach, niema czasu by się przyzwyczaić (zresztą poco?) i niewygody znosi się z przykrością.

Przeklinał więc Piotr upał i kurz, zimne noce i deszcze, niedostatek w jedzeniu, zapchlone chałupy chłopskie, nocne alarmy i nużące marsze i to poganianie bezustanne. Odbywał ćwiczenia przy swoim pułku artylerji jako oficer. Maszerowali więc wśród spiekoty po jakichś rozpaczliwych piachach, w których działa grzęzły po osie i trzeba je było na linach wyciągać — wykonywali odwroty i przesunięcia. Powoli (pod koniec ćwiczeń) wracał Piotr do wojskowego fasonu, zostawiwszy za sobą szarą neurastenję dnia od-

ra oglądały apartamenta, niegdyś zajmowane przez poetę, w których obecnie niema żadnych pamiątek po wieszczu, prócz części kominka.

A wartoby uczcić ostatnią w stolicy, a jednocześnie w Polsce siedzibę Słowackiego, przez urządzenie w niej muzeum w rodzaju *Domu Matejki w Krakowie*, w którym byłyby zebrane *pamiątki po wieszczu*, obok zaś w dużej posesji mogłaby być urządzona *czytelnia* lub *szkoła im. Słowackiego*.

Ant. Por.....

P. T. Sz. Autorów i Współpracowników Dodatku Lit.-Nauk. „Il. Kuryera Codz.“ zawiadamiamy, iż wszelkie artykuły i feljetony, przeznaczone do powiększonego numeru **wielkanocnego** należy przesyłać

do d. 25 marca b. r. włącznie.

Prace po tym terminie przesłane, nie będą pomieszczone.

Redakcja I. K. C.

MARCIN SAMLICKI

Polichromja kościoła w Ostrowie Wielkopolskim.

Nonsensy architektoniczne. — Neoromanizm i neogotyk XIX w. Polichromja H. Jackowskiego.

Kraków, 8 marca.

Wiek XIX stworzył w sztuce architektonicznej takie nonsensa, jakich się nie dopuszczały ubiegłe wieki, a mianowicie: usiłowanie odrodzenia stylów od wieków już zamarłych. Przykład: *neogotyk i neoromanizm*. Stąd to powstawały anachronizmy, dzieła kompilatorskie, raczej eruducyjne niż twórcze.

W tym czasie także zasiali *polscy* architekci obficie *neogotyk* — mniej romanizm — w naszym kraju. Szczególnie obrzydliwymi i banalnymi neogotykami zeszpecono dzielnicę pod zaborem *pruskim*. Szowinizm niemiecki i zaślepienie nasze dopuszczało się tych orgij budowlanych, które będą nam szpecić kraj jeszcze na dziesiątki, jeśli nie na setki lat.

Oto właśne staję przed takim smutnym pomnikiem kultury niemieckiej — *w Ostrowie Wielkopolskim*. Niestety, tym razem dzieło *polskich* architektów na życzenie *polskiego* magnata. Śmiała, nie pozbawiona zalet kompilacja romańska *Spiry i Bomberga*. Zewnętrznie robi ta budowla niemiłe wrażenie nietylko przez proporcje i formy, ale także przez jednolitość barwy jaskrawo czerwonej, bezczelnie wyjącej. Rozwiązanie wewnętrzne jest stokroć szczęśliwsze.

Otóż tego syntetycznego trupa przeszłości podjął się ożywić artysta malarz *Henryk Jackowski*, co się artyście udało, dzięki założeniu, że duch nowoczesny winien szukać formy nowej. W ten sposób artysta szczęśliwie uniknął plagjatu, wprowadzając do tej niby „stylowej świątyni“ pojęcie współczesności w *dekoracji*. *Barwy monochronicznie* rozprowadzone ścian o łagodnej tonacji — kontrastujące się odpowiednio do załamań architektonicznych nietylko nie zatracają konstrukcji budowli, ale jej walory podnoszą. *Monochronizm ścian* ma tę olbrzymią zaletę, że wytwarza *przestrzeń*, czego nie osiąga ściana pokryta ornamentyką, czego przykładem jest *kościół Franciszkański w Krakowie*, malowany przez *Wyspiańskiego*. Inną korzyścią monochronicznie pojętej ściany jest, że przedmioty, położone na niej, nie zatracają się — owszem *występują*. Ołtarze, obrazy, epitafja, figury, nagrobki łatwiej wpadają w oko.

Artysta używa ornamentyki w sposób *dyskretny* i dystyngowany. Forma jej — to *arabesk nowoczesny*, zbliżony do naszych *wycinanek*, bogaty w barwy, podparty złotem i srebrem.

Arabesku używa Jackowski przeważnie w *łukach, w żebrowaniu, w zwornikach* oraz *w obramieniu otworów*. Takie umiejętne zastosowanie ornamentyki podnosi i podkreśla konstrukcję wnętrza. Umiejętnie wyzyskał w nawie głównej nisze, w które wstawił *postacie świętych*. Robią one wrażenie wstawionych rzeźb polichromowanych. Nie mniej szczęśliwie rozwiązał *sklepienie w nawie głównej* przed prezbiterjum, dzieląc je na 4 pola i umieszczając w nich 4 Ewangelistów. *Prezbiterjum*, które mieści główny ołtarz, jest punktem kulminacyjnym dekoracji kościoła. Gra tu silna opozycja tonów i barw ścian oraz dyskretna ornamentyka, z pośród której wyłaniają się *postacie świętych polskich*. Jeżeli dodamy do tego dwie wielkie *kompozycje w bocznych nawach* (Wniebowstąpienie, stajenkę betlejemską) o charakterze, przypominającym prymitywy włoskie, bogatą symbolikę, jaką obficie rozsiał wśród ornamentyki, to będziemy mieli kompletny obraz dzieła, które przemawia do nas wykwintem smaku, bogactwem treści malarskiej, umiejętnością zespołu polichromji i architektury oraz nastrojem religijnym. Praca ta wykonana została nową techniką, farbami *mineralnemi*, które zapewniają jej trwałość.

Z pośród licznych polichromij kościołów tego artysty na terenach *Wielkopolski Pomorza i Śląska*, oglądałem je w Bydgoszczy, Pelplinie, Lwówku, Poznaniu i w Królewskiej Hucie — zdaje mi się, że kościół w Ostrowie Wielkopolskim stanowi syntezę dotychczasowej twórczości tego artysty.

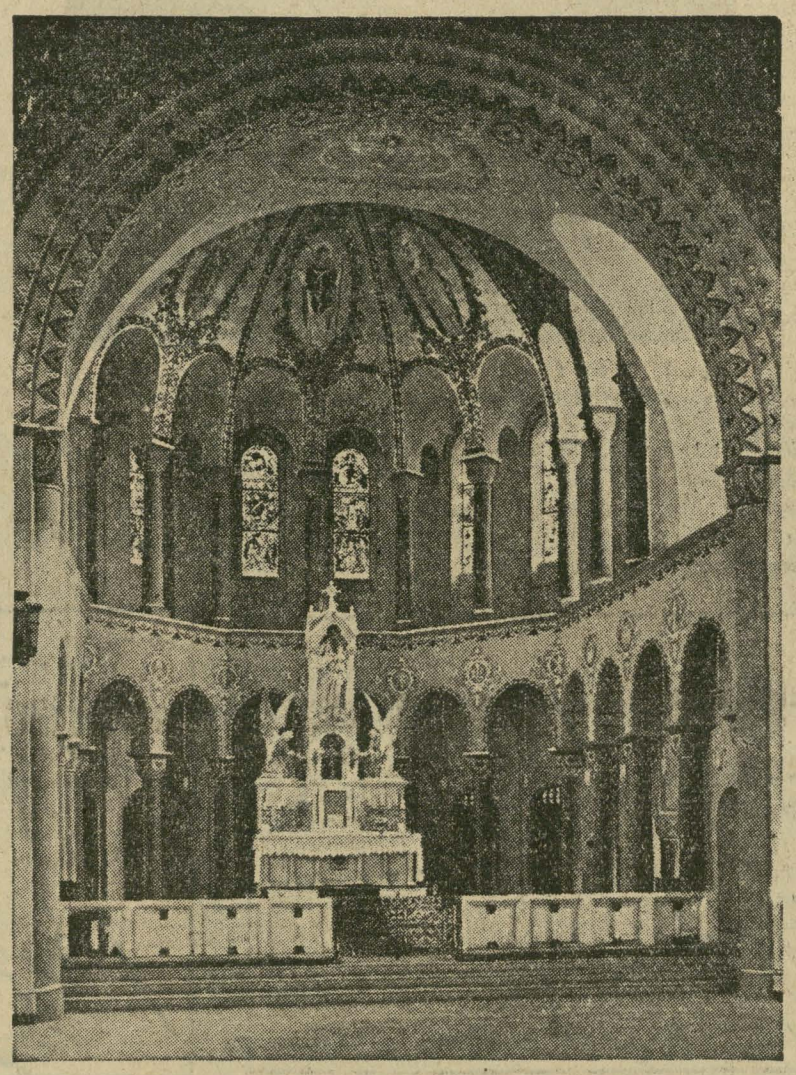

Prezbiterjum kościoła parafjalnego w Ostrowie Wielkopolskim pokryte polichromją pendzla H. Jackowskiego.

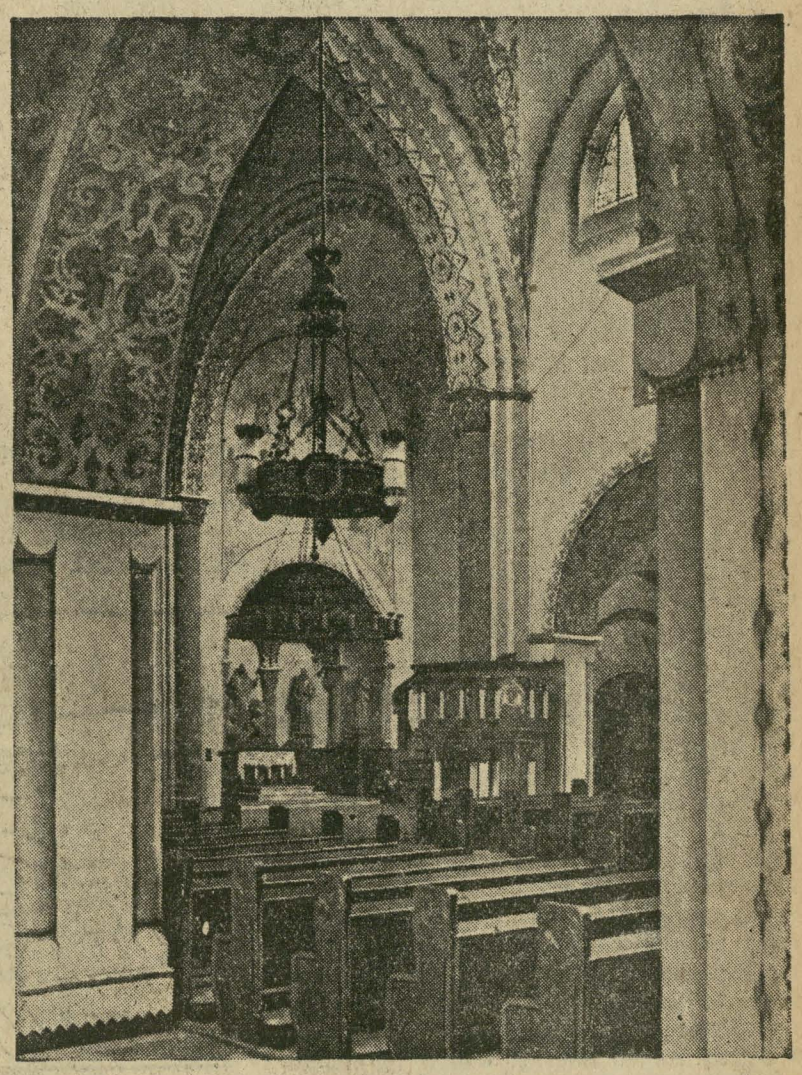

Nawa boczna kościoła parafjalnego w Ostrowie Wielkopolskim pokryta polichromją pendzla H. Jackowskiego.

dziennego. Opalił się i wyszczuplał. Klął — jak niegdyś. Pił — jak wiarus. Więc te uciążliwości przestały dokuczać, bo wystarczającem zadośćuczynieniem za jakieś ciężkie ćwiczenie — był taki rozrumieniony, rozczochrany wieczór w wiejskiej karczmie z kolegami, kochanymi pijakami. Gdy zalewano tęgo pały i grasowały niemożliwe dowcipy, bratano się szczerze i z animuszem. Więc już miło było z baterją wjeżdżać do miasta przydrożnego i dać się nieść koniowi i czuć w sobie taką tężyznę psiamać, idącą od tego munduru, rzemieni i pasów, siodeł uprzęży i dział. Boskie poczucie opalonej cery i prostych pleców.

Tak więc to życie wojskowe, „ten urok, ten czar munduru“ — zastrzyknęły Piotrowi tęgą dawkę drapieżności życiowej i śmiałości. Trudno tylko było jeszcze przyzwyczaić się do kwater. Manewrowali bowiem w dosyć ubogiej okolicy i ciężko było wśród nędznych i nieraz kurnych chałup wynaleźć czyste i wolne od insektów spanie. Stodoły i szopy zajęte były przez konie, a z ludnością toczyły się boje o bylejaki snopek zboża, zeżarty przez konie, o naręcz siana, o każdy patyk. Nielepiej bywało też w miasteczkach. (Nie chciałbym was moi drodzy znudzić przydługimi opisami, więc przyspieszam opowiadanie.)

Manewry się kończą. Baterja wchodzi do miasteczka N. Konie ciężko kiwają łbami, przysiędzionemi białym kurzem drogi — jakby delikatną siwizną. Mokre plamy potu widać na zadach końskich i na plecach ludzkich. Czerwone twarze świecą od potu. Maszeruje się z godnością i świadomością własnej wyższości nad te rozdziawione gęby tubylców (Jak panowie widzicie, umiem się wczuć w sytuację. Jast to dar, przez który czuję się młodym mimo siwych włosów.)

Działa dudnią po bruku uliczek, pnących się w górę ku rynkowi. Stare miasteczko rozrzucone na wzgórzach. Z kłębów zieleni wystercza czerwona wieża kościoła. Na rynku jak się patrzy fara, ratusz i strażnica. Rynek jak stadjon. Baterją obrócisz.

I rwetes zakwaterowania. Więc najpierw konie. (Tyle, że się wpadło na flaszkę piwa do rolniczego kółka). Otwieranie stodół, szukanie właścicieli. Już obrok. Noszą kanoniery wodę. Już rozmamane bractwo łazi, myje się pod studniami, pośpiewuje, zęby szczerzy do dziewcząt. Kuchnia dymi obiecująco.

No, nareszcie. Teraz kwatera dla siebie. Idzie Piotr zmęczony z poczciwym urzędnikiem wysokiego maistratu — krętemi, wąskiemi uliczkami, z których sączy się niby chłód. Kilka kwater niemożliwych. Piotr chce raz porządnie się wyspać. Czysto i porządnie. Urzędnik jest zafrasowany. Ociera z łysej pały krople potu.

Że absolutnie nic lepszego, żadnym trybem ustawowym, w przedmiotowem miasteczku. Że depozytywnie brak kwater, a obywatele notorycznie i sentencjonalnie boją się tych kwaterunków.

Ale poczciwina myśli pilnie swą za dużą głową, żeby przecież wyszykować porucznikowi kwaterę jak wyżej, bo i szacunek wobec władz wojskowych i reskrypt starostwa i burmistrz i tego. A tu kanikuła myśleć przeszkadza urzędowo i pragnienia przywodzi pozasłużbowe, niemoralne, na tem przykład: na flaszkę piwa w chłodnej salce rolniczego kółka. Więc oczy przymyka, by obraz takowej stracić z urzędniczej pamięci i decyzją ostatnią rusza jeszcze w „pewno miejsce“.

Nauczycielką jest. Osoba szanowna i wiekiem podeszła. Więc żeby cicho i ostrożnie. Kwatera byłaby jak ulał. Tyle, że wzmiankowana nauczycielka niechętnie tego, bo tam raz coś nie tego. Zresztą jak wyżej.

Zostawia Piotra na ulicy przed obszerną matomiejską posesją, a sam znika, sobie tylko wiadomemi drogami przez podwórza i ganki by ex offo pomówić. Wreszcie przedmiotowa kwatera zostaje przyznana Piotrowi. W drodze przestromy ganek napada go paskudny pies który zdecydowanie wrogo broni dostępu. Mała i krótka bestja o moregowatej sierści i zakręconym siedm razy ogonie, szczeka na całe gardło i hamider czyni na całe obejście. Piotr jest w zbyt dobrym humorze, by się gniewać. Wyciąga rękę i próbuje pogłaskać potwora. Równocześnie głosy domowników wzywają i zaklinają „Tuhajbeja“, by dał spokój. Tuhaj-bej pozwala się głaskać, niemniej szczeka coraz głośniej, jakby na wiwat i obwąchuje dokładnie cholewy Piotrowych butów. Wonie były widać jakieś przyjazne dla psiego węchu, bo całe nieporozumienie rozpływa się. Tuhaj-bej milknie wreszcie i warcząc tylko dla zaznaczenia swej ważności, prowadzi gościa w domowe pielesze. Ze srogiego cerbera robi się niegroźny kundel, dziwaczny metys. Skapryszony i małomiasteczkowo ważny.

Pokoik okazuje się niewielki, ale czysty i choć za kuchnią położony, ale z gwarancją wolny od robactwa. Pięknie. Można się umyć i ogolić. Spanie na kanapce, z pościelą jak się patrzy.

No, doskonale. Sprowadza Piotr ordynansa i bagaże. Rozkłada się. Wbrew pierwotnym horoskopom o niegościnności nauczycielki, ukazują się pierwsze objawy życzliwości. Stara kucharka znosi miednice, wiaderka, kubełki, ręczniki, ciepłą wodę, białą, pachnącą pościel. Pokoik obrasta w komfort. W rodzinną atmosferę starania o zmęczonego przybysza.

Piotr jest przyjemnie zdziwiony.

— Ale to nie pani zasługa — mówi stara. — Panienki.

— Ach! tak — uśmiecha się Piotr.

— Panienka jest na wakacjach, pani chora leży.

Piotr zrzuca mundur, wydecha gorąco i upał. Woda, ciepła i zimna woda, mydło i szczotki, kolońska. Chwila odpoczynku w chłodnej izdebce. Piotr jest dobrze wychowany i chce podziękować, ostatecznie przedstawić się. Żeby te poprzednie jakieś nieporozumienia gospodyni z armją zatrzeć grzecznością i postępowaniem, jak należy. No i panienkę trzeba zobaczyć. Zostają tu przez dziś i jutro. Czemu nie? Jutro niedziela. Zresztą ta atmosfera niemal rodzinnego domu pociąga go przyswaja. Nie czuje się obco. Chce poznać te kobiety.

Stara prowadzi go przez jakieś ganki i sienie do mieszkania. I popatrzcie. Co za zdumienie. No — nie — coś podobnego. Piotr rumieni się wprost, bąka pod nosem, szasta nogami. Ona uśmiecha się kokieteryjnie, jak przez okno. — Pierwsze zmięszanie mija. Piotr mówi już teraz to, co zamierza. Przez drzwi oświadcza swe uszanowanie leżącej dobrodziejce i wpada w miły i potoczysty dyskurs z Jadzią. Jest poprawdzie mniej ładna niż z obrazu w oknie, podkolorowanego fantazją Piotra. Tak wyraźnie: mniej ładna. To nie znaczy wcale: nieładna. Pewne szczegóły urody poprostu tracą z bliska swój urok. Choćby zęby niezbyt równe — usta może za pełne. Te przelotne rozczarowania, dają Piotrowi więcej pewności siebie, swobody. Jest śmiały, nie przytłacza go nic zbytnio oszałamiająco. No — dziewczyna, poprostu ładna dziewczyna, całkiem zwyczajnie na wakacjach u mamy, tu w N.

O flircie z okien nie pada wyraźne słowo, tylko małe znaczące niedomówienia. (Mama może usłyszeć z drugiego pokoju). Piotr jest wesoły, błyszczy dowcipem. Wszystkie ruchy i powiedzenia udają mu się.

Reszta dnia upływa mu na służbie. Wieczorem wraca do swego pokoju i rozkosznie zasypia w czystej i chłodnej pościeli.

Niedziela budzi go w anielskiej postaci starej kucharki, która przynosi śniadanie. Nakarmiony doskonałą kawą, Piotr — wymyty, ogolony, wyczyszczony, świecący — siedzi w ogrodzie. Pali papierosa. Jest jeszcze cudownie świeżo, a już pachnąco od idącego, rozgrzanego dnia. Miasteczko jest ciche. Odświętnie ubrani ludzie idą wolno ulicami. Tuhaj bej wącha kwiaty na grządkach i dostojnym truchtem biegnie po żwirze. Siada u nóg Piotra. Potrzepawszy się z niecierpliwością w postrzępione ucho, ziewa i ogląda się to na gościa, to na furtkę. Piotr jest mu za to wdzięczny. O — jest i Jadzia.

Idzie od furtki aleją ogrodu, zgrabnie stawiając kroki. Jest w lekkiej, kolorowej sukience z szalem na obnażonych ramionach. Piotr nie umiałby powiedzieć, jakiego koloru jest suknia, wie jednak, że jest urocza i ma ją sfotografowaną na kliszy pamięci. Ona pachnie świeżością i niewiadomo: dniem tym, czy perfumami których zapach miesza się z zapachem kwiatów. Wszyst-

ADAM KOCHAŃSKI (Lwów).

Niebezpieczeństwo burz

t. zw. frontu zimnego dla lotnictwa.

Znaczenie pogody dla lotnictwa. — Co to jest „szkwał“? — Linje szkwału. Zjawiska im towarzyszące. — Wiry powietrzne na linji frontu zimnego i ich niebezpieczeństwo dla lotów. — Rekord wysokości szybowca na tym froncie.

Kraków, 8 marca.

Jakie znaczenie mają dla lotnictwa t. zw. popularnie stany *„pogody“* i *„niepogody“* wiemy dobrze chociażby z lakonicznych wzmianek w związku z *lotami transatlantyckiemi*. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę z faktu, że dokładne *orjentowanie* się lotnika w pewnych stanach pogody, jest równie ważne dla lotów nieraz bardzo *krótkich*. Dane bowiem jakie otrzymują lotniska o pogodzie, nie wystarczają. *Lokalne* lub nagle pojawiające się *zaburzenia*, zmuszają pilota i w czasie lotu do pilnych *obserwacyj*, czy jużto celem *ominięcia* pewnych stref atmosfery, czy jużto celem *wykorzystania innych*.

Statystyka Wydziału Lotniczego St. Zjedn. wykazuje, że większość *wypadków* jest spowodowana tam *złą pogodą*, względnie w wypadku pilotów-amatorów *nieumiejętnością* opanowania aparatu przy nagłej zmianie warunków *atmosferycznych* nawet w czasie dobrej pogody. Przy dobrym aparacie i zręcznym pilocie, nie można bowiem mówić zasadniczo nigdy o *niemożliwości* lotu. Istnieje tylko większe lub mniejsze *niebezpieczeństwo* lotu, mogące być zresztą (co się wydaje sprzecznością) *w wyjątkowych* warunkach *wykorzystane* nawet dla lotu. Niebezpieczeństwo takie przedstawia np. istnienie *dolnej mgły* (trudność lądowania i startu) lot w obłokach, *opad* w formie deszczu zmieszanego ze śniegiem (tworzenie się lodu na skrzydłach i lotkach), opad *śnieżny*, wogóle (ograniczenie pola widzenia), gwałtowne *prądy konwekcyjne*, którym towarzyszy pewne zjawisko zwane *turbulencją* (wiry powietrzne), a pozatem cały szereg innych czynników.

Najciekawsze jednak dla naszych stref *klimatycznych* jest tworzenie się jużto całych *linij* gwałtownych *zaburzeń* o znacznym ruchu własnym, jużto tego samego rodzaju zjawisk, o charakterze mniejwięcej *lokalnym*. Mają one ogromne znaczenie dla lotnictwa i *nawigacji* morskiej.

W technicznem słownictwie *marynarskiem* istnieje na oznaczenie tego rodzaju burz termin *„szkwał“* (ang. *squall*). Jest to nagła, ale krótkotrwała *burza*, której towarzyszą zazwyczaj *zjawiska elektryczne* (błyskawice, pioruny, grzmoty). Dla *obserwatora* na powierzchni ziemi, charakteryzuje się ona przedewszystkiem gwałtownem podniesieniem się *szybkości wiatru*, wiejącym w krótkich i bardzo silnych *porywach*, a istniejącym *długo* jeszcze po zniknięciu zjawisk burzowych. Tworząc się we wszystkich porach roku, występują najczęściej w obszarach przejściowych między lądem a morzem, i wtedy są *najsilniejsze*. Nie brak ich jednak i na *pełnem morzu*, zwłaszcza zimą, także w głębi *lądu*.

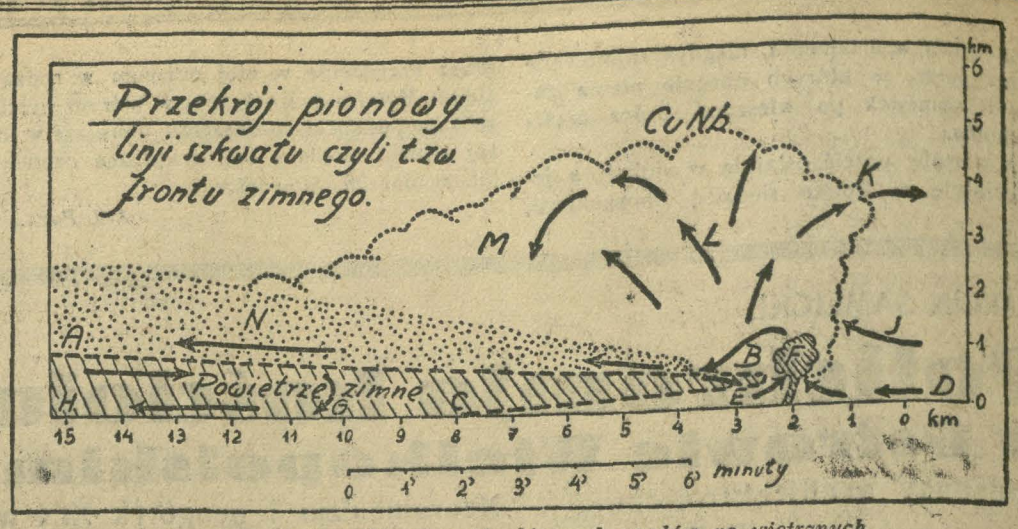

Rys. 1) Strzałki oznaczają kierunek prądów po wietrznych.

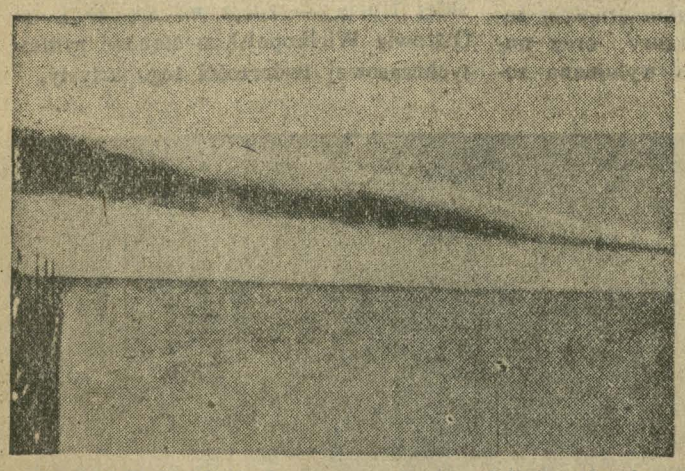

Rys. 2) Wał niskich chmur poprzedzających linję szkwału na morzu Śródziemnem.

Rys. 3) T. zw. Cumulo-Nimbus. Łatwo zauważyć pionową podstawę i bardzo znaczne wypiętrzenie obłoku.

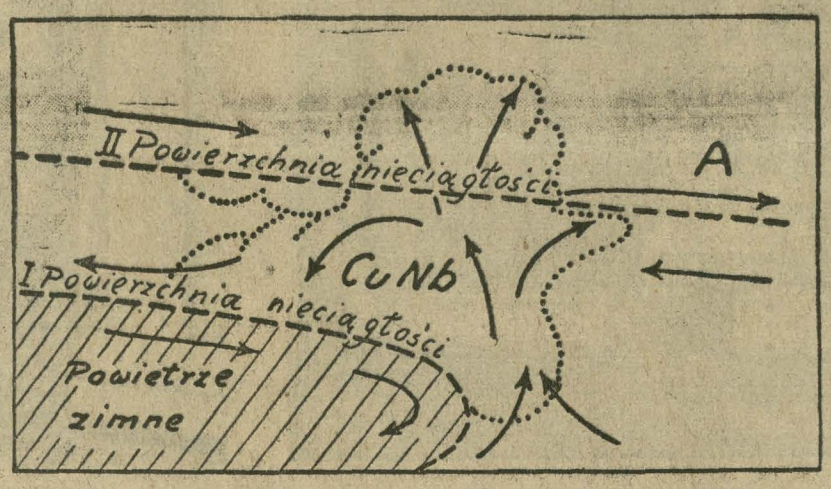

Rys. 4) Schematyczny przekrój przez front zimny z drugorzędną wyższą powierzchnią nieciągłości.

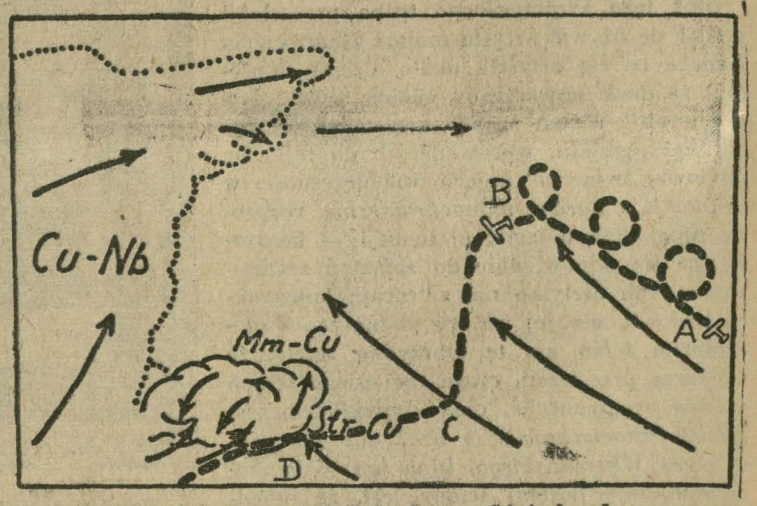

Rys. 5) Lot płatowca przed linją burzy. Linja kreskowana oznacza drogę aeroplanu, strzałki, kierunki prądów powietrznych.

Zmiany wszystkich *elementów meteorologicznych* są w czasie przejścia takiej burzy nagłe i *charakterystyczne*, a towarzyszy im zwykle nagła *zmiana* kierunku wiatru (90° do 180°), silny, porywisty *wicher*, *deszcz* czy *śnieg* a często i *grad*, nagły spadek *temperatury*, wzrost *wilgotności* względnej oraz znaczny spadek *ciśnienia* przy nagłem, sporadycznem *podniesieniu* się barometru w momencie przejścia zjawiska. Jeżeli się zważy, że szybkość wiatru przy *szkwale* wynosi przeciętnie 12—20m na sekundę (a o sile takiego wiatru możemy wnioskować z faktu, że wiatr 9m na sekundę gnie już duże drzewa), nieraz bywa większa (30m na sekundę), a dochodzi czasem i do 50m na sekundę, co się określa już jako niszczący *orkan*, to zrozumiemy jak wielkie *falowanie* wywołuje to *zjawisko* na morzu i jaka jest trudność *opanowania* statku czy aparatu przy tego rodzaju *wichurze*. Dodając do tego wszystkiego *porywisty* sposób wiania wiatru, gdzie po okresie względnej *ciszy* następuje *uderzenie*, *możemy* sobie zdać sprawę z *niebezpieczeństwa* lotu w czasie tego rodzaju zaburzeń.

Burze takie tworzą się zwykle wzdłuż *linij* o długości niejednokrotnie 2000 km, normalnie jednak nie przenoszącej *kilkuset* km, przyczem pewne *lokalne* zjawiska tego ro-

---

ko razem spływa się w jedno wrażenie urody, kobiecości, niedzieli, słońca i śpiewu ptaków. Piotr czuje niezmierną wdzięczność, że ona jest taka miła i tę kobiecość swoją podaje mu z uśmiechem, w pokornem oddaniu. Atmosfera podnosi się wraz z temperaturą o parę stopni. Piotr czuje się, jak fabrykant samochodów na Rivierze. Czułość, że chciałoby się cicho śpiewać, gładzić smukłe ramiona dziewczęce, twarz zanurzyć we włosach. Na czułości tej, niewinnej, jak biała powierzchnia mleka — powstaje nagle czerwona plama ust — może za pełnych. Niewiele już brakuje, by sięgnąć do nich. Ale w tem letniem rozleniwieniu mijają za szybko chwile słodkie od tych spodziewań, ciężkie od grania pszczół, pachnących miodem i... już czas iść do kościoła.

Piotr ma zajęcia służbowe, więc się rozstają pełni rozbudzonych pragnień, niewyrażonych, a już skrystalizowanych.

(Nalejcie panowie koniaku. Koloryzuję trochę w opisach. Jednak rzecz samą przedstawiam wiernie).

Rzecz dziwna, że w czasie popołudnia, gdy spacerowali po ogrodzie i siedzieli w altanie, nie doszło po tej porannej uwerturze — do niczego. Piotr jakby umyślnie (a przecież wbrew woli) przedłużał ten stan niespokojnego i wreszcie podniecającego wyczekiwania. Być może — działał tu nimb idealistyczny, którym otoczył tę dziewczynę jeszcze w mieście. Być może również, że były to skutki tego nienormalnego poznania się przez szerokość ulicy, że czynnik odległości i poczucie odgrodzenia przestrzenią, narzucone przez przypadek — teraz nie pozwalało jeszcze pokonać się okolicznościom, jakże sprzyjającym. Wreszcie może Piotr miał — moralne skrupuły? Nie umiem odpowiedzieć na te wątpliwości.

Pod wieczór przeszli do mieszkania i wszczęli dyskurs o ostatnich filmach. Pewne znużone rozczarowanie spływało po białych firankach, kładło się wraz z żółtem światłem naftowej lampy na ich postacie, schylone nad obrusem. Za otwartem oknem leżał cichy wieczór, pachnący ciemnością przesyconą oddechem kwiatów. Wieczór parny, wróżący gorącą lub burzliwą noc.

— Kto wie, czy nie będzie burzy —

Piotr miał następnego ranka, ze świtem odmaszerować dalej. Miało się urwać to, co dziś się wiązało i podlec niewiadomemu działaniu, rozpuszczającego wszystko czasu. Coś jakby smutek rozstania wsączył się w cichość wieczoru. Już wyraźnie wykluła się rzeczywistość, że to już minęło, przeszło.

Ona wydobyła pamiętnik i z miłem zawstydzeniem i jakby żalem, prosiła o wpisanie się. Uczynił to odruchowo i bezmyślnie, dziwiąc się całemu spotkaniu i sobie.

Tymczasem rzeczywiście zbierało się na burzę. Huczące głucho grzmoty przetaczały się w czerni nocnej, a firanki wzdymały się lekko.

Wkońcu podziękował za tak miłą gościnę, pożegnał się i po wzajemnem „dobranoc“, wyrzeczonem z lekkiem westchnieniem — odszedł do swego pokoiku za kuchnią.

Teraz poczuł niesmak do siebie i żal za straconem przeżyciem. A powietrze było parne nad miarę. Nie zapalając światła, rozebrał się i w otwartem oknie palił papierosa. Poczęły kapać grube krople deszczu. Westchnął znowu i zapalił drugiego papierosa. Niepokój nadchodzącej burzy udzielał mu się nieświadomie. Czuł, że nie zasnąłby teraz. Wreszcie ulewa poczęła szumieć po drzewach w sadzie, sycąc powietrze świeżym chłodem. Zamknął okno i wdziawszy pidżamę, wyszedł jeszcze do kuchni po wodę. W przeraźliwej błyskawicy, która lunęła światłem przez czarne okno — ujrzał ją, w negliżu. W tym momencie trzasnął głuszące grom i w tem oszołomieniu znaleźli się naraz tak blisko siebie, że musiał objąć ją ramieniem. Nim blask błyskawicy zgasł, połączyły się ich usta gorącym pocałunkiem, wyzwalającym całą tęsknotę dnia dzisiejszego, a zarazem budzącym w ciemności pożądanie, które ciepłym prądem przepłynęło ich ciała, zamykając wreszcie ogniwo rozłączenia. W szumiącej i bugocącej deszczem nocy przeżyli tę rozkosz w małym pokoiku za kuchnią, nie widząc się wzajem w ciemności czarnej jak smoła.

Martwy, chłodny świt, obmyty deszczem obudził Piotra z ciężkiego snu tupotem koni w ulicce, dzwonieniem strzemion. Szybko ubierał się, wciągał buty, zapinał ostrogi. Cicho wyszedł na ulicę, dosiadł konia i ruszył.

(Już zmierzam do końca).

Skończyły się manewry i skończyły się też wakacje. Przyjaciele spotykają się w starem mieszkaniu. Po przywitaniu stoją chwilę w oknie, czekając.

— Jadzia nie przyjechała — mówi wreszcie zamyślony Piotr.

— Mhm — potwierdza Paweł. Zdjął okulary i przeciera je długo. Piotr wie już, że chce mu coś ważnego powiedzieć, gdyż zawsze w takich wypadkach czyścił okulary.

— No? — pyta.

— Co za „no“ — udaje Paweł. — Nie wolno mi okularów wyczyścić, czy co?

— No gadaj, gadaj, czy coś ważnego naprawdę? Dostałeś spadek, czy żenisz się może?

— A żebyś wiedział.

— No co: spadek czy ślub?

— Zaręczyłem się.

— Warjat.

— Proszę cię bardzo, tylko bez...

— Cicho, cicho głuptasie. Daj gęby.

Gdy tak porozumieli się w drażliwej między przyjaciółmi sprawie — Paweł rozgadał się, jak jeszcze nigdy. Czynił aluzje i dowcipy.

— Zdziwisz się — zdziwisz Peter, jak mamę kocham —

— Cóż u djabła?

Tu Piotr począł już coś niejasno przeczuwać i tylko dzięki temu przygotowaniu zdołał się normalnie zachować, gdy mu Paweł z triumfem pokazał fotografję Jadzi.

— Widzisz hebesie? — mówił z rozrzewnieniem.

— Widzę. Co mam nie widzieć — pokrywał Piotr swe zmieszanie i palącą chęć zapytania o dokładną datę zaręczyn. (Na Boga czy było to PRZEDTEM CZY POTEM?). Sprzeczne myśli i uczucia przebiegały jego świadomość. Zdołał wreszcie uspokoić się i zapytał:

— Kiedy ślub?

— Za miesiąc.

Piotr wynalazł sobie zajęcie, by na ten okres czasu zniknąć z miasta i zastanowić się, co począć. W rezultacie mając skłonność do bezbolesnych rozwikłań i ułatwiania sobie życia (tu pan Edmund uśmiechnął się ironicznie) pozbył całe zajście zupełnem milczeniem, utopił je w niepamięci.

Gdy był świadkiem ślubu przyjaciela i „poznał“ jego narzeczoną, najmniejszy odruch nie zdradził niczego. Jadzia wyglądała zresztą na zakochaną w mężu. Piotr dziwił się i milczał.

Gdy cośkolwiek przed właściwym terminem urodził się państwu Pawłom syn (co Paweł skonstatował z domyślnem mrugnięciem, no cóż się zapierać, nie byłem nigdy świętym) — Piotr z dziwnem uczuciem patrzył w rysy noworodka, a gdy chrzest nawiązał między nim a chrześniakiem pokrewieństwo duchowe — nie był pewny, czy nie łączą go z malcem bliższe węzły: krwi. Sprawa ta nie wyjaśniła się nigdy.

A co do Jadzi — była najlepszą żoną i matką.

Więc czyżby to poznanie obu przyjaciół przez okna sprawiło, że miłość jej tak łatwo mogła się przenieść z Piotra na Pawła? Czy też może Pawła kochała, a to z Piotrem, było tylko dziwnym przypadkiem?

Może. Ale nie umiem na to doprawdy odpowiedzieć.

W każdym razie przypuszczam, że okno (jak już zaznaczyłem wcześniej) było dosyć ważne w tem zdarzeniu.

Ot i macie wszystko.

— — — — — — —

Gdy pan Edmund skończył opowiadanie, chwilę panowała cisza. I naraz przypomnieliśmy sobie wszyscy (co poznać było po tem, że naraz spojrzeliśmy na siebie) podobieństwo młodego Iksa, syna znanego adwokata, a kolegi Edmunda — z naszym gospodarzem.

Pan Edmund siedział pogrążony w cieniu i tylko ręka, która uniosła kryształową karafkę z koniakiem i rozlewała złoty płyn w kieliszki — drżała lekko.

dzaju o długości kilkudziesięciu km. nawet, są równie *niebezpieczne* jak i dłuższe *linje* burz. Ominięcie więc takich linij, mimo *osłabienia* natężenia burzy w niektórych jej częściach, jest zasadniczo *niemożliwe*. Przybywają one naogół z całej *zachodniej* połowy horyzontu, kierując się ku *wschodniej*, to też loty ku zachodowi są w takich wypadkach najniebezpieczniejsze. Co do okresowości ich występowania, to idą zawsze na *tyle* niżu barometrycznego (depresji), oraz na *przedzie* obszaru wyżowego.

Na *rys. 1.* mamy przekrój pionowy linji *szkwału*. Ta sama podziałka pionowa i pozioma dają wyobrażenie o rozmiarach *przestrzennych* zjawiska, a podziałka *czasowa* o szybkości jego ruchu. Z fizykalnego punktu widzenia *szkwał* jest spowodowany *inwazją* zimnej masy powietrza nagle odgraniczającej się od powietrza ciepłego. (Patrz artykuł o frontach w Dod. lit. nauk. I. K. C. nr. 24. z 9. VI. 1930). Cały ten układ to t. zw. *front zimny*. Powietrze zimne wysuwa się zwykle nad powierzchnię terenu w formie *dziobu*, schodząc doń dopiero w C. *Dziób* ten naciska powietrze ciepłe, dając *podniesienie* się barometru jeszcze w E. Stąd do C upływa zwykle mniej niż 10 minut czasu. Wskutek przeciwnie skierowanych *prądów* powietrznych D i E tworzy się w strefie EF niebezpieczny *wir* prądów *wstępujących*, dających na przodzie *szkwału* niezmiernie charakterystyczny *„walkujący"* się kłąb niskich chmur (rys. 2F). W obszarach morskich ssące działanie tych prądów tworzy niejednokrotnie *trąby morskie* (rys. 1, przy F). Podobne *trąby* powietrzne powstają zresztą i na *lądzie*. Takie same *rozbieżne* tendencje prądów mamy na całej granicy powietrza ciepłego i zimnego (linja AB). Jest to też strefa *przewalających* się obłoków, szczególnie niebezpieczna w B. Ciepłe bowiem powietrze zmuszane do *naślizgiwania* się na linję AB, daje tam obłoki i opad Prócz tego nad zimnym *dziobem* tworzy się na lądzie we wszystkich porach roku z wyjątkiem zimy, pewna odmiana chmur, zwanych *Cumulo-Nimbusami*. Chmury te powstają ze silnych *prądów wstępujących* nietylko na linji *szkwału*, ale i np. latem wskutek intensywnego nagrzania (rys. 3), dając wtedy charakterystyczne *burze letnie*. Gwałtowne *wiry* powietrzne są w takich chmurach szczególnie *niebezpieczne*. Wydostać się z nich jest bardzo trudno, bo sięgają 5—7 km wysokości a nieraz i wyżej.

Najniebezpieczniejszą jest jednak strefa *niższa* od 800—1600 m. pod podstawą tych chmur t. j. właściwa strefa t. zw. *turbulencyj*. Wyżej w *Cu-Nb* (rys. I, E) tworzy się *grad* i tu mamy wyładowania *elektryczne*.

Widzimy, że istnieje w takich wypadkach *wirowy* układ prądów o *olbrzymiej* wprost sile. O przelocie *płatowcem* przez taki front niema mowy. W każdem razie nie było jeszcze wypadku by ktoś zdołał się przez taki front przedrzeć. Lot *ponad* tego rodzaju układem jest wprawdzie teorytycznie *możliwy*, faktycznie jednak jest bardzo *trudny* do wykonania. Granicy *prądów* wstępujących i *turbulencyjnych* nie można bowiem nigdy w takich wypadkach oznaczyć. Rodzaj nagłych *„protuberancyj"* obłocznych, obserwowanych zwłaszcza na przodzie *Cu-Nb* (rys. 1 k) świadczy o tem, że są tam *nagłe*, lokalne prądy, sięgające bardzo wysoko ponad *przypuszczalną* górną granicę *burzy*. Wyżej zaś, na wysokości 6000—8000 m. lot jest bardzo *trudny* z powodu *wyczerpywania* się motoru.

Istnieje jednak *możliwość* lotu przed takim frontem. W wypadku bowiem spokojnej *granicy nieciągłości*, jest wogóle wskazanem lecieć tuż *ponad* nią, chociażby pod chmurami. Otóż *w górnej* części układu *frontu zimnego*, przed zimnym klinem powietrza wytwarza się też pewna *granica*, czyli t. zw. powierzchnia *nieciągłości* (rys. 4 II.), do której dochodzą od dołu prądy *wstępujące*, mające własności podtrzymujące, a wzdłuż której istnieje z drugiej strony prąd skierowany w kierunku *ruchu* linji *szkwału*. Wypadkowa tych prądów wzdłuż pewnej stałej *granicy*, przedstawiającej dla ciała będącego w ruchu znaczny *opór*, daje możliwość lotów *ślizgowych* od A (rys. 2).

O znaczeniu i szerokiej *możliwości* tego rodzaju lotów, świadczy niezmiernie *ciekawy* wypadek dwu lotników *szybowcowych* niemieckich. Wylecieli oni na dwuosobowym *szybowcu* (a więc w aparacie *bezsilnikowym*) przed linję *frontu zimnego*. Aparat wskutek bardzo silnych prądów *wstępujących* zdołał się wznieść *powyżej* 2000 m. (*rekord* wysokości dwuosobowego szybowca), a jednocześnie przy prądzie powietrznym istniejącym w kierunku ruchu frontu (rys. 2 A. i rys. 1 k) utrzymał się z górą 2 godziny w *powietrzu*. W ten sposób uchodząc przed frontem, zdołali oni wprost kosztem *ruchów* przezeń wywołanych przebyć sto kilkadziesiąt km. w przestrzeni. Jest to klasyczny *przykład* jak można tak *niebezpieczną* linję *szkwału* przy locie ku niej, *wykorzystać* czasem dla lotu.

EDWARD WORONIECKI (Paryż).

Działalność teatralna Jakóba Copeau.

Od krytyki do teatru. — Pierwsze przedstawienia. — Triumf. — Przerwa wojną spowodowana. — Propaganda w Ameryce. — Praca we Francji. Występy zagraniczne. — Drużyna Piętnastu.

Saint Denis, kierownik „Drużyny Piętnastu" w groteskowej postaci fantastycznej.

Lektura w Szkole teatralnej J. Copeau; w środku trzech aktorów ze sztuki „Młodzież i Pająk", na których tle widać sylwetkę J. Copeau, twórcy szkoły teatralnej w Paryżu.

„Drużyna Piętnastu" przy pracy w „Studio" w Ville d'Avray.

Pracownia modelarska w studjum J. Copeau w Ville d'Avray pod Paryżem.

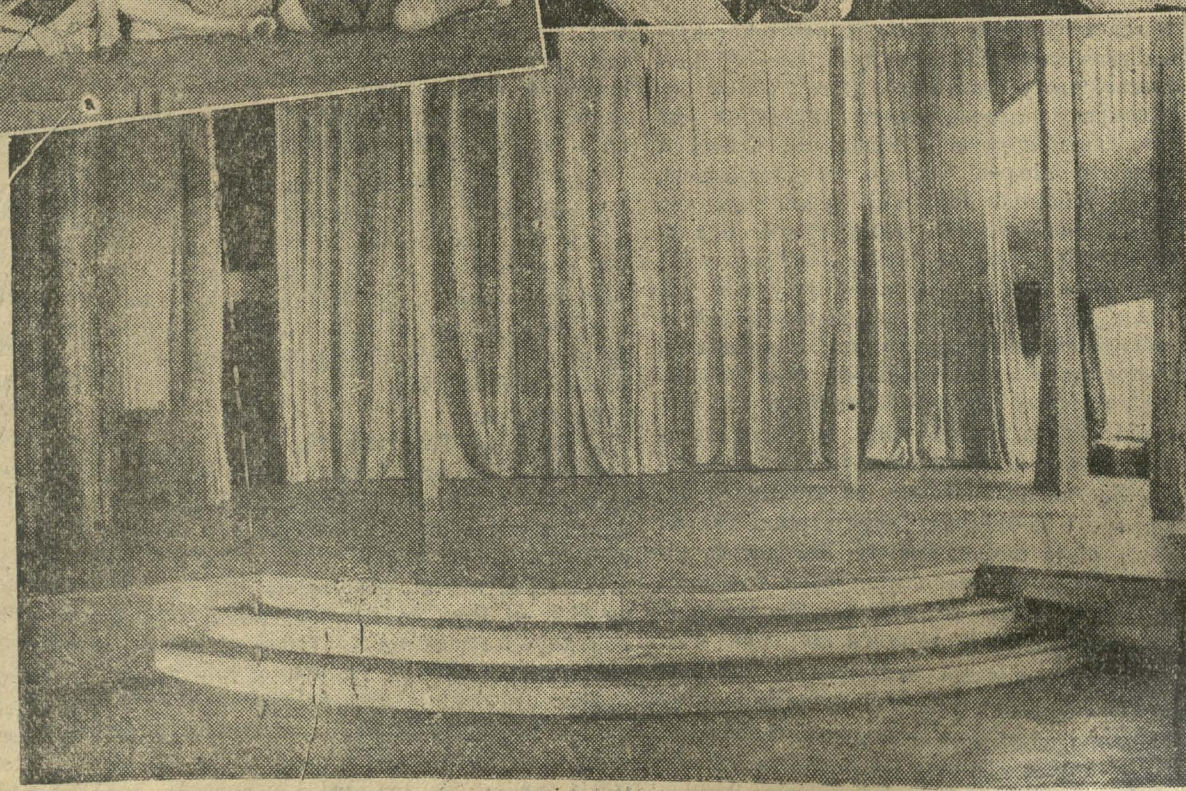

Scena, na której „Drużyna Piętnastu" ze szkoły J. Copeau przygotowuje sztuki w Ville d'Avray pod Paryżem.

Paryż, w marcu.

J. Copeau, niezaprzeczenie, jest jedną z najciekawszych i oryginalnych postaci dzisiejszego świata teatralnego nie tylko we własnej ojczyźnie, jako twórca nowoczesnego teatru artystycznego we Francji.

Umiłowanie samodzielności i samodzielnego wysiłku charakteryzuje J. Copeau od dzieciństwa. Mając lat 20, opuścił rodzinę. Teatrem się pasjonował, ale znał go tylko od strony *krytycznej i literackiej*. Drażniły go banalność i pogoń za zyskiem handlowym, panujące w teatrze francuskim. Tęsknota za płodną i śmiałą twórczością, za prawdą artystyczną wbrew rozpanoszonej imitacji *manjery klasycznej* czy *konwencji mieszczańskiej* skłoniła go do zebrania trupy *Vieux Colombier*. Skończył lat 35 i był człowiekiem dojrzałym, ale właściwie był dyletantem, który, ucząc się sam, uczył innych i stwarzał w ten sposób nowe podstawy teatru.

Zaczęło się od prób na poddaszu małej pracowni na Monmartrze. *R. Gignoux, J. Schlumberger*, jedni z pierwszych zrozumieli i poparli jego inicjatywę. Grupa entuzjastycznej młodzieży pracowała z nim nad realizacją wspólnego ideału. Domagał się od nich *szczerego tonu, ludzkości, głębi* idącej z serca, bardziej, niż swady i *obycia formalnego*, bardziej, niż wirtuozerji aktorskiej.

Pieniędzy było mało. Bezinteresowność wszystkich posuwała się do ostatnich granic. *Dekoracje, kostjumy* robiono własnem przeważnie staraniem. Do trupy należeli tacy artyści, jak *Dullin, Jouvet, L. Veber, Carifas, R. Bouquet*, panie *Byng, Val. Tessier*... Pisarze, poeci pomagali, czem mogli. Autor słynnego *„Testament ojca Leleu"* i cennych powieści *R. Martin du Gard* zajmował się szatnią, *Duhamel* pełnił funkcje suflera, *J. P. Lafargue* nadpisywał adresy na kopertach...

Na pierwszą premjerę dano *„Kobietę, którą miłodycz zabiła" Haywooda*. Publiczności z początku było niewiele, krytyka teatr. igno-

rowała. Jednym z pierwszych poznał się na nim *A. Suares*, poeta i pisarz oryginalny, wierny odtąd przyjaciel *Vieux Colombier*. Uwagę ogólną zwróciły dopiero przedstawienia *Moliera* odczyszczone od rutyny gry pseudo-klasycznej. Wydobyto zeń pierwiastki ogólno-ludzkie, nieprzemijające, bujny *humor* komedji, zdrowy, szeroki śmiech nagiej farsy. A potem od *Sardou* do *Claudela*, od *Haywooda* (XVII w.) do *Braci Karamazowych* wystawiono 10 sztuk w ciągu 7 miesięcy. Tworzy się *Koło Przyjaciół Teatru*. Krytyka staje się coraz życzliwsza, z wyjątkiem *R. Doumic'a*. *„Wieczór Trzech Króli"* odnosi prawdziwy triumf. Słynny krytyk angielski *H. Granville Barker* oznajmia, że grają tu Szekspira lepiej, niż w Anglji. Otwierają się radosne perspektywy dostatku i sławy. Może inną potoczyłyby się koleją losy *Vieux Colombier*, gdyby danem mu było wytrwać w tej ewolucji normalnej i prostej. Ale podczas wakacji 1914 roku wybuchła wojna. Wszystko zostało *przerwane*, zwichnięte.

W 1916 r. *Copeau* jest zwolniony z wojska. Osiadł w swym domku na wsi i pogrążył się w studja. Niedługo trwały te miesiące płodnych rozmyślań i pracy. W 1917 r. rząd proponuje mu zebranie swej trupy i wyjazd w celu *propagandy artystycznej do Ameryki*. Tam dał 50 sztuk w ciągu dwóch lat! Znużony, pragnie wyrwać się z tego kieratu. Odpocząć, mieć trochę czasu dla siebie, dla skupienia się nad sztuką...

W tym stanie wyczerpania, psychicznego i nerwowego wraca Copeau do *Francji*. Staje się więźniem swej reputacji i sukcesów amerykańskich. Przyjaciele, publiczność, trupa nalegają, by wznowił *Vieux Colombier*. Zabiera się więc do pracy, by od 1919 do 1924 wystawić 40 sztuk i wznawia kilka dawnych. Zawsze myślał, że dla normalnego teatru trzeba wychować *nowych aktorów*, ustalając zarazem kontakt ich z autorami. W 1920 r. zakłada *Szkołę* przy teatrze. Zmienia metody nauczania. Stawia uczniom wysokie wymagania formacji technicznej kompletnej, wzorując się na japońskim *„no"*. Wywołało to wielkie wrażenie. *Granville Barker* składa mu powinszowania. *Antoine* jest bardzo życzliwy. *Eleonora Duse* od samego początku śledziła z uznaniem prace *Vieux Colombier* i korespondowała z *Copeau*. W jesieni 1922 r. urządzają jej uroczyste przyjęcie; w grudniu tegoż roku przyjmują solennie *Stanisławskiego*, mistrza i nauczyciela wszystkich, którym leżał na sercu postęp nowoczesnego teatru.

Vieux Colombier stanął na solidnych podstawach. Wszystko zdaje mu się uśmiechać. Ale inspirator jego i twórca nie odczuwa z tego żadnego zadowolenia. Czuje, że teatr i on staczają się zwolna w kierunku *manjery i wirtuozerji*. W teatrze zaś *teorja i studja estetyczne* muszą wyprostowywać i podnosić ciągle praktykę sceny, która wyrabia ale i deformuje też aktora i reżysera. Na to właśnie zabrakło J. Copeau i sił i czasu. Po długich bolesnych wahaniach zdecydował się na drogę ryzykowną i trudną. Teatr własny stał się ciężarem i zawadą w rozwoju jego i pogłębieniu *osobistem*. — Poświęcił go, pomimo ofert korzystnych dla rozszerzenia jego działalności. I tak się tłumaczy tajemnica *likwidacji Vieux Colombier* w okresie powodzenia i rozgłosu europejskiego, które był osiągnął.

Udaje się zatem Copeau na wieś do *Burgonji*, gdzie z rzeszą swych uczniów, w ciężkich warunkach dalej pracuje, by potem z grupą swych *„copiaux"* przewędrować wszerz i wzdłuż jej miasta, miasteczka i wsie. Improwizował i doskonalił widowiska, gdzie w obcowaniu z żywiołową publicznością włościan i rzemieślników, odnawiał i pogłębiał środki ekspresji teatralnej. Obrazy żywe i djalogi, intermedja mistyczne, farsy popularne przeplatał repertuarem klasycznym, *Moljerem, Szekspirem*.

Od 1926 r. zaczyna z tą trupą swe *występy zagraniczne*. Witały kolejno *„copiaux"* z ich szefem *Szwajcarja, Włochy, Belgja, Anglja, Holandja*, nie licząc triumfalnych popisów w szeregu wielkich miast francuskich. W r. 1929 przybył do nich w *Lyonie A. Obey*, znany autor dramatyczny. Jego przyjaźń uczynna i pełna inicjatywy stała się zaczynem uformowania *nowej trupy*, która bierze w spadku teatr *Vieux Colombier* pod nazwą Drużyna Piętnastu (La Compagnie des Quinze).

Członkowie jej zainstalowali się w *Ville d'Avray* pod *Paryżem* i w Studio o dyspozytywie analogicznym do dyspozytywu scenicznego *Vieux Colombier*, dają *próbne przedstawienia* i *repetycje* generalne sztuk, które później mają wystawiać. Za impulsem danym przez J. Copeau młodzież ta pracuje z zapałem nad opanowaniem techniki aktorskiej, pojętej bardzo szeroko. Wchodzą w to: wyrabianie *giętkości* i *rytmiki całego ciała* za pomocą specjalnych ćwiczeń gimnastycznych, wspólna *lektura mimiczna sztuk*, wspólne wykonywanie *kostjumów* i *masek* dla zapoznania się bliższego z genezą efektu barwnego i plastycznego stroju oraz charakteryzacji twarzy i czaszki.

Na czele Drużyny Piętnastu stoi p. *Saint Denis*, dzielnie wspomagany przez sekretarza generalnego trupy p. *Raedersa*.

Jedna kwestja pozostawała wszakże niejasna i zapytywałem o nią mistrza podczas prywatnej rozmowy.

„Co pan *osobiście* zamierza począć obecnie?"

„Będę mógł nareszcie z całkowitą swobodą oddać się mej pracy i dojrzewaniu mych idej i projektów, o których byłoby zawcześnie dziś mówić. Co do Drużyny Piętnastu, którą uformowałem i wychowałem, będę czuwał nad nią w stałym troskliwym z moimi chłopcami kontakcie. Częściej będę zjeżdżał do Paryża. Odwiedzę różne centra światowe życia teatralnego... Pan rozumie też, że nie zrzekłem się bynajmniej czynnego udziału w tem życiu. Kiedyś..."

Zimowa szata drzew i krzewów leśnych.

Urok lasów górskich w szacie śnieżnej. — Charakterystyczne pączki drzew oraz krzewów podszycia leśnego.

Kraków, 8 marca.

Właściwy urok zimowego pejzażu roztacza się dopiero zdala od miast w górskich ustroniach wsi a zwłaszcza *lasów*.

Las w zimie spoczywa w pełni dostojeństwa otulony grubą pokrywą śniegu. Drzewa leśne i krzewy przybrały zimowy strój, zrzuciły liście jesienią i żyją *życiem utajonem*, by z nastaniem cieplejszych dni znów rozpocząć nowe życie. Przypatrzmy się bliżej osacią obwisłych naszych drzew i krzewów.

W dąbrowach, rdzawemi jeszcze od kurczowo trzymających się liści gałązek znaczą się *dęby: szypułkowy (Quercus pedunculata)*, posiadający pączki ustawione skrętolegle, na końcu zaś gałązek gęściej skupione, *czerwono-brunatne*, w przeciwieństwie do *dęba bezszypułkowego (Quercus sessilis)* mającego pączki owłosione, bardziej od poprzedniego wydłużone i zaostrzone (Rys. 1).

Pączki silnie ekspansywnej *brzozy (Betula)* również o ustawieniu skrętoległe, pączki *lip*, na przemianlegle na gałązkach leżące okryte są 2—3 widocznemi łuskami. *Lipę małolistną (Tilia Parvifolia)* poznać łatwo, gdyż dolna łuska pączkowa dochodzi do połowy długości całego pączka, podczas gdy u *lipy wielkolistnej (Til. grandifolia)* dolna łuska sięga do 2/3 wysokości pączka (rys. 2). Wcześnie wiosną kwitnące i owocujące *wiązy* posiadają pączki jajowate o łuskach orzęsionych ciemno brunatnych *(Ulmus campestris)*. Również naprzemianlegle ustawione pączki, prosto nad bliznami liściowemi stojące o łuskach wielorzędowych, przytulone do gałązek posiada *grab (Carpinus betulus)* (rys. 3), wrzecionowate zaś cynamonowej barwy silnie od gałązek odchylone posiada *buk (Fagus silvatica)*. Szaro brunatne owłosione pączki *klonów (Acer campestre)*, nagie żółtawo-zielone o łuskach z brunatnemi obwódkami *jawora (Acer pseudoplatanus* (rys. 4), wreszcie na skraju lasu lub nad brzegami polnych wód jednołuskowe pączki *wierzb (Salix)* najwcześniej z wiosną rozwijających kwiatów oraz towarzyszących im nadwodnych *olch (Alnus)* dopełniają całości (rys. 5).

W *podszyciu leśnem* charakterystyczne kuliste pąki posiada znany krzew *leszczyna (Coryllus avellana)*, która niedługo już okryje się krwawemi znamionami kwiatów i wiotkiemi kotkami, — również kuliste *dereń (Cornuus mas)* owłosione zaś pączki z nadległemi przypączkami czerwono lub czarno jagodowy *suchodrzew (Lonicera)*, dalej *szakłak i kruszyna* (rys. 6). Ciekawe, otulone pączki młodolistkami posiada *kalina kosmata (Viburnum)* z *drzewiastych* zaś śliczne ciemno sepiowej barwy — *jesion (Fraxinus excelsior)* dalej bardzo charakterystyczne o trójkątnych bliznach liściowych pionowo ustawionych, duże żywiczne pączki posiada pospolity po miejskich parkach *dziki kasztan (Aesculus hippocastanum)* (rys. 7).

Niektóre z pośród wymienionych drzew i krzewów już niedługo obsypią się swoistym kwieciem. Kwiatostany *wierzb* widzieć już

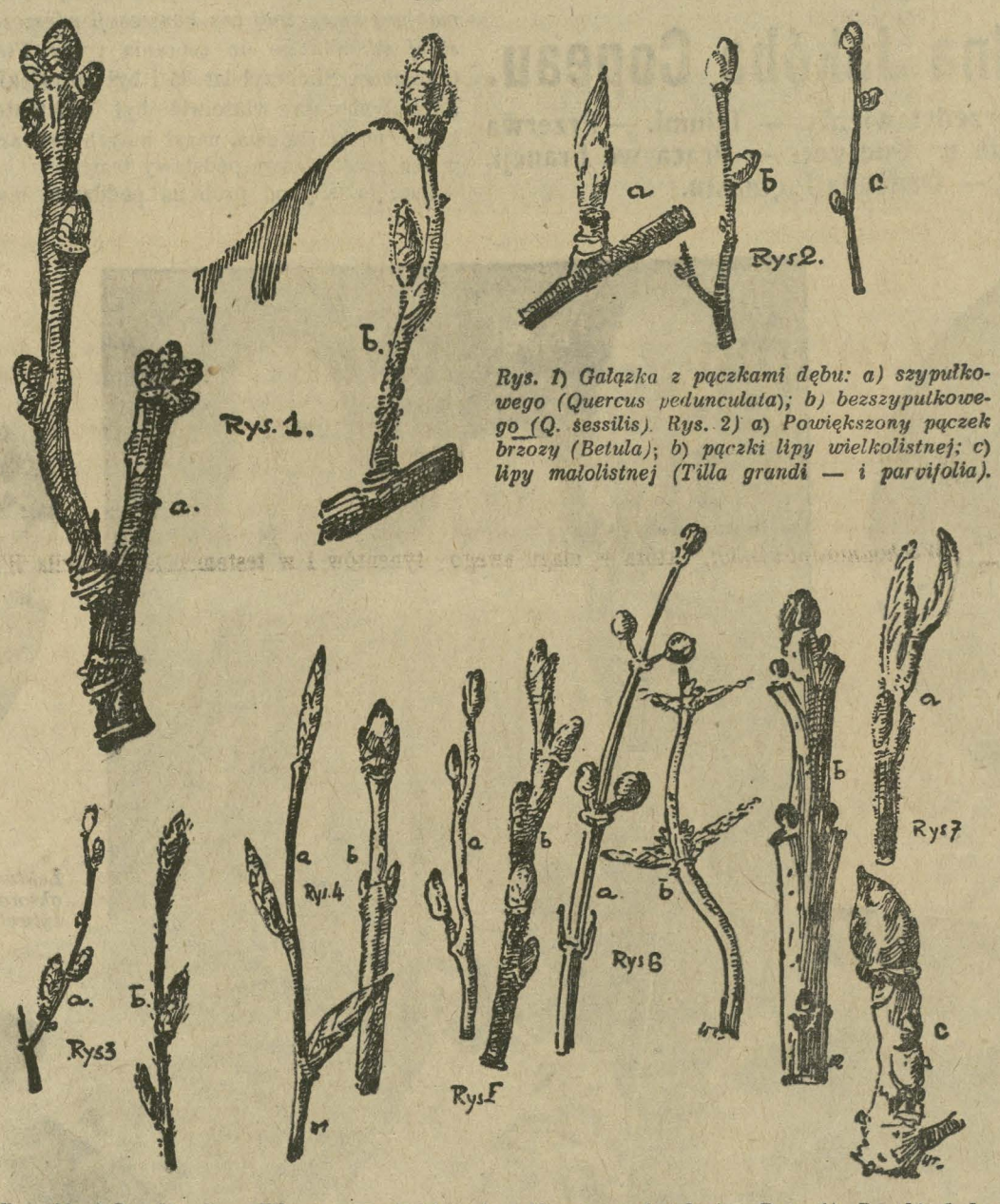

Rys. 1) Gałązka z pączkami dębu: a) szypułkowego (Quercus pedunculata); b) bezszypułkowego (Q. sessilis). Rys. 2) a) Powiększony pączek brzozy (Betula); b) pączki lipy wielkolistnej; c) lipy małolistnej (Tilla grandi — i parvifolia).

Rys. 3) a) Pączki wiązu (Ulmus camp.); b) grabu (Carpinus betulus). Rys. 4) Pączki buka (Fagus silvatica); b) jawora (Acer pseudoplatanus) Rys. 5) a) Olsza (Alnus); b) łoza (Salix). Rys. 5) a) Pączki derenia (Cornuus mas); b) suchodrzewiu (Lonicera). Rys. 7) a) Pączki kaliny kosmatej (Viburnum lantana); b) jesiona (Fraxinus ex); c) kasztana dzikiego (Aesculus hippocastanum).

Stefan Napierski (Warszawa).

Święty bezład.

(Na marginesie nadrealizmu).

Dwudziestosiedmioletniego *Rene Crevela*, autora kilku książek, które oddźwięk znalazły także poza granicami *Francji*, a szczególniej i nie bez kozery w *Niemczech* powojennych, pomawiają niektórzy o *„genjalność"*. Gdyby talent wybuchowy był jego gwarancją lub choćby obietnicą, możnaby, pobłażając młodości, sąd ten podpisać z niewielkiemi zastrzeżeniami; tylko że *talent* z reguły jest zaprzeczeniem genjuszu.

„Etes-vous fous?" Crevela, rzecz ostatnia, a mniej jeszcze, niźli poprzednie, przypominająca powieść, zbije całkowicie z tropu czytelnika najbardziej wyrafinowanej nawet, czyli najbardziej improdukcyjnej beletrystyki, tej właśnie, w której Francuzi współcześni bezsprzecznymi są mistrzami. Trudno spotkać książkę francuską równie bezkształtną i to w znacznej mierze *par depit*, naprzekór krystalicznej, więc uszczuplającej, tradycji klasycznej prozy romańskiej, której, wbrew odmiennym pozorom, nawet *Giraudoux* jest uczniem wzorowym i wyznawcą. Crevel u innych terminował bakałarzy; z entuzjazmem, który dzieli od desperacji tylko elan, siła rzutu, intensywność lodowatej egzaltacji, z dosłownością, która niedaleka jest naiwności, przyjął na wiarę, całkiem bezkrytycznie, jak każdy sensytyw, credo swych nauczycieli, a szczególniej wielkiego mistrza nadrealizmu, *Bretona*, credo, które z artysty czyni seismograf, drgający pod nieuchwytnemi uderzeniami podświadomości. Jest to *Freud* zwulgaryzowany i zbanalizowany do ostateczności, *Bergson* przemieniony na drobne dla domowego i wielce wątpliwego użytku. Tak od biedy pisać można, jeśli to jest jeszcze pisanie, mając lat dwadzieścia, ledwo wyłuskawszy się z okresu dojrzewania, ale, zbliżając się *do trzydziestki, poprostu nie wolno wlec za sobą wszystkich* upiększonych resztek *„pędu i naporu"*; jest to nietylko kłopotliwe osobiście. Jest to szkodnictwo kulturalne, gdyż nietylko ćmi oczy prostaczków, czy wyrafinowańców, tęskniących za prymitywnością, lecz jest równie cofnięciem się w prałoża przedrozsądkowe, poza próg sennych majaczeń, w stan ducha, który godziłoby się nazwać embrjonalnym. *Halucynacje embrjona* — oto ostatnia książka Crevela.

Istotnie, niepodobna jej streścić, podobnie jak anielskiej trzeba cierpliwości, by ją do końca doczytać. Każdy z czterech rozdziałów poprzedzony jest rodzajem *resume*, którego fragmentaryczny choćby przekład niechaj da pojęcie o fabularnej „treści" tej prozy płynnej i z całą świadomością, przeto cynicznie, obłąkańczej:

Rozdział I.

„Miasto. — Tatuowane na wzór monety papieskiej. — Jego lodowate czoło rozdziera szybę. — Sojusz z najbardziej dwuznacznym dniem z pośród 31 dni października. — Mężczyzna. — Ponieważ nie pojmuje już nic ani z rzeczy, ni z istot, pośpiesznie udaje się do wróżki. — Pani de Rosalba, wieszczbiarka, zwiastuje małżeństwo. — Dziewięć miesięcy potem młoda kobieta, ryżowłosa, powije niebieskie dziecko. — Śmierć błękitnego dziecka. — Narodziny innych wielokolorowych niemowląt, równie niezdolnych do życia. — Gdzie zawiera się znajomość z Yolandą, kokotką i to wielce cwaną...." i tak dalej w tym samym rodzaju i stylu.

Kogóż pragnie epatować Crevel tą mistyfikacją, jeśli nie siebie samego? Wiadomo: od misterjum do mistyfikacji jest krok jeden tylko. Przy końcu powiada, iż się demaskuje: tajemniczy Vautalame to nikt inny, jak tylko sam autor; ale wiadome to było od początku, więc właściwie i ten trick zawiódł, a może jest w tem pogarda wszelkich „tricków", wszelkich *procedes de metier*, może Crevel to taki Cagliostro XX w. który oszukuje zalotnie, za plecami publiczności pokazując język, jeden z tych prestidigitatorów smutnego czarodziejstwa, którzy niczem tak się nie chełpią, jak biegłością swych sztuczek, w końcu zdradzanych publicznie ku podziwowi gapiów. Ten rodzaj twórczości tyleż ma z ducha, ile oślepiająca biegłość linoskoczka, sięgającego abstrakcji, czystej linji bezcielesnego upojenia, koronowanego pustką; próżnia, to jego apoteoza.

Bezustannie bowiem nurza się Crevel w „bezgranicznem morzu snu", a tyleż dlań znaczy „gra mitraljez, co gra słów". „Z ciała jego, z woli pozostają jeno strzępy mgły": rozbity jest przez sen, ten pocisk bezkształtny

*) Nouvelle Revue Française.

można bielejące się na gałązkach aksamitnym puchem, z podmuchem zaś ciepła rozwiną drzewa i krzewy *kwiaty i liście*, zwiastując nadejście fenologicznej pory roku *pierwośnia* a wreszcie *wiosny*.

(Włodkaw).

Mały felieton.

„Przez kraj pół-bogów podludzi i nad-zwierząt“.

(Wyjątek).

...Wicher zwany przez tubylców *„rurą“*, co po naszemu znaczy *trąba*, wył w niebogłosy i wyrywając z korzeniami wspaniałe baobaby *(baba domestica)*, walił niemi na prawo i lewo. Effendi! Wrzasnął mi nagle do ucha, baron *Unger von und zu Hunger* — Niemiec wykarmiony piersią Dalaj Lamy — jesteś na szczycie *Budda-bujal*

Przyznam się otwarcie, że doznałem rozczarowania. Miast wymarzonych 80 tysięcy metrów ponad poziom morza, ujrzałem klasztor nieokreślonej sekty *Mama-tata*, opodal zaś garstkę miejscowych krajowców z gatunku średnio azjatyckich przeżuwaczy, którzy z obojętnością, właściwą ludziom Wschodu, warzyli na obiad bolszewika. Nie tracąc drogiego czasu, zastrzeliłem dwa takie okazy rodzaju męskiego i polecając ich wypychaczowi, udałem się pod mury świątyni Nawiasem muszę dodać, że broń, z której udał mi się ten kapitalny dublet, jest arcydziełem mojego patentu; człowiek bowiem tylko strzela, a Pan Bóg już kule nosi.

Po chwili czekania, otwarła się furta klasztorna i ukazał się w niej człowiek fakir, który, przekonawszy się z kim ma do czynienia, upadł natychmiast na głowę i wybijając ciemieniem pokłony, zapraszał gościnnie do środka. Znając na wylot tamtejsze obyczaje, zdjąłem u wejścia trzewiki i po wbiciu ich na prawidła, udałem się za mnichem do sali przyjęć tego ciekawego gmachu, gdzie Budda ujrzał światło dzienne reinkarnacją przeistoczony z cwibaku.

Czekano tam właśnie na mnie. Główny lama, ujrzawszy moje wytworne oblicze, skinął nieznacznie na organistę świątyni Sziwy, ten zaś zwinął się natychmiast w tubkę papieru, napełnioną kanoldami, które świątobliwy podał mi, prosząc zarazem o skosztowanie. Po zaspokojeniu pierwszego głodu, drobniejsi lamowie porozdwajali mnie po kątach, tak dokładnie, iż dopiero w godzinę i to dzięki wrodzonemu sprytowi pozbierałem się jako tako do kupy. Dziwy co krok i to dziwy autentyczne, nie jakieś tam mizerne kopje, któremi biedny Europejczyk zadowolić się musi w braku czegoś autentyczniejszego.

Korzystając z gościnności mniszej, bawiłem w klasztorze blisko tydzień, a przyznać się muszę, napitki tamtejsze, znane z dobroci, smakowały mi niebywale, w szczególności zaś jeden, podawany na gorąco o smaku nieletniej stenotypistki, przyprawiał mnie formalnie o wniebowstąpienie.

Prócz kuchni, zwiedziłem też bibljotekę zakonną, w której ku niekłamanemu zdziwieniu, znalazłem komplet wydanych przezemnie książek i to w przekładzie pięćdziesięciu języków hindo-europejskich. *Hunger* wprawdzie, chcąc mi zapewne zrobić przykrość, wyraził się o tem, iż są to napewno złe języki ludzkie, ja jednak zbyłem go wystrzałem karabinowym i odwdzięczając się nieocenionym kapłanom, zwyczajem tamtejszym, kichnąłem na pożegnanie. Mnisi, ustawieni w półkole, odpowiedzieli chórem *„Krisznamurti“* (po polsku na zdrowie) i widząc, że zamierzam udać się w dalszą mroźną drogę, obdarzyli mnie bezcennym prezentem, mianowicie burką, podszytą tchórzem, która w czasie azjatyckiej tułaczki po wielekroć uratowała mi życie.

Przepisał Gostkow.

MARJAN CZUCHNOWSKI.

W CIENIU POEMATU.*)

Kiedy czasem przechodzę obojętny obok życia, nieznany nikomu:
oto kołysze się miękka powieść kroków, w oczach ludzi przeglądana cichaczem.
Szary wyraz kamienic w miasto rozmurowany mozołem,
brunatny złom lasu, każdy brzóz połysk wśród łąk wychudłych płonący pejzażu, kostka bruku, trotuar mi bliski,
prosty, tak prosty smutek świata, rozbudowany z ogromu,
szept drzew, jest siwym oddechem wiatru, zanoszącego się płaczem.
Nie odejdę sam z troską ukrytą wysoko pod czołem
miotać żywo na ciszę, liści zielone pociski,
by zapomnieć, jak kamień, kobietę wśród nocy czarnego wyłomu.
Krój warg jej szczupły i drobny
i szare włosy i włosów woń ogromną, pamiętam tak wiele:
bladość różową zamkniętą brwi łukiem,
oczu podróże.
Palców ostrość i blask ich nie wiem, czy ozdobny
unika słów, i słowa nie wiem jak rozdzielę.
Wszystko jest ważne w miłości. I znowu w górze
od pękających wiklin żółto płonąc do okien noc bije wonią namiętną, w gorącej płodności ziemi kąpaną,
odjeżdżając z hukiem
Rano:
szum sukien opadł. Mokry, czerwony krzyk w powietrzu lśni.

*) *Marjan Czuchnowski*, młody krakowski poeta, autor *„Poranku gorączy“*, wydaje obecnie tomik poezyj p. t. *„Kobiety i konie“* (Listy do J. A. Rimbaud), nakładem znanego zaszczytnie poznańskiego wydawcy Jana Kuglina. Jeden z tych wierszy tutaj przytaczamy, wyjęty z przygotowanego do druku tomiku.

E. A. JARZYŃSKI (Lwów).

Kompanja Wschodnio-Indyjska.

Powstanie i cel kompanji. — Handel Portugalji. — Traktat handlowy i inne sukcesy kompanji. — Wojny z przeciwnikami. — Podbój Indyj.

Kraków, 8 marca.

Ciekawe i mało znane są dzieje *Kompanji Wschodnio-Indyjskiej*, która w ciągu swego niemal, *trzy wieki* trwającego istnienia odegrała bardzo poważną rolę w życiu dwu kontynentów i w testamencie zostawiła *Wielkiej Brytanji* najpiękniejszą i najcenniejszą jej kolonję.

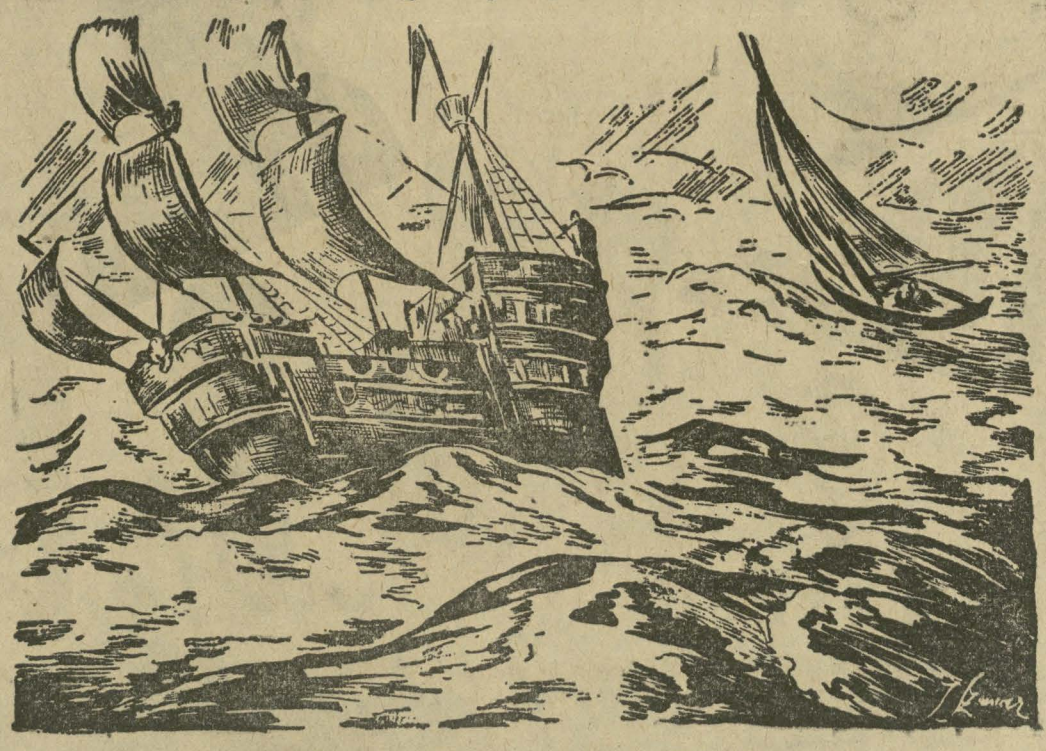

Typ okrętu transoceanicznego z XVII w.

Kompanja Wschodnio-Indyjska powstała w r. 1599, w wieku wypraw i odkryć. Celem jej był *handel* z nieznanymi i mitycznymi *Indjami*, a w stopniu może jeszcze większym *obrona* statków handlowych przed korsarstwem. Powstała ona z inicjatywy londyńskiego kupiectwa i temu kupiectwu oraz genjalnym swym kierownikom zawdzięcza nadzwyczajny rozwój i długi żywot.

Założycielem Kompanji był poważny kupiec *Thomas Smith*, który utworzył spółkę ze 150 kupców londyńskich i zebrał poważny jak na owe czasy kapitał 68.000 funtów szterlingów. Nowo założona spółka zakupiła pięć statków morskich, wyekwipowała je do dalekich podróży, uzbroiła w armaty i wysłała do odległych i nieznanych Indyj. Nie było wówczas *Kanału Sueskiego;* droga prowadziła *dookoła Afryki* i podróż statkami *żaglowymi* trwała przeszło *rok* w jedną stronę. W dodatku statki angielskie były narażone nietylko na trudy i niewygody podróży, burze, choroby itp., lecz przedewszystkiem na *ataki* ze strony dotychczasowych władców mórz wschodnich *Portugalji* i *Holandji*, które zazdrośnie strzegły swych praw i przywilejów i niechętnie dopuszczały do udziału w eksploatacji kolonji nowego i słabego dotychczas rywala.

Lizbona była wówczas głównym ogniskiem handlu kością słoniową, gumą, korzeniami, złotym piaskiem, trzciną cukrową, indygo itd. Ze wszystkich krajów Europy zjeżdżali się kupcy do Lizbony w celu nabycia z pierwszej ręki produktów, pochodzących z dalekich i nieznanych kolonij. Handel portugalski opierał się na monopolu rządowym; rozwijał się on pod ochroną policji morskiej, która strzegła, by żaden obcy statek nie przedostał się do Indyj bez paszportu. System ten doprowadził do licznych nadużyć a w końcu do *upadku* portugalskiego handlu i utraty kolonji indyjskiej. Wpływy portugalskie przeszły do *Holandji*, która podobnie jak Anglja posiadała swą Kompanję Wschodnio-Indyjską, równie dobrze się rozwijającą i wypłacającą do 50% dywidendy.

Wyprawa angielska zaczęła się pod dobrą wróżbą. Przy pierwszem spotkaniu z Portugalczykami wywiązała się *bitwa*, zakończona zwycięstwem statków Kompanji i skonfiskowaniem całego ładunku Portugalczykom. Po piętnastomiesięcznej podróży dotarły statki do wysp archipelagu wschodnio-indyjskiego. Wejście w kontakt handlowy z tubylcami i pozyskanie ich władcy błyszczącymi a niezbyt cennymi podarkami nie było rzeczą trudną. Nie zadawalniając się dorywczymi korzyściami, zawierają z nim Anglicy *„traktat handlowy“*. Był to jeden z pierwszych traktatów handlowych i jest dotychczas starannie przechowywany w *Muzeum Brytyjskiem.*

Po dwu latach okręty wróciły do Londynu, wioząc na miljon funtów liczony ładunek korzeni, wiele cennych towarów i glorję zwycięsko przebytych trudów i walk, oraz opowieści o dalekich i przebogatych Indjach i ich możnych władcach.

Kompanja zakupuje dalsze statki. Sam król je poświęca i nadaje Kompanji *przywilej* wyłącznego handlu z Indjami.

Późniejsze wyprawy idą już utartymi szlakami. Celem ich są *walki* z *piratami* (czytaj z konkurencją) i *traktaty handlowe*. Okręty przywożą nowe nieznane dotychczas towary, a Kompanja stara się o ich rozpowszechnienie. W roku 1609 przywozi kapitan *Hawkins herbatę*, a w trzy lata później przywozi inny

---

i całe pisarstwo jego jest tylko powolnem, trudnem, męczeńskiem prawie rekomponowaniem siebie, a zatem możliwości świata. Mówi: „Celuje się dla śmiechu. Jedna kula pozostała w armacie. Kula djaboliczna, kabalistyczna, metafizyczna. Wiele przymiotników nastręcza się dla określenia morderczego tego narzędzia“. Jakżeż młodzi ci ludzie naszej ery zdewaluowali metafizykę, od której rzekomo się wywodzą, jak dobrze są wychowani, jeśli to wydaje im się rewolucjonistycznym artyzmem, jakżeż salonowa to metafizyka.

I nawet znacznie mniej nihilistyczną, niźli gotów jest sądzić sam Crevel, zdolny bez wątpienia literat. Gdyż nadto bierze on siebie na serjo, co gorzej, powtarzamy, *a la lettre*. W rezultacie mamy bełkot niemowlęcia, mamlanie wyrafinowańca: — *dosłowność chaosu*. — Nawet ironja jego jest pradawna, nawskróś romantyczna, ulubiona szczególniej niemieckim romantykom (sztuki *Tiecka* choćby), ta ironja, która demaskuje sama siebie i nawet rozbija to jedyne, co ukochała: lustra. Czemże innem jest takie zdanie Crevela: „Wiatr kochał do szaleństwa. Pretekst do pięknych symbolów“. Szemże innem ów młody szwajcarski fetyszysta, zakochany w rękawiczkach „koloru świeżego masła“ i podobne rodzynki oraz potworności, które potwornościami bynajmniej nie są: czemże Balzac, niosący swój gruby brzuch wzdłuż jeziora genewskiego naprzeciw pani Hańskiej, *„la belle Polonaise“* (to karykatura kiczu sentymentalnego), która, wysiadając z kocza, wraz z rękawiczkami utraciła całe palce, a w końcu wszystko to uniesione jest raz jeszcze przez fale snu; czemże wydrwiwany *Ibsen*, do którego mówi się „ojczulku“, a nie wiedzieć który raz wyszydza, jak gdyby drzwi te dawno nie były wywalone, a Ameryka wielokrotnie odkryta?

Owszem, jest tu kilka akcentów mocnych, wstrząsających — powiedzmy to słowo okrzyczane: *szczerych*, kilka tych „krzyków rozpaczy“, które są zarazem krzykiem ciała obnażonego do ostatka. Lecz jest to zarazem obojętny brewjarz perwersyj, zblazowanie przewrotnością. Odtworzony tu instytut seksuologiczny rzeczywiście istnieje w Berlinie, a dr. *Optimus* jest nikim innym, jak karykaturą profesora *Hirschfelda*, który bynajmniej na to nie zasłużył, by figurować w tak pogmatwanej i zdrowego sensu lub jakiegobądź sensu pozbawionej książce.

Crevel jakby szuka recept do skandalu i nie może ich znaleźć. Jest bowiem obojętny, jest letni, nic go w gruncie rzeczy nie obchodzi, nawet jego wizje, które toną w nieokreśloności wraz z „łóżkiem, tym okrętem gorączki“. Jego „cynizm“ bardzo jest niegroźny, a za to wielce młodzieńczy, przytem nie pozbawiony najdwuznaczniejszej kokieterji: kokieterji Narcyza, przeglądającego się w zwierciadle. Chyba żadna z generacyj nowoczesnych nie była równie narcysystyczna, jak obecna: klęczy przed sobą w niemym podziwie, chucha na lustro i bije o nie bezsilnemi piąstkami. Dlatego wszelkie obrazy tej książki są mętne, zlewają się z sobą, ekranem tu jest płynne zwierciadło, a formalność tej książki jest zamierzona i przez nią to Crevel wraz z tyloma innymi dociera do jałowego, błahego, igrającego, rozdzierającego anarchizmu, „któremu wszystko jest jedno“, do *mistycyzmu dadaistycznego*, który nic już nie przewartościowuje, gdyż wartości istnieją dlań w tym samym tylko stopniu, co realność, to znaczy nie istnieją wcale — do odpowiednika *„rebours“* Huysmans'a z przed lat trzydziestu, do *apoteozy naodwrót*. Rezultatem jej jest: grymas znudzenia na wybladłych wargach i, kiedy nikt nie widzi, załamanie dłoni, gdy na balkonie sanatorjum, gdzie chronią się ludzie tak chorzy, jak autor, szaleją płyty gramofonów.

Oczywista, dzięki niepospolitemu talentowi Crevel często osiąga wyniki czysto artystyczne imponujące, jest *ewokatorem chaosu*, jak mało kto przed nim, jego halucynacyjny naturalizm triumfuje, szczególnie w pseudo-lirycznych dygresjach, będących czemś pośredniem między prozą *Baudelaire'a* a *Lautreamont'a*.

Ale ostatecznem podsumowaniem jest bezład podniesiony do godności dogmatu. Proklamowanie jego świętości, świętości samowoli. Romantycy poprzez irracjonalizm dążyli z wysiłkiem do nowego ładu i nie jest przypadkiem, że *Fryderyk Schlegel*, jeden z najtęższych umysłów w literaturze niemieckiej, znalazł go w kościele katolickim. Crevel i jego współcześni, pokolenie, cierpiące na niedowład, na ekscytację i inflację duchową, poprzestaje na samej przygodzie, na zaawanturowaniu się w imaginację. Jest to bolesny rozkład, pragnący nas i siebie oślepić fajerwerkami.

z kapitanów Kompanji *tkaninę bawełnianą*

Wpływy Kompanji rosną w szybkiem tempie; rozpoczyna ona prawdziwą wojnę z dotychczasowymi władcami mórz wschodnich, t. j. *Portugalją i Holandją*. W jednej z pierwszych *bitew* zginęło trzystu Portugalczyków, co świadczy o tem, że Portugalja nie lekceważyła sobie przeciwnika i zawzięcie broniła swego stanu posiadania. Kompanja wychodzi jednak zwycięsko z tych walk. Nie zadawala się już traktami handlowymi i uzyskuje *koncesje terytorjalne*, na których buduje forty i faktorje.

Z równą zawziętością jest prowadzona *wojna z Holandją*, przeniesiona na wody europejskie. W jednej z bitew u brzegów angielskich statki Kompanji opanowują trzy okręty holenderskie i sprowadzają je do portu angielskiego *Portsmouth*. Król angielski *Karol I* wypuścił je jednak za okupem funtów szt. 30.000. Jednak Kompanja tego okupu nie otrzymała; król zatrzymał go dla siebie

Kompanja rozpoczyna *wojnę z królem*, opowiadając się po stronie *Kromwela*, któremu dostarcza pieniędzy i ważniejszej jeszcze w ówczesnych wojnach *saletry*, niezbędnej do wyrobu prochu. *Wojna domowa* zakończyła się *zwycięstwem Kromwela*, który też został *protektorem Kompanji*, podobnie jak i późniejsi królowie *Karol II i Jakób II*. Jakób II odnowił i rozszerzył przywilej Kompanji na wyłączny handel z Indjami i sam został członkiem Kompanji.

Ilość członków spadła z czasem do *dziesięciu*. Nic też dziwnego, że ogół kupiectwa angielskiego patrzy zawistnem okiem na tych uprzywilejowanych, którzy zazdrośnie strzegą swych przywilejów, napadając i niszcząc konkurencyjne statki, już nietylko obce, ale nawet *angielskie*.

Potęga Kompanji dochodzi do zenitu w w. XVIII. Zyski wynoszą 100%. Nie wystarcza już Kompanji posiadanie wypadowych punktów na wybrzeżu. Rozpoczyna ona systematyczny *podbój całego kraju*. Przed chytrością podstępem i siłą padają jedne państwa po drugich. Jedni królowie i maharadżowie ulegają w krwawych walkach i bitwach, w których bierze udział do 50.000 żołnierzy, inni wzamian za roczną rentę rezygnują ze swej samodzielności.

W Anglji jednak dochodzą do głosu przeciwnicy Kompanji. Rozpoczyna się *walka rządu i parlamentu z Kompanją*. Długi czas opiera się ona zwycięsko próbom poddania jej pod władzę parlamentu. *Gubernatorzy Kompanji* nie uznają wysyłanych do Indyj *namiestników królewskich*. Rząd ze swej strony wytacza *procesy* gubernatorom Kompanji, gdy tylko który pokaże się w Anglji. Wieloletnia walka kończy się nareszcie *porażką Kompanji*, gdy królowa *Wiktorja* w r. 1858 została *cesarzową Indyj*. W szesnaście lat później Kompanja *przestała istnieć*, po 275 latach rozwoju i potęgi, jakiej nie osiągnęła ani przedtem ani potem żadna inna kompanja handlowa lub trust przemysłowy.

Ludy wymierające.

Ludy dawno wymarłe. — Tasmańczycy. — Maorysi. — Indjanie Ameryki Północnej. — Weddowie. — Buszmeni. — Eskimosi.

Kraków, 8 marca.

Fakt wymierania całych ludów w następstwie bliższego zetknięcia się z wyższą, obcą im kulturą jest zjawiskiem powszechnie znanem. Wydobyci nagle z ukrycia w jakiejś odległej okolicy świata, porwani gwałtownie w wir wysoce skomplikowanego, nieznanego im dotychczas życia, nie są te biedne dzieci natury w stanie dostosować się do nowych, obcych im form życiowych, ani też nie mają w sobie dość siły, aby oprzeć się i ostać wobec przemożnego ich wpływu.

Jakże wiele potężnych nawet niegdyś ludów wykreślonych zostało już dawno z karty żyjących społeczności. Dość wspomnieć *Inkasów*, którzy przed wiekami byli twórcami wysokiej kultury *Ameryki Południ.*, albo *Majów*, których architektoniczne pozostałości na półw. *Yukatan* budzą podziw, a tak bardzo przypominają egipskie budowle, albo *Azteków*, potężnych niegdyś władców *Meksyku* Z wielkich tych lunie pozostał nikt do naszych czasów i nie wiemy nawet dobrze, jak wyglądali.

Grupa Weddów z dżungli na Cejlonie.

Ale i dziś jesteśmy świadkami podobnego powolnego wymierania ostatnich epigonów żyjących jeszcze pierwotnych ludów.

Niedawno zniknęli np. z powierzchni ziemi ostatni reprezentanci nieistniejących już dziś *Tasmańczyków* Kolonizacja *Tasmanji* rozpoczęła się właściwie dopiero w 1803 r., kiedy to Anglicy założyli tam pierwszą kolonję karną rychło zatem uporali się z całym tym ludem Ponieważ krajowcy nie mogli się zapewne od nosić zbyt przyjaźnie do tego rodzaju przed stawicieli „cywilizacji", przeto wnet rozpoczęły się wzajemne, dzikie walki, a raczej *polowania* na biednych tubylców, których deportowani osadnicy traktowali poprostu jak dziką zwierzynę. Co nie padło od kul europejskich karabinów, wyginęło niebawem od *wódki*, o której nie zapomnieli oczywiście obcy przybysze. Jeszcze w roku 1815 liczyła ludność Tasmanji 5.000 osobników, gdy zaś cyfra ich zmalała do 216 osób, przesiedlili ich Anglicy na wyspę *Flindera*, gdzie bardziej surowy klimat zdziesiątkował niebawem jeszcze więcej biednych wygnańców. W r. 1847, gdy resztka ich stopniała do 45 i gdy stali się wobec tego antropologiczną wprost rzadkością, przeniósł ich zarząd kolonjalny do jednej z nadbrzeżnych wiosek, gdzie beznadziejnie już oczekiwali swej kolejnej śmierci. W r. też 1876 pożegnał się ze światem ostatni potomek tego ciekawego ludu.

Tatuowany wódz Maorysów z N. Zelandji.

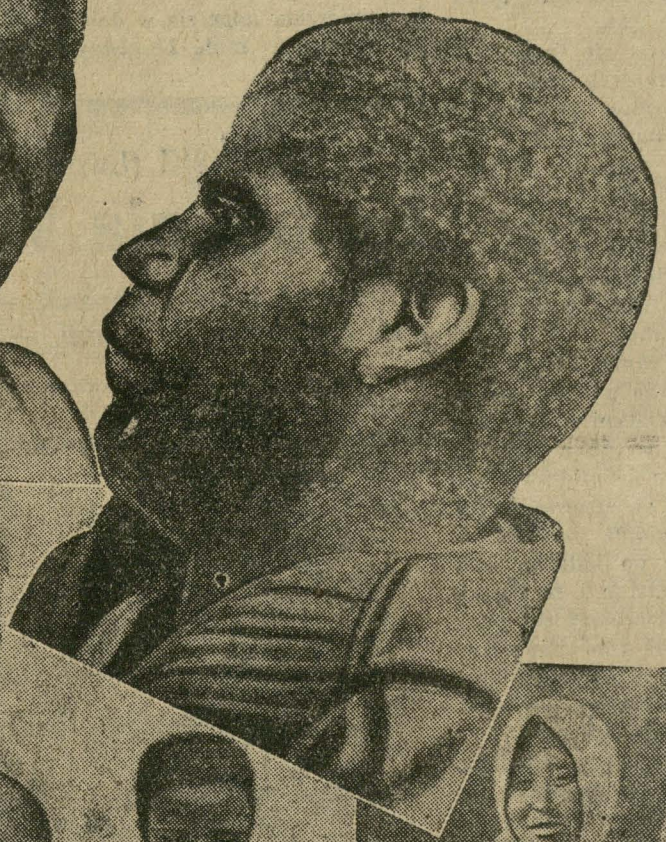

Ostatnia para Tasmańczyków: kobieta (w środku) i mężczyzna (z pr. str.).

Rodzina Buszmenów z Afryki.

Indyjska rodzina ze Stanów Zjedn. A. P.

Piękne typy Eskimosek z Grenlandji.

Ofiarą podobnej, choć nie tak na szczęście gruntownej zagłady, stała się i liczna niegdyś ludność *Maorysów N. Zelandji*. I ona uległa z czasem zdziesiątkowaniu wśród zaciekłych walk z białymi, tudzież pod wpływem zaraźliwych chorób i alkoholu. Jeszcze w r. 1769 oceniał *Cook* ilość mieszkańców N. Zelandji na najmniej 250 tysięcy osób, ale już w r. 1886 zmalała ich cyfra pod wpływem dobrodziejstw europ. kultury do 42.000. W ostatnich czasach, dzięki energicznemu stanowisku zarządu dominjów, który wziął wreszcie w opiekę tępionych krajowców przed brutalnością białych przybyszów, podniosła się znów nieco liczebność Maorysów, a ostatni ich spis wykazał pocieszającą liczbę 52.000 osobników.

Podobnemu losowi ulegli również i *Indjanie Ameryki Półn.* W Stanach Zjedn. A. P. wynosi ogólna ich cyfra około 100.000 osób, a i w tem jedynie ¹/₄ część stanowią pełnej krwi Indjanie, podczas gdy reszta wykazuje już mniej lub więcej domieszki *krwi europejskiej i murzyńskiej*.

Nadzwyczaj ciekawym, ale dobiegającym już końca ludkiem, są *Weddowie*, pierwotni mieszkańcy *Cejlonu*. Cyfra prawdziwych Weddów dżungli wynosić dziś ma, razem z kobietami i dziećmi zaledwie około 150 osób.

Z *afrykańskich ludów* najbliższymi zagładzie są *Buszmeni*. Osobliwy ten ludek, uważany za potomków najstarszych mieszkańców *Afryki Połud.* odznacza się nadzwyczaj prymitywnym sposobem życia, który mu nie pozwala na jakiekolwiek przystosowanie się do kultur innych sąsiednich ludów. Wśród takich pierwotnych, a do wykorzenienia niemożliwych nawyknień oczekuje i on wykreślenia go z żyjących ludów Afryki. Już dziś liczą ilość Buszmenów na zaledwie 5.000 — 10.000 osobników.

Ale także i ludy *okolic arktycznych* ulegają stałemu zmniejszaniu się ich cyfry. Ogólna np. ilość *Eskimosów Ameryki Półn.* wynosi zaledwo 40.000 ludzi. Na zachodn. wybrzeżu *Grenlandji*, w ciągu 150-letniego współżycia z licznie osiadłymi tam Europejczykami, doszło podobno do tak powszechnego zmieszania się z białymi, że napotkanie pełnej krwi Eskimosa, natrafia tam na prawdziwe trudności. Mieszańcy uważani są tam za coś lepszego i piękniejszego i zwłaszcza kobiety o do-

Typ Indjanina wymierającego plemienia Qurugua, odkrytego niedawno w Boliwji.

mieszce krwi białej mają korzystniejsze widoki lepszego zamążpójścia.

W końcu badania ostatnich czasów *w Ameryce Połudn.* np. *w Boliwji* doprowadziły do odkrycia wśród Indjan dżungli resztek nieznanych wymierających plemion, istniejących już tylko w nielicznych jeszcze ilościach, a bardzo ciekawych, z etnologicznych względów.

Ciekawostki etymologiczne.

Akademja.

Kraków, 8 marca.

W zacisznym gaju *Akademosa*, jednego z licznych mitycznych herosów ateńskich, zbierał nieśmiertelny *Platon* swoich uczniów na pogawędkę i dysputy. Opowiadał im cuda o promienistym świecie idej, rozjaśniał ich umysły przypowieściami i parabolami, kształcił i uszlachetniał serca, mówiąc o ideale piękna i dobra i ich cudownej syntezie. Platon umarł wprawdzie, ale nauka mistrza nie skończyła się wraz ze śmiercią mistrza. Szerzyli ją uczniowie, tworząc odrębną szkołę, którą ze względu na pierwotne miejsce zebrań nazwano *Akademją*. Akademja stała się potem z imienia własnego imieniem pospolitem i zaczęto tym wyrazem oznaczać każdą wyższą szkołę o większych aspiracjach. To też naszą *pierwszą szkołę wyższą w Krakowie* również nazwano *akademją*.

Z czasem nazwa przeszła na każde większe zebranie lub towarzystwo uczonych, stałe, jakoteż przejściowe. Stąd wzięły się różne *Akademje Umiejętności*. Akademjami również nazywa się poważne *koncerty*. *Obiady czwartkowe*, urządzane z takim skutkiem przez króla *Stanisława Augusta*, nosiły też nazwę *akademij czwartkowych*. Oddzielne miejsce zajmuje w dziejach naszej kultury słynna na cały świat *akademja smorgońska*. Niedźwiedzie, które stamtąd wychodziły, były tak uczone, że zasiadały później w innych akademjach.

Nazwę *„akademja“* zaczęły zwolna wypierać inne, jak *uniwersytet*, *wszechnica*. Ten ostatni wyraz jest bardzo szczęśliwym tworem *Przybylskiego*, znanego nowatora językowego. *Linde* w swym słowniku kładzie jeszcze przed nim dopisek *„żartobliwie“*.

Mauzoleum.

Wyraz ten, brzmiący równie uroczyście jak akademja, nie ma nic wspólnego z *muzeum*. Ten ostatni wyraz pochodzi od *Muz*, niebiańskich opiekunek sztuki i nauki, podczas gdy *mauzoleum* wywodzi się od pewnego księcia mało-azjatyckiego, imieniem *Maussolos*. (Imię to później przerobiono na *Mauzolos*). Po śmierci księcia małżonka nie mogła się utulić w szczerym żalu za mężem. Chcąc więc dać wyraz żałobie, urządziła mężowi w *Halikarnasie* wspaniały grobowiec (ok. 360 r. przed Chr.). Jak wspaniałą była ta monumentalna budowla, świadczy chyba fakt, że ją starożytni zaliczyli do siedmiu cudów świata. Nazwę wzięła budowla od leżącego w niej księcia — *„Mausoleion“*. Od tego poszła nazwa *„mauzoleum“* na oznaczenie świetnego grobowca sarkofagu. W języku polskim mamy również krótszą nazwę *„mauzol“*.

Lazaret.

„Lazaret“ pochodzi bezpośrednio z *Włoch*. W *średniowieczu* były powszechne schroniska dla *trędowatych*. Obrały sobie one patronem biednego *Łazarza*, znanego ubogiego w *Ewangelji*. Stąd się wzięła *włoska* nazwa *lazzaretto*. Z włoskiego *lazaret* przybył do nas w XVI w. razem z innemi pożyczkami włoskiemi i oznaczał początkowo szpital dla zapowietrzonych. Z czasem nazwa przeszła na oznaczenie miejsca dla chorych żołnierzy i ustaliła się jako określenie przejściowego szpitala wojskowego, improwizowanego naprędce.

Tenże sam Łazarz stał się też patronem włoskich żebraków i włóczęgów, a zwłaszcza przysłowiowych łazików (ten wyraz nie ma nic wspólnego z Łazarzem) neapolitańskich.

C. F. L.

JAN GINTEL (Bydgoszcz).

Świat w cyfrach.

Przyrost ludności. — Zaludnienie w przyszłości. — Gęstość zaludnienia. Stosunki ludnościowe w Polsce.

Kraków, 8 marca.

Jeszcze nigdy dotychczas nie osiągnęły statystyki ludnościowe tak zawrotnych cyfr, jak obecnie. Można powiedzieć bez przesady, że „świat roi się od ludzi“. Jest ich bowiem okrągło na całym świecie *dwa miljardy*. Rozmnażają się, jak gdyby chcieli sobie powetować wszystkie stracone chwile podczas wielkiej wojny, albo — jak mówią sceptycy — aby przygotować świeże zastępy ludzkie na świeżą wojnę.

Poddawszy szczegółowym badaniom najnowsze dane statystyczne, możemy stwierdzić, że ludność *Europy* tuż przed wojną wynosiła *czterysta siedemdziesiąt jeden miljonów*, zaś w 6 lat później zmniejszyła się gwałtownie i spadła do cyfry *czterystu pięćdziesięciu miljonów*. Natomiast w ciągu ostatnich 10 lat, tj. od 1920—1930 wzrosła ponownie o *50 miljonów*. Wzrost ten jest nieproporcjonalnie wysoki w stosunku do *Azji*, której ludność w ciągu 10 lat powiększyła się „zaledwo“ o *71 miljonów*. Ludność *Afryki* przyrosła o *11-cie Ameryki o 37, zaś Australji o miljon osiemset tysięcy* w ciągu 10 lat ostatnich.

Rys. 1) Cyfrowe zestawienie ilości zaludnienia poszczególnych części świata. Cyfry przed nawiasem oznaczają r. 1920, w nawiasie przyrost do roku 1931.

Jeśli przyrost ludności będzie postępował w dalszym ciągu w takiem zawrotnem wprost tempie, jak dotychczas, to już w roku 1960 będziemy mieli w samej tylko Europie ponad *600 miljonów ludzi*, a w związku z tem nowe zagmatwania natury politycznej. Albowiem tasama *Europa*, która jeszcze w roku 1750 miała do wyżywienia *110 miljonów* ludzi, a w roku 1830 — *dwieście trzydzieści miljonów*, będzie musiała pokonać dużo trudności, by zatrudnić wymienioną powyżej nadwyżkę.

Dlatego też państwa, patrzące dalej w przyszłość, *ograniczają imigrację*. Prym wodzi tutaj — jak wiadomo — *Ameryka*. Nie ulega przytem żadnej wątpliwości, że z biegiem czasu również kwestja *emigracji* znajdzie swoje rozstrzygnięcie na forum międzynarodowem.

Nie będzie bowiem można dopuścić, by państwa, słabiej zaludnione, rozpierały się w olbrzymich terytorjach, natomiast państwa o większym przyroście ludności i mniejszych terenach dusiły się w ciasnych swoich granicach.

Przy dzisiejszym stanie rzeczy *największe zagęszczenie ludności* przypada na Europę, gdzie na przestrzeni jednego km² żyje około *49 ludzi*. Na tej samej przestrzeni w Azji żyje tylko *25*, *w Afryce i Ameryce* tylko 5, a w *Australji* zaledwo *1 człowiek*. Przy normalnem rozmieszczeniu ludności na całą kulę ziemską, wypadałoby na *1 km²* nieco ponad *13 ludzi*.

Jak na razie niema bynajmniej mowy o przeludnieniu świata. My (a nawet nasi synowie) możemy spać spokojnie. Wedle istniejących obliczeń, „pojemność“ kuli ziemskiej jest wystarczająca na *8—10 miljardów ludzi*. Ponieważ zatem jest nas na świecie „tylko“ 2 miljardy, więc możemy spokojnie pomnożyć się w czwórnasób. Dużo więc wody upłynie, zanim cyfrę tę osiągniemy. Niemniej jednak kwestja przyrostu ludności, oraz problem ewentualnego przeludnienia jest już dzisiaj poważnie roztrząsany i stanowi niejednokrotnie o pewnych posunięciach w polityce świata.

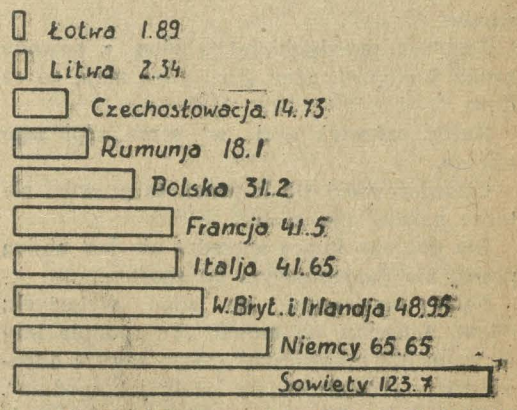

Rys. 2) Graficzne przedstawienie zaludnienia poszczególnych państw Europy w r. 1931.

Jeśli idzie o *Polskę*, to na obszarze, wynoszącym około 390.000 km² żyje 31 miljonów mieszkańców czyli 80 ludzi na 1 km. Jesteśmy *trzeciem* z rzędu państwem w Europie, o tak dużej gęstości zaludnienia i wyprzedza nas tylko *Czechosłowacja* i *Niemcy*. Stosunkowo duży przyrost ludności (15 na 1000), jak również ujemne konjunktury gospodarcze, powodują w rezultacie silną *emigrację* z kraju. Tutaj zajmujemy niestety *pierwsze* miejsce w Europie. Według najnowszych danych wyemigrowało z Polski w r. 1928 — *187.000 ludzi*, z czego *65.000 za morze*. Na drugiem miejscu stoi *Italja* (150.000 emigrantów), następnie *Wielka Brytanja* (144.000), *Portugalja* i *Hiszpanja* (po 50.000), *Jugosławja*, *Czechosłowacja* i *Rumunja*.

Emigrant dąży oczywiście tam, gdzie z powodu warunków miejscowych spodziewać się może szybszego znalezienia pracy. Na pierwszem miejscu należy tutaj wspomnieć oczywiście *Amerykę*. W r. 1929 emigrowało tam 279,000 ludzi. Do *Kanady* 195,000, do *Francji* 179.000, do *Argentyny* 129.000, oraz mniejsze ilości do *Brazylji*, *Meksyku*, *Australji*, *Urugwaju* i *Kuby*.

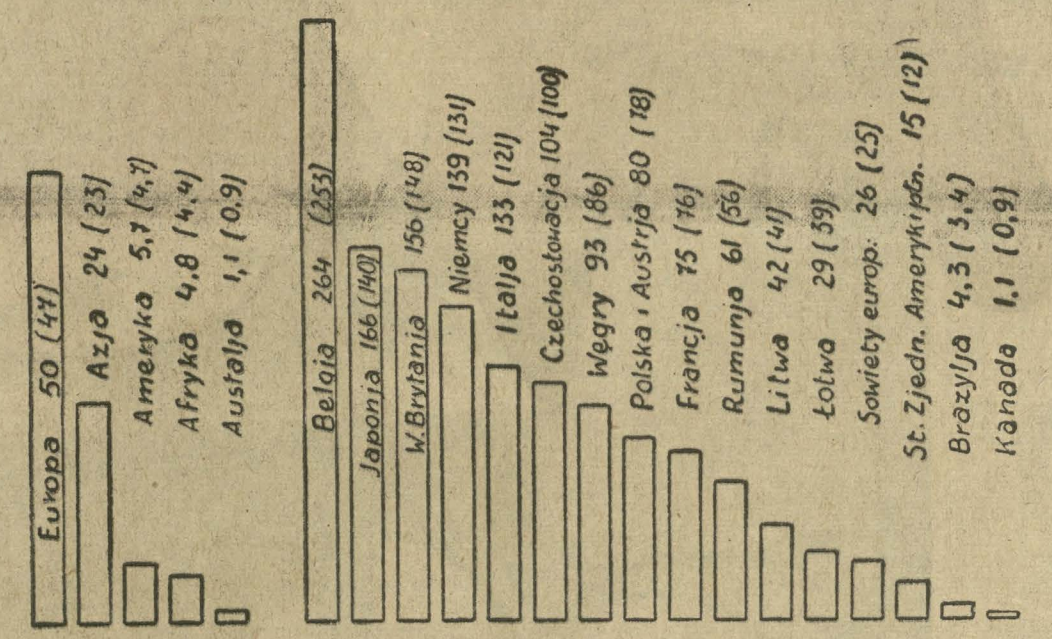

Rys. 3) Graficzne przedstawienie obecnej gęstości zaludnienia świata na 1 km.² — Cyfry w nawiasach oznaczają gęstość zaludnienia w danych statystycznych z r. 1914.

Anegdoty ciekawe.

LEKARSTWO NA BÓL ZĘBÓW.

(r) Temple Thurston, również znany angielski powieściopisarz, idąc pewnego razu z boleśnie wykrzywioną twarzą, spotkał swego dobrego znajomego, młodego bankiera Smitha.

— Cóż ty masz taką bolesną minę? — zapytał bankier.

— Strasznie mnie bolą zęby. Czy nie znasz jakiego środka uśmierzającego?

— Posłuchaj moich rad i nie bierz żadnego lekarstwa. Wczoraj też miałem ogromny ból zęba, poszedłem do domu, do mojej żony, ona mnie pocałowała i ból zniknął, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Na to Thurston:

— Serdeczne dzięki za twoją radę! Jak myślisz, twoja żona jest teraz w domu?...

DOWCIP PIEŚNIARSKI.

(w). Yvette Guilbert, słynna pieśniarka francuska, spaceruje z baronem D. po lasku Bulońskim.

Jest dzień słoneczny. Dzieci się bawią piaskiem.

Baron jest wzruszony:

— Lubię dzieci. I to nie własne, lecz tylko cudze.

A na to Yvette:

— Niech się pan ożeni.

UDANE STUDJA.

Sławny lekarz francuski, *dr. Brouardel*, zwiedzał pewnego razu zakład dla umysłowo chorych w Paryżu, w celu studjowania tamtejszych pacjentów. Po godzinie wraca do kierującego lekarza.

— Jak pan znajduje nasz zakład — pyta lekarz.

— Jest nadzwyczajnie prowadzony. Zainteresował mnie zwłaszcza jeden wypadek, a mianowicie jeden chory w słomianym kapeluszu i malowniczym garniturze, zadawał mi trasznie zwarjowane pytania! Na co cierpi ten człowiek? Czem jest z zawodu?

— Ależ, panie profesorze, to jest powieściopisarz Paweł *Bourget*, który tu bawi, celem studjów, potrzebnych mu do nowej powieści, która rozgrywa się w domu warjatów...

Doktór Brouardel odszedł nieco skonfudowany. Po pewnym czasie nadchodzi do naczelnego lekarza Bourget.

— Ach, kochany dyrektorze — woła rozpromieniony powieściopisarz. — Znalazłem nareszcie bohatera mojej nowej powieści: kompletnego idjotę! Ubrany był w cylinder i wytworną narzutkę.

— Ależ to jest sławny lekarz nerwowych chorób, Brouardel!

„CHLEB CODZIENNY“.

(w). Jules Renard, komedjopisarz francuski, wystawił właśnie sztukę „Chleb codzienny“, która zdobyła sobie znaczne powodzenie.

Kilka dni po premjerze spotyka autor swego kolegę po piórze, Piotra Vebera. Veber pyta z przekąsem:

— No, Renard, dobrze wypiekł ci się ten „chleb codzienny“.

— Dziękuję ci. Całkiem dobrze, ale myślę że tyś go jeszcze nie strawił.

DOWIEDZIAŁ SIĘ.

(r) Mussolini, pragnąc osobiście przekonać się o nastroju italskiej ludności, udał się pewnego razu incognito w Neapolu na pewne posiedzenie faszystów. W pewnym momencie puszczono na ekran portret Mussolinego, a muzyka odegrała hymn faszystowski „Giovinezza“. Wszyscy naturalnie powstali, jedna tylko osoba siedziała w dalszym ciągu, a był nią właśnie Mussolini.

Wtem nachyliła się nad nim jakaś stara jejmość i szepnęła do ucha:

— Signor, naturalnie że my wszyscy jesteśmy tego samego zdania co pan, ale niech pan mi wierzy, to nie jest dobrze w Italji okazywać publicznie swe przekonania.

DOBRE OKO REŻYSERSKIE.

(r) W Ameryce miano nakręcać film „Hrabia Zeppelin“. Aktor filmowy *Carnegam* był upatrzony do odegrania roli hr. Zeppelina. Carnegam posiadał odpowiednią figurę, właściwą maskę i rzeczywisty talent. Ale niestety oprócz niego znalazło się kilkudziesięciu innych współzawodników, którzy również mieli odpowiednią figurę, właściwą maskę i rzeczywisty talent.

Co robi Carnegam? Bierze fotografję hr. Zeppelina, oryginalne zdjęcie z r. 1914, każe je skopjować, podpisuje się pod fotografją swojem nazwiskiem i posyła do wytwórni, jako swój własny portret.

W ośm dni otrzymuje Carnegam odpowiedź, że rola hr. Zeppelina zostaje mu powierzona mimo to, że maska jego jest bardzo mało podobną do oryginału.

Okruchy.

Jak zostać dobrym kupcem?

Kraków, 8 marca.

Jedna z większych francuskich firm wydawniczych przystąpiła w ostatnim czasie do wydawnictwa kolekcji książek pod tytułem: *„Aby zostać dobrym..." szoferem kupcem, inżynierem, robotnikiem, lekarzem* itp.

Świeżo ukazał się z druku tom p. t. *„Aby zostać dobrą sprzedawaczką"*, w którym autor, *Pierre Davesnes* wskazuje wszystko, co należy zrobić, by zostać dobrą *„vendeuse'q"*. W książce tej znajduje się wszystko: psychologja kupującego i sprzedającego, ocena prawnicza, sytuacja społeczna tych „midinetek", polecenia i rady, a nawet maksymy. Oto kilka zdań:

Lepiej stracić sposobność zarobienia, niż stałego klienta.

Towar dobrze kupiony jest w połowie sprzedany.

Kiedy wie się, że towar został dobrze sprzedany? Gdy nabywca powraca po kilku dniach i z uśmiechem na ustach i robi nowe zamówienie.

Niektóre przedsiębiorstwa giną z powodu braku kredytów. Inne giną, gdyż mają go za dużo.

Każdy człowiek nosi w sercu uśpionego klienta.

Człowiek rodzi się kupcem, to prawda, ale także można nim zostać.

Dla dobrego kupca sprzedaż nie jest nudną pracą, ale pasjonującym go sportem.

Należy wystrzegać się zdań wytartych; klient, któremu się mówi: „Te spodnie leżą na panu jak rękawiczka", może zawsze odpowiedzieć: „Wolałbym, by leżały jak spodnie".

Autor zajmuje się specjalnie *psychologją kupującego*. Uważa, że dobry kupiec powinien umieć już z pierwszego rzutu oka odgadnąć charakter, warunki finansowe i siłę zakupu klienta i odpowiednio do tego dostosować swą taktykę. Bo między kupującym a sprzedającym rozgrywa się rodzaj bokserskiego „matchu", w którym główną rzeczą jest umieć ugodzić przeciwnika w słabe miejsce. Kupiec powinien mieć w sobie te same dary wyczuwania charakteru ludzkiego, jak sędzia śledczy, dziennikarz czy dyplomata.

Autor wystrzega się przytem zbytniego uogólniania, a także schematyzacji. Daleki jest od takiej amerykańskiej klasyfikacji, w myśl której istnieje 48 kategoryj nabywców (choć rekord ten został wkrótce zdystansowany, gdyż inny Amerykanin naliczył już 72 rodzaje). Daleki od tych zoologicznych omal podziałów, utor kreśli z życiem różne typy nabywców i podaje sposoby „walki".

To wszystko dzieje się już nie w Ameryce, ale we Francji. Czy jednak przeczytanie tej broszury nie wyszłoby na dobre niejednemu kupcowi polskiemu? Czy nie mógłby się z niej nauczyć, że sprzedaż to nie łaska wyświadczona kupującemu, ale *zarobek*. Że stały gość powinien być zawsze otaczany jeszcze większemi względami, a nie zaniedbywany, „gdyż on i tak powróci". Że *zysk doraźny* nie zawsze jest dobrym zyskiem. Że wobec klienta należy być *uprzejmym*. Że nie trzeba go odzierać ze skóry, że...

A możeby nasi wydawcy pomyśleli o przetłumaczeniu tej książki? Chociaż... może wtedy należałoby zacząć od tego *„Jak zostać dobrym wydawcą"*?

J. Brz.

MIECZYSŁAW ROMUALD CENA.

CZAS.

Nocturn.

Na ratuszowej księżyc zawisł wieży,
drżą gwiazd uśmiechy poprzez srebrne łzy —
godziny męczą się zgrzytaniem sprężyn,
jak nasza szara beznadziejność dni...

Rozkosze chwil mgłą oczu się powleką,
z szeptem ust drżących coś zemrze wśród nas —
Słyszysz, jak w trumny zgasłej chwili wieko
wbija dźwięczące gwoździe godzin Czas?...

A. GREEN.

Zbiór pomarańcz.

Czas zbioru owoców. — Ostrożność i zręczność przedewszystkiem. Przebieranie i pakowanie. — Kuzyni pomarańczy.

Kraków, 8 marca.

Podczas gdy u nas zima, w krajach *południowych i Bliskiego Wschodu*, wre życie i praca *w plantacjach pomarańczy (Citrus aurantium)*.

Zbiór pomarańczy i pokrewnych jej owoców przypada właśnie na miesiące *grudzień, styczeń, luty*, a nawet czasem przeciąga się do *marca i kwietnia*. Najodpowiedniejszymi miesiącami są miesiące *styczeń i luty*, owoce bowiem wtedy otrzymują zupełną dojrzałość i charakterystyczny kolor. Wczesny zbiór, tj. w grudniu jest wtedy, gdy owoc ma odbyć *daleką* drogę, lub gdy kupiec chce otrzymać dobrą zapłatę na rynku. Zbiera się więc pomarańcze jeszcze *zielone*, które dojrzewają w drodze do miejsca przeznaczenia. Późny zbiór — a ten jest *w marcu lub kwietniu* — rzadko kiedy się odbywa, ponieważ drzewo w tym czasie *kwitnie*, zachodzi więc obawa zniszczenia kwiatów.

Sam zbiór jest pracą bardzo piękną, stosunkowo nie ciężką, wymaga jednak *ostrożności i wielkiej uwagi*.

Zbieranie pomarańcz w jednej z plantacyj w Algierze.

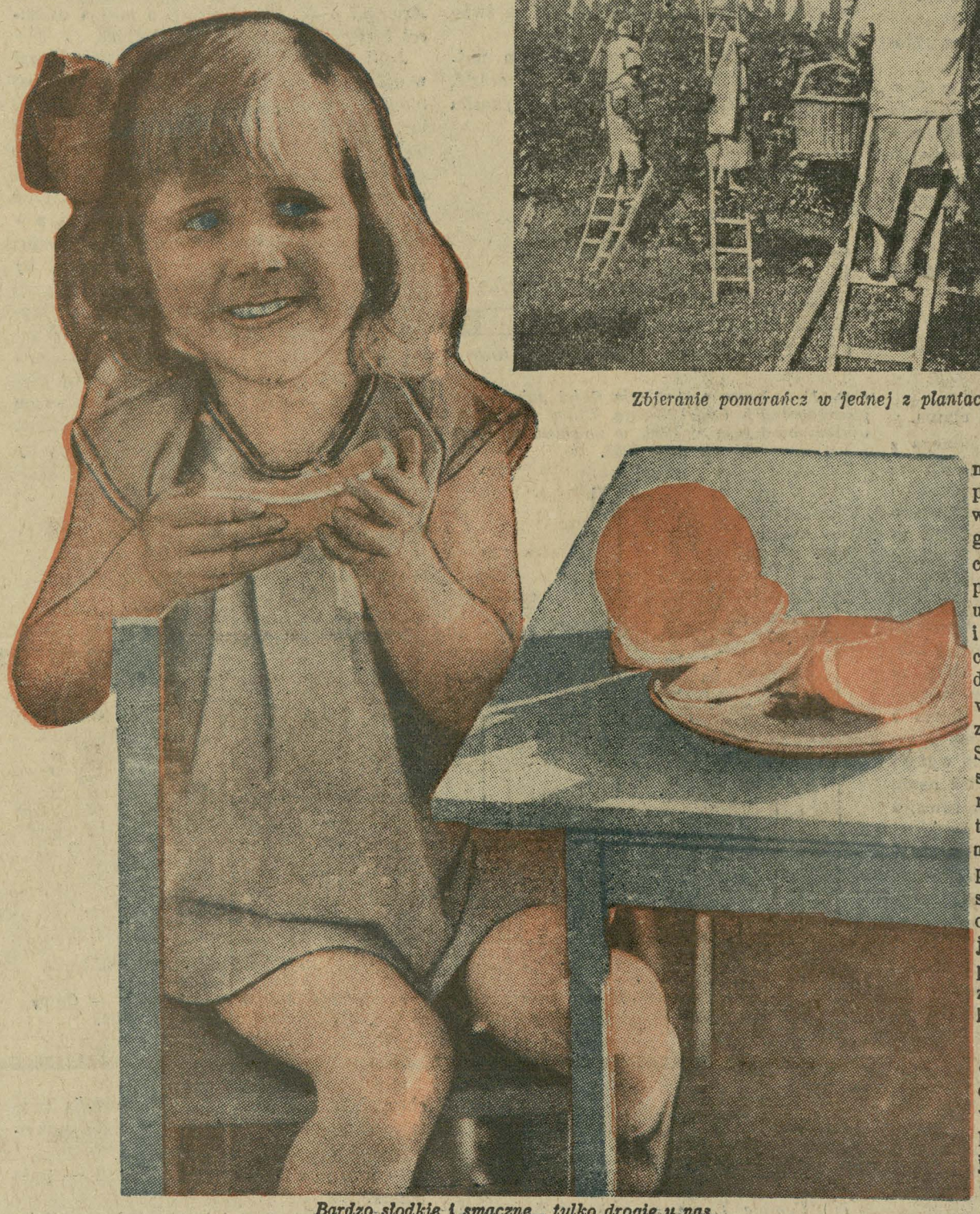

Bardzo słodkie i smaczne... tylko drogie u nas.

Przedewszystkiem pomarańczy nie zbiera się po deszczu lub gdy pokryte są rosą. Zebrane owoce bowiem są wnoszone do wielkiego magazynu i składane na wielki stos, czekając dalszego losu. *Wilgotne* pomarańcze bardzo łatwo mogłyby ulec zepsuciu pod wpływem wilgoci i ciepła. Owoc dopiero zupełnie suchy może być zdjęty z drzewa. Ludzie zbierający owoce, muszą pracę wykonać ostrożnie i zręcznie, by nie zranić skórki zewnętrznej owocu. Skórka zraniona w pewnym miejscu staje się nietrwałą i mniej odporną na wszelkie ujemne wpływy zewnętrzne, szczególnie na bakterje gnilne. Zranienie bowiem powoduje wypływ kwasów znadujących się w skórce, które są zasadniczą częścią ochronną owocu. Dlatego też zbierający owoc obcinają sobie zwykle paznokcie u palców, gdyż często zdarza się mimowolne ranienie skórki pomarańczy paznokciem.

Pomarańcze są zdejmowane z drzewa zapomocą małego, ale bardzo ostrego *sekatorka*. Zcinając owoc nie zcina się go odrazu przy kielichu, ale nieco wyżej, zostawiając kawałek szypułki. Dopiero kiedy owoc znajduje się w ręce, zcina się ów pozostały kawałek szypułki. Po

Wśród nowych książek.

Józef Roth: „UCIECZKA BEZ KRESU". Przełożył Józef Wittlin. „Rój" 1931 — Warszawa.

Józef Roth: „ZIPPER I JEGO OJCIEC" Przełożył Józef Wittlin. Warszawa, „Rój".

Dwie świeżo przełożone przez Józefa Wittlina książki *Rotha*, ukazują nam tego pisarza z najlepszej strony. Od pierwszego wejrzenia widać, że mamy tu do czynienia z talentem wysokiej miary, *talentem nawskróś inteligentnym i analitycznym*, który zna walor słów i umie ich użyć. Obie powieści wykazują pewne analogje zarówno w obiorze tematu, jak i w przeprowadzeniu formalnem. *„Zipper i jego ojciec"*, to powieść o wykolejeńcu wojennym — *„Ucieczka bez kresu"* to również historja człowieka wyrzuconego przez odmęt wojny w świat, historja prawdziwie *„niepotrzebnego człowieka"*. I w jednej i w drugiej powieści używa Roth specjalnego podejścia do swoich bohaterów: niekiedy stawia ich wprost przed naszemi oczyma, niekiedy znowu okrąża ich niejako i podaje relacje innych osób o krokach bohaterów. Metoda ta, przypominająca niekiedy metodę *Josepha Conrada*, przyczynia się w ogromnej mierze do wywołania w nas wrażenia, że tajemnica życia jest większa, aniżeli to sobie wyobrażamy i że nic nie jest trudniejsze, jak ustalenie *motywów naszych czynów* i sprężyn naszego działania.

„Zipper i jego ojciec", to historja ze środowiska mieszczańskiego, gdzie typy powtarzają się, jak *oleodruki*. Pomimo różnic pomiędzy ojcem, a synem, obaj Zipperowie zbudowani są z pokrewnego materjału. *Syn realizuje* niejako to, co dla ojca pozostało w sferze *fantazji* — a jednak życiowo jest on tak samo nieporadny, tak samo pełnym złudzeń, tak samo zdanym na łaskę losu. Najlepszą może stroną powieści są doskonałe opisy stanów psychicznych, oraz niektórych *sytuacyj*, jak n. p. wizyt młodego Zippera w kawiarni, opis środowiska artystycznego żony jego Erny i t. d. Spostrzeżenia Rotha są zadziwiająco trafne i ostre — objawiają pierwszorzędnego analityka.

Analiza jest też bodaj najsilniejszą stroną powieści *„Ucieczka bez kresu"*. Artystycznie biorąc, powieść ta stoi na wyższym poziomie, aniżeli *„Zipper i jego ojciec"*. Zdumiewa znakomite *opanowanie rzemiosła pisarskiego*, które pozwala Rothowi na oddawanie w skrótach całej gamy uczuciowej. Wszystkie te efekty wydobyte są *środkami* niezwykle *prostemi*, nie widzimy żadnych podejrzanych szwów, żadnego łatwego popadania *w sentymentalizm*. Takie sceny, jak rozstanie się Nataszy z bohaterem powieści — Tundą, romans Tundy z bogatą Francuzką, spotkanie bohatera z jego dawną narzeczoną — są *arcydziełami* pisarskiemi. *Opis życia Paryża* skreślony przez Rotha jest jednym z najlepszych i najbardziej suggestywnych, jakie zna literatura wogóle.

Przekład obu powieści Józefa Rotha naogół dobry i równy — w kilku tylko miejscach szpecą go rażące błędy stylowe, które zakradły się prawdopodobnie przez niedopatrzenie.

Ludwik Renn: „PO WOJNIE". Przełożyła Wanda Kragen, Wydawnictwo „Panteon", Kraków 1931.

I znowu książka o zamęcie powojennym. *Remarque* w uzupełnieniu do swojej: *„Na zachodzie bez zmian"* pisze: *„Drogę powrotną"*, Ludwik Renn, po swojej książce *„Wojna"*, daje nam powieść p. t.: *„Po wojnie"* (tytuł niemiecki: *„Nach krieg"*). *„Wojna"* Renna, rozreklamowana przez prasę niemiecką, jako jedna z najlepszych rzeczy wojennych, stoi jednak bodaj na szarym końcu książek wojennych, jeżeli idzie o siłę ekspresji i artyzm przedstawienia. Brakuje jej tego znakomitego grupowania scen, jakie posiada *Remarque*, który potrafi ze sceny indywidualnej tworzyć coś typowego, nie dostaje jej powagi i grozy *Arnolda Zweiga*, śmiałej brutalności *Glaesera*, głębi medytacji *Duhamela*, siły *Dwingera*. Książka Renna przypomina *wypracowanie zdolnego, ale przeciętnego ucznia na temat wojny* i może stanowić ciekawy przyczynek do tego zjawiska, nie będąc jednak tworem artyzmu.

To samo ma się z jego powieścią: *„Po wojnie"*. Jest to rzecz solidna, interesująca w szczegółach, dobra jako dokument, ale nie przetrawiona w dzieło sztuki, nie przefiltrowana przez zmysł pisarza prawdziwie rasowego. Stąd też książka Renna nuży chwilami czytelnika i to nietylko monotonją opisu, ale i brakiem wyraźnego *szkieletu myślowego*. Niema u Renna żadnych frapujących myśli, żadnego głębszego ujęcia — co więcej — unika on jakby celowo wyciągania wniosków i *konsekwencyj* ze zjawisk dziejących się naokoło. Wygląda to na chęć uchylania się od odpowiedzi na rzeczywistość, od oceny faktów co przecież musi stanowić cechę każdej prawdziwej roboty pisarskiej. Można tego dokonać znacznie lepiej przez takie *zgrupowanie scen i zjawisk*, by mówiły one same za siebie, aniżeli przez wykładanie swojej ideologji wprost. Renn jednak nie doprowadza ani do jednej ani do drugiej ewentualności.

Przekład *Wandy Kragen* równy i dobry.

Grazia Deledda: „ANNALENA BILSINI". Przełożył Leopold Staff. „Bibljoteka Laureatów Nobla". Poznań.

Mówiąc swego czasu o laureatach Nobla, pozwoliłem sobie na wyrażenie dość krytycznego sądu o twórczości pisarskiej Grazii Deleddy, od której — zdaniem mojem — stoi znacznie wyżej inna włoska pisarka (nie mówiąc już o pisarzach) *Annie Vivanti*. Powodem, jaki skłonił jury literackiej nagrody Nobla do udzielenia zaszczytnego tytułu włoskiej pisarce, był prawdopodobnie *sielski ton jej powieści*, który przypomina niekiedy naszą *Rodziewiczównę*. Utwory Grazii Deleddy *nie są rewelacyjne* ani w formie, ani w treści, ani w analizie postaci. Pisane manjerą, która wydać się nam może wczorajszą, przynoszą one jednak sympatyczny dzisiaj *pier-*

zdjęciu owoc dostaje się do koszów lub do worków płóciennych, a stąd do magazynów.

Zbiór pomarańcz z drzew młodszych, wzrostu małego (15 letnie np.), dokonuje się bardzo szybko! Większą trudność przedstawiają

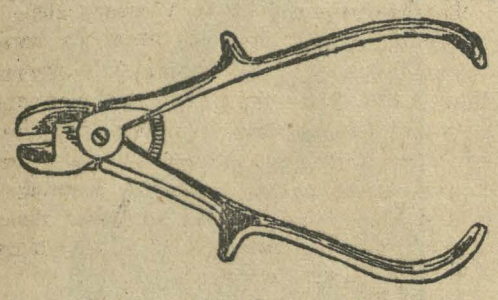

T. zw. sekator, nożyce do zcinania pomarańcz.

starsze, wzrostu dość wysokiego (4 m) i dość szerokie (25—35 letnie), z których owoc zbiera się przy pomocy drabin.

W magazynie odbywa się *przebieranie* i *pakowanie* pomarańcz.

Kategorja pierwsza, to owoc bez skazy, zdolny do transportu na *dalszą* odległość; kategorja druga, to owoc już nie zupełnie czysty i zdolny tylko do transportu na krótszą metę; wreszcie trzecia kategorja, to pomarańcze nie trwałe, nie zdolne do transportu wogóle. — Owoc wybrany owija się w *bibułkę*, następnie pakuje do *skrzynek*.

Warto wspomnieć także jeszcze o owocach tej samej rodziny (Citrus), nie dojrzewających równocześnie z pomarańczami, a mającemi te same własności i zalety. — *Cytryna (Citrus Limonium)*, kwitnie 2 razy w roku.

Etrog (Citrus Medica) kwitnie stale, stąd widzi się na drzewie owoce i kwiaty równocześnie. Owoc ten ma znaczenie *rytualne* u Żydów a jako *konfitura* jest specjałem.

Mandarynka (Citrus Nobilis).

Grapfruit (czyt. Grejpfrut) *(Citrus Decumana)*. Owoc ten dojrzewa równocześnie z pomarańczą, o smaku i wyglądzie nieco odmiennym. Na specjalną uwagę zasługuje *sok* tego *owocu*, który jest smaczny i zdrowy.

Kurjer szachowy

Nr. 9 (291).

S. Mieroszewski (Poznań) (oryginalne).

Czarne: Kd6, Wd5 e6, Gg6, piony: b7, c6, d7. h7 (8).

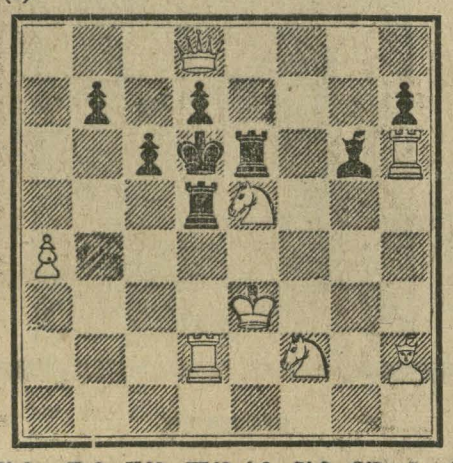

Białe: Ke3, Hd8 Wd2 h6, Gh2, Sf2 e5, pion: a4 (8).

3-chodówka. 8+8=16.

Mat w 3 posunięciach.

H. Rinck („Neue Leipziger Zeitung“ 1931).

Czarne: Ka8, Ge4 f6, Sb5 (4).

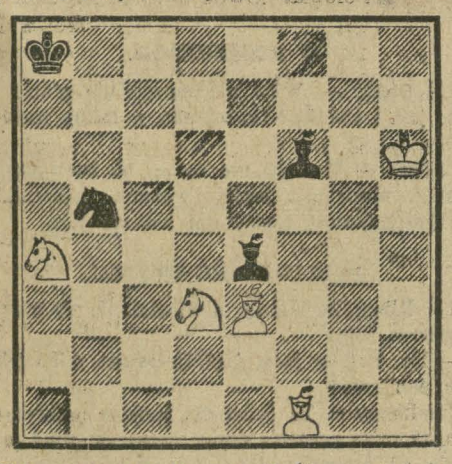

Białe: Kh6, Ge3 f1, Sa4 d3 (5).

Końcówka (+) 5+4=9.

Białe zaczynają i wygrywają.

Bardzo ciekawy temat, ilustrujący zwycięską walkę czterech figur przeciw trzem!

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NRU 8 (290).

3-chodówki R. Weinheimera: 1. H—a1!

I. 1... W—b7 2. a×b7 a6 (lub a5) i 3×,
II. 1... W—c7 2. G—d3 W i 3×.
III. 1... W—d7 2. G—e4 W i 3×.
IV. 1... W—e7 2. G—f5 W i 3×.
V. 1... W—f6 2. G×f6 g×f6 i 3×.

Końcówki S. Birnowa: 1. W—b5+ K×a3 (K—a2 2. S—d5) **3. W—b1 G—b3! 4. S—d5 G×d5 5. W—d1 G—b4 6. G—d6! G×d6 7. W×d2 G—f4 7. W×d5 G—e3+ 8. K—b5! G×g1 9. W—d1 G—f2** (—h2) **10. W—d3+ poczem 11. W—d2+ i Białe wygrywają.**

PARTJA NR. 9. (285).

Białe: Cukiermann — **Czarne: Romih**

grana w turnieju o mistrzostwo Paryża z końcem 1930 roku.

Obrona holenderska.

1. d4 e6	12. G×d5 S—c5
2. c4 f5	13. d×c5 e×d5
3. g3 S—f6	14. c×b6 a×b6
4. G—g2 d5	15. G—g5! W—f6
5. S—c3 G—b4	16 G×f6 g×f6
6. S—f3 c6	17. S—f3 G—e6
7. H—b3 G×c3	18. S—d4 G—f7
8. b×c3 0—0	19. S×f5 H—f8
9 0—0 b6	20. H×b6 **Czarne poddały się.**
10. S—e5! Sf—d7?	
11. c×d5 c×d5	

PARTJA Nr. 10. (286).

Białe: Serk — **Czarne: E. Colle**

grana w turnieju w Amsterdamie w r. b.

Obrona indyjska.

1. d4 S—f6	10. S—f3 G—d7
2. c4 e6	11. e4 c×d4
3. S—c3 G—b4	12. c×d4 W—c8
4. H—c2 d5	13. H—d3 S—a5
5. e3 0—0	14. G—a2 a6
6. G—d3 d×c4	15. S—d2 G—b5
7. G×c4 c5	16. H—e3 S—g4
8. a3 G×c3	**17. Białe poddały się.**
9. b×c3 S—c6	

Wiadomości ze świata szachowego.

POZNAŃ. Wynik turnieju o mistrzostwo miasta: **I Widermański 10, II Wojciechowski 10, III Tylkowski 9½, Gaworski 9½ pkt. (14 uczestników).**

TOURNEE RUBINSTEINA PO POLSCE. Wyniki seansów gry jednoczesnej („symultan“): Warszawa: +14, —7, =4. Łódź: +13, —4, =9; drugi seans z sześciu najlepszymi szachistami łódzkimi: +1, —4, =1 Królewska Huta: +20, —1, =4. Katowice: +14, —6, =3. Wielkie Hajduki: +17, —4, =2. Sosnowiec: +11, —8, =6. Kraków: +19, —6, =6.

MISTRZOSTWO ŚLĄSKA. Rozstrzygający pojedynek Sojka—prof. Zawadzki odbędzie się w pierwszej połowie marca.

KRÓLEWSKA HUTA. Wynik turnieju o mistrzostwo klubu „Ognisko“: **I Rybiński 7, II Stocerz 6, III Chmiel 5 (10 uczestników).**

PRAGA. Wynik turnieju o mistrzostwo armji: **I Hromadka 9, II—III Pokorny i Dr. K. Treybal po 8, IV Dr. Reimoser 7 pkt. (12 uczestników).**

Wesołe obrazki z raju sowieckiego.

OŚM PRZYCZYN.

(r). Dwóch towarzyszy sowieckich wiedzie ze sobą dysputę polityczną. Jeden powiada:

— Więc jakie wy, towarzyszu, możecie mieć jeszcze przyczyny, że jesteście ze Stalinem a przeciwko Trockiemu? Wymieniłem przecie najważniejsze: kwestja chłopska, ustawiczna rewolucja, kolektywizacja.

— Powiedziałem, mam ich ośm.

— A więc, kwestja chłopska?

— Nie.

— Rewolucja?

— Nie.

— Kolektywizacja?

— Nie.

— Czyżbym zapomniał czegoś ważnego? Ośm przyczyn powiadacie?

— Co może być za ważnych ośm przyczyn, między któremi niema ani kwestji chłopskiej, ani rewolucji, ani kolektywizacji.

— Nu, braciszku, zaraz ci wyrachuję — moja żona i siedmioro dzieci.

MIAŁ RACJĘ.

Było to pewnego razu na kongresie III. Międzynarodówki, na którym zgromadziła się elita komunistycznych partyj wszystkich krajów świata. Trocki zajęty był w charakterze tłumacza. Rozprawy prowadzone były w języku angielskim. — Głos zabierał po kolei Niemiec, Turek, Portugalczyk, Polak, Arab, Francuz. Trocki wszystkie mowy tłumaczył bez zająknienia.

Po skończonem posiedzeniu przystępuje do Trockiego jeden z towarzyszów i powiada:

— Trocki, wy jesteście genjuszem! Powiedzcie mi, skąd znacie język portugalski i arabski?

— Kochany towarzyszu, — odpowiedział uśmiechając się Trocki. — Co oni mogli innego powiedzieć...

Z MOWY TOWARZYSZA MATWIEJA.

— Towarzysze! Jak to będzie wspaniale po przeprowadzeniu naszych planów pięciolecia. Wyobraźcie sobie tylko, że kraj tak będzie uprzemysłowiony, że każdy z nas będzie miał swój własny mały prywatny samolot! Jakże to będzie ślicznie! Już sobie wyobrażam. Nasze kobiety będą się spotykały nie na brudnych ulicach miasta, tylko w czystem powietrzu, a moja żona będzie pytała się twojej żony: „Marja Andrejewna, gdzie ty lecisz?“. A Marja Andrejewna odpowie: „Ja lecę troszkę do Samary. Tam podobno można dostać cukru na kartki“.

Myśli i aforyzmy.

Wrogiem szczęścia jest pragnienie.

Trzeba być smutnym człowiekiem, ażeby wszystko znaleźć śmiesznem.

Prawdziwy genjusz nie jest nigdy nowoczesny, bo wyprzedza czasy, w których żyje.

Utrzymać słuszność jest daleko trudniej, aniżeli mieć słuszność.

Musi się bardzo wiele przebywać w towarzystwie, ażeby ocenić rozkosze samotności.

Trzeba wiele kłamstwa, ażeby ukryć prawdę.

Kiedy kobieta nie chce słuchać o jakiejś tajemnicy, napewno już ją zna.

Słabość przebacza, bo musi, siła, bo chce.

Kto szuka oryginalności i pragnie ją zdobyć dla siebie, ten napewno jej nie znajdzie.

Większość ludzi wtedy jest dopiero najmądrzejsza, gdy przedtem popełniła już jakieś głupstwo.

Kącik rozrywkowy.

Szarada krzyżykowa Nr. 7.

(Ul. T. Zubek ze Lwowa).

Poziomo: 3) Weksel wystawiony na osobę drugą, do pokrycia przez osobę trzecią. 5) Drżenia głosu. 6) Imię kobiety. 7) Sam nią jesteś. 10) Instrument muzyczny. 12) Pseudonim literata lwowskiego. 13) Dziki tłum. 14) Praca umysłowa. 17) Narodowość. 19 Wspólne stołowanie. 20) Okrzyk radości. 21) „Odrazu“ inaczej. 24) Przyjście na ratunek. 26) Podniosły sposób pisania. 27) Rodzaj utworu poetyckiego. 28) „Uniesienie“ inaczej. 29) Ozdoba stroju kobiecego. 32) Znaczek metalowy do gry. 35) Miasto w Małopolsce. 40) Przedmieście Warszawy. 41) Jeden z archaniołów, 42) Stado koni. 43) Szyny kolejowe. 44) Budynek więzienny. 45) Dochód roczny z kapitału. 48) Rak morski. 49) Rzeka w Polsce.

Pionowo: 1) Część mszy św. 2) Utwór Chateaubrianda. 3) Wytyczona droga. 4) Zwierzątko. 8) Poeta angielski. 9) Przejście rzeczne w II. przyp. 11) Forma wyżyny, podnoszącej się stopniami. 15) Służy do odprowadzania dymu. 16) Pokarm dla ptaków. 50) Choroba. 18) Przyrząd do podnoszenia ciężarów. 22) Klęska żywiołowa. 23) Członek sejmu. 24) Szereg tonów, szybko po sobie następujących. 25) „Miesiąc“ w jęz. obc. 30) Stronnik. 31) Pęta. 33) Ćwiczenia fizyczne. 34) Jedna z szat liturgicznych. 35) Człowiek leśny. 36) Drogi kamień. 37) Wyższa władza rewolucyjna w Hiszpanji i Portugalji. 38) Korona papieska. 39) Stop metali. 46) Poemat liryczny. 47) Gościniec. 57) Trunki.

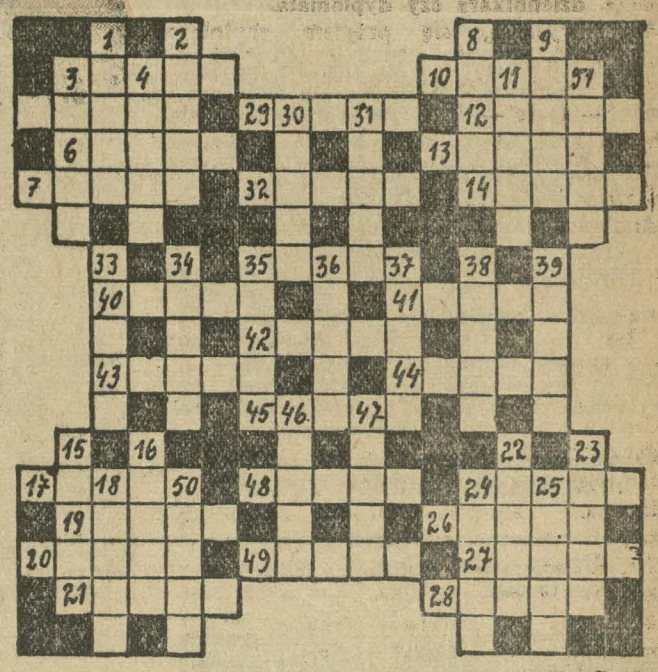

wiastek spokoju, działającego błogo na nasze nerwy.

Takie właśnie zalety posiada powieść: *„Annalena Bilsini“*, rzecz o życiu wieśniaków włoskich. Środowisko opisywane w powieściach *Gabrjela d'Annunzia*, a środowisko *Grazii Deleddy* — to *dwa odrębne światy*. U d'Annunzia jesteśmy świadkami szamotania się namiętności w psychikach *ludzi przerafinowanych kulturalnie* — u Deleddy mamy wprawdzie *burze*, ale przechodzą one jakby *stronami*, a dzieją się w sercach ludzi *ewangelicznie niemal prostych*. — *Atmosfera wsi*, jaką rozsnuwa Grazia Deledda w swojej powieści, jest bodaj największym atutem artystycznym utworu. *Perypetje*, jakie nam ukazuje włoska autorka, przeprowadzone są nie co *szablonowo*, a rozwiązanie problemu nie dokonuje się w sposób zadowalający. Spokój i równowaga, jaki zapanowuje na końcu, są może okupione pewnem *prześlizgnięciem się* nad zagadnieniami poruszonemi w toku powieści.

Przekład *Leopolda Staffa* dodaje sporo uroku prostej i szlachetnej opowieści Grazii Deleddy.

Rudyard Kipling: „KAPITANOWIE ZUCHY“ Przełożył Józef Birkenmajer. „Bibljoteka Laureatów Nobla“. Poznań.

Powieść *„Kapitanowie zuchy“* należy bodaj do najsłabszych w dorobku pisarskim Kiplinga. — Tłomaczy się to może tem, że pisał ją autor w okresie pewnego psychicznego rozprężenia, kiedy odbywał podróż poślubną w Ameryce, oraz tem, że środowisko, jakie opisuje, nie jest ani środowiskiem rdzennie angielskiem, ani tak znakomicie wyczutem przez Kiplinga, środowiskiem egzotycznem. Jeżeli jednak czyta się „Kapitanów zuchów“ *ze szczerą satysfakcją* — to dzieje się to dla powodów — że tak powiemy — *poza-artystycznym*. Cóż bowiem milszego, jak zetknięcie się z pisarzem takim, jak Kipling, którego energja życiowa kipi i burzy się, jak żywioł? *Zaraża on nas swoim optymizmem*, swoją męskością, trzeźwem ujmowaniem rzeczywistości, pogodą człowieka doświadczonego, a jednak zawsze ufającego *w niespożyte zasoby woli*. Ta *energja życiowa*, energja niemal *zwierzęca* emanuje również z „Kapitatów zuchów“, tej pochwały życia i pracy marynarzy, odprawiających połowy na wybrzeżu oceanu.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje praca przekładowa *Józefa Birkenmajera*, który szeregiem swoich przekładów z języka angielskiego udowodnił, że pojmuje swój obowiązek tłomacza niezwykle solidnie. Birkenmajer przewertował dla przetłomaczenia *„Kapitanów zuchów“* całe chyba słownictwo rybackie i *żeglarskie polskie*. Z prawdziwą radością czytamy nasze terminy morskie w powieści angielskiego apostoła energji i imperjalizmu i uprzytamniamy sobie, że dzisiaj możemy rozumieć lepiej, aniżeli w dobie niewoli dzieła Rudyarda Kiplinga, gdyż zyskaliśmy *żywioł morza*, który zahartował potęgę Wielkiej Brytanji, a przyczyni się — daj Boże — do wzmocnienia naszej własnej siły.

Elynor Glyn: „JEGO SEKRETARKA“. Przełożyła Felicja Zielińska. Lwów 1931

Co robi *młody lord*, który skosztował już niejednego w życiu, a zwłaszcza kiedy stał się nawpół kaleką? Bierze sekretarkę i dyktuje jej pamiętniki. Ponieważ w Anglji wydaje się bardzo wiele książek, więc młody lord może zawsze liczyć na to, że pamiętniki jego wyjdą, choćby były bardzo mało interesujące. Co robi *młoda sekretarka*, kiedy dostanie się do wytwornego lorda, a nie chce mu ulec? Pozuje na *brzydką*. Znacie tę bajeczkę? Znamy, znamy! A więc posłuchajcie.

Takiego sposobu używa płodna powieściopisarka angielska *Elynor Glyn*, która na polskim terenie odpowiada *Helenie Mniszkównej*. Jej powieść *„Jego sekretarka“* napisana gładko, według utartego szablonu romansowego jest właśnie powtórzeniem historyjki o bogatym lordzie i ubogiej panience, która ma czułe serce, nosi okulary, aby się zeszpecić i kocha się beznadziejnie w lordzie. Czyż trzeba dodawać, że historja ta, wysoce budująca, zakończy się najszczęśliwiej, jak można?

Podkreślić należy staranny przekład powieści Elynor Glyn przez p. *Zielińską*, która dała się poznać jako tłómaczka bardzo staranna, dbająca o stylową poprawność.

Jakób Wassermann: „PANICZ ERNEST“. Przełożyła E. Gałuszkowa. Wydawnictwo „Panteon“. Kraków.

Jakób Wassermann należy do jednych z tych pisarzy, którzy ulegli pokusie płodności. Posiada w swoim dorobku kilka rzeczywiście doskonałych powieści jak *„Sprawa Mauriziusa“*, *„Maski Erwina Reinera“* i *„40-letni mężczyzna“* — obok tych utworów dał kilka powieści, których tylko opanowanie techniki pisarskiej i znajomość rzemiosła ratuje od przeciętności. Powieść *„Panicz Ernest“* stoi na pograniczu dobrych a zupełnie średnich powieści Wassermanna. Środowisko, jakie odmalowuje autor, wyposażył w szereg interesujących rysów, mimo to jednak nie posiada ono plastyki i barwności, jakiej należałoby oczekiwać po tym pisarzu. Osoby i sytuacje odtworzone są jakby *w płaskorzeźbie*.

Pomimo pewnej *suchości opisu*, która sprowadza ją niekiedy do typu kroniki historycznej, posiada rzecz Wassermanna kilka momentów o dobrem *napięciu dramatycznem*, kilka scen postawionych z dużą pewnością. Razić może pewien niedostatek psychologiczny, który sprawia, że postać duchownego malowana jest zanadto *na czarno* bez uwzględnienia odcieni. Prawdopodobnie jednak szło tutaj Wassermannowi o celowe przeciwstawienia ponurego *świata średniowiecznego* radosnemu światowi *renesansu*, ucieleśnionemu niejako w bohaterze powieści.

Przekład *p. Gałuszkowej* bardzo staranny wyróżnia się z pośród licznych, ale nie zawsze dobrych przekładów Wassermanna na język polski.

Z. Grab.

Kącik dla Pań.

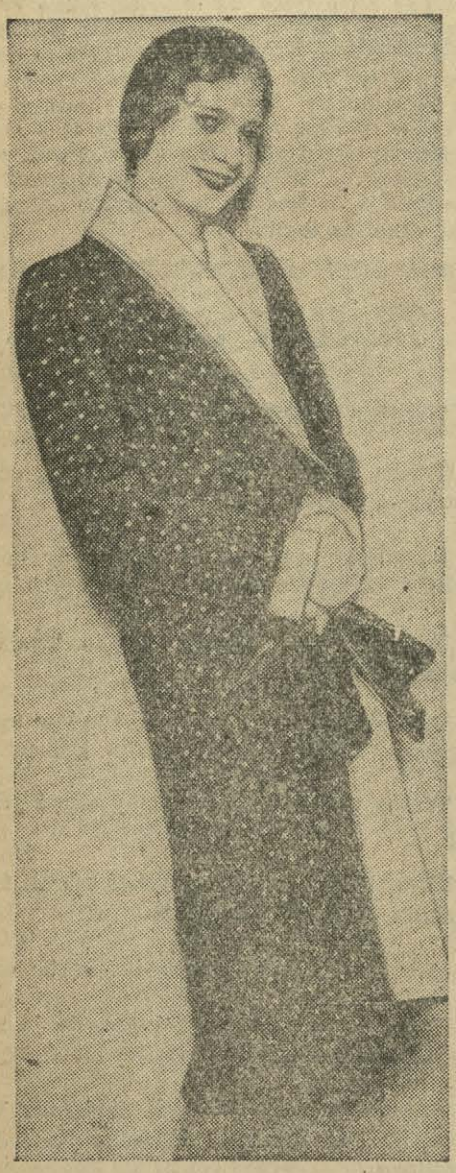

SZARADA.

(Ul. J. Podmagórska, Rembertów).

Wróg nasz jako *pierwsza—szósta,* albo inna plaga
Zniweczenia Polski wszędzie się domaga.
Taki czwarty — piąty — szósty — siódmy — pół ósmego tyle nagardłował
Musi mieć *pierwsza — druga — trzecia,* by z nas nie dworował.
I tej bezczelności nie można darować
Lecz *druga — szósta* wreszcie na nią reagować.
Nie będąc Egiptem — *sześć* nam nie pomoże.
Musimy więc sami działać, jak kto może.
Szóste — ósme — dziewiąte panowie i wy piękne panie
Zróbcie w swoim kółku maleńkie zebranie,
Gdzie postanowicie wydatki hamować,
Aby małym datkiem, rzecz wielką zbudować.
Pani Zosia, lub *dziewiąta — szósta* znajdzie w sobie siłę,
By zapomnieć, że *wspak drugi — wspak ósmy* to przybranie miłe.
Bierz *piąte — czwarte* (bez „r“) pieniądze i *pierwsze—trzecie* Kurjera
On w sprawie odwetu duży głos zabiera.
Wnet za swą ofiarność doczekasz nagrody
Gdy całość da siódme — szóste w nasze polskie wody.

ROZWIĄZANIE SZARADY Z NRU 9.

Madera.

ROZWIĄZANIE REBUSU Z NRU 9.

Nadzieja to deska ratunku, która często zawodzi.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI MINJATUROWEJ Z NRU 9.

REBUSIKI.

(Ul. A. Garde z Krakowa).

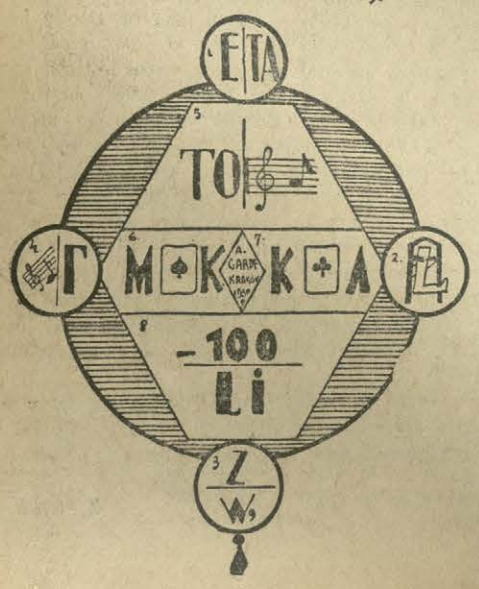

Kostjumy wiosenne.

Kraków, 8 marca.

(lew.). *Najmodniejszym strojem ulicznym tegorocznej wiosny będzie bezwarunkowo kostjum. Paryskie żurnale wiosenne przynoszą modele kostjumów bardzo różnorodnych tak pod względem kroju, jak i materjałów, z których mogą być one zrobione. Obok swobody kombinowania kolorów i gatunków materjałów, zasadniczą cechą nowych kostjumów jest ich dziewczęco prosta linia.*

Spotykamy kostjumy tailleur z wełny gładkiej lub też z angielskiej wełny wzorzystej. Krój ich bywa klasycznie angielski lub też bardziej fantazyjny, co nie jest bynajmniej synonimem ekscentryczności. W pierwszym wypadku obowiązuje krótki żakiecik jednorzędowy, ozdobiony co najwyżej stębnem i kieszenią, lub też wysmuklający żakiet ¾ długości, również jednorzędowy, z angielskimi wyłogami; spodniczka przeważnie ułożona po bokach w grupy fałdów. Przy kostjumie fantazyjnym spotykamy nierzadko bolero, które można każdej chwili zdjąć swobodnie. Model taki ukazuje trzecia ilustracja: kostjum z czarnego crepe marocain; biała bluzka ozdobiona motywem o 3 barwach: czarnej, czerwonej i różowej, które harmonizują z kolorami podszewki bolera.

Modnym jest również bardzo komplet, na który składa się skromna suknia zbluzowana z bocznymi fałdami i paskiem oraz żakiet ¾ długości, lub płaszcz (rycina pierwsza: suknia czarna i płaszcz czarno-biały). Powodzeniem cieszą się jeszcze zawsze kostjumy tailleur z tweedu (ryc. czwarta: tweed czarno-biały, bluzka z białego crepe de chine) i komplety z materjału wzorzystego (ryc. druga: na czarnem tle wzór koloru szarego sznurka; wysoki kołnierz z lisa, koloru beige).

Przy modelach wiosennych spotykamy często bluzki z baskinką, noszone po wierzchu, rzecz prosta krótsze od żakiecika, by nie wyzierały z pod niego. Miłą i praktyczną nowością wiosennej mody są wreszcie kostjumy, w których spodniczka i żakiet różnią się nietylko barwą, lecz i gatunkiem materjału, np. spodniczka uszyta jest z marocain wzorzystego biało-granatowego, żakiet z gładkiej wełny granatowej, lub popielaty, ozdobiony kołnierzem z bronzowego astrachanu.

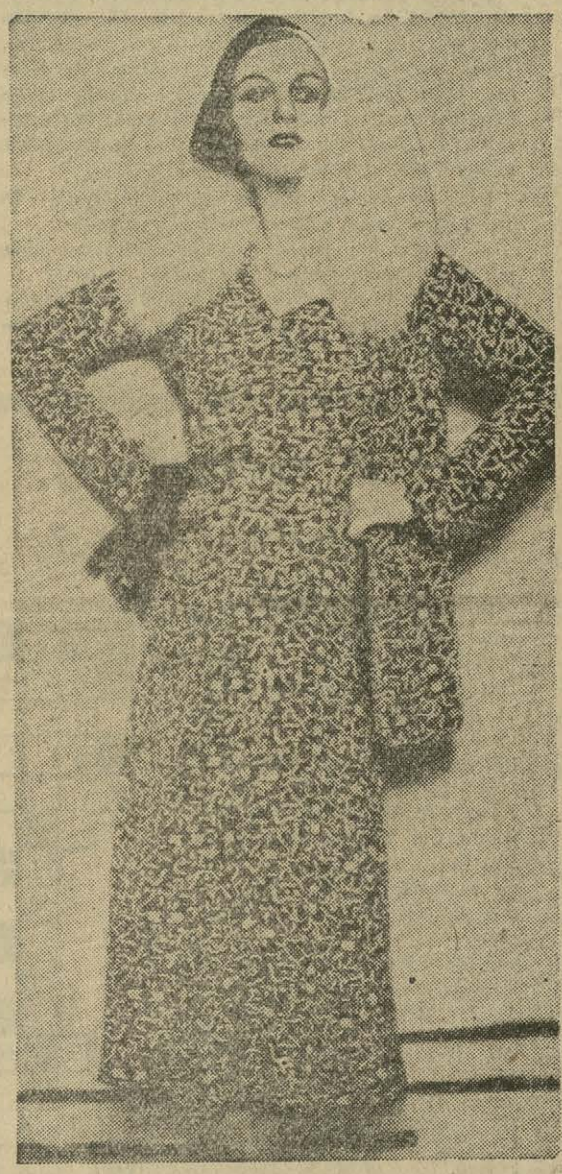

Odpowiedzi Redakcji.

WP. A. SOROKIN, „ST. J.“ (Dla Ciebie!), WP. M. CHMIELSKI W KATOWICACH, „MOOKS“ W LEŻAJSKU, „META“ W WARSZAWIE, WP. MIECZYSŁAW SZEWCZYK — nie wydrukujemy.

„H. S. Z.“: Są pewne zadatki talentu, ale rzeczy jeszcze niedojrzałe.

WP. W. KASPERSKI: Nie skorzystamy.

„BORO“: Blade.

WP. ST. POPADYNIEC: Wiersze mają pewne zaciecie, ale brak im wyraźnego oblicza.

WP. J. WOJTOWICZ: Blade

„EWA ORWICZÓWNA“: Zatrzymujemy.

„E. K. SKOP“: Miłe, ale zlekka banalne.

„STAŁA CZYTELNICZA ZE ŚLĄSKA“: B. miłe, i ładne, ale pachnie szkołą! Odsyłamy.

„A. B. B. T.“: Banalne.

WP. B. SUJKOWSKI: Nie skorzystamy.

„E. J.“: Feljeton ma ciekawe przebłyski, ale całość się nie klei.

„MIŁOŚĆ“: Sonet szlachetny, ale bez polotu.

„J. G.“: Z feljetonu „Wizyta u szaradzistów“ nie skorzystamy.

WP. STANISŁAW TRZOS: Proza blada.

„SEMPER“: Nowela blada.

„ES KR.“: Brak humoru.

„S. K.“: Wiersze liche.

WP. Ł. S. C.: Nie zamieścimy.

Wesoły kącik.

ODSTRASZAJĄCE.

(Ł). Pan X. w czasie wizyty u znajomej, której mąż uciekł przed kilku laty:

— Niech mi pani wierzy, źle pani zrobiła, ucząc się w czasie nieobecności męża gry na fortepianie. Kto wie, ile razy był on już może z powrotem pod drzwiami mieszkania?

DOBRZE ZROZUMIAŁA.

(Ł) — Wiesz co?! Wczoraj chciał mnie na błoniach pocałować jakiś nieznajomy mężczyzna. Nie uwierzysz, jakem biegła.

— No, i... dogoniłaś go?

NEUTRALNY.

— Panie redaktorze! więc pan jest również za walutą złotową?

— Wie pan co? ja myślę, że to wszystko jedno, złoto, srebro, czy papiery, — u mnie nic się długo nie utrzyma.

ZŁOŚLIWIE.

Poeta: — Czy na pańskim domu, gdzie mieszkam, będzie kiedyś po mojej śmierci wywieszona tablica ze wzmianką o tem?

Właściciel domu: — Bezwątpienia!

Poeta: — Dziękuję, jestem tem nadzwyczaj wzruszony.

Właściciel domu: — Mam już nawet gotowy tekst.

Poeta: — Można wiedzieć jaki?

Właściciel domu: — Owszem: „Umeblowany pokój zaraz do wynajęcia, I piętro, drzwi Nr. 6“.

W PASJI.

(Ł). — Co ci się stało, że masz taką skłopotaną minę?

— Żona wróciła od swoich rodziców.

— A co ci się stało w nogę, że kulejesz?

— Kopnąłem lokomotywę ze złości, że ją przywiozła.

NIE WSZYSTKO.

(Ł). Panna, zrywając narzeczeństwo: — Pan mnie bezczelnie oszukiwał, opowiadając mi o swem stanowisku, stosunkach rodzinnych i o przeszłości — to wszystko kłamstwo!

On (pokornie): — Nie, pani, bo o długach, to jest prawda.

CO KRAJ, TO OBYCZAJ.

(Ł). W Chinach przed ślubem widują się tylko rzadko kiedy mężczyzna i kobieta. — U nas zaś przeciwnie, widują się rzadko kiedy... po ślubie.

SZALENIEC.

(Ł). Lekarz chorób umysłowych do dozorcy:

— Jest co nowego?

— Tak jest, panie doktorze, ten człowiek z pod 17-ego numeru dostał ataku.

— Szaleje?

— Nie, tylko chce telegrafować do swej teściowej.

W RESTAURACJI.

(Ł). Gość: — Więc nic innego nie macie, jak tylko jaja i ciastka? Co mi pan w takim razie radzi?

Kelner: — Hm, jaj nie radzę, bo zazwyczaj są zepsute, niech pan lepiej weźmie jajecznik — tam przynajmniej niema ani jednego jaja.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU.

(Ł). Klient, wchodząc niespodzienie do piwnicy handlarza win:

— Ho, ho! co ja widzę! Czerwone wino fabrykuje pan sam?

Handlarz: — To tylko dla mojego praktykanta, chłopak musi przecież umieć rozróżnić wina prawdziwe od fałszywych.

TĘPICIELKA MĘŻCZYZN.

(Ł). — A więc, jeden zrujnował się dla mnie, drugi się zastrzelił, trzeci z rozpaczy pojechał do Afryki. Teraz muszę znaleźć jeszcze jednego warjata, któryby się ze mną ożenił.

WĄTPLIWY KOMPLEMENT.

(Ł). — Pani czytała podobno moją najnowszą powieść, jak się pani podobała?

— O, bardzo! — muszę się nawet panu przyznać, że z prawdziwą przyjemnością po przeczytaniu... schowałam ją do bibljoteki.

WPADŁ.

(z. k.). — Słuchajcie, Głąbik, co to znaczy? Wczoraj w nocy widziałem, żeś biegł za jakąś dziewczyną i to jeszcze za takiem starem pudłem. Jak ci nie wstyd.

— Melduję posłusznie, panie poruczniku, że bardzo przepraszam, ale to była żona pana majora.

PRZED ŚMIERCIĄ.

(Ł) — Przyznaj mi się otwarcie, czy byłaś mi zawsze wierną, jak ja tobie? Niedługo umrę... możesz mi więc powiedzieć...

— Tak, a jeśli nie umrzesz?